

Zanurz się z nami w majówkę:

- Jarosław Lange o pracy
- Łatwogang, Maja i Bedoes
- Poznańskie sokoły
- Królik w tulipanach
- Katarzyna Grochola o Judycie
- Tajemnice największej bitwy... przegranego powstania

GŁOS WIELKOPOLSKI



TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

SOBOTA

● 2 maja wyjątkowo nasza gazeta nie ma papierowego wydania

PONIEDZIAŁEK

● Sportowy24. Kto zdobył piłkarski PP na Stadionie Narodowym?

WTOREK

● Strefa Biznesu Wiadomości i analizy gospodarcze

ŚRODA

● Strefa Zdrowia. Garść porad medycznych dla każdego

CZWARTEK

● Pod Paragrafem. Druga Rzeczpospolita i jej broń biologiczna

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 61 333 22 60, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.gloswielkopolski.pl

pisze Leszek Waligóra



JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA

Jak mamy takie dzieci. Z całym szacunkiem dla Wielce Szanownego Pana Łatwoganga, ale z mojej perspektywy 23 lata to jeszcze dzieciństwo, choć już pozwala na posługiwanie się dowodem osobistym, legalne picie alkoholu, kierowanie pojazdami mechanicznymi i samodzielne powroty do domu po godzinie 23. I byłbym sobie dalej tkwił w banieczce starszuchów utyskujących, że to wszystko co potrafią dziś zrobić młodzi dorośli, a i tak prześroń ich psychicznie odpowiedzialność, a tymczasem wchodzi cały na białą jakis jutuber. 23 lata. 250 milionów - z hakiem - złotych zebranych. Jak on tak zaczyna, to w moim wieku będzie miał pomniki, będzie prezydentem, albo i papieżem. Nawet jak nie jesteście miłośnikami internetu, to o Łatwogangu w miniony weekend musieliście usłyszeć - choćby za sprawą klasycznych, starych mediów.

I nie, nie zamierzam utyskiwać na bandę celebrytów, która zgoliła głowy czy co tam jeszcze

zrobiła w ramach wyzwania i przyciągania uwagi do chłopa, który wcześniej już żył z internetu, a teraz postanowił go wykorzystać w szczytnym celu. Jedynym aktywnym celebrytów jest ich rozpoznawalność. Czasem osiągnięta sukcesami sportowymi, artystycznymi, biznesowymi, a czasem wynikająca z nie wiadomo czego. Są znani, bo są znani. Niektórzy tego potrzebują, niektórzy tego nie chcą, a mają, niektórzy o to walczą całe życie i nie mają, a niektórzy z tego żyją. I pał cho, naprawdę. Jeśli z tego wynika 250 milionów złotych na leczenie dzieciaków, to mamy 250 milionów złotych, żeby komuś nie zazdrościć upieczonej przy okazji popularności. A może wcale tam nie było wyrachowania, przecież celebryta czy milioner, też ma serce, też chce pomóc.

A to, że publicznie? I co z tego? Przestańmy w końcu udawać, że kierujemy się w życiu biblijną zasadą „dawaj jałmużnę nie pod publikę”. Jakoś tak się dziwnie składa, że o znanych, którzy nie dają pod pu-

blikę i tak dowiadujemy się z mediów, czyż nie?

A że mamy dziwny kraj, w którym trzeba zbierać na pomoc dzieciom? Nie ma kraju na świecie, który byłby w stanie sfinansować każde leczenie, każdego chorego. Ba, są kraje i to całkiem bogate, jak Stany Zjednoczone, gdzie proste zapalenie wyrostka robaczkowego może doprowadzić do bankructwa za leczenie. A gdy mamy do czynienia z rzadką chorobą, gdy standardowe leczenie zawodzi, a to niestandardowe kosztuje miliony? Nie czekajmy na procedury, żadne procedury nie przewidzą wszystkiego, a jak widać, spontaniczna akcja młodego człowieka da efekty.

Przestańmy utyskiwać na pokolenie Z, Y czy jak tam kolejne pokolenia będą się nazywać. W każdym będą ciapy, w każdym będą źli, w każdym będzie wielu zwykłych i w każdym będą ci niezwykli. A jak tak się uważnie przyjrzeć, to ci zwykli są też niezwykli.

Jeszcze Polska nie zginęła, póki ma takich ludzi!

Zapowiada się piękny weekend. Ale przygrzeje!

Już dawno w Polsce nie było chyba tak ciepłego weekendu majowego. W piątek temperatura osiągnie rekordowe w tym roku 23 stopnie Celsjusza, a to będzie tylko preludium do tego, co nas czeka w następnych dwóch dniach.

Wykres temperatury poszybuję bowiem o jeszcze trzy stopnie i zrobi się nam lato wiosną. Takich weekendów chcielibyśmy w tym roku jak najwięcej.

W PONIEDZIAŁEK

LECH POZNAŃ

Kolejorz walczy o obronę mistrzowskiego tytułu. Czy po meczu z Motorem w Lublinie zbliży się do majstra?



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

+

ŻUŻEL

Fani czarnego sportu przeżyją emocje na torze na Gołecinie, bo Skorpiony podejmą w sobotę o 14 Orła Łódź.



FOT. WALDEMAR WYLEGAŁSKI

+

ŚWIĘTO FLAGI

Jak obchodziliśmy Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej w Poznaniu i Wielkopolsce? Gdzie odbyły się uroczystości?

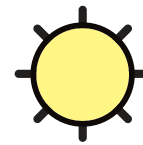


FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

POGODA NA WEEKEND W POZNANIU

Piątek

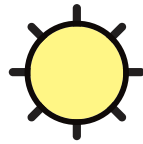
22°C
11°C



Wiatr
7 km/h
Ciśnienie:
1030 hPa

Sobota

24°C
14°C



Wiatr
10 km/h
Ciśnienie:
1024 hPa

Niedziela

26°C
11°C



Wiatr
14 km/h
Ciśnienie:
1016 hPa

CYTAT TYGODNIA

To był prawdziwy ewenement, bo we wszystkich zaszczeptał dobroć. Potrafił zwrócić uwagę na coś więcej niż tylko interes własnej partii. Przypominał mi w tym Jacka Kuronia. Jacek też potrafił usiąść w barze „Za kratą”, rozstawić stoliki, i rozmawiać z każdym. Łukasz miał to samo – on nie uprawiał polityki nienawiści, tylko politykę dialogu. O jego działalności usłyszałam jeszcze jak był radnym, bo wydrukował banery, na których stał z psami z schroniska.

– powiedziała Katarzyna Piekarska, posłanka Koalicji Obywatelskiej w rozmowie z tygodnikiem Wprost, po tragicznej śmierci posła Łukasza Litewki, związanego z KO i z akcjami charytatywnymi, które organizował także w Wielkopolsce.

DYŻUR

„GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”

Jestem dziennikarzem Działu Wydarzeń „Głosu Wielkopolskiego”. Dzisiaj czekam na Wasze telefony z ważnymi informacjami, pod nr telefonu: 61 860 60 82

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl



Wacław Milewski kończy 100 lat i nadal prowadzi swój warsztat

Marta Jarmuszcak
marta.jarmuszcak@polskapress.pl

Pracował od 14. roku życia, wygrywał w wyścigach motocyklowych i prowadzi swój warsztat. Wacław Milewski kończy 100 lat.

Ulica Władysława Kotwicz 4 w Poznaniu. Wchodzimy przez furtkę, a w drzwiach wejściowych wita nas niemalże 100-letni Wacław Milewski. Choć porusza się przy pomocy laski, idzie mu to bardzo sprawnie. Od razu na usta ciśnie się pytanie: jak to zrobić, aby w wieku 100 lat cieszyć się taką kondycją?

– Nie wiem. Przypadek – odpowiedział z delikatnym śmiechem nasz rozmówca.

Wacław Milewski 3 maja kończy 100 lat i nie dość, że jest samodzielny w poruszaniu się, to nadal – nieprzerwanie od końca



FOT. WALDEMAR WYLEGAŁSKI

Milewski swoją setkę będzie świętował 2 maja w Muzeum Motoryzacji w Puszczykowie

wojny – prowadzi swój warsztat. Pracuje natomiast od kiedy skończył 14 lat i – poza czasem rekonwalescencji po wypadku – nie opuścił ani jednego dnia pracy.

W trakcie okupacji dojeżdżał on do pracy w firmie, produkującej rowery, uczył ślusarstwa w szkole zawodowej oraz pracował w Poznańskiej Fabryce Maszyn Żniwnych. Milewski ścigał się też w wyścigach motocyklowych. Po wojnie otworzył swój warsztat, który prowadzi do dzisiaj. Kiedy kończyliśmy rozmawiać, rozmówca zaproponował oprowadzenie po nim. I tu pojawia się kolejny pomysł.

– Wszystko się zmienia i małe warsztaty upadają. Laser wycina wszystko i to przychodzi masowo, kto by wytrzymał? – mówi. – Może zrobimy z tego muzeum – opowiada, tłumacząc po kolei jak działają poszczególne sprzęty.

Warsztat zatem, nawet po ewentualnym, choć jeszcze niezapowiedzianym zamknięciu, nadal będzie żył w mniej lub bardziej funkcjonalnej formie.

JUŻ TERAZ ZRÓB ZAPASY OPAŁU NA ZIMĘ!

TANIEJ O 20ZŁ Z KODEM: www.BARTEX-WEGIEL.pl
BARTEX2026

ZADZWOŃ! **666 102 222**

ORYGINALNE PRODUKTY!



Z DOSTAWĄ PROSTO DO TWOJEGO DOMU!

SERDECZNIE ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY
HURTOWEJ **OD 24 TON!** W OFERCIE: **GROSZKI,**
MIAŁY, ORZECHY, KOSTKI

ZADZWOŃ! **795 437 619**

STRES PRZED MATURĄ JAK SOBIE Z NIM PORADZIĆ? „SKUPMY SIĘ NA ZASPOKOJENIU INNYCH POTRZEB”

Rodzicu, nie dokładaj stresu!

Emilia Ratajczak
emilia.ratajczak@polskapress.pl

Kilka dni przed maturą odpoczywać czy się uczyć? Jak pomóc młodym przed tymi ważnymi egzaminami? Rozmawiamy z psycholożką i psychoterapeutką, Nataszą Chmielewską-Mazurek.

Co powinni robić młodzi chwilę przed maturą? Uczyc się, powtarzać czy raczej odpoczywać?

Często dopuszczamy się tego, że uczymy się na przykład całą dobę albo kosztem innych potrzeb, bo wydaje nam się, że dzięki temu zredukujemy nasz wewnętrzny niepokój. Dobrze by było dokonać takiej restrukturyzacji poznawczej, to znaczy zmienić sposób myślenia na temat uczenia się. Proces uczenia się nie jest efektywny wtedy, kiedy nie zadamy o zaspokojenie innych podstawowych potrzeb. Ale to nie jest tak, że na ostatni tydzień przed maturą warto odłożyć książki i w ogóle za-



FOT. TOMASZ BOLT

– To jest bardzo ważne, żeby nie zarażać się lękiem nawzajem – mówi psycholożka Natasza Chmielewska-Mazurek

pomnieć o nauce. Mamy tutaj do czynienia z efektem świeżości, wszystkie informacje, które zapamiętujemy, dobrze jest odświeżać. I zwykle jest tak, że te, które przeczytaliśmy ostatni raz, na przykład mając bardzo dużo materiału do przerobienia, najprawdopodobniej będziemy pamiętać

lepiej ze względu na efekt świeżości. To znaczy, że mamy to najszybciej dostępne w naszych zasobach pamięciowych. Dlatego warto jest ten ostatni czas przeznaczyć jednak też na naukę, odświeżanie materiału, ale z pewnością nie kosztem zaspokojenia innych potrzeb.

Jeśli chodzi o sam stres, to czy on jest tylko przeszkodą, czy także czasami pomaga?

W tym przypadku mówimy o stresie, którego natężenie wpływa negatywnie na nasze procesy poznawcze. Ale jest również inny stres - mobilizujący, czyli eustres. To jest stan, który mobilizuje nasze zasoby,

także poznawcze, do tego, żeby lepiej i efektywniej wykonywać zadania. Ale chodzi tutaj o zadania bardzo proste i zupełnie niezłożone. I faktycznie wówczas ten stres wpływa korzystnie na poziom ich wykonania czy popełniania mniejszej ilości błędów. Jednak matura do tych prostych zadań nie należy. Popracowałabym raczej nad tym, żeby poziom tego stresu zredukować, na przykład za pomocą prostych ćwiczeń oddechowych. Albo można wybrać inną metodę, taką, która wydaje nam się najbardziej przyjazna. Może to być trening relaksacji mięśniowej, trening oddechowy. To mogą być różnego rodzaju wizualizacje. Poleciałabym takie techniki wdrożyć, pomimo tego, że często to są bagatelizowane albo myślimy sobie: „dobra, co to nam da?”. Naprawdę daje dużo, jeżeli pozwolimy ciału się bardziej rozluźnić, to z pewnością wpłynie to na nasz komfort psychiczny.

Jeśli chodzi o rodziców czy dziadków, którzy też stresują

się z młodymi, co oni powinni robić dla nich? Jak ich bardziej nie stresować? Jak pomóc takiej osobie przed maturą?

To jest bardzo ważne, żeby nie zarażać się lękiem nawzajem. Jeżeli chcemy wesprzeć kogoś, kto zdaje maturę, to nie możemy „rozpychać się łokciami” i robić miejsce na nasze własne lęki. Dobrze by było nie mówić głośno „straszenie się denerwuję” albo „o Boże, co to będzie?”. Jeżeli mamy do czynienia z dwiema lękowymi osobami, to dochodzi do tak zwanej eksplozji lęku i wtedy trudno jest wyjść z tego błędnego koła.

Zachęcałabym, żeby zadawać pytania otwarte: „w jaki sposób mogę ci pomóc?”, „czy masz na coś ochotę?”, „czy mogłabym ci zrobić coś do jedzenia?”. Skupmy się na zaspokojeniu innych potrzeb, bo prawdopodobnie w tym procesie nauki raczej maturzystom nie pomożemy. Ale z pewnością zadbanie o te wszystkie inne potrzeby może być właśnie takim wsparciem, którego maturzyści oczekują.

REKLAMA

0011509798



SOLANKI

Uzdrowisko Inowrocław

CZERWCOWA REGENERACJA



7 noclegów w terminie od 31.05 do 7.06.2026 r.



trzy posiłki dziennie w formie bufetu szwedzkiego



konsultacja lekarska



20 zabiegów w trakcie pobytu



7 wejść do Strefy Relaksu (grota solna, sauna fińska i parowa, jacuzzi, siłownia)



voucher do Integracja Cafe

☎ 52 356 31 01 ☎ 52 356 31 00 ☎ 52 356 33 20 📧 rezerwacja@solanki.pl

www.solanki.pl

Horrendalnie drogie parkowanie przy szpitalu

Emilia Ratajczak
emilia.ratajczak@polskapress.pl

Od 1 maja parkowanie przy Szpitalu Klinicznym w Poznaniu drożeje - pacjenci zapłacą 10 zł za każde rozpoczęte 30 minut postoj.

- Kwota, jaką dyrekcja narzuciła za postój, jest drastyczna i wynosi 20 zł za każdą rozpoczętą godzinę - pisze do nas zbulwersowany czytelnik.

Twierdzi, że nowe ceny parkingu Szpitala Klinicznego przy ul. Grunwaldzkiej 55 w Poznaniu są „horrendalne”. Przedstawił również regulamin funkcjonowania parkingu. Napisało tam, że „parking jest płatny 24 godziny na dobę, we wszystkie dni tygodnia”.

Szpital potwierdził, że „począwszy od dnia 1 maja 2026 roku opłata za parking dla pacjentów wynosi 10 zł za każde rozpoczęte 30 minut postoj na terenie szpitala, w miejscach do tego wydzielonych”. Zaznaczono, że wjazd na parking na pierwsze 15 minut jest bezpłatny.



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Parkowanie przy szpitalu w Poznaniu będzie jeszcze droższe, ale nie wszyscy chcą się z tym pogodzić

- Uderzenie w pacjentów - twierdzi czytelnik. - Choć wcześniej zdarzały się problemy z przepustowością, rozwiązanie polegające na wprowadzeniu jednej z najwyższych stawek w mieście jest formą zerowania na osobach chorych i ich rodzinach.

Czytelnik zarzuca również szpitalowi, że duże pieniądze za parkowanie muszą płacić pracownicy placówki. Dodaje,

że szpital nie przewidział abonamentów dla pracowników, a przy pełnym etacie koszt parkowania to ponad 3300 zł miesięcznie. „To sytuacja kuriozalna, w której pracownik musiałby oddawać lwia część wypłaty za samą możliwość stawienia się na dyżur” - twierdzi.

Rzecznik szpitala uważa jednak, że obecnie pracownicy posiadający możliwość parkowania na terenie szpitala - w stre-

fie parkingów przy ul. Przybyszewskiego 49 i części miejsc przy ul. Grunwaldzkiej 55 uiszczają opłatę abonamentową, wyłączoną z ogólnych zasad płacenia.

- Obecnie szpital dysponuje bardzo ograniczoną liczbą miejsc parkingowych na terenie przy ul. Przybyszewskiego 49 i Grunwaldzkiej 55. Chcielibyśmy podkreślić, że liczba miejsc parkingowych od momentu wprowadzenia opłat nie zwiększyła się - jest ich tyle samo. Szpital na tę chwilę nie dysponuje adekwatną ilością miejsc parkingowych, by móc rozdysponować je wśród większej liczby pracowników - pisze Bartosz Sobański, rzecznik prasowy SKPP UM w Poznaniu.

Czytelnik podkreśla, że w okolicy brak jest alternatywy, musi zatem płacić za parking na tym terenie.

Szpital planuje rozbudowę placówki, a wraz z nią zapewnią kolejne miejsca parkingowe dla pracowników. Pinformowali także, że planuje budowę wielopoziomowego parkingu.

Zbiórka na Cancer Fighters: onkolodzy dziecięcy dziękują i deklarują pomoc

Szymon Paż
szymon.paz@polskapress.pl

Polskie Towarzystwo Onkologii i Hematologii Dziecięcej wystosowało list otwarty do Łatwoganga, Bedoesa i Marka Kopyścia, prezesa Fundacji Cancer Fighters.

W ramach internetowej zbiórki rozpoczętej przez Łatwoganga 17 kwietnia i zakończonej 26 kwietnia na rzecz Fundacji Cancer Fighters udało się zebrać rekordowe 260 milionów złotych. Prof. Katarzyna Derwich ze Szpitala Klinicznego im. Karola Jonschera podkreśla, że lekarze bardzo cieszą się ze zbiórki. - To pokazało, jakim jesteśmy obywatelskim i solidarnym społeczeństwem, jakim empatycznym, jakim wrażliwym na drugiego człowieka.

Rocznie na chorobę nowotworową zapada około 1000-1100 dzieci. Tak niewielka liczba powoduje, że potrzeby onkologii i hematologii dziecięcej z trudnością przebijają się w dyskusjach o finansowaniu systemu zdrowia. Dlatego leka-

rzom bardzo zależy, by pieniądze zebrane - w jak podkreśla profesor we wspólnie akcji, w której wymiar finansowy to jedno, a psychiczne wsparcie dla pacjentów, ich rodzin i lekarzy to drugie - rozdysponować z jak największą korzyścią dla pacjentów. - Czujemy się odpowiedzialni, a dla społeczeństwa jest teraz niezwykle ważne, by być transparentnym w wydatkowaniu tych środków, żeby dotarły one do każdego potrzebującego dziecka. Kto, jak nie my, zna najlepiej potrzeby tych pacjentów i wie, z czym się na co dzień borykają?

A potrzeby poszczególnych pacjentów i ośrodków, w których są leczeni, bywają różne. Czasem konieczne są nowe terapie rozwijane w innych krajach, a niedostępne w Polsce czy niefinansowane przez NFZ. Poszczególne ośrodki mają swoje problemy infrastrukturalne, które należy rozwiązać, by poprawić warunki w jakich leczą się najmłodsi i w jakich przebiegają rodziny wspierają ich leczenie. - Tak jak mówi Łatwogang tak i Bedoes - robimy to dla dzieci.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011515375

Local content, czyli „polskie, dobre i rozsądne cenowo”

Nowa inicjatywa rządu - „local content” - ma zmienić sposób myślenia o zamówieniach publicznych i dużych inwestycjach. Kluczowe znaczenie zyskują nie tylko cena, lecz także jakość oraz realny wkład krajowych firm w realizację projektów..

„Local content” realizowany przez Ministerstwo Aktywów Państwowych jest ważną częścią rządowej strategii gospodarczej. Jego głównym celem, zwłaszcza w inwestycjach realizowanych przez spółki z udziałem Skarbu Państwa, jest możliwie jak największe polonizowanie łańcuchów dostaw. O szczegółach nowej inicjatywy, w środę 22 kwietnia podczas pierwszego dnia tegorocznego EKG, opowiedział Wojciech Balczun, Minister Aktywów Państwowych.

- Inicjatywa „local content” to jest zmiana mentalności, to jest coś, co wykracza poza horyzont najbliższych kilku lat, tylko coś, co powinniśmy zaszczepiać w rzeczywistości spółek skarbu państwa, w całym sektorze publicznym i nie tylko, bo przecież przetargi i zamówienia realizowane są również w firmach prywatnych - podkreśla Wojciech Balczun.

Zmiana jest fundamentalna, ponieważ jak dotąd przy zamówieniach publicznych najczęściej o wyborze oferty decydowała najniższa zaproponowana cena, co nie zawsze wpływało na sukces danego przedsięwzięcia. Teraz o wyborze najkorzystniejszej oferty mają decydować też „elementy badania jakości podmiotu”, czyli np. to, gdzie dany podmiot płaci podatki, ile tworzy miejsc pracy, gdzie znajduje się jego rezydencja itd.

Minister aktywów podkreślił, że „local content” ma pomóc odwrócić trend, w którym to największe podmioty otrzymują największe kontrakty. W ramach tej inicjatywy przedsiębiorcy mają mieć ułatwiony dostęp do instrumentów finansowych takich jak np. gwarancje i pożyczki certyfikacyjne. W MAP powołany został już w tym celu specjalny zespół.

W pierwszych projektach realizowanych w ramach inicjatywy „local content” udział polskiego komponentu ma wynieść około 21 proc., a w kolejnych inwestycjach wzrosnąć do blisko 40 proc. Mowa o projektach w sektorze energetycznym, a dokładniej offshore, czyli związa-



nych z farmami wiatrowymi. Liderem w tym obszarze jest ORLEN.

Prezes Ireneusz Fąfara wyjaśnił, że udział polskich firm w projektach offshore będzie stopniowo zwiększany. Podkreślił, że rola krajowych dostawców nie ogranicza się jedynie do etapu budowy - kluczowe znaczenie będą mieć również w fazie eksploatacji, odpowiadając za utrzymanie i obsługę inwestycji.

Zaznaczył również, że ORLEN od kilku lat przygotowuje się do wdrożenia modelu „local content”, rozwijając wiedzę na temat po-

tencjału polskiego przemysłu oraz budując relacje z partnerami. Dzięki temu możliwe jest dziś realne zwiększenie udziału krajowych firm w dużych projektach energetycznych.

- Budowaliśmy od podstaw wiedzę na temat możliwości wykorzystania polskiego przemysłu oraz krajowej myśli technologicznej i naukowej w projektach offshore. Wymagało to zbudowania relacji i współpracy z podmiotami, które mogłyby w nich uczestniczyć - a więc także jasnego komunikowania, co robimy, jak pracujemy, jakie

mamy wymagania technologiczne i harmonogramy dostaw. Ten proces trwa od kilku lat, dlatego zaczynamy od obecnego poziomu, a w kolejnych projektach zakładamy już wyraźnie większy udział - podkreśla szef ORLENU.

Dodał, że inicjatywa ta nie opiera się wyłącznie na patriotyzmie gospodarczym - jej celem jest współpraca z firmami, które są konkurencyjne jakościowo i cenowo.

Prelegenci podczas panelu na EKG zwracali również uwagę na potrzebę ochrony własnego rynku i krajowy udział w inwestycjach.

Inicjatywa „local content”. Z korzyścią dla Polski została wypracowana w ramach zespołu powołanego przez ministra aktywów, z udziałem przedstawicieli innych resortów, a także Urzędu Zamówień Publicznych, Głównego Urzędu Statystycznego oraz Korporacji Ubezpieczeń Kredytów Eksportowych.

- Dementuję plotki: nie musimy zmieniać prawa zamówień publicznych. Poruszamy się w rzeczywistości prawnej, która funkcjonuje. Te sygnały, które będą z naszej strony szły, będą bardzo konsekwentne. W najbliższym czasie zostanie podpisany przez premiera kodeks dobrych praktyk, który będzie w szerszej formule określał, jak rozumiemy komponent krajowości - mówi Wojciech Balczun.

Eksperci w Katowicach podkreślali także, że „local content” może wywołać „efekt mnożnikowy” oraz synergie między krajowymi podmiotami. Budowanie wewnętrznych, lokalnych łańcuchów dostaw dodatkowo zapewni krajowej gospodarce bezpieczeństwo i większą odporność na globalne kryzysy.

Świątecznie w handlu i komunikacji. Czynne za to będą niektóre apteki

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

W czasie majówkowego weekendu czekają nas zmiany w organizacji handlu i komunikacji. Ta ostatnia już w nocy z czwartku na piątek, pojedzie według rozkładu nocy z soboty na niedzielę.

Poznańskie autobusy i tramwaje w piątek 1 maja pojadą według świątecznego rozkładu jazdy, a w nocy z 1 na 2 maja - według rozkładu jazdy na noc z piątku na sobotę. MPK i ZTM zapowiadają, że skorzystać można z linii turystycznych 0, 100 (ze zwiększoną częstotliwością kursów co 20 minut) i 102. Funkcjonować będą dodatkowe przystanki Św. Michała dla linii 100 i 184.

W sobotę 2 maja obowiązuje sobotni rozkład jazdy, a linie turystyczne i dodatkowe przystanki linii 100 i 184 - jak w piątek 1 maja. Komunikacja nocna - jak z soboty na niedzielę.

W niedzielę 3 maja kursy odbywają się według świątecznego rozkładu jazdy, linie tury-

styczne - jak w poprzednie dni, a komunikacja nocna - według rozkładu jazdy na noc z niedzieli na poniedziałek („pozostałe noce”). Jednak 3 maja będą zmiany w rozkładach związanych z obchodami uchwalenia Konstytucji 3 maja.

Sklepy w dniu 1 maja i w niedzielę 3 maja - będą zamknięte, z wyjątkiem niewielkich sklepów osiedlowych i franczyzowych, stacji benzynowych, sklepów na dworcach i lotniskach. W sobotę 2 maja handel pracuje w normalnych sobotnich godzinach.

Niektóre poznańskie apteki pracują w dniach 1 i 3 maja: całonocowo „Wielkopolska” - Al. Solidarności 36, „Dr Max” - Głogowska 120 i Marcelińska 80, Pamiątkowa” - os. Czecha 79 i „Gemini” - os. Wichrowe Wzgórze 105. W te dni pracują też w określonych godzinach cztery dalsze apteki: „Dom Leków” - Gwarna 5/2 i „Verus” - ul. Łowmiańskiego 2 - w godz. 10.00-18.00, „Dr Max” - Piłkowska 87A - w godz. 9.00-22.00 oraz „Ziko” - os. Przyjaźni paw. 141B - w godz. 11.00-22.00.

Na majówkę nie tylko grill. Będą koncerty i pikniki

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

W całej Wielkopolsce od 1 do 3 maja odbędą się liczne wydarzenia plenerowe, koncerty i uroczystości patriotyczne.

Mieszkańcy spotkają się m.in. w Poznaniu, Pile, Kole, Kępnie, Szamotułach i Swarzędzu, by wspólnie świętować długi weekend. Program obejmie koncerty gwiazd, pikniki rodzinne oraz obchody Święta Konstytucji 3 Maja, przygotowane przez samorządy i instytucje kultury.

Majówkowe świętowanie odędzie się 1 maja o godzinie 20 na Rynku w Kępnie. Tam da koncert Oskar Cymś. Wydarzenie organizowane przez Kępiński Ośrodek Kultury oraz Miasto i Gminę Kępno ma przyciągnąć mieszkańców, którzy będą mogli spędzić czas w rodzinnej atmosferze, korzystając także z dodatkowych atrakcji za darmo.

Tego samego dnia, 1 maja od godziny 15 w Parku 600-lecia w Kole odbędzie się Kolska Majówka. Na Stadionie Miejskim



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

3 maja o godz. 11.20 na Placu Wolności Orkiestra Reprezentacyjna Sił Powietrznych zagra koncert

MOSiR przy ul. Sportowej 12 zaplanowano koncert Orkiestry Dętej OSP Koło, a od godziny 16 do 19.30 potrwać animacje dla dzieci. O godzinie 17 publiczność zobaczy jubileuszowy program „25 lat Fruktaki Show”.

W Pile trzydniowa impreza „Tulimy majówkę” potrwa trzy dni w Parku na Wyspie przy ul. Śródmiejskiej. 1 maja o godzinie 17 wystąpi zespół Superunk-nown Grunge Tribute, a o 20 Bra-

thanki. 2 maja o godzinie 17 publiczność bawić się będzie przy muzyce Mariach, a o 20 wystąpi Captain Jack. Finał wydarzenia zaplanowano na 3 maja, kiedy o 16 zagra Hitano, a o 19 zespół Red Lips.

W Swarzędzu majówkowe „Józefinki” odbędą się na Scenie nad Jeziorem oraz w okolicach pływalni „Wodny Raj”. Wydarzenie rozpocznie się o godzinie 14.30 od spotkania Józefów,

a następnie zaprezentują się lokalne zespoły i artyści. O godzinie 18 wystąpi Don Vasył i Cygańskie Gwiazdy, a o 19.30 zespół Łobuzy.

Z kolei 2 maja w Kole o godzinie 11 w Klubie LOK przy ul. Pułaskiego 8 rozpocznie się dwubój sportowo-obronny, a w godzinach od 11 do 14 będzie można zwiedzać wieżę i ratusz w ramach Dnia Otwartej Wieży.

W Poznaniu przez cały weekend majowy odbywać się będzie Wielka Majówka nad Małą. Na uczestników czekać będą strefy gastronomiczne, koncerty, turniej badmintonu oraz liczne atrakcje dla dzieci i dorosłych, w tym piana party i wieczorne dyskoteki. Swoją ofertę przygotowała tradycyjnie też Brama Poznania. Szczegóły na ich stronie www.bramapoznania.pl.

3 maja o godzinie 16 przed Muzeum Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 przy Starym Rynku odbędą się plenerowe śpiewanki patriotyczne z udziałem artystów Akademii Muzycznej. Główne obchody z kolei na Placu Wolności.

REKLAMA

0011516271

BALNEA

MEDICAL SPA

Sanatorium nowej generacji w Inowrocławiu

REZERWACJE
POBYTÓW STACJONARNYCH

☎ 52 357 30 84
✉ recepca@balneamed.pl

Balnea Medical SPA, wcześniej Sanatorium Modrzew, to miejsce, w którym tradycja uzdrowiskowa spotyka się z nowoczesną rehabilitacją, a każdy pobyt staje się realną inwestycją w zdrowie i samopoczucie: łączymy doświadczenie zespołu medycznego, diagnostykę oraz naturalne zasoby uzdrowiska, aby pomagać naszym Gościom wracać do formy.

NASZE PROFILE LECZNICZE

- Narządy ruchu i schorzenia reumatyczne
- Choroby dróg oddechowych
- Krążenie i profilaktyka kardiologiczna
- Rehabilitacja pourazowa i pooperacyjna
- Stres, napięcie i zaburzenia snu.

9 ul. Macieja Wierzbńskiego 50A
88-100 Inowrocław

www.balneamed.pl

REKLAMA

0011516496

OGŁOSZENIE BURMISTRZA WYRZYSKA PRZETARGACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH

Lp.	Położenie	Opis nieruchomości	Przeznaczenie	Księga wieczysta	Nr działki	Pow. w ha	Cena w zł	Termin wnoszenia wadium	Wysokość wadium w zł	Miejsce i czas przetargu
1	Obręb 0001 Wyrzysk	Nie zabudowana działka gruntu	Zgodnie z ustaleniami planu zagospodarowania przestrzennego miasta Wyrzyska: 1MNU: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usługowej	Działka nr 1354/16 stanowiąca grunty orne oznaczone symbolem R	1354/16	0,0861	80 000,00	2.06.2026 r.	8 000,00	9.06.2026 r. Urząd Miejski w Wyrzysku, ul. Bydgoska 29 – sala nr 9 godz. 9:00
2	Obręb 0001 Wyrzysk	Nie zabudowana działka gruntu	Zgodnie z ustaleniami planu zagospodarowania przestrzennego miasta Wyrzyska: 1MNU: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usługowej	Działka nr 1354/17 stanowiąca grunty orne oznaczone symbolem R	1354/17	0,0687	64 000,00	2.06.2026 r.	6 000,00	9.06.2026 r. Urząd Miejski w Wyrzysku, ul. Bydgoska 29 – sala nr 9 godz. 9:30

Przedmiotem sprzedaży jest prawo własności ww. działek gruntu. Zlokalizowane na obrzeżach miasta, przy wyjeździe z Wyrzyska w kierunku miasta Bydgoszcz. Działki są niezabudowane. Działki posiadają dostęp do drogi publicznej gminnej nr G129418 P - ulica Bydgoska - poprzez działki oznaczone geodezyjnie nr 1354/10 (w części ul. Zbożowa), nr 1354/8 (ul. Żytnia i w części ul. Zbożowa) i nr 1305 (ul. Zbożowa), obręb m. Wyrzysk stanowiące własność Gminy Wyrzysk. W drodze - ulicy Bydgoskiej zlokalizowane są następujące sieci infrastruktury technicznej: sieć wodociągowa, sieć gazowa, sieć telekomunikacyjna oraz sieć elektroenergetyczna. **Ociążenia nieruchomości:** nie występują. **Ograniczenia wynikające z działu III księgi wieczystej:** nie występują. **Zobowiązania, których przedmiotem są ww. nieruchomości:** nie występują. **Warunki uczestniczenia w przetargu:** W przetargu mogą brać udział osoby, które: **1) wpłacą wadium** w wymaganej wysokości i terminie wskazanym w tabeli na podane poniżej konto (liczy się data uznania kwoty przez bank na rachunku gminy): Bank Spółdzielczy w Więcborku: 68 8162 0003 0027 5365 2000 0110. **2) w dniu przetargu przedłożą Komisji przetargowej:** a) **osoby fizyczne:** dowód wpłaty wadium i dokument tożsamości, b) **osoby fizyczne zamierzające nabyć nieruchomość w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą:** dowód wpłaty wadium, dokument tożsamości i aktualny wyciąg z Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, c) **osoby prawne:** dowód wpłaty wadium, aktualny wyciąg z Centralnej Informacji Krajowego Rejestru Sądowego, dokument tożsamości osób reprezentujących podmiot, d) **cudzoziemcy:** dowód wpłaty wadium, dokument tożsamości, promesę na nabycie nieruchomości, e) **osoby fizyczne pozostające w związku małżeńskim:** wymagana jest obecność obojga małżonków na przetargu lub zwykłe pełnomocnictwo udzielone przez nieobecnego małżonka do uczestnictwa w przetargu w jego imieniu oraz składania oświadczeń związanych z przetargiem, f) **osoby fizyczne pozostające w związku małżeńskim, a posiadające rozdzielność majątkową:** dokument potwierdzający rozdzielność majątkową. Uczestnicy biorą udział w przetargu osobiście lub przez pełnomocnika. Jeżeli uczestnik jest reprezentowany przez pełnomocnika, konieczne jest przedłożenie oryginału pisemnego pełnomocnictwa upoważniającego do działania w imieniu i na rzecz uczestnika na każdym etapie postępowania przetargowego. Bliższe informacje o przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Wyrzysku, pok. nr 27, tel. 67/286 41 18 lub 67/286 41 20. Zarządzenia nr 0050.98.2026, nr 0050.99.2026 Burmistrza Wyrzyska z dnia 28 kwietnia 2026 roku podano do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wyrzysku, opublikowanie na stronie internetowej www.wyrzysk.pl, w prasie oraz w BIP-ie.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

SOSNOWIEC

Tłumy pożegnały posła



W środę w Sosnowcu odbył się pogrzeb zmarłego tragicznie posła Lewicy Łukasza Litewki. Mszy świętej żałobnej przewodniczył biskup sosnowiecki Artur Ważny. Ceremonia miała charakter państwowy, wzięły w niej udział tysiące mieszkańców regionu oraz politycy.

WARSZAWA

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Piotr Borys przyznał w środę w Sejmie, że środowisko sportowe jest zbulwersowane sytuacją w Polskim Komitecie Olimpijskim, stąd wezwania do dymisji jego prezesa Radosława Piesiewicza, którego działania nazwał „haniebnymi i nieodpowiedzialnymi”. Na razie szef PKOl zapowiedział, że nie zamierza rezygnować, a nawet za rok zamierza się ubiegać o wybór na drugą kadencję.

„

PKOl jest świętym miejscem dla polskich sportowców, działania prezesa Piesiewicza są haniebne i nieodpowiedzialne.

Piotr Borys sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki

Ważą się losy minister klimatu i całej koalicji

Dorota Kowalska
Warszawa

Głosowanie nad wotum nieufności wobec minister klimatu i środowiska i minister zdrowia to będzie ważny test dla koalicji rządzącej. Jak mówi premier Donald Tusk - test lojalności i solidarności.

Dziś Sejm ma zająć się wnioskami opozycji o wyrażenie wotum nieufności wobec minister klimatu i środowiska Pauliny Hennig-Kloski oraz wobec minister zdrowia Jolanty Sobierańskiej-Grendy.

I jeśli sytuacja tej drugiej - chociaż kondycja polskiej służby zdrowia jest gorzej niż kiepska - wydaje się klarowna, wiadomo,

że posłowie koalicji 15 października udzieli jej swojego wsparcia, to postać Pauliny Hennig-Kloski budzi kontrowersje nawet w obozie rządzącym.

Przed głosowaniem nad wotum nieufności spotkania z ministrem środowiska domagali się i ludowcy i politycy Polski 2050.

„Zaprosiliśmy panią minister Hennig-Kloskę na posiedzenie klubu parlamentarnego. Jeżeli przyjdzie, będzie odpowiadała na pytania polityków PSL o program czyste powietrze i zarządzanie obszarami łowiectwa oraz lasów państwowych” - napisał wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzelski z PSL.

Z kolei przewodniczący klubu Polska 2050 Paweł Śliz tłumaczył, że chcą poruszyć kwe-

stie funkcjonowania programu Czyste Powietrze, planów związanych z wdrożeniem systemu kaucyjnego oraz ostatnich decyzji podejmowanych w Banku Ochrony Środowiska.

Za kulisami mówiło się, że chodzi o coś więcej: 18 lutego doszło do rozłamu w Polsce 2050, część parlamentarzystów pod wodzą właśnie Pauliny Hennig-Kloski opuściła ugrupowanie. Rozłamowcy powołali klub Centrum. Według niektórych, wezwanie do spotkania i tłumaczenia się ze swojej pracy miało być swego rodzaju odegraniem się na byłej koleżance. Tym bardziej, że posłowie Polski 2050 głośno mówili o tym, iż rozważają poparcie wniosku opozycji o jej odwołanie.

Sytuacja wokół minister Hennig-Kloski była tak napięta, że głos zabrał premier Donald Tusk. Uznał czwartkowe głosowanie za test lojalności i solidarności koalicji.

- Jeśli chcemy szkodzić, to znaczy, że stajemy się opozycją - ostrzegł.

Do sytuacji odniósł się także wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz.

- Nawet jeżeli ktoś ma wątpliwości, to najgorszym miejscem do ich wyrażania jest głosowanie za wnioskami opozycji. To zawsze kończy współpracę koalicyjną, takie głosowanie za wnioskami opozycji i w sprawach personalnych - podkreślił szef MON. Dodał, że nie zna koalicji, która przetrwałaby taki test.

Ostre słowa szefa rządu i jego zastępcy chyba podziały. W poniedziałek minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska skorzystała z, jak to powiedziała, „zaproszenia na kawę” wystosowanego przez PSL i spotkała się z przedstawicielami klubu ludowców.

REKLAMA

Wielkopolska - dlaczego warto tutaj inwestować?

Wsparcie w rozwoju biznesu od WSSE „INVEST-PARK”

Wielkopolska to dynamiczne centrum gospodarcze Polski oraz jeden z najprężniej rozwijających się regionów. Dzięki strategicznemu położeniu, silnej bazie przemysłowej, rozwiniętej infrastrukturze oraz innowacyjnemu sektorowi MŚP, Wielkopolska jest atrakcyjnym miejscem dla inwestorów i przedsiębiorców. Dodatkowe wsparcie oferowane przez WSSE „INVEST-PARK” jeszcze bardziej podnosi atrakcyjność tego regionu, stwarzając dogodne warunki do realizacji inwestycji w nowoczesne technologie, produkcję i innowacje.

Strefy Aktywności Gospodarczej w Wielkopolsce

Na terenie Wielkopolski działają jednocześnie dwie strefy gospodarcze: od ponad 10 lat - Wrzesińska Strefa Aktywności Gospodarczej oraz od blisko roku Słupecka Strefa Aktywności

Gospodarczej. Obie powołane przy współudziale WSSE „INVEST-PARK”. To zagospodarowane obszary, świetnie zlokalizowanych terenów dla małych i średnich firm o wielkich ambicjach - wolnych do zagospodarowania przez inwestorów. I tak we Wrzesińskiej Strefie na potencjalnych inwestorów czekają grunty inwestycyjne w Chociczy Małej czy Oblaczkowie - są to kompleksy mniejszych działek stworzone z myślą o potrzebach małych i średnich przedsiębiorców, doskonałe dla usług transportowych i magazynowych, a także instalacji fotowoltaicznych. W sąsiedztwie swoją fabrykę wybudował już m.in. Volkswagen Poznań Sp. z o.o.

Dla jeszcze większych możliwości biznesowych, Przedsiębiorcy mogą skorzystać na tym terenie z nowoczesnych hal przemysłowo-magazynowych, na wynajem bądź sprzedaż. W miejscowości Chocicza Mała



- zlokalizowanej pod Wrześnią, strefa oferuje nowoczesną przestrzeń dla firm, które chcą działać efektywnie i rozwijać się w dynamicznym otoczeniu - w centrum przedsiębiorczej Wielkopolski. Otoczenie Wrzesińskiej Strefy Aktywności Gospodarczej oraz bliskość autostrady A2 i Poznania zapewnia świetne warunki do rozwoju, a sąsiedztwo dużych firm, takich jak Volkswagen, udowadnia, że to właściwe miejsce na inwestycje - nawet te o sporej skali. Nowoczesna hala produkcyjno-magazynowa o powierzchni 6119,12 m², oddana została do użytku na początku 2024 r. W ra-

mach elastycznej oferty od Wałbrzyskiej Strefy istnieje możliwość wynajęcia hali w całości lub poszczególnych modułów. Każdy moduł zintegrowany jest z przestrzenią biurowo-usługową o powierzchni od 200 m² do 260 m² z własną recepcją oraz posiada 4 dedykowane miejsca parkingowe.

Nawet do 45% zwrotu poniesionych kosztów dla mikro, małych i średnich przedsiębiorstw w Wielkopolsce

Naszą misją jest wspieranie polskiego biznesu, poprzez przemysł czy przetwórstwo rolno-spożywcze. Dlatego oferta od WSSE „INVEST-PARK” w ra-

mach programu Polska Strefa Inwestycji to wielkie oszczędności dla małych i średnich przedsiębiorstw. Decyzja o wsparciu - czyli zwolnienie z podatku dochodowego na okres nawet do 12 lat, co znacząco redukuje ich koszty operacyjne, umożliwiając bardziej efektywne zarządzanie finansami firmy i inwestowanie w dalszy rozwój firmy. Program wspiera zarówno nowe inwestycje, jak i rozbudowę istniejących już zakładów, modernizację produkcji czy wzrost zatrudnienia. W przypadku małych i średnich przedsiębiorstw minimalne progi inwestycyjne są znacząco niższe niż dla dużych firm, co ułatwia dostęp do wsparcia. Ulgi podatkowe to nie tylko narzędzie obniżania kosztów, ale także ważny instrument wspierający rozwój gospodarczy. Stymulują napływ inwestycji zagranicznych, rozwój innowacji i sektora MŚP. Przyczyniają się również do tworzenia nowych miejsc pracy i aktywizacji społeczeństwa w danym regionie.



Komisja Europejska zarzuciła Mecie naruszenie unijnych przepisów

oprac. Anna Nagel
Bruksela

Komisja Europejska zarzuciła koncernowi Meta naruszenie unijnych przepisów o usługach cyfrowych (DSA), ponieważ firma nie zapobiegała korzystaniu z Instagrama i Facebooka przez dzieci poniżej 13. roku życia.

Jak przyznała KE ustalenia wskazują, że Meta nie przeprowadziła rzetelnej oceny ryzyka związanego z dostępem do jej usług przez osoby poniżej 13 lat, a także nie wprowadziła skutecznych środków, aby uniemożliwić dzieciom dostęp do jej usług lub - jeśli te w jakiś sposób ten dostęp uzyskiwały - odebrać im go.

KE zarzuciła Mecie, że chociaż we własnym regulaminie ustaliła, iż użytkownicy platform muszą mieć ukończone 13 lat, bo uznała, że treści przedstawiane na Facebooku i Instagramie nie są odpowiednie dla młodszych dzieci, to zasada ta w praktyce nie jest przestrzegana. Środki do weryfikacji wieku wprowadzone przez platformy można łatwo



Meta ma teraz czas na udzielenie KE pisemnej odpowiedzi i usunięcie naruszeń

obejść, wystarczy, że dziecko podczas tworzenia konta poda fałszywą datę urodzenia, żeby mogło założyć konto i korzystać z serwisów. Koncern - jak ustaliła KE - nie posiada innych, skuteczniejszych mechanizmów weryfikacji wieku.

Komisja zaleciła Mecie, aby usunęto luki w zabezpieczeniach, tak by do serwisów i nieodpowiednich treści na nich publikowanych nie miały dostępu osoby poniżej 13 lat. Dodatkowo platformy Instagram i Facebook muszą wzmocnić narzędzia umożliwiające wykrywanie i usuwanie zbyt młodych użytkowników ze swoich serwisów.

„Wojna zbożowa” Ukrainy z Izraelem z Rosją w tle

Grzegorz Kuczyński
Kijów

Minister spraw zagranicznych Ukrainy Andrij Sybiha oświadczył, że do izraelskiego portu w Hajfie przybył kolejny statek z ukraińskim zbożem, które według Kijowa zostało wywiezione przez Rosję z okupowanych terytoriów.

„Przyjazne stosunki ukraińsko-izraelskie mogą przynosić korzyści obu krajom, a nielegalny handel Rosji skradzionym ukraińskim zbożem nie powinien ich podważać” - napisał Sybiha w mediach społecznościowych.

Według niego Ukraina nie oczekiwała się odpowiedniej reakcji ze strony Izraela również w przypadku przybycia poprzedniego takiego transportu. Wówczas, jak twierdzi Sybiha, do Hajfy również dostarczono skradzione zboże.

Minister wezwał Izrael do nieprzyjmowania takich ładunków, ostrzegając, że może to zaszkodzić stosunkom dwustronnym. „W tym kontekście oficjalnie zaprosiliśmy już amba-

sadora Izraela w celu wręczenia noty protestacyjnej i prośby o podjęcie odpowiednich działań” - poinformował szef MSZ.

Według danych Służby Wywiadu Zagranicznego Ukrainy Rosja wywozi zboże z terytoriów okupowanych i sprzedaje je na rynkach zewnętrznych pod pozorem własnego eksportu. Według szacunków Kijowa tylko w 2025 roku w ten sposób mogło zostać wywiezione ponad 2 mln ton zboża.

„Aby ominąć sankcje, Rosja stosuje schemat „ship-to-ship” w punkcie przeładunkowym portu Kaukaz, wykorzystując statki-magazyny. Pozwala to ukryć rzeczywiste pochodzenie zboża” - zauważa wywiad ukraiński.

Zełenski grozi sankcjami

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski we wtorek rano oświadczył na swoich profilach w mediach społecznościowych, że kolejny statek z ładunkiem ukraińskiego zboża, skradzionego przez Rosję, „przybył do portu w Izraelu i przygotowuje się do rozładunku”.

„To nie jest czysty biznes i nie może nim być. Władze Izraela nie mogą nie wiedzieć, jakie statki i z jakim ładunkiem przybývają do portów kraju” - napisał Zełenski. „Naprawdę pracujemy nad tym, aby bezpieczeństwo, w szczególności w regionie Bliskiego Wschodu, było większe. Oczekujemy, że władze Izraela będą szanować Ukrainę i nie będą podejmować kroków, które osłabiają stosunki dwustronne” - zaznaczył również prezydent Ukrainy.

Dodał, że handel skradzionym zbożem narusza między innymi izraelskie prawo, i poinformował, że Ukraina „na podstawie informacji od naszych służb wywiadowczych przygotowuje odpowiedni pakiet sankcji, który obejmie zarówno tych, którzy bezpośrednio transportują to zboże, jak i osoby fizyczne oraz prawne, które próbują zarabiać na takim przestępczym procederze”. Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow odmówił komentarza w sprawie doniesień o konflikcie między Ukrainą a Izraelem dotyczącym dostaw zboża. - Nie chcielibyśmy tego w żaden spo-



Prezydent Wołodymyr Zełenski oświadczył, że jego kraj przygotowuje sankcje wobec osób zaangażowanych w handel zbożem pochodzącym z okupowanych przez Rosję terenów ukraińskich

sób komentować ani angażować się w tę sprawę - powiedział.

Jak reaguje Izrael?

Na oświadczenie Andrieja Sybihi zareagował już minister spraw zagranicznych Izraela Gideon Saar. Stwierdził, że zarzuty wysunięte przez Ukrainę nie są poparte dowodami.

„Dowody potwierdzające te zarzuty nie zostały dotychczas przedstawione” - napisał w poście w serwisie społecznościowym X. Zauważył również, że stosunków dyplomatycznych między przyjaznymi krajami nie należy wyjaśniać za pośrednictwem mediów lub sieci społecznościowych.

REKLAMA

0011510759

1 maja

- 10:00 Otwarcie plantacji kwiatowych
- 11:15 **Msza Święta** w intencji ogrodników w kościele parafialnym w Chrzypsku Wielkim
- 13:00 **Pokaz florystyczny** „Tulipany na każdą okazję”
• prof. UPP dr hab. Agnieszka Krzymińska-Bródka, UP Poznań
- 15:00 **Inauguracja** Międzynarodowych Targów Tulipanów
- 15:30 **Chrzest** nowej odmiany tulipana **„Robert Korzeniowski”**
- 16:00 Występ **MEG VIOLIN SHOW** - Magdalena Janicka, finalistka The Voice of Poland

2 maja

- 10:00 Otwarcie plantacji kwiatowych
- 11:00-14:00 **Praktyczne porady ekspertów** (scena)
- 11:00-12:00 **„Nawadnianie roślin”**
• prof. dr hab. Waldemar Treder, IO-PIB w Skierniewicach
- specjalista od nawadniania i rozwiązań technologicznych
- 12:00-13:00 **„Uprawa i nawożenie roślin cebulowych i bylin”**
• dr hab. Jadwiga Treder, prof. IO-PIB w Skierniewicach
- specjalista z zakresu uprawy, nawożenia i pędzenia roślin cebulowych
- 13:00-14:00 **„Rośliny ozdobne w ogrodzie i na balkonie”**
• dr hab. inż. Anita Schroeter-Zakrzewska, UP Poznań
- specjalista od bylin, traw i roślin jednorocznych
- 14:30 **Konkurs ujeżdżania byka** z nagrodami
- 15:30 **Konkurs dojenia krowy** z nagrodami

3 maja

- 10:00 Otwarcie plantacji kwiatowych
- 11:00 **Polska w kwiatkach** - kwiatowe quizy i zabawy z nagrodami
• Witold Czuksanow
- 12:30 **Rodzinny piknik na sportowo** z nagrodami
- 14:00 **Puchar Polski Strongman** w martwym ciągu (axel gryf)
- 16:00 Występ artystyczny **Piotr Kuźniak**
- w programie „Od Niemena do Krawczyka”

XVI MIĘDZYNARODOWE TARGI TULIPANÓW

1-3 maja 2026

Robert Korzeniowski
CZTEROKROTNY MISTRZ OLIMPIJSKI

Oferujemy:

- Bezpłatne miejsca parkingowe (przy firmie)
- Możliwość zakupu tulipanów bezpośrednio z pola
- Kiernasz ogrodniczy
- Konkursy z atrakcyjnymi nagrodami
- Strefy gastronomiczne
- Park rozrywki dla najmłodszych
- Stoiska gastronomiczne z bogatą ofertą potraw
- Występy artystyczne
- Przeloty helikopterem

WSTĘP BEZPŁATNY

Firma KRÓLIK
ul. Rolna 13
64-412 Chrzypsko wielkie

#214
PULS



Dobra sieć.

PALENIE OPON TO TRAGEDIA. LEPIEJ ROZMAWIAĆ

Czy nie ma już robotników, czy poznański Cegielski powinien umrzeć, czym jest dziś Solidarność, jakie problemy mają pracownicy i czy sztuczna inteligencja wstąpi kiedyś do związków zawodowych? Rozmawiamy z Jarosławem Lange, szefem wielkopolskiej Solidarności

Leszek Waligóra



„Jak wychodzimy na ulicę, to jest dramat dialogu. Ale czasem trzeba użyć tej formy”

Pan świętuje Święto Pracy?

Tradycyjnie rano o godzinie 7.15 będzie msza w kościele na ulicy Fredry, a potem przechodzimy pod Pomnik Poznańskich Krzyży i tam składamy wiązanek kwiatów. I w ten sposób chcemy uczcić ten dzień i osoby, które przyczyniły się do tego święta. A więc pracowników zakładów pracy w regionie wielkopolskiej Solidarności, wspominając ważne bolesne momenty: 1956 rok, okres powstania Solidarności i okres stanu wojennego. To wszystko będzie też przedmiotem pewnej refleksji.

Nie ma pan komunistycznej skazy? Że to święto czerwone?

Absolutnie nie. Historia tego święta jest zupełnie nie z obszarów komunistycznych, nie z Rosji. Pamiętamy Chicago i to, co się działo, jeśli chodzi o pracowników w Stanach Zjednoczonych. To nie jest takie święto i nie w taki sposób obchodzone, nie z taką mentalnością i nie z takim rozumieniem tego święta, jak to było w czasach komunistycznych. Chodzi o to, żeby uszanować w tym dniu przede wszystkim wszystkich tych, którzy pracują, ale i też uczcić w sposób szczególny tych, którzy w odpowiednich okresach, mówię o najnowszej historii Polski, przyczynili się w sposób szczególny do odzyskania wolności. Właśnie robotnicy, właśnie pracownicy. W sposób szczególny myślę o pracownikach Cegielskiego, którzy w '56 wyszli na ulice po to, żeby manifestować i domagać się wolności. I też myślę o wszystkich tych osobach, które w okresie stanu wojennego walczyły o tę wolność. Mamy w pamięci tych, którzy za tę wolność ponieśli największą cenę, oddali życie. Mamy co wspominać w Solidarności.

Mówi pan pracowników, nie robotników. Kiedyś to było święto robotników. Czy dzisiaj można powiedzieć, że robotników już nie ma?

Kiedy mówimy o robotnikach, w dużym stopniu mówimy przede wszystkim o przemyśle, a szczególnie przemyśle ciężkim. Hutnicy, stoczniovcy, górnicy. Przemysł to była rzeczwiście przeogromna siła i do dzisiaj tutaj można mówić o pewnej sile. Kiedy mówimy o pracownikach, mamy na myśli wszystkich pracowników wszystkich branż, wszystkich miejsc, łącznie z jednostkami samorządu terytorialnego, uczelni, instytucji i tak dalej, i tak dalej. To jest pojęcie szersze. I rzeczywiście pojęcie robotnik bardziej jest kojarzone z pracą fizyczną, bardzo ciężką.

Kiedyś ludzie byli dumni z tego, że są robotnikami, a dzisiaj mam wrażenie, że już nie.

Na pewno nie można mówić, że to słowo ma jakiś klimat pejoratywny. Nigdy tak nie uważałem i w tym środowisku, w którym się obracam, a więc też w środowisku robotników i w środowisku pracowników, nigdy w takiej formule to nie funkcjonuje. Solidarność zrzesza pracowników, robotników, ze wszystkich branż, ze wszystkich miejsc. Myślę, że jest też pewnego rodzaju duma w takich momentach, jak chociażby 28 czerwca, kiedy często na poznańskim Placu Mickiewicza, przed Pomnikiem Poznańskiego Czerwca, mamy okazję mówić na temat tamtych wydarzeń, tego wielkiego protestu i tego, co się stało siedemdziesiąt lat temu. I wówczas mówię wprost o robotnikach, bo to robotnicy wyszli - prości, zwykli robotnicy - na ulice. Jeżeli mówimy o tym pierwszym kroku ku wolności, to mówimy, że ten

krok pierwszy został postawiony przez robotników. To wielka chwała robotników.

Niewiele ludzi z tych sprzed siedemdziesięciu lat dożyło dzisiejszych czasów. Niewiele świadków dożyło. Myśli pan, że byliby dzisiaj dumni, zadowoleni, patrząc na to, co mamy?

(...)Zupełnie jest inna sytuacja dziś, kiedy żyjemy w wolnej Polsce, kiedy te procesy relacji pomiędzy pracodawcą i pracobiorcą, problemy własnościowe, problemy biznesowe, wszystko to ma zupełnie inny kształt niż to było siedemdziesiąt lat temu. W tamtym czasie ludzie doświadczali braku wolności, nie tylko o tym wymiarze indywidualnym, ale w tym wymiarze zbiorowym. Coś, co spaja tamte czasy z dzisiejszymi, to kwestia walki o godność, godność człowieka pracy, godność robotnika. I tak jak wówczas o tę godność walczone, ludzie naprawdę pracowali w pocie czoła i nie mogli poddać wyśrubowanemu normom, to dzisiaj też często spotykamy miejsca i zakłady pracy, w których jest walka o tę godność. Jeżeli szukamy jakiegoś mianownika, czegoś, co łączy tamte i te czasy, to na pewno nie walka o wolność, bo ją dzisiaj mamy, ale troska o godność drugiego człowieka, godność człowieka pracy, godność robotnika, godność pracownika. Wówczas i dzisiaj oczywiście ta godność inaczej jest opisywana i inaczej funkcjonuje, ale ta troska jest ciągle taka sama.

Bo wtedy było państwo opresyjne, a dzisiaj korporacje zajęły jej miejsce?

Po pierwsze było inne państwo, a po drugie to była komuna. Po trzecie to był zupełnie inny system. Dzisiaj mamy wolność gospodarczą, ale mamy spo-

łeczną rynkową gospodarkę. A ta społeczność oznacza tyle, że ona musi mieć jakąś ludzką twarz. A nie we wszystkich miejscach ludzka twarz jest do końca taka, jak byśmy chcieli.

Niezadowolone społeczne nawet dzisiaj jest dosyć duże, więc pytanie, czy wyobraża pan sobie taką sytuację, która dziś potrafiłaby ludzi tak zjednoczyć i wyprowadzić na ulice? Wszystko jest możliwe. Pamiętam kilkanaście lat temu manifestacje w Wielkopolsce, w Poznaniu, zaczynające się od Cegielskiego, gdzie przyszło ponad cztery tysiące osób. Zdarzają się też wielkie protesty, na przykład protesty Solidarności w roku 2013, zgromadziłyśmy na ulicach Warszawy ponad sto tysięcy członków związku pracowników, robotników. Zdarzają się więc takie momenty, w których ten protest jest bardzo silny. Ale, tak jak mówię, to są inne czasy i inne są postulaty, i inne są powody, dla których takie protesty się pojawiają. Po 1989 roku to są protesty w konkretnej sprawie, dotyczącej konkretnej sytuacji związanej z godnością pracownika, związaną z konkretną sytuacją pracowniczą w takiej czy innej branży. Ale to nie są protesty o wolność, to nie są protesty o Boga, to nie są protesty o chleb w dosłownym tego słowa znaczeniu, prawda?

Funkcjonują jako marsze tych lub tamtych.

To jest kwestia protestów o lepsze warunki organizacyjne, warunki pracy, kwestia obrony miejsc pracy, kwestia utrzymania takiej czy innej branży. Jest też kwestia dialogu społecznego. Mogę przytoczyć z ostatniego dnia niemalże sytuację, kiedy próbujemy nawiązać dialog społeczny, tak jak to w państwie demokratycznym powinno być, z firmą Agro-Rydzyńska, gdzie olbrzymie problemy mamy, jeśli chodzi o wzajemną współpracę pomiędzy zarządem firmy a Solidarnością.

(...) A kiedy jest miejsce na palenie opon?

Oby nigdy nie było takiego miejsca i takiego czasu. Bo jeżeli się pojawia palenie opon, nawet w wymiarze symbolicznym, to mamy do czynienia z sytuacją, kiedy dialog przegrywa. To najgorszy scenariusz z możliwych. Solidarność dzisiaj bardzo mocno stawia na dialog społeczny i na porozumienie, po prostu też o to walczyliśmy w roku 1980 i w późniejszych latach. I wolność, która została nam wszystkim dana, ta wolność w jakimś sposób obliguje nas do tego, żeby tak właśnie funkcjonować. Zresztą rzeczą naturalną jest, że dzisiaj nawet w wymiarze ekonomicznym mówi się o tym, że pracownicy i ludzie,

którzy współtworzą firmę taką czy inną, są niezwykle ważnym elementem, czynnikiem składowym całej firmy. Rozmowy i dialog społeczny z pracodawcą są rzeczą fundamentalną. Dlaczego to się nie dzieje i dlaczego tak to jest? Tego nie wiemy. Palenie opon jest ostatecznością. To krzyk rozpaczy po stronie pracowników, po stronie związków zawodowych i pokazanie w sposób radykalny i ostry, że tak nie może być dalej, że trzeba zmienić rzeczywistość. To niezwykle bolesny moment dla wszystkich.

Pytam o to, bo mam takie doświadczenie ostatnich lat, że tam, gdzie związki zawodowe pokazują swoją siłę, wręcz fizyczną siłę, gdy jest silna branżowa reprezentacja górników, rolników, którzy mogą zablokować całe miasto albo drogi, to tam siada druga strona do stołu i zaczyna się jakieś realne negocjacje.

W Wielkopolsce udaje się rozwiązywać problemy przy stole, bo nie jest sztuką wyjść na ulicę i zmanifestować. Przecież cała instytucja Rady Dialogu Społecznego, czyli tego, co się dzieje w Warszawie pomiędzy trzema stronami: organizacjami pracodawców, organizacjami związków zawodowych i rządem, podkreśla dialog społeczny. Również na poziomie wojewódzkim. Cały czas mówimy o tym, że na poziomie zakładów pracy ten dialog autonomiczny jest niezwykle ważny.

(...) To nie jest tak, że chcemy pokazać: tak, tylko silni potrafia coś załatwić. Nie chcemy takiego świata. My chcemy świata, w którym nie siła decyduje o tym, jak rozwiązywane są sprawy, tylko dialog społeczny, kompromis i poszanowanie stron. Szukanie kompromisu - to jest kierunek, który powinniśmy wszyscy uprawiać. Wszyscy to znaczy i strona pracodawców, i strona związków zawodowych. Staramy się to uprawiać w Wielkopolsce od wielu lat. W większości przypadków nam się to udaje. Udaje nam się usiąść do stołu, rozmawiać, dyskutować i szukać rozwiązania problemu. Jak wychodzimy na ulicę, to oznacza, że to jest dramat dialogu społecznego i to nie jest dobry kierunek, ale czasami trzeba użyć tej formy pokazania niezadowolonych, dlatego, że zwyczajnie po drugiej stronie nie ma odzewu.

Lata temu przeprowadzałem wywiad z ówczesnym szefem związków zawodowych w Cegielskim, z panem Markiem Lenartowskim, i powiedział słowa, które się wtedy wiązały ze strasznie negatywnym odzewem. Powiedział, że trzeba się było w latach 90. zgodzić na zwolnienia, na restrukturyzację Cegielskiego, bo to by

uratowało firmę i w rezultacie też miejsca pracy. Potem ludzie z Cegielskiego dzwonili, krzycząc wręcz na tego swojego już wtedy byłego szefa związku. Czy działalność związków to jest tylko bronienie miejsc pracy, czy również firm? Dzisiaj Solidarność spogląda na to, co się dzieje w firmie. Kiedy w firmie tworzony jest związek zawodowy Solidarności, a co chwilę mamy taką sytuację, i kiedy często osobiście jadę na pierwsze spotkanie z zarządem firmy, często mówię to, co głęboko nie tylko wierzę, ale jest w sercu, i to jest przedmiotem szkoleń naszych związkowców i rozmów ze związkowcami. Że rolę związku zawodowego Solidarności jest przede wszystkim takie działanie, żeby wspierało i powodowało rozwój firmy. I druga rzecz to jest działanie po to, żeby wesprzeć ludzi, którzy pracują w tej firmie.

Czyli czasem na bolesne rzeczy się trzeba zgodzić.

Te dwie nogi są niezwykle ważne, bo myślimy o tym, żeby firma wzrastała. Wszyscy siedzimy na tej samej łodzi. Staramy się dbać o ludzi. Przede wszystkim o miejsca pracy, o ich poziom wynagrodzeń, o ich poziomy organizacyjny, BHP i tak dalej. To musi być ze sobą połączone. Nie chcemy przychodzić do firmy, uderzyć pięścią w stół i mówić: ma być wzrost wynagrodzenia, kiedy widzimy, że firma tonie albo ma przeogromne problemy. Są takie przypadki, gdzie związkowcy czy pracownicy wręcz dają jakąś daninę, żeby firmę uratować. Była taka sytuacja na lotnisku Ławicy, w czasie pandemii. Samoloty nie latały i związki zawodowe, które funkcjonują na Ławicy, zdecydowały się zrezygnować z pewnych finansowych przywilejów wynikających z układów zbiorowych pracy. To była danina pracowników po to, żeby firma przetrwała, żeby ten okres trudny jakoś przeżyć.

(...) I kiedy wracamy do Cegielskiego i wracamy do tego okresu nieszczęścia, w którym przemysł stoczniowy padł w Polsce, w okolicach początku lat dziewięćdziesiątych, wówczas mieliśmy sytuację niezwykłą. Ale przypomnę rzecz najważniejszą: na przestrzeni siedemnastu lat, od czasu upadku przemysłu stoczniowego, mieliśmy w Cegielskim czternaście zmian prezesów. A każdy przychodził z nowym pomysłem na to, w jaki sposób ma firma funkcjonować. I tak od jednego pomysłu do drugiego, od przeszedzenia środków do kolejnego przejeżdżania środków. A jak reagował właściciel? Czy jego rolą jest dbanie o firmę, czy raczej pozostawienie samej sobie? Niech sobie tam radzi, zobaczymy, jak to będzie. I to jest właśnie to pytanie, które dzisiaj pewno sobie zadajemy,

jeśli dyskutujemy o tragicznej wręcz sytuacji załogi i firmy, która się nazywa dzisiaj Cegielski. (...)

Ratujecie firmę, miejsca pracy czy symbol?

Ratujemy przede wszystkim miejsce pracy i ludzi, którzy tam pracują. Symbol ma oczywiście dla nas też olbrzymie znaczenie i tutaj nie ma możliwości wartościowania co jest ważniejsze. To jest ze sobą bardzo mocno związane. Chcemy uratować jedno i drugie, a więc chcemy z jednej strony, żeby Cegielski funkcjonował na firmamencie firm, które funkcjonują w Poznaniu i w Wielkopolsce, bo to przede wszystkim firma, która ma naprawdę przeogromne zasługi, jeśli chodzi o historię i o wolność, ale z drugiej strony chcemy, żeby ta firma funkcjonowała w zdrowym klimacie gospodarczym. Żeby miała produkt, żeby miała pracę, żeby miała przyszłość i żeby ludzie, którzy tam pracują, nie tylko cieszyli się z tego faktu, że pracują i zarabiają tam dobre pieniądze, że nie muszą się martwić o przyszłość, ale że mogą być i to bardzo mocno chcę podkreślić, mogą być tak samo jak kilkadziesiąt lat temu dumni, że są cegielszczakami.

(...) A patrzy pan już w przyszłość? Z czym będziecie się mierzyć za chwilę?

Mamy cały szereg rzeczy, które już w tej chwili się dzieją, robotyzacja, cyfryzacja, przemysł 4.0. Coraz częściej widzimy, że człowiek będzie tylko tym, który nadzoruje i steruje tymi procesami, a pracę tak naprawdę będą wykonywały roboty czy maszyny. Druga rzecz to kwestia sztucznej inteligencji. Sztuczna inteligencja wchodzi rzeczywiście bardzo mocno. Ten świat jest całkowicie inny niż ten, który tak potocznie rozumiemy albo czasami doświadczamy, pracując w różnych miejscach. Dzisiaj jest tak, ale za przysłowiowe 5 minut będzie już inaczej. Jak to wpłynie na sytuację pracowników i sytuację gospodarek w ogóle? Jak wpłynie na mentalność ludzi, jak wpłynie na kwestie czasu pracy, jak wpłynie na kwestie dotyczące zabezpieczenia bytu konkretnych ludzi i rodzin? Mówimy o daleko idących zmianach. Ale trzeba przyznać, że to są procesy, które są nieuniknione. Dzisiaj firmy, które nie wspierają się sztuczną inteligencją albo firmy, których nie korzystają z robotyzacji, cyfryzacji, zwyczajnie przegrywają w tym wymiarze konkurencyjności.

Nie będzie pracowników, nie będzie związków. Chyba, że AI wstąpi do związku.

Być może tak. Być może sztuczna inteligencja będzie chciała zastąpić związkowców.

Oczywiście trochę żartuję, ale mówiąc poważnie, ten świat się na przestrzeni najbliższych lat, już nawet nie dekad, naprawdę mocno się zmieni i wszyscy tego doświadczymy w każdej branży.

(...) A są w Polsce złe związki zawodowe?

Nigdy nie jestem fanem oceniać innych związków zawodowych. Każdy pracuje na swoją stronę. Jeżeli ktoś ma dobrą markę, to powinien starać się utrzymać tę markę i robić wszystko, żeby ona była jak najlepsza. Żeby każdy, kto jest reprezentantem związku zawodowego, w naszym wypadku Związku Zawodowego Solidarności, był dobrym ambasadorem tego związku zawodowego i tego właśnie życzę innym związkom zawodowym, bo przecież pluralizm związkowy to coś, co, o co walczyła Solidarność. Bardzo chętnie współpracujemy z innymi związkami, pod jednym jednakże warunkiem: że to są ludzie odpowiedzialni, rozsądni i mądrzy w tych działaniach, a nie szaleńczy w zachowaniach.

W Wielkopolsce to się nie wydarzyło, ale ogólnopolski wizerunek Solidarności w ostatnich latach się bardzo mocno upolitycznił i w niektórych oczach to było pozytywne, a w niektórych oczach bardzo negatywne, że byliście związkiem, który się opowiedział, po której stronie politycznej. Czuje Pan jeszcze teraz odium tej historii?

Staramy się w Wielkopolsce oczywiście utrzymywać, mam nadzieję, że dobry styl i dobrze funkcjonujemy. Ale prawda jest taka, że Solidarność zawsze, od początku, kiedy pojawiła się wolna Polska zawsze współpracowała z poszczególnymi rządami.

A z liberalnymi się trudniej współpracuje?

To jest naturalne. Wszystkie rzeczy, które się dzieją w ramach tej polityki, a więc zmiany na przykład kodeksu pracy, zmiany dotyczące niektórych ustaw i wszystkie inne elementy, one się dzieją właśnie w wymiarze politycznym. I patrząc z tej perspektywy, czasami z niektórymi politykami, niektórymi ugrupowaniami politycznymi nam jest łatwiej rozmawiać i łatwiej rozwiązywać problemy. Proszę zwrócić uwagę kwestie dotyczące na przykład przywrócenia wieku emerytalnego. Z z jedną opcją polityczną się nie udało, z drugą się udało to zrobić. Tak to wygląda od kuchni. Ale Solidarność nigdy nie była i nigdy nie będzie przybudówką do żadnej partii politycznej. Jeżeli tak by miało być w tym wymiarze nawet ogólnym, ogólnopolskim, to mnie by nie było w tej Solidarności. Solidarność jest zawsze niezależna i samorządna i bez względu na to, jak to postrzegane jest na zewnątrz, to zawsze mamy swoje problemy, bez względu na to, jaka opcja polityczna rządzi i zawsze mamy swoje sukcesy albo swoje porażki.

Oczywiście jesteśmy w jakimś sposób zagłębieni w element relacji politycznej. Zagłębieni, ale w tym rozumieniu realizacji postulatów. Może najwięcej byliśmy zaangażowani, za czasów AWS-u. Bo to był ten czas, kiedy...

Rządziście.

Kiedy rzeczywiście Solidarność współdecydowała albo współrządziła. To był jedyny moment, w którym takie sytuacje nastąpiły. I to był na pewno odważny rząd, bardzo mocno reformujący różne obszary, od służby zdrowia po edukację. Znamy te reformy i pamiętamy to doskonale. To był ten jedyny moment, w którym Solidarność w sposób bezpośredni, można by powiedzieć, zanurzyła się w ten element.

I zapłaciła za to cenę.

I zapłaciła za to olbrzymią cenę. Jest taka książka Davida Osta „Kłeska Solidarności”, mówiąca o przemianach i o roku 90. Swego czasu pisałem recenzję na temat jego postulatów. Z wieloma rzeczami się nie zgadzałem, ale wtedy też zrobiłem na własny użytek badania dotyczące uzwiązkowienia. I rzeczywiście okres AWS-u był z jednej strony, cudowny, bo te reformy, ta otwartość i odwaga. Ale rzeczywiście wówczas straciliśmy sporo członków związku. Doświadczaliśmy jednej rzeczy, że takie bezpośrednie wejście w politykę to nie jest dobry kierunek dla związku. Myślę, że nigdy się to nie stanie.

Ostatnie pytanie: czy lewak ma co robić w Solidarności?

Proszę mi wytłumaczyć, co pan rozumie przez słowo lewak. (...) Nie spoglądamy, do kieszeni albo do wnętrza ludzi, którzy są członkami związku. Nie spoglądamy, jak głosują. To jest ich własna decyzja i nie mówimy: „tak zagłosowałeś, to nie możesz być członkiem związku”. Nie spoglądamy w kwestie religijne. Członkiem Solidarności jest się wówczas, kiedy realizuje się te istotne rzeczy, które wypływają ze statutu, a one są oparte na dwóch rzeczach, czyli dbaniu o interesy pracowników w wymiarze indywidualnym i zbiorowym, o godność człowieka. I to jest najistotniejsze. Wszystkie osoby, które chcą w ten sposób być aktywne, chcą funkcjonować w Solidarności, są mile widziane. Zdarzały się sytuacje, nie tak dawno, że osoba, która, była bardzo mocno zaangażowana w kwestie lewicowe, była szefową komisji zakładowej Solidarności. Nie mam z tym żadnego problemu.

Akcja Łatwoganga i efekt kuli śnieżnej

Stream Łatwoganga pokazał, że bez wsparcia mediów, sponsorów, polityki można robić wielkie rzeczy. Liczy się autentyczność

Dorota Kowalska



FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

To miała być zwykła internetowa zbiórka. Raper Bedoes 2115 i 11-letnia Maja Mecan, podopieczna fundacji Cancer Fighters, nagrali poruszający utwór „Diss na raka”. Kawałek zainspirował youtubera Łatwoganga do uruchomienia największego charytatywnego streamu ostatnich lat. Piotr Garkowski, bo o nim mowa, postanowił przez dziewięć dni słuchać „Diss na raka” i zbierać w tym czasie pieniądze dla dzieci chorych onkologicznie.

Pewnie do głowy mu nie przyszło, że jego akcję zauważą nie tylko polskie, ale i zagraniczne media.

Reuters pisze o „maratonie charytatywnym z małego mieszkania w Warszawie”, dziennikarze „The Independent” w artykule „Dziewięciodniowy stream polskiego influencera bije rekordy, zbierając ponad 50 mln funtów dla dzieci chorych na raka”, wyliczają, że uzbierana suma - 250 mln zł (52 mln funtów) - ponad trzykrotnie przebiła poprzedni rekord Guinnessa, ustanowiony we Francji w 2025 roku. Brytyjski „The Guardian” zwraca uwagę na fakt, że akcja zaczęła się niepozornie, w warszawskiej kawalerce, a z czasem włączyły się w nią światowe gwiazdy sportu i muzyki. Zagraniczni komentatorzy nie mają wątpliwości: to, co wydarzyło się w polskim internecie w kwietniu 2026 roku, przejdzie do historii.

Ale też w ciągu tych dziewięciu dni przez małą kawalerkę Łatwoganga na warszawskiej Pradze przewinęły się tłumy. Byli celebryci, artyści, muzycy, piosenkarze, sportowcy, dziennikarze, influencerzy, raperzy. Nie tylko wpłacali pieniądze. Katarzyna Nosowska obiecała, że zgoli głowę, jeśli licznik pokaże 55 mln zł. Gdy tak się stało, za maszynkę chwyciła aktorka Agata Kulesza. Edyta Pazura, Maffashion, Blanka Lipińska i streamerka Kasix też dały się ogolić. To wszystko w ramach solidarności z chorymi na raka.

W trakcie streamu pogodziło się dwóch zwaśnionych przez 17 lat raperów - Tede i Peja. Także Marcin Gortat i Mateusz Ponitka symbolicznie podali sobie dłonie. Ponitka zapowiedział, że jeśli zbiórka do końca dnia, a to był czwartek, osiągnie 9,2 miliona złotych, to w piątek zadzwoni do Gortata, z którym nie rozmawiał od wielu, wielu lat. I tak się właśnie stało. Panowie „zakopali wojenny topór”.

W piątek z Łatwogangiem połączył się Robert Lewandowski. Razem z żoną przekazali milion złotych na zbiórkę.

Na streamie zagościł Chris Martin z zespołu Coldplay, zachęcił do wsparcia zbiórki. Kilukrotnie łamaną polszczyzną zaśpiewał słowo „śrubujemy”.

Maciej Musiał, nawiązując do zeszłorocznej aukcji na WOŚP, na której wystawił sprzątaninę w rytm muzyki utworu „Explosion” Kalwi i Remi, chwycił za odkurzacz i zaczął sprzątać mieszkanie Łatwoganga.

Były wspólne występy, goście uczcili urodziny zmarłego niespełna rok temu Stanisława Sojki, śpiewając jeden z jego hitów, spontaniczne pełne emocji rozmowy, łyż, dopingowanie i zachęcanie do kolejnych wpłat.

Małgorzata Kożuchowska wpadła w kartony ustawione w kawalerce Łatwoganga przy progu 163 mln zł. Stwierdziła przy tym: „Warto było czekać 15 lat, żeby to powtórzyć”, a powtarzała słynną scenę wypadku i śmierci Hanki Mostowiak, którą grała w serialu „M jak Miłość”. U Piotra Garkowskiego pojawili się: Borys Szyc, Monika Olejnik, Michał Pol, Wojciech Szczęsny.

Wpłaty zaczęły spływać lawinowo, do akcji włączyli się zwykli ludzie, firmy, znane marki. W ciągu tych dziewięciu dni ekipa Łatwoganga zebrała prawie 250 milionów złotych, ale pieniędzy wciąż przybywa. Szkol!

Nie stała za nimi żadna instytucja, nie było sponsorów, wielkiej polityki, tradycyjnych mediów. Ot, zwyczajny „chłopak z internetu”, popularny, ale nie wśród szerokiej masy Polaków, poruszył ludzkie serca.

„Mobilizacja kryzysowa jest naszą narodową specjalnością - mówił w rozmowie z Onetem psycholog społeczny Konrad Maj. Podobnie było w 2022 roku, kiedy ponad 70 proc. Polaków angażowało się w pomoc Ukrainie. Zdaniem Konrada Maja, działa tu mechanizm, który w Polsce jest wyjątkowo silny: nieufność połączona z potrzebą potwierdzenia społecznego. - My na ogół nie ufamy i żeby zaufać, potrzebny jest efekt skali. Dlatego tak dobrze działają akcje masowe, widoczne, głośne, z ogromną liczbą uczestników. WOŚP jest tu modelowym przykładem - im większa widoczność, tym większa gotowość do włączenia się - wyjaśnił psycholog. I tłumaczył, że udział w takich akcjach jak WOŚP czy stream Łatwoganga, zaspokaja kilka kluczowych potrzeb psychologicznych. - To jest uczestnictwo w zbiorowym rytuale. Czujemy się częścią wspólnoty, która coś dokłada. Do tego dochodzi poczucie sprawstwa: widzimy licznik, widzimy efekt, mamy dowód, że nasz gest ma sens. Pomaganie komuś jest w istocie pomaganiem sobie. Wpływa na poczucie szczęścia - dodał, przywołując badania korelacyjne z USA, które pokazują, że darczyńcy i wolontariusze deklarują wyższy poziom dobrostanu.

To także sposób na symboliczne „wyzerowanie licznika”. Mamy poczucie, że pomimo błędów jesteśmy dobrymi ludźmi.

Konrad Maj podkreślił w rozmowie z Onetem, że podczas tej dziewięciodniowej akcji pojawił się pozytywny konformizm, efekt śnieżnej kuli. Wszyscy zaczęli się nawzajem nakręcać. Znane osoby dzwoniły do innych znanych osób.



- Reagujemy na sytuację, kiedy widzimy, że bez nas może się nie udać. To przeciwieństwo WOŚP, gdzie wielu myśli: „i tak zbiorą”. Tutaj, przeciwnie, początkowy cel 500 tys. zł wydawał się wręcz nieosiągalny. Było poczucie, że każda wpłata naprawdę może zdecydować o powodzeniu akcji - mówi.

„Barometr Humanitary 2026” pokazuje, że aż 85 proc. Polaków w ciągu ostatniego roku zaangażowało się w co najmniej jedną formę pomocy innym, a większość badanych uważa wspieranie potrzebujących za ważny element życia społecznego. Maleje liczba osób przekonanych, iż pomoc powinna trafiać wyłącznie do rodaków, co świadczy o rosnącej otwartości na wsparcie osób spoza Polski.

- Niezmiennie dużo osób na pierwszym miejscu stawia dzieci. Jest to grupa, której powinniśmy pomagać w pierwszej kolejności - tłumaczyła Draginja Nadażdin ze stowarzyszenia Lekarze Bez Granic. I dodała, że ważnym pytaniem było to dotyczące migrantów, a jest ono zadawane w każdym roku. - W 2025 roku odsetek osób gotowych wesprzeć finansowo uchodźców i migrantów był najniższy. Natomiast w tym roku jest nieco lepiej. Wniosek, który z tego płynie, jest taki, że przez ostatnie 12 miesięcy było o wiele mniej agresywnych wypowiedzi, w tym także polityków, skierowanych do tych grup - mówiła.

Najczęściej wybieranymi obszarami wsparcia są zdrowie i leczenie oraz pomoc dla osób z krajów dotkniętych klęskami żywiołowymi.

Dlaczego pomagamy? Z potrzeby dzielenia się z innymi, którą deklaruje 56 proc. respondentów. Niewiele mniej, bo 50 proc., wierzy, że „dobro wraca”.

Istotną rolę odgrywa także wychowanie - wskazywane przez 37 proc. badanych - co pokazuje, że postawy pomocowe są zakorzenione nie tylko w emocji, ale również w strukturze norm społecznych.

Polacy pomagają, są pod tym względem w czołówce Europy.

Ale akcja Łatwoganga zwraca uwagę na jeszcze dwie rzeczy: przede wszystkim siłę internetu. Zbiórka odbyła się z dala od tradycyjnych mediów, które z czasem zaczęły o niej pisać, nagłaśniać ją, ale pomysł zrodził się w sieci. To tu młodzi prowadzą życie towarzyskie, dowiadują się tego, co na świecie. Niepotrzebne im do tego radio, telewizja, nie mówiąc o gazetach.

I kolejna sprawa: największy charytatywny stream ostatnich lat połączył pokolenia. Pozwolił temu starszemu przyjść do kawalerki tego młodszego, albo przynajmniej spojrzeć przez dziurkę od klucza, co się w niej dzieje. Zobaczyć inny świat i, być może, zmienić o nim zdanie.

„Myślę, że wszyscy, którzy korzystają z wiadomości medialnych, śledzą fenomen Łatwoganga. To jest zjawisko, które ma wymiar większy niż sama zbiórka, chociaż oczywiście od ratowania życia nie ma nic ważniejszego. (...) Podjęłam ten wysiłek i sama rejestrując się na TikToka, obejrzałam filmiki, jakie Łatwogang nagrywał zyskując miliony obserwujących. No więc dawniej na zjawisko TikToka łapałam się za głowę. Rodzinne nastolatki pokazywały mi to czasem. To są jakieś niewyobrażalnie głupie filmiki, a im głupsze, tym więcej pieniędzy generują. Zjawisko z cyklu świat zwariował. Na Łatwoganga nigdy się nie natknęłam, ale pewnie też wzruszyłabym ramionami, chociaż on przynajmniej za cenę ilości obserwujących robił rzeczy pomysłowe, odjazdowe, albo naprawdę trudne, jak na przykład przejazd rowerem z Polski do Afryki. Ma jeszcze tego zaletę, że jest naturalny i inteligentny, ale bez zadęcia. Tak czy inaczej wzruszyłabym ramionami. I nagle... taka historia. Chłopak staje się Centrum pomocy. (...)” - pisze na Facebooku Joanna Szczepkowska.

Młodzi influencerzy, którzy pojawili się w kawalerce Łatwoganga, wcale nie kryli, że nie znali wszystkich, zwłaszcza z tego starszego pokolenia, którzy do nich dołączyli. - Kiedy pomagamy, wiek nie ma znaczenia. Byliśmy w tym wszyscy razem - mówili potem goście Łatwoganga. Ale podobnie działo się w polskich domach. Wnukowie pokazywali na telefonach charytatywny stream Garkowskiego swoim dziadkom i prosili o wpłatę pieniędzy. Ci wpłacali, a przy okazji dowiadawali się, co to stream i TikTok.

„Dzięki tej transmisji można uświadomić sobie, że kiedy ludzie się zjednoczą, mogą wiele osiągnąć” - napisał potem portal gazety „The Times of India”.

Zbiórka pieniędzy wciąż trwa, chociaż kawalerka Piotra Garkowskiego opustoszała. Ten musiał się wyspać, a potem w niej posprzątać.

Po akcji w mediach społecznościowych pojawiło się wspólne oświadczenie rapera Bedoesa i Łatwoganga, sprawców całego zamieszania.

„W pierwszej kolejności - dziękujemy za wszystko, co zrobiliście. Nie przyjmujemy gratulacji ani podziękowań. To jest wspólne dzieło nas wszystkich i to my gratulujemy Wam tego, co zrobiliście dla dzieciaków i jak poruszyliście cały kraj” - napisali. I dalej: „Jeżeli chodzi o wywiady, telewizję, media - nasz komentarz jest absolutnie zbędny. Przez te 9 dni powiedzieliśmy wystarczająco. Media, którym zależy, prosimy o nagłaśnianie zbiórki i świadomości o tym, że RAK TO NIE WYROK. Bo tylko na tym nam zależy”.

Panowie nie chcą orderów. Najważniejsze w tym wszystkim są przecież chore dzieci.

Latwogang to pseudonim Piotra Garkowskiego, jednego z najpopularniejszych polskich influencerów młodego pokolenia. - Dużo mediów pisze, że mam na imię Patryk i jestem z Radomia, a mam na imię Piotrek i jestem z Warszawy. Ale mnie to w ogóle nie przeszkadza, może nawet i lepiej. Bo im bardziej jestem ukryty, tym łatwiej pokazać, że wszyscy razem zbieramy pieniądze dla dzieciaków - powiedział Łatwogang podczas transmisji ze zbiórki dla podopiecznych Fundacji Cancer Fighters.

Kariera Łatwoganga rozpoczęła się na TikToku, gdzie w 2021 roku opublikował pierwsze materiały pod chwytliwym pseudonimem. Z czasem zaczął się udzielać również na YouTube. Jego znakiem rozpoznawczym stało się hasło „Łatwo!” wypowiadane po wykonaniu jakiegoś zadania - challenge'u lub triku. Dużą wagę przykładał do budowania zasięgów poprzez interakcję z widzami.

Jednym z pierwszych wyzwań był pomysł, by słowo „gilbert” zaistniało wśród 10 nominowanych do Młodzieżowego Słowa Roku 2022. Według Łatwoganga „gilbert” miał być synonimem geniusza. Pomysł się spodobał - internauci masowo wpisywali to słowo w formularzu zgłoszeniowym PWN i cel osiągnęli. Ostatecznie wygrała „essa” - okrzyk radości po tym, jak coś nam się udało.

Influencerowi nie brakowało fantazji. W 2024 r. przejechał na rowerze trasę z Polski do Maroka. Był to efekt obietnicy, którą złożył swoim obserwatorom. Zakład polegał na tym, żeby zdjęcie jego stopy stało się najbardziej lajkowaną fotografią na polskim Instagramie. Zdobyło ponad 1,2 miliona polubień.

Popularność twórcy wzrosła także dzięki współpracy z piosenkarzem Edem Sheeranem. Przy okazji koncertów we Wrocławiu w 2025 r. Brytyjczyk na zaproszenie Łatwoganga przejechał na trójkolowym tandemie po Placu Solnym. W trakcie przejażdżki influencer postawił kolejne wyzwanie odbiorcom. Jeśli tiktokowy filmik zbierze milion polubień, powstanie wspólny kawałek z Sheeranem - po polsku. Tym razem również internauci nie zawiedli Łatwoganga. W październiku 2025 premierę miała polska wersja hitu Sheerana „Azizam”.

17 kwietnia Łatwogang, uruchomił na platformie YouTube nieprzerwany stream pt. „Słucham 9 dni dissu na raka, żeby pomóc dzieciom z Fundacji Cancer Fighters”. Punktem wyjścia była piosenka „Ciagle tutaj jestem (diss na raka)” - utwór rapera Bedoesa 2115 nagrany wspólnie z 11-letnią Mają Mecan, podopieczną fundacji, która zmagą się już z trzecią wznową nowotworu. Tym razem ostra białaczka szpikowa zaatakowała jej narządy wewnętrzne, w tym płuca.

Bedoes 2115 to znany bydgoski raper (naprawdę nazywa się Borys Piotr Przybylski, rocznik 1998) i założyciel zespołu 2115. Znany jest z przebojów takich jak „05:05” oraz multiplatynowych albumów. Zyskał miano „głosu pokolenia Z”.

Bedoes od dawna angażuje się w różne akcje społeczne, m.in. pomaga młodzieży zmagającej się z problemami psychicznymi, od lat angażuje się w różne kampanie społeczne.

Pretekstem do zbiórki Łatwoganga na rzecz fundacji Cancer Fighters był opublikowany 14 kwietnia utwór „Ciagle tutaj jestem (diss na raka)” Bedoesa 2115 oraz podopiecznej fundacji Mai Mecan, chorującej na nowotwór. Diss, czyli charakterystyczny dla muzyki rap utworu oparty na słownym ataku, tym razem został skierowany przeciwko rakowi. Artysta zapowiedział, że cały dochód z utworu zostanie przeznaczony na Fundację Cancer Fighters, która od 2015 r. pomaga osobom chorym na raka. Oprócz pomocy materialnej fundacja zapewnia także pomoc medyczną, psychologiczną oraz motywujące wydarzenia dla dzieci, młodzieży i dorosłych.

A 11-letnia Maja Mecan z Oławy to isierka, która rozpalila akcję Łatwoganga i całą Polskę. Maja ma 11 lat, same piątki i szóstki oraz... trzecią wznowę nowotworu. Ze swojego okna w bloku widzi szkołę, do której chce wrócić. Na razie codziennie jeździ na chemioterapię. Wieczorami robi bransoletki z koralików, które dała wszystkim nauczycielom, którzy przychodzą do niej do domu na lekcje. Polska

Łatwogang, Maja i Bedoes 2115. To oni byli bohaterami streamu

Jazda rowerem do Maroka, nagranie piosenki z Edem Sheeranem - z takimi wyzwaniami może się kojarzyć kariera Łatwoganga w sieci. Za sprawą akcji okrzyknięto go „internetowym Jurkiem Owsiakiem”

Anna Ciastoń, Michał Perzanowski, Paweł Relikowski



A 11-letnia Maja Mecan z Oławy to isierka, która rozpalila akcję Łatwoganga i całą Polskę. Tutaj ze swoją mamą



Łatwogang to pseudonim Piotra Garkowskiego, zaś Bedoes 2115 to znany bydgoski raper (naprawdę nazywa się Borys Piotr Przybylski)

poznała ją przez internet za sprawą rapera Bedoesa i twórcy internetowego Łatwoganga.

W rogu ekranu streamu przez całe 9 dni mogliśmy oglądać jedną z głównych bohaterek teledysku Bedoesa Maję Mecan, 11-latkę, chodzącą do 5 klasy Szkoły Podstawowej nr 8 w Oławie. Maja walczy z rakiem po raz trzeci, ale nie może się już doczekać, by wrócić do swoich rówieśników. Kiedy pojawiła się trzecia wznowa, trzeba było znów zacząć walczyć. Dziś dziewczynka niemal codziennie jeździ z mamą na chemioterapię i rehabilitację. Wraca do domu późnym popołudniem.

Mama Mai nie kryje wzruszenia, gdy opowiada nam, jak w ogóle powstał utwór, który poruszył całą Polskę.

- Wszystko zaczęło się od tego, że pani Aleksandra Kopyś, znana z TikToka Ciocia Ola, zaproponowała Majeczce, czy zechciałaby zaśpiewać piosenkę. Ona napisała zwrotkę, którą śpiewa Maja i tak się zaczęło. Potem z inicjatywą wyszedł Borys (raper Bedoes - red.), że dogra kawałek do Majeczki, co ją jeszcze bardziej zmobilizowało i ucieszyło, że będzie mogła nagrać utwór z kimś znanym - opowiada nam mama Mai Katarzyna Mecan.

Jak słyszymy, Maja bardzo się ekscytowała, bo było to dla niej coś nowego, co wywołało w niej ogromną energię i radość, że ktoś chciał przyjechać i poświęcić dla niej czas.

Kiedy Łatwogang uruchomił swojego streama, rodzina Mai śledziła go od samego początku. Codziennie, kiedy tylko mogła.

- Oglądaliśmy razem z mężem i podziwialiśmy. Wszyscy zresztą podziwiali, co tam się po prostu dzieje, bo to jest coś niemożliwego - przyznaje mama.

Maja oglądała transmisję ze świadomością, co zbiórka oznacza dla niej i innych dzieci. Szczególnie jeden element ją poruszył.

- Ja jej pokazywałam zwłaszcza te momenty, kiedy ludzie golili włosy. Majeczka bardzo to przeżyła, pozytywnie. Jest świadoma tego, co się dzieje i taka wdzięczna, że ludzie potrafią się tak zjednoczyć i robić tyle dobrego - mówi nam pani Katarzyna, dla której cała akcja ma jednak wymiar, który wykracza daleko poza samą zbiórkę. - Chciałam, żeby te dzieci wiedziały, że może się udać, że trzeba walczyć, że nie można się poddawać. Mam nadzieję, że wszystkie dzieciaczki, które walczą z nowotworami, na podstawie tej piosenki będą tę walkę miały tak jak ona. Bo tego my, jako rodzice, chyba najbardziej chcemy.

Bedoes do dziś jest z Mają w kontakcie. Pisze jej, że jest z niej dumny.

- Borys jest bardzo fajnym człowiekiem - mówi krótko mama. I więcej nie trzeba.

Tok nauczania Mai był przez lata dopasowywany do jej stanu zdrowia. Przez długie okresy nauka odbywała się w szpitalu lub w domu. Kiedy Maja mogła wrócić do szkoły, szkoła wysłała jej naprzeciw - dosłownie.

- Był przygotowany specjalny gabinet, w którym cała klasa miała zajęcia, żeby Maja nie musiała z plecakiem chodzić po naszej dużej szkole. Wszyscy nauczyciele przychodzili do tego gabinetu. Trwało to, niestety, dość krótko, bo potem nastąpiła wznowa - wspomina Wioletta Frischmann, wychowawczyni Mai.

Dziś nauczanie znów odbywa się w domu. Nauczyciele regularnie odwiedzają Maję. Każdemu z nich wręczyła już własnoręcznie wykonaną bransoletkę z koralików.

- Ubieram ją na wyjątkowe okazje - dodaje Wioletta Frischmann.

Maja jest też świetną uczennicą. Jak słyszymy, ma same piątki i szóstki. Klasy zdaje z czerwonym paskiem. - Majeczka to bardzo miła, sympatyczna dziewczynka. Ona ma w sobie takie naturalne ciepło, naturalną dobroć. Kojarzę ją właśnie z takim ciepłem... i z pięknym uśmiechem - opowiada nam Wioletta Frischmann, wychowawczyni Mai.

Dwie koleżanki z klasy regularnie do niej jeżdżą. Robiły to, kiedy leżała w szpitalu, robią to nadal.

- Czekamy, kiedy wróci do nas i będzie z nami cały czas już na stałe - przyznaje wychowawczyni.

Local content wzmocni polskie firmy

Europejski Kongres Gospodarczy w Katowicach to wydarzenie, podczas którego często zapadają decyzje wpływające na kierunki rozwoju gospodarki. Nie inaczej było podczas tegorocznej edycji, gdzie szeroko zaprezentowano nową rządową inicjatywę „Local content. Z korzyścią dla Polski”.



przekłada się na budowanie kompetencji, które w kolejnych latach pozwalają im świadczyć usługi serwisowe i remontowe.

Na znaczenie systemowego podejścia do projektu zwraca uwagę również Wojciech Balczun. Minister wskazuje, że inicjatywa opiera się na analizie najlepszych praktyk stosowanych w Unii Europejskiej, w tym koncepcji „Buy European”, i jest powiązana z dokumentem „Polityka zakupowa państwa”. W jego ocenie w przetargach kluczowe znaczenie powinna mieć najkorzystniejsza oferta, a nie wyłącznie najniższa cena, która powinna stanowić jedynie jeden z elementów oceny.

Z punktu widzenia PGE inicjatywa „Local content” stanowi narzędzie wzmacniania krajowego łańcucha dostaw oraz budowy długoterminowej wartości dla gospodarki. Spółka traktuje ją jako integralny element realizacji swojej strategii inwestycyjnej i transformacji energetycznej. Włączenie polskich firm w realizację kluczowych projektów ma nie tylko zwiększyć ich udział w rynku, ale także podnieść kompetencje całego sektora i wzmocnić bezpieczeństwo energetyczne kraju.

Jest ona elementem filozofii gospodarczej rządu oraz realizacją priorytetów Ministerstwa Aktywów Państwowych. Jej głównym celem jest zwiększanie udziału krajowych firm w łańcuchach dostaw, zwłaszcza przy inwestycjach realizowanych przez spółki z udziałem Skarbu Państwa. O szczegółach projektu podczas otwarcia stoiska „Local content” mówi Wojciech Balczun.

– Stworzyliśmy ideę, która stanowi element budowy nowego systemu gospodarczego i ekosystemu na kolejne lata. To jeden z priorytetów rządu – podkreśla minister. – Zadaniem tej inicjatywy jest maksymalne wsparcie krajowego komponentu w inwestycjach realizowanych w nadchodzących dekadach – dodawał.

Wspólna agenda spółek Skarbu Państwa

W realizację inicjatywy zaangażowały się największe spółki z udziałem Skarbu Państwa, m.in. KGHM, ORLEN, Tauron, Enea oraz PGE Polska Grupa Energetyczna. Otwarcie wspólnego stoiska podczas kongresu było kolejnym etapem wdrażania projektu „Local content” w Polsce. Jak podkreśla Dariusz Lubera, prezes zarządu PGE, inicjatywa ma charakter długofalowy i została zaprojektowana jako przedsięwzięcie rozpisane na dekady, a nie krótkoterminowe działania. Z perspektywy PGE projekt wpisuje się bezpośrednio w strategię spółki.

– Już w ubiegłym roku zaplanowaliśmy udział polskich przedsiębiorców w realizacji naszych inwestycji w perspektywie 10 lat na poziomie 150 mld zł. Obecnie w obszarze dystrybucji udział krajowych firm przekracza 85% – wyjaśniał Dariusz Lubera.

Transformacja i nowe podejście do inwestycji

Inicjatywa została wypracowana w ramach zespołu powołanego przez MAP, z udziałem przedstawicieli innych resortów oraz instytucji, takich jak Urząd Zamówień Publicznych czy Główny Urząd Statystyczny. Zakłada ona nie tylko zwiększenie udziału krajowego komponentu w inwestycjach, lecz także jego systematyczne wzmacnianie w największych projektach infrastrukturalnych. W nadchodzącej dekadzie sama polska energetyka może przeznaczyć na inwestycje ponad bilion złotych.

– Polska znajduje się dziś w wyjątkowym momencie swojej historii. Okres transformacji gospodarczej po 1989 roku dobiegł końca. Jesteśmy jedną z największych gospodarek świata i chcemy dalej wzmacniać potencjał krajowych

firm – zaznaczał minister Balczun. Do doświadczeń transformacji nawiązywał również Dariusz Lubera.

– Nigdy wcześniej sektor nie dysponował tak dużymi środkami inwestycyjnymi. Zawsze zależało mi, aby jak największa ich część trafiała do polskich firm – podkreślał.

Local content a przyszłość polskiej energetyki

Strategia PGE do 2035 roku zakłada nakłady inwestycyjne rzędu 235 mld zł, z czego około 150 mld zł ma trafić do krajowych przedsiębiorstw. Udział lokalnego komponentu różni się jednak w zależności od projektu. W przypadku morskiej farmy wiatrowej Baltica 2 planowany poziom wynosi 25–30%.

– W tym roku ogłosimy około 40 postępowań związanych z projektem Baltica 2. Pomagają w tym zmiany w prawie

zamówień publicznych, które sprzyjają uwzględnianiu szerszych kryteriów niż tylko cena – zaznacza Dariusz Lubera.

Znaczenie inicjatywy „Local content” wykracza poza sam etap realizacji inwestycji. Jak podkreśla prezes PGE Dariusz Lubera, udział polskich firm w projektach



Wiesz, co jeść, by mieć energię? Zbliża się „Sportowy Koziołek”!

Przed nami eliminacje do finału pierwszej edycji „Sportowego Koziołka”. 8 maja młodzież z wielkopolskich podstawówek będzie się zmagać z zadaniami wymagającymi siły, sprytu i szybkości. To dobry moment, by zastanowić się, czego potrzebuje młody organizm, by być gotowy na wysiłek i inne wyzwania.

Podczas gdy fizjoterapeuci podkreślają wagę ruchu, a psychologowie budowanie motywacji, dietetycy i specjaliści żywieniowi przypominają o trzecim, kluczowym filarze dla prawidłowego rozwoju dziecka – diecie. W okresie intensywnego wzrostu i zwiększonej aktywności fizycznej, zapotrzebowanie na składniki odżywcze gwałtownie rośnie. Nie chodzi tu jednak tylko o ilość kalorii, ale przede wszystkim o ich jakość i pochodzenie.

– Aktywność fizyczna ma ogromne znaczenie na każdym etapie życia, jednak to w dzieciństwie kształtują się nasze najtrwalsze nawyki. Regularny ruch wspiera rozwój fizyczny i psychiczny, buduje sprawność i odporność, a także uczy zdrowej rywalizacji. Walka o lepsze nawyki naszych dzieci w obszarze stylu życia opiera się na dwóch fundamentach – jeden to oczywiście aktyw-

ność fizyczna, natomiast drugi, niemniej istotny, to odżywianie. Codzienne wybory żywieniowe jako fundament zdrowego stylu życia, pozwalają zasilać nasz organizm w niezbędne składniki, które dają nam energię do działania – mówi **Joanna Kasowska, Quality Standards & Climate Protection Director w Grupie Żabka**, która jest partnerem strategicznym „Sportowego Koziołka”.

Paliwo dla mięśni

Młody organizm, szczególnie podczas zawodów, potrzebuje stałego dopływu energii. Zgodnie z zaleceniami ekspertów ds. żywienia sportowego, podstawą diety młodego sportowca powinny być węglowodany złożone. To one stanowią główne źródło glukozy, czyli „paliwa” dla pracujących mięśni i mózgu. Produkty pełnoziarniste, kasze, płatki

owsiane czy owoce zapewniają energię uwalnianą stopniowo, co jest kluczowe podczas dłuższego wysiłku na torze przeszkód.

Równie istotne jest białko, które pełni funkcję budulcową. W okresie wzrostu tkanki miękkie i kości są szczególnie wrażliwe, a odpowiednia podaż aminokwasów wspiera ich regenerację. Dobrymi źródłami białka jest chude mięso, ryby, rośliny strączkowe czy nabiał.

Odpowiednie zaplanowanie posiłków wokół treningu czy zawodów może znacząco też zmniejszyć ryzyko przedwczesnego zmęczenia. Zaleca się by ostatni posiłek, spożywany na 2-3 godziny przed dużym wysiłkiem, powinien być lekkostrawny, bogaty w węglowodany, ale z niską zawartością błonnika i tłuszczu, aby nie obciążać układu trawienia. Może to być np. owsianka z bananem lub kanapka z chu-

dym twarogiem i miodem.

Bezpośrednio po aktywności kluczowe jest natomiast uzupełnienie płynów oraz zbilansowany posiłek bogaty w białko i węglowodany. Wspomaga to odbudowę glikogenu mięśniowego i przyspiesza naprawę włókien mięśniowych. Dziś już nie podchodzi się tak rygorystycznie, jak kiedyś, do tzw. „okna regeneracyjnego”, w którym kluczowe jest dostarczenie do organizmu odpowiedniej ilości składników odżywczych, ale wciąż nie warto zwlekać z uzupełnieniem kalorii.

Płyny natomiast trzeba uzupełniać na bieżąco. Nawet lekkie odwodnienie obniża wydolność organizmu i pogarsza koncentrację, co na zawodach sportowych może skutkować nieuwagą i urazami. Woda powinna towarzyszyć dziecku przed, w trakcie i po wysiłku. Należy oczywiście unikać kolorowych napojów ga-

zowanych i innych produktów, które dostarczają jedynie pustych kalorii i mogą prowadzić do gwałtownych skoków cukru.

– To my, wybierając odpowiednie produkty i przekąski na co dzień, mamy realny wpływ na kształtowanie świadomości żywieniowej naszych dzieci. Swoim przykładem możemy uczyć je, że dobry skład ma znaczenie. Nasz program „Porcja dobrego!” powstał właśnie po to, aby wspierać rodziców w tych wyborach, pomagać w doborze posiłków na każdą porę dnia i pomagać budować dobre nawyki od najmłodszych lat – podkreśla Joanna Kasowska.

Zdrowie na talerzu

Jak zachęcić dziecko do sięgania po zdrowe produkty? Podobnie jak w sporcie, gdzie zamiast zakazów i nakazów psychologowie radzą stosować komunikaty wspierające, tak w kuchni warto

postawić na autonomię i przykład idący z góry. Zamiast zmuszać do konkretnego jedzenia, warto proponować różnorodne produkty i formy ich podania, bo zaangażowanie w wybór warzyw czy przygotowanie lunchboxa buduje w dziecku poczucie sprawczości. Oczywiście wszystko musi być podparte przykładem z góry. Jeśli rodzice wybierają aktywność fizyczną i zbilansowane posiłki, dzieci naturalnie przejmują te wzorce.

– Ale promowanie zdrowego stylu życia wśród dzieci to zadanie nie tylko dla rodziców, ale też dla całej społeczności. Dlatego tak cenne są inicjatywy, takie jak Sportowy Koziołek, które w naturalny sposób zachęcają dzieci do ruchu poprzez zabawę – dodaje Joanna Kasowska. – Grupa Żabka od lat promuje aktywny styl życia i rozwija swój sportowy Team, angażując pracowników w różne formy aktywności fizycznej oraz wspierając lokalne inicjatywy sportowe. Z tego powodu dołączenie do projektu Sportowy Koziołek jako partner strategiczny było dla nas naturalnym krokiem.

„Sportowy Koziołek”

to turniej dla szkół podstawowych z całej Wielkopolski. W trakcie zawodów uczniowie klas I-IV będą mogli wykazać się swoją sprawnością, szybkością, a także sprytem. Każdy z uczestników będzie miał do pokonania specjalnie przygotowany tor przeszkód, a na nim zadania do wykonania – z piłkami, szarfami i woreczkami gimnastycznymi. Eliminacje odbędą się 8 maja, a wielki finał 15 maja. Uczestnikom kibicować można w Hali Sportowej UAM przy ul. Zagajnikowej 9 w Poznaniu. Turniej został objęty Honorowym Patronatem przez Wielkopolskiego Kuratora Oświaty oraz przez Marszałka Województwa Wielkopolskiego.

ŚCIGAMY SIĘ PO ZDROWIE!

WOJEWÓDZKI TURNIEJ DLA KLAS I-IV SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

ELIMINACJE: 8 MAJA WIELKI FINAŁ: 15 MAJA POZNAŃ



ORGANIZATOR

G GŁOS
WIELKOPOLSKI.PL

PARTNER STRATEGICZNY

żabka group **porcja dobrego!**

PARTNERZY GŁÓWNI

W WIELKOPOLSKA

S SAMORZĄD
WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO

HYDROPEX

PATRONAT
MEDIALNY

TVP 3
POZNAŃ

PARTNERZY

P POWIAT
POZNAŃSKI

TERMY
MALTAŃSKIE

PLASTMET

3C TAPPOL

PATRONAT HONOROWY

W WIELKOPOLSKA

M MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO
MAREK WOŹNIAK

W WIELKOPOLSKI
KURATOR
OŚWIATY

MIŁOŚLAW - NAJWIĘKSZA BITWA POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO 1848

Mówiąc o powstaniach wielkopolskich, kojarzymy przede wszystkim zwycięski zryw z 1918-1919 roku. Ale wcześniej Wielkopolanie bili się o niepodległość m.in. w powstaniu roku 1848. Właśnie 30 kwietnia obchodzimy rocznicę największej jego bitwy - pod Miłosławiem.

Grzegorz Okoński



Bitwa pod Miłosławiem, na pocztówce wydanej w Krakowie w latach dwudziestych

Ludwik Mierosławski był wzorem dla XIX-wiecznej romantycznej młodzieży: poeta, teoretyk wojskowości, przywódca dwóch powstań wielkopolskich, dyktator powstania styczniowego i uczestnik listopadowego, miał jednak pecha – wciąż los za przeciwników dawał mu za silnych graczy. Potomni ocenili go zatem surowo, kojarząc przede wszystkim z klęskami...

Mierosławski i Libelt wychodzą z Moabitu

Rok 1848 przeszedł do historii jako czas wielkich zmian, czas rewolucji zapalających państwo po państwie. Wznoszono barykady we Francji, gdzie policja i wojsko pacyfikowało tłum domagający się abdykacji króla Ludwika Filipa – musiał zrzec się tronu, w Austrii tron stracił cesarz Ferdynand I, a Włochy usłyszały nazwisko Giuseppe Garibaldiego, domagającego się zjednoczenia kraju i zrzucenia okupacji austriackiej. W Berlinie dochodzi do demonstracji i walk ulicznych, a z więzienia w Moabitie tłum uwalnia m.in. Ludwika Mierosławskiego i Karola Libelta.

Mierosławski, nie trafił do osławionego więzienia za byle co – już w 1845 roku miał szykować w Wielkopolsce powstanie, lecz trafił na donosiciela, Henryka Ponińskiego...

Ten urodzony we Francji syn pułkownika Adama, jako 12-latek uczył się musztry w kaliskiej szkole kadetów, a cztery lata później zaciągał się, jako podchorąży do 5. Pułku Piechoty Liniowej. Wojenne doświadczenia zdobywał w powstaniu listopadowym, w czasie którego z podoficera stał się podporucznikiem po bitwie pod Olszynką Grochowską. Czuł się na tyle uprawnionym do oceny działań, że gdy emigrował po klęskę powstania do Francji, to wydał tam w latach 1836-1839 trzytomowe dzieło poświęcone powstaniu. Szybko uznano go za znawcę wojskowości, historyka i szczególnie patriotę, tym bardziej, że cytowano też jego wiersze o tematyce niepodległościowej.

Mierosławski został też członkiem Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, które delegowało go do Wielkopolski, by przygotował grunt pod planowane na rok 1846 – na noc z 21 na 22 lutego – powstanie. Tu jednak spotkał ziemianina Henryka Ponińskiego, także związanego z Towarzystwem i także pracującego nad planami powstania, który... napisał obszerny list, w zasadzie raport, adresowany do pruskiego radcy w Poznaniu von Minutolego, w którym przekazał plany powstania i nazwiska przywódców. Prusacy okazji nie zmarnowali, przywódców aresztowali, a w krótkiej potyczce na Moście Chwaliszewskim, pokonali i rozbili

ili grupę powstańców, udających się do Fortu Winiary, by odbić przetrzymywanych tam więźniów politycznych.

Razem z Mierosławskim aresztowano wtedy – a później w czasie zamieszek w Berlinie uwolniono z Moabitu – Karola Libelta, także wcześniejszego uczestnika powstania listopadowego, także podporucznika w uznaniu powstańczych zasług i także współpracującego z Towarzystwem Demokratycznym Polskim. Libelt miał reprezentować Poznań w planowanym Rządzie Narodowym.

Powstańcy chcieli autonomii, ale poszli na ugodę

Obaj panowie po odetchnięciu powietrzem wolności udali się do Poznania, gdzie weszli w skład organizacji, która już kontaktowała się z dworem pruskim w sprawie przyznania niepodległości zagarniętym przez Prusy ziemiom polskim (ostatecznie domagała się przyznania autonomii ziemiom Wielkiego Księstwa Poznańskiego), o nazwie Komitet Narodowy Polski. Na czele Komitetu stał Gustaw Potworowski. Choć początkowo Prusacy obiecywali życzliwe pochylenie się nad postulatami Komitetu, to podjęli radykalniejsze kroki wojskowe – w odpowiedzi Komitet podjął decyzję o tworzeniu oddziałów powstańczych, które to zadanie powierzono

Mierosławskiemu. W efekcie założono obozy wojskowe w Książu Wielkopolskim, Miłosławiu, Nowym Mieście, Pleszewie, Środzie Wielkopolskiej i we Wrześni. Powstańcy nie mieli teoretycznie zbyt wiele walczyć, bo 11 kwietnia Komitet zawarł z Prusakami ugodę w Jarosławcu, na mocy której większość sił powstańczych miała być rozwiązana, w zamian za pewne przesłanki autonomii, w tym – za wprowadzenie polskiej administracji. Prusacy jednak nie zamierzali przestrzegać postanowień i zaatakowali obóz pod Książem.

Mierosławski stanął na czele trzeciego już powstania wielkopolskiego (po zrywach z 1806 i 1809 roku), trwającego od 20 marca (od utworzenia Komitetu Narodowego) do 17 maja. Liczył na żołnierzy z poboru ogłoszonego dla mężczyzn w wieku od 17 do 50 roku życia, wierzył, że przyłączą się do niego chłopci, którym obiecano na własność grunty na którym pracowali, bądź przydzielą ziemi dla dotąd bezrolnych. Powszechny optymizm, na fali którego w kwietniu toczono potyczki z Prusakami w Wielkim Księstwie Poznańskim, zmalał jednak po ugodzie z Jarosławca: większość oddziałów faktycznie rozwiązano, w atmosferze oskarżeń o zdradę. Mimo to powstańcy zdołali jeszcze wygrać bitwy pod Miłosławiem i Sokołowem, ale po przegranych

pod Bukiem, Rogalinem, Rogalinkiem i Doktorowem, kapitulowały 9 maja w Bardzie. Na północy powstańcy zajęli jeszcze Kcynię, ale musieli kapitulować 17 maja pod Żninem.

Zwycięstwo pod Miłosławiem

Powstańcy wielkopolscy nie mieli wówczas ani jednolitego umundurowania, ani uzbrojenia, nie byli też wyszkoleni do działań taktycznych w zwartej formacji – żołnierze jednostek regularnych, którzy walczyli po stronie Mierosławskiego, i znającą się na jeździe konnej, władaniu bronią palną i białą szlachta, stali w jednym szeregu z chłopskimi kosynierami, wyposażonymi w kosy – broń skuteczną, lecz tylko wtedy, gdy przeciwnik nie mógł użyć broni palnej i był wystarczająco blisko, w bezpośrednim zwrzuciu. Brakowało karabinów – powstańcy posiadali głównie broń myśliwską, nie było systemu aprowizacji i zaplecza sanitarnego. Mimo to Mierosławski formował oddziały powstańcze, jedną z baz wyznaczając

pod Miłosławiem, na trasie między Poznaniem a Kaliszem. 29 kwietnia pod Książem powstańcy ulegli czterokrotnie silniejszym Prusakom pułkownika Brandta (byłego polskiego oficera, po bitwie został generałem), a ciężkie rany odniósł dowodzący Polakami pułkownik Florian Dąbrowski (zmarł 2 maja) – a już następnego dnia Mars, bóg wojny wskazał Miłosław jak cel nadciągających wojsk pruskich. Wobec przewagi wroga Mierosławski nie myślał o ataku, lecz o obronie: miał około tysiąc ludzi, uzbrojonych w kosy i dubeltówki, natomiast Prusacy nadchodzili w sile około dwa i pół tysiąca żołnierzy. Obrona okazała się nieskuteczna, bo dzięki wskazówkom miejscowego Niemca, napastnicy dość łatwo przeszli przez mokradła na tyły oddziału Mierosławskiego. Ten wycofał swoich ludzi do pobliskich lasów, gdzie... powitał nadciągające posiłki pod dowództwem Józefa Garczyńskiego (który wcześniej nie dotarł pod Książ, na co liczył Florian Dąbrowski) i Feliksa Białoskórskiego, w sumie około dwóch tysięcy powstańców. Teraz to Mierosławski zaatakował, rozpoczynając działania uderzeniem kawalerii.

Pruski dowódca, który nie wiedząc o polskich posiłkach wyszedł z Miłosławia, by dokończyć sprawę z Mierosławskim, teraz musiał się cofać. Jego żołnierze zostali jednak wzięci w dwa ognie: z jednej strony nacierali powstańcy chcący odebrać miasto, a z drugiej – pomiędzy budynków i z dachów Miłosławia strzelali powstańcy, którzy wcześniej nie zdołali się wycofać, a których nie złapali wchodzący do miasta powstańcy. Prusacy odstąpili zatem od miasta,

do którego szybko ponownie wkroczyli powstańcy. Mierosławski nie mógł ścigać uchodzącego wroga, nie wykorzystał więc tego zwycięstwa od razu. Ale upojeni nim powstańcy uwierzyli we własne możliwości i już 2 maja w rejonie Wrześni uderzyli pod Sokołowem w nadchodzący oddział pruski generała HirsCHFelda, liczący około 1800 żołnierzy.

Walkę rozpoczęły pojedynki ogniowe strzelców, po których inicjatywę przejęła pruska kawaleria: jeźdźcy zaatakowali powstańców, lecz zatrzymali się na postawionych na sztorc kosach polskich kosynierów, dowodzonych przez pułkownika Jabłkowskiego, dowódcę poznańskiego pułku piechoty liniowej i pułkownika Ludwika Oborskiego, żołnierza wojen napoleońskich. Kosynierów jednak mocno poturbowała wchodząca do akcji pruska piechota i dopiero kontratak chłopskiej piechoty powstańczej i uderzającej na tyły Prusaków polskiej kawalerii, zmusiły HirsCHFelda do wycofania się. Obie strony poniosły duże straty i bitwa pod Sokołowem okazała się być najkrwawszym starciem powstania. Ocenia się, że poległo około trzystu powstańców.

Mimo, że chłopci chcieli dalej walczyć, to wśród powstańców duch upadł – ludzie Mierosławskiego zwątpili w sens walki i dezercerowali. Dość powiedzieć, że gdy 8 maja pułkownik Brzeżański miał poddać powstańcze oddziały Prusakom, broń złożył zaledwie 35 żołnierzy – reszta albo zdezerterowała, albo postanowiła walczyć indywidualnie, poza szeregami, we własnych okolicach.

Mierosławski wraca do powstania - już styczniowego

Ludwik Mierosławski został aresztowany przez władze pruskie, ale po interwencji Francuzów, zwolniono go. W 1849 dowodził nieudanymi powstaniami na Sycylii oraz w Badenii i Palatynacie. W 1863 roku na krótko został dyktatorem powstania styczniowego. Zmarł w Paryżu w 1878 roku.

Z JEDNEJ STRONY PRUSCY ŻOŁNIERZE I ARMATY, Z DRUGIEJ POWSTAŃCY WIELKOPOLSCY ZE STRZELBAMI I POSTAWIONYMI NA SZTORC KOSAMI.

Uznaje się je za najszybsze ptaki świata – w locie nurkowym za ofiarą przekraczają 300 km/h, niektórzy twierdzą, że bywa i 400 km/h. Poznajcie sokoły wędrowne.

Szymon Paź

KAŻDY LĘG CIESZY. OD 40 LAT WALCZYMY O ICH POWRÓT

To właśnie one gnieźdzą się na specjalnej platformie zamontowanej 120 metrów nad ziemią na kominie elektrociepłowni Karolin w Poznaniu, należącej do Veolii w Poznaniu. Velio gnieździ się tam od 2020 r. Wraz z poprzednią partnerką - Maltanką - na Karolinie doczekał się 22 młodych. Jego nowa partnerka - Bosa - zniosła w tym roku 4 jaja, z których wykluły się 3 młode ptaki. Ich codzienne życie można śledzić dzięki 3 kamerom na stronie: peregrinus.pl/pl/poznan

Pasja i troska, z jakimi wielu spogląda na obraz kamer - ornitologów, miłośników przyrody, zwykłych fanów - wynika z rzadkości, jaką są sokoły w Polsce. Ten dawniej powszechny

i popularny ptak wyginął w Polsce w latach 60. Od 40 lat walczymy o jego powrót. Z coraz lepszymi efektami.

W Polsce występuje 5 gatunków z podrodziny sokołów - sokoł wędrowny, podobny, ale nieco mniejszy kobuz oraz drobna pustułka gniazdują u nas na stałe. Zalutują do nas regularnie, dawniej gnieździły się także rarogi i kopczyki. Kilka innych - np. białozór - zalutuje do nas sporadycznie.

Tak reintrodukowaliśmy sokoła wędrownego w Polsce

Najbardziej rozpoznawalne z nich są właśnie sokoły wędrowne. Przez wieki były to ptaki powszechne na całym obszarze Polski. Jak mówi Sławomir

Sielicki ze Stowarzyszenia Na Rzecz Dzikich Zwierząt Sokół, był to dość wyjątkowy ekotyp nadržewny - sokoły gnieźdzą się najchętniej w górach, na półkach skalnych. Tymczasem u nas i w sąsiednich krajach zamieszkiwały także w lasach.

Ptaki te, podobnie jak rarogi, były chętnie używane przez elity do polowań na inne ptaki. Dzięki temu były pod ochroną - człowiek zabijający sokoła mógł zapłacić za to życiem czy częścią ciała. Elitarność polowania z sokołami sprawiła, że gdy po II wojnie światowej populacja sokołów zaczęła drastycznie maleć, wiele osób to dostrzegło. A potem zaczęło walczyć o ich powrót do Polski.

Najważniejszą przyczyną wyginiecia sokołów wędrow-

nych były środki ochrony roślin typu DDT. Odkładały się w pancerzykach owadów, te były zjadane przez ptaki, na które polowały sokoły. I jak się okazało - wpływały na odkładanie wapnia w skorupkach sokołich jaj tak, że stawały się one wyjątkowo kruche i były z łatwością uszkodzane przez wysiadujące je ptaki.

Bardzo dużą rolę w reintrodukcji gatunku odegrali sokolnicy, z Krakowa, Włocławka oraz ze Stacji Badawczej Polskiego Związku Łowieckiego w Czempiniu. Wielką pomocą służył Niemiec, doktor weterynarii, Günter Trommer, który przeprowadził się do Polski. To właśnie myśliwi-sokolnicy, wraz m.in. ze stowarzyszeniem

Sokół, zarządzali Programem Restytucji Populacji Sokoła Wędrownego w Polsce.

- Do momentu rozpoczęcia akcji byliśmy oceniani jako ci, którzy raczej wybierają pisklęta tudzież jaja z gniazd niż ci, którzy chcą sokoły wypuścić na wolność. Ale udowodniliśmy, że to nieprawda. W naszym środowisku był wielki szacunek dla tego ptaka. I ornitolodzy na pewno przekonali się do nas. Zaoferowali współpracę i jakoś to się zaczęło układać - opowiada Adam Dopierała, sokolnik z Nekli.

Po kilkunastu latach funkcjonowania programu reintrodukcji, w 1998 r. sokoły wędrowne gniazdujące na platformie zamontowanej na Pałacu Kultury i Nauki po raz pierwszy przystąpiły do lęgu.

Dziś Stowarzyszenie Sokół prowadzi program samodzielnie. Przez lata Sokół budował platformy lęgowe na wysokich budynkach - w Poznaniu w pierwszej na Collegium Altum, potem we współpracy z Veolią na elektrociepłowni Karolin - czy konstrukcjach w całej Polsce, obrączkował młode ptaki, wypuszczał na wolność dziesiątki rocznie - do dziś ponad 1500.

Skutecznie. O ile przez lata największe sukcesy odnoszono budując sztuczne platformy w miastach, w 2025 r. po raz pierwszy od dekad liczba młodych sokołów wędrownych urodzonych w polskich lasach oficjalnie przekroczyła liczbę urodzonych w miastach i w górach. Tymczasem pierwsze gniazdo w lasach odnotowano dopiero w 2012 r.

Dziś oficjalne statystyki mówią o ponad 100 parach sokołów w Polsce. Dla porównania jastrzębi - innych popularnych ptaków drapieżnych - jest kilkanaście tysięcy. Bielików - które w Polsce też przeżywały bardzo trudne chwile - od 1000 do 1400 par.

Jak żyją sokoły wędrowne?

Sokoły nie budują własnych gniazd. W górach gnieźdzą się na półkach skalnych, w miastach świetnie radzą sobie na stworzonych dla nich platformach. - Na takich półkach, sztucznych gniazdach w miastach są bezpieczne, bo praktycznie żadnych naturalnych wrogów tam nie mają. I czują się tam dobrze - mówi Sławomir Sielicki z Sokola.

- W lesie muszą zająć gniazdo wybudowane przez kruką, myszółową lub bielika i tam się zadowolić. Muszą więc znaleźć najpierw to gniazdo, jeśli nie jest puste - stoczyć bój z właścicielem, żeby móc tam lęg wyprowadzić. Więc to nie jest takie proste i dlatego odbudowanie tej nadržewnej populacji wymagało dużo wysiłku - opowiada Dopierała.

Jak mówi Sielicki niemal zawsze w lęgu pojawiają się 4 jaja, rzadziej 3 lub 5. W większości młode wylęgają się ze wszystkim - im bardziej doświadczona



Sokół w locie jest jak myśliwiec przechwytyjący. Poluje wyłącznie na ptaki

FOT. J. ALI VIDI / PEXELS.COM

para tym łatwiej to idzie. Samce, mniejsze od samic, generalnie pomagają im w wysiadywaniu i zdobyciu pokarmu, choć to w dużej mierze zależy od charakteru ptaka.

Po około 5-6 tygodniach od wyklucia młode sokoły są gotowe do samodzielnego lotu. Początkowo pozostają z rodzicami, od których uczą się polować, z czasem odlatują „na swoje”. – Niektóre ptaki faktycznie pozostają w okolicy gniazda nawet do wiosny i zdarza się w kolejnym sezonie lęgowym nawet trochę pomagać w inkubacji następnych młodych. Dopóki one mają upierzenie juwenalne, czyli pierwszoroczne, to nie są przez rodziców przeganiane – opowiada Sielicki.

Młode różnią się ubarwieniem od dorosłych. Dorosłe ptaki mają pióra wierzchnie w kolorze stalowym, a na piersi i brzuchu białe lub kremowe upierzenie z poprzecznymi prążkami. Młode ptaki są praktycznie całe brązowe, a na brzuchu i na piersi pionowe łezki.

Sokoły zdolność rozrodczą uzyskują w wieku 2-3 lat, chociaż zdarzają się lęgi rocznych ptaków, dożywają zazwyczaj 15-18 lat, w wyjątkowych przypadkach nawet 20.

Jak polują sokoły wędrowne?

Sokoły wędrowne to ornitofagi - polują wyłącznie na ptaki

i wyłącznie w locie. Zazwyczaj wznoszą się wysoko w powietrze – w tym zresztą pomagają im gniazda umieszczone wysoko, czy to na półkach skalnych, na platformach, czy też na drzewach, dzięki którym oszczędzają energię – i stamtąd wypatrują ofiary. – Krąży wysoko i szuka potencjalnej ofiary. Mając wzrok osiem razy lepszy niż my, widzi i kalkuluje. Jeżeli droga lotu potencjalnej ofiary akurat jest w jego zasięgu, to pikuje z ogromną prędkością, przekraczającą 300 km/h i uderza w powietrze – opowiada Dopierała.

Poluje w zasadzie na wszystkie ptaki, które nie są od niego wyraźnie większe. W miastach w szczególności na gołębie. Uderzając z wielką prędkością w plecy, głowę czy szyję, zazwyczaj zabija uderzeniem. Raczej nie strąca ofiar na ziemię, chwytając je w powietrze.

Jeśli nie zginą od uderzenia, np. dlatego, że sokół złapie ofiarę w locie poziomym, to złapanym w szpony ptakom dziobem łamie kręgi szyjne. Czasem jednak sokół musi stoczyć na ziemi walkę z ofiarą. Tak bywa w przypadku polowań z sokołami. – Gdy doświadczony ptak łowny, jak mówimy ćwik, precyzyjnie uderzy lecącego bażanta, to albo już po samym uderzeniu traci on życie, albo jest na tyle oszołomiony, że jak spadnie

na ziemię, to sokół nie musi podejmować strasznej walki, żeby go uśmiercić.

Kto i co zagraża sokołom?

Jako dość duże ptaki drapieżne sokoły nie mają wielu naturalnych wrogów. Gniazdując wysoko nie muszą za bardzo troszczyć się o drapieżców na ziemi. W locie inne duże drapieżne ptaki nie mogą im dorównać, choć to nie znaczy, że nie będą im utrudniać życia – sokoł konkurencji nie lubią przede wszystkim bieliki.

Mogą jednak paść ofiarą innych ptaków w gniazdach. Adam Dopierała wskazuje na jastrzębie, jako te, które mogą wykraść z gniazda młode. Sławomir Sielicki wskazuje zaś na polujące nocą puchacz. Sokółom może też wdać się we znaki sroga zima – wraz ze zmianami klimatycznymi coraz częściej pozostają w Polsce w tym czasie, daje się we znaki ptasia grypa. Zdarza się też, sokół ucierpi w walce o gniazdo z innym sokołem. Taka walka miała miejsce w marcu na platformie na kominie Karolina w Poznaniu – Bosa, partnerka Velia, musiała stoczyć walkę z młodą samicą o Velia, gniazdo i złożone jaja.

Największym wrogiem sokoła pozostaje jednak człowiek. W przeszłości wykradano jaja z gniazda, by wychować ptaki

na łowne. Dziś to już się nie zdarza. Sokoły pozostają jednak w konflikcie z hodowcami gołębi. – Sokół wędrowny jest oportunistą, czyli poluje na to, co mu najłatwiej złapać, czego jest najwięcej. Najwięcej jest, stety czy niestety, gołębi pocztowych, skalnych, miejskich. Ci, którzy hodują gołębie i którym sokół złapie gołębia, są niestety niepokieszeni i niestety w wielu miejscach intensywnie trują sokoły – opowiada Sławomir Sielicki z Sokola.

– Mogę częściowo zrozumieć hodowcę gołębi, który całe życie je pielęgnuje, odchowuje, dba o nie tak, jak my o nasze sokoły albo jeszcze dłużej, jeszcze bardziej. To też jest kosztowne hobby. Puszczając na lot, wraca ten jego piękny gołąb i widzi, jak go łapie sokół. On tego sokoła... trzeba mieć naprawdę ogromną wiedzę przyrodniczą i wielkie serce, by to zaakceptować – dodaje sokolnik, Adam Dopierała.

Czy jesteśmy w stanie rozpoznać sokoła wędrownego w locie?

Obaj nasi rozmówcy twierdzą, że to nie jest łatwe. Przyda się na pewno lornetka i podstawowa wiedza ornitologiczna.

– Popularna wiedza to taka, że każdy ptak drapieżny to jest jastrząb – śmieje się nieco Adam Dopierała. – Siedzi na słupku przy autostradzie czy krąży nad polem – „jastrząb”. A to nie-



FOT. VEOLIA

Na kominie elektrociepłowni Karolin sokoły są bezpieczne. Nikt postronny tam nie trafi

prawda, zazwyczaj widzimy wówczas myszolowa polującego na gryzonie. Jastrzębie to ptaki skryte, choć widywane w miastach – samice zwane są gołębiarzami, bo polują na gołębie. Podobnie mniejsi pobratymcy jastrzębi, czyli krogulce, zwane są wróblarzami, bo polują na wróble.

Nad polami możemy też dostrzec pustułkę – sokoła, ale

zdecydowanie mniejszego, zawieszającego lot niczym koliber, również polującego na gryzonie. Sławomir Sielicki wskazuje, że sokoła wędrownego dość łatwo pomylić z innym sokołem – kobuzem. Ten jest podobnie umaszczony, ale mniejszy. Ma też inną sylwetkę w locie – ale to już wiedza wykraczająca poza „podstawową”.

MATERIAŁ INFORMACYJNY TOTALIZATORA SPORTOWEGO

0011513740

Szara strefa kasyn internetowych tematem debaty na EKG. „Tłumaczenie, że możliwe są wyższe dochody państwa dzięki prywatnym firmom, to fikcja”

Podczas EKG w Katowicach Radosław Kietliński, Doradca Zarządu Totalizatora Sportowego odniósł się do postulatów otwarcia rynku kasyn online. Przedstawiciel spółki nazwał wizję wyższych wpływów z demonopolizacji „fikcją”. Podkreślił, że obecny system gwarantuje bezpieczeństwo graczy.

Hazard w szarej strefie tematem EKG. Radosław Kietliński z Totalizatora Sportowego o przyszłości kasyn online

W Katowicach zakończył się Europejski Kongres Gospodarczy (EKG 2026). To wielowymiarowe wydarzenie co roku gromadzi tysiące uczestników, a harmonogram debat wypełniają setki tematów. Wśród wielu równoległe toczących się dyskusji, jedna z sal konferencyjnych stała się miejscem wymiany opinii na temat szarej strefy w branży hazardowej. W obliczu głosów branży bukmacherskiej, sugerujących otwarcie rynku, mocny głos w obronie obecnego status quo zabrał Radosław Kietliński, Do-



radca Zarządu Totalizatora Sportowego.

Szara strefa w liczbach – miliardowe straty czy bezpieczny monopol?

Debata o monopolu państwa toczy się wśród różnego rodzaju prób oszacowania skali nielegalnego hazardu. Niewątpliwie pozostaje on wyzwaniem dla państwa i jego instytucji. Szacuje się, że w latach 2026–2030 budżet państwa może stracić kilka miliardów złotych z tytułu nieodprowadzonego podatku od gier. Estymowana wartość hazardowej szarej

strefy wciąż rośnie, a z nielegalnych serwisów miałyby korzystać nawet 3,1 mln użytkowników.

Dane te jednak stoją w sprzeczności z analizami uczestników rynku (m.in. Totalizatora Sportowego), ale również z publikacjami Ministerstwa Finansów. Ogólnopolski Panel Badawczy Ariadna liczbę użytkowników nielegalnych kasyn szacuje natomiast na kilkaset tysięcy, a więc mniej niż zarejestrowało się w jedynym legalnym kasynie internetowym w Polsce.

– System, który wymyślił legislator przed laty, jest sy-

stem spójnym, bezpiecznym i racjonalnym. Przede wszystkim tłumaczenie, że możliwe są wyższe dochody państwa dzięki wprowadzeniu na polski rynek legalnych, kolejnych, prywatnych kasyn internetowych, to jest fikcja i to jest taka propaganda. Ten rynek nie opiera się na maksymalnych wpływach do budżetu, ale na równowadze między zyskiem a bezpieczeństwem graczy – podkreślił Radosław Kietliński.

Miliardy na sport i kulturę. Rola monopolisty w finansowaniu celów społecznych

Przedstawiciel Totalizatora Sportowego zwrócił uwagę, że choć szara strefa istnieje, to obecny monopol gwarantuje realne wsparcie dla kluczowych obszarów życia społecznego, których prywatne firmy mogłyby nie finansować w tak dużym stopniu.

– Do budżetu państwa poza podatkami płyną także dopłaty na istotne cele społeczne. Dwa najpoważniejsze to wsparcie sportu i wsparcie kultury. W tych

obszarach w zeszłym roku przeznaczyliśmy na ten cel półtora miliarda złotych. To są nieprawdopodobnie pieniądze. Nie widzimy powodu, żeby niszczyć sprawny system – wyjaśniał Doradca Zarządu.

Dostępność kasyn online powinna być niewielka

Sceptycyzm wobec liberalizacji potwierdzają wyniki badania opinii publicznej przeprowadzonego przez Centrum im. Adama Smitha za pośrednictwem panelu Ariadna (metoda CAWI). 71 proc. respondentów odpowiedziało, że dostępność do kasyn internetowych w Polsce powinna być niewielka, a 62 proc. wskazuje na ryzyko uzależnień młodych dorosłych w wieku 18-25 lat jako jeden z głównych problemów związanych z ewentualnym upowszechnieniem kasyn online. Jednocześnie ponad trzykrotnie więcej badanych Polaków popiera monopol niż jest mu przeciwnych.

Radosław Kietliński odniósł się także sceptycznie

do pomysłów kopiowania rozwiązań z zagranicy, takich jak model fiński czy holenderski.

– Holendrzy dzisiaj płaczą z powodu demonopolizacji. Szara strefa wcale nie spadła, a wzrosła liczba osób uzależnionych od hazardu. Z kolei w Finlandii, na którą często powołują się przeciwnicy monopolu, gra w nielegalnych kasynach nie jest przestępstwem, a wygrane zostają w kieszeni gracza. W Polsce jest odwrotnie – gra w nielegalnych operatorów to przestępstwo, a środki przepadają. Traktowanie rynku fińskiego jako wzór jest błędem – podkreślił Kietliński.

Bezpieczeństwo gracza ponad zysk budżetowy

Podsumowując swoje wystąpienie, Radosław Kietliński zaznaczył, że monopol zapewnia to, czego inne modele mogą nie posiadać: pełne bezpieczeństwo transakcji i odpowiedzialność za gracza.

– Droga do demonopolizacji jest drogą w jedną stronę, nie da się z niej zawrócić – ostrzegł Kietliński.

W północno-zachodniej Wielkopolsce, na terenie Sierakowskiego Parku Krajo-
brazowego, znajduje się miejsce, które każdej wiosny zamienia się w prawdziwy spektakl barw i zapachów. Chrzypsko Wielkie - nazywane krainą stu jezior - przyciąga turystów nie tylko krajo-
brazami, ale przede wszystkim wyjątkową atrakcją: gospodarstwem i Hurtownią Ogrodniczą Bogdana Królika.

Ponad 500 gatunków
To właśnie tutaj, na ponad 30 hektarach upraw, powstaje jedna z największych w regionie kolekcji roślin cebulowych, obejmująca ponad 500 gatunków i odmian.

Największą dumą gospodarstwa są tulipany - w tym unikatowe, elitarne odmiany nazywane przez właściciela „perłami kwiatowymi”. Kwiaty te otrzymują imiona znanych Polaków.

Wśród nich znajdują się m.in.: „Agata Kornhauser-Duda”, „Maria Kaczyńska”, „Jolanta Kwaśniewska”, „Anna Komorowska”, „Aleksander Kwaśniewski”, „Bronisław Komorowski”, „Lech Kaczyński”, „Lech Wałęsa”, „Jerzy Buzek”, czy „Leszek Miller”, „Irena Szewińska” czy „Marian Woronin”.

Zobaczyć można również kwiaty nazwane imionami: „Irena Sendler”, „Piękna Polka”,

KRÓLIK W TULIPANACH. TO MIEJSCE ROZKWITNIE NA MAJÓWKĘ

Ponad 500 odmian tulipanów, rodzinna pasja i wydarzenie, które co roku przyciąga tysiące gości z kraju i zagranicy. Gospodarstwo Bogdana Królika w Chrzypsku Wielkim to idealny kierunek na majówkę.

Natalia Nowotna

czy „Preludium Chopina”, a także słynny tulipan „Jan Paweł II”, którego kwiaty trafiły do Watykanu podczas uroczystości beatyfikacyjnych papieża w 2011 roku.

- Jest to taka nasza sztandarowa odmiana, którą również od kilku lat sadzimy w Watykanie, ku pamięci naszego wybitnego rodaka Jana Pawła II. Wśród tych pereł kwiatowych, które tutaj rosną, są też tulipanowe pary prezydenckie tulipanowe - dodaje Bogdan Królik. - Są to piękne tulipany, mają w sobie coś wyjątkowego. Dlatego warto przyjechać i osobiście

w Chrzypsku Wielkim je zobaczyć.

Wśród kolekcji znajdują się także tulipany „Głosu Wielkopolskiego”.

Człowiek z pasją
Za tym sukcesem stoi człowiek z pasją - Bogdan Królik, przedsiębiorca, ogrodnik i społecznik. Urodzony w Sierakowie, ukończył Szkołę Podstawową w Chrzypsku Wielkim, następnie Szkołę Średnią w Szamotułach. Jest absolwentem Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu, gdzie ukończył studia magisterskie. Następnie

ukończył studia podyplomowe w Wyższej Szkole Zarządzania i Administracji w Gorzowie, na kierunku Zarządzanie i Marketing.

Swoją przygodę z tulipanami rozpoczął w Holandii, gdzie przez osiem lat zdobywał doświadczenie. Po powrocie do Polski w 1997 roku założył firmę, która dziś jest rozpoznawalna nie tylko w kraju, ale i za granicą.

Gospodarstwo Królika to rodzinny biznes z tradycją. W jego rozwój zaangażowana jest żona Grażyna oraz córka Patrycja, która ukończyła studia ogrodni-

cze. Firma obsługuje dziś nawet do 2000 klientów dziennie poprzez rozbudowany sklep internetowy, a baza klientów liczy około 180 tysięcy osób.

Dywany tulipanów zobaczysz w Wielkopolsce
Jednak to nie tylko produkcja czyni to miejsce wyjątkowym. Wiosną plantacje w Chrzypsku Wielkim zamieniają się w ogromne, kolorowe dywany kwiatowe, które przyciągają turystów, fotografów i miłośników natury. Każdego roku odwiedzają je tysiące gości - od seniorów i studentów po zorganizowane grupy, wśród których nie brakuje także najmłodszych.

Chętno to właśnie dzieci mają okazję zwiedzać gospodarstwo w towarzystwie samego właściciela.

Targi Tulipanów
Nie bez powodu to właśnie w Chrzypsku Wielkim odbywają się coroczne Międzynarodowe Targi Tulipanów - wydarzenie, które na stałe wpisało się w kalendarz najważniejszych imprez ogrodniczych w Polsce. To wyjątkowa okazja, by zobaczyć setki odmian kwiatów, poznać nowości z branży oraz uczestniczyć w tradycyjnym chrzcie nowej odmiany tulipana. Tegoroczna edycja będzie już szesnastą.

Wszystko wskazuje na to, że tegoroczna majówka będzie wyjątkowa także z innego powodu. - W ostatnich latach zimy praktycznie nie było, ale w tym roku wróciła, przez co wegetacja roślin opóźniła się o około dwa tygodnie. Dzięki temu pełnia kwitnienia tulipanów przypadnie właśnie na majówkę - to wtedy będzie można zobaczyć je w najpiękniejszym momencie - podkreśla Bogdan Królik.

Wydarzenie zaplanowano na 1-3 maja. Na odwiedzających czekają nie tylko spektakularne widoki i miliony kwitnących tulipanów, ale także bogaty program atrakcji. Jednym z najważniejszych punktów będzie trady-

REKLAMA0011516678

OBWIESZCZENIE STAROSTY POZNAŃSKIEGO
z dnia 28.04.2026 r.
Działając na podstawie art. 11c, art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311 t.j.), w związku z art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. 1691 t.j.) – zwanej dalej „k.p.a.”
zawiadamiam
o korekcie wniosku i zakończeniu postępowania dowodowego w sprawie wniosku z dnia 3.12.2025 r. (data wpływu), uzupełnionego w dniu 21.01.2026 r., 29.01.2026 r., 2.02.2026 r. (daty wpływu), zmienionego w dniu 22.04.2026 r. (data wpływu) Pana Macieja Nowaka, pełnomocnika Wójta Gminy Dopiewo, dot. wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. „Budowa ulicy Jesionowej oraz ulicy Szerokiej wraz z drogą dla pieszych i rowerów w miejscowości Dopiewiec” i przystąpieniu do rozpatrywania zgromadzonego materiału dowodowego w celu ustalenia treści rozstrzygnięcia.
Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej:
- przed nawiasem podano numer działki ulegającej podziałowi;
- w nawiasie podano numery działek powstałych po podziale;
- pogrubionym drukiem zaznaczono działki niezbędne dla realizacji inwestycji.
Gmina Dopiewo
Jednostka ewidencyjna: 302105_2, Dopiewo
Obręb: 0002 Dopiewiec
ark. 4, dz. o nr ewid. **169/4, 162/11, 170, 162/8 (162/12, 162/13), 169/3 (169/5, 169/6), 176/1 (176/3, 176/4), 177 (177/1, 177/2, 177/3).**
Postępowaniem w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji objęte są również nieruchomości, lub ich części, na których zostanie przeprowadzona budowa/przebudowa sieci uzbrojenia terenu (przebudowa sieci energetycznej nn) i w przypadku których **nie** następuje zmiana właściciela:
Gmina Dopiewo
Jednostka ewidencyjna: 302105_2, Dopiewo
Obręb: 0002 Dopiewiec
ark. 4, dz. o nr ewid. **50/2**
Postępowaniem w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji objęte są również nieruchomości, lub ich części, na których zostanie przeprowadzona przebudowa innych dróg publicznych, w przypadku których **nie** następuje zmiana właściciela:
Gmina Dopiewo
Jednostka ewidencyjna: 302105_2, Dopiewo
Obręb: 0002 Dopiewiec
ul. Wierzbowa
ark. 4, dz. o nr ewid. **50/2**
ul. Osiedle
ark. 4, dz. o nr ewid. **51/5**
Postępowaniem w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji objęte są również nieruchomości, lub ich części, na których zostanie przeprowadzona budowa/przebudowa zjazdów (poza liniami rozgraniczającymi dróg), w przypadku których **nie** następuje zmiana właściciela:
Gmina Dopiewo
Jednostka ewidencyjna: 302105_2, Dopiewo
Obręb: 0002 Dopiewiec
ark. 4, dz. o nr ewid. 176/1 (**176/4**).
W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art. 49 k.p.a., zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia **30.04.2026 r.**, tj. od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Poznaniu, urzędu gminy właściwego ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów oraz w prasie lokalnej.
Strony niniejszego postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wydziale Dróg i Gospodarki Przestrzennej Starostwa Powiatowego w Poznaniu, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań (IV piętro, pokój 406, tel. 61/84-10-562), w godzinach pracy Urzędu. Z aktami sprawy można zapoznać się po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia wizyty: telefonicznie lub za pośrednictwem e-mail: zrid@powiat.poznan.pl.
Ewentualne wnioski, uwagi można składać w Kancelarii Starostwa Powiatowego w Poznaniu pocztą tradycyjną bądź elektronicznie za pośrednictwem e-Doręczeń, do dnia **15.05.2026 r.**
Niniejsze obwieszczenie stanowi dopełnienie obowiązku wynikającego z art. 10 i 79a ww. ustawy k.p.a.

REKLAMA0011516871

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO
z dnia 28 kwietnia 2026 r.
Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311) - zwanej dalej: specustawą,
zawiadamiam
o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla inwestycji pn. „Rozbudowa i przebudowa drogi krajowej nr 92 na odcinkach od km 200+560 do km 203+380 polegająca na budowie ekranów akustycznych EP1, EP2, EP3, EP4, EP5 i EP6”.
Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej:
W wykazie zastosowano następujące oznaczenia:
- przed nawiasem podano numer działki ulegającej podziałowi;
- w nawiasie podano numery działek powstałych po podziale;
- tłustym drukiem zaznaczono numery działek niezbędnych dla realizacji inwestycji.
I. Objęte liniami rozgraniczającymi teren inwestycji – DK nr 92:
Powiat poznański, gmina Kostrzyn
Jednostka ewidencyjna: 302108_4 Kostrzyn - miasto
Obręb: 0001 – Kostrzyn,
arkusz mapy 7, dz. o nr ewid.: 194/1;
arkusz mapy 8, dz. o nr ewid.: 237/1, 237/2;
arkusz mapy 9, dz. o nr ewid.: 428;
arkusz mapy 10, dz. o nr ewid.: 672;
Jednostka ewidencyjna: 302108_5 Kostrzyn – obszar wiejski
Obręb: 0016 – Skałowo,
arkusz mapy 1, dz. o nr ewid.: 1.
II. Objęte zakresem budowy lub przebudowy sieci uzbrojenia terenu:
Powiat poznański, gmina Kostrzyn
Jednostka ewidencyjna: 302108_4 Kostrzyn - miasto
Obręb: 0001 – Kostrzyn,
arkusz mapy 9, dz. o nr ewid.: 430/4, 431.
Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 11d ust. 5 specustawy, wojewoda wysyła zawiadomienie o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej wnioskodawcy, właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie tej decyzji na adres wskazany w katastrze nieruchomości, oraz zawiadamia pozostałe strony w drodze obwieszczeń, w urzędzie wojewódzkim, a także w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi, w urzędowych publikatorach teleinformatycznych – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów i w prasie lokalnej. Zgodnie z art. 49 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) – zwanej dalej k.p.a., zawiadomienie poprzez obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, tj. **30 kwietnia 2026 r.**
Zgodnie z art. 10 k.p.a. strony postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, al. Niepodległości 16/18 (tel. 73 527 10 53 lub 61 854 13 07, godziny obsługi klientów: poniedziałek, środa, piątek od 8.30 do 15.00, wtorek, czwartek od 12.00 do 15.00) oraz składać ewentualne wnioski, uwagi i zastrzeżenia do **28 maja 2026 r.**
Mapa przedstawiająca przebieg inwestycji zostanie zamieszczona wraz z obwieszczeniem na stronie internetowej: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia/Obwieszczenia od **30 kwietnia 2026 r.**



Wśród kwiatów jest ten noszący imię „Głosu”

FOT. ROBERT WOŹNIAK



Tulipany to wielka pasja Bogdana Królika

FOT. ROBERT WOŹNIAK



To miejsce zachwyca nie tylko miłośników ogrodnictwa

FOT. ROBERT WOŹNIAK



Pola tulipanów co roku przyciągają tysiące turystów

FOT. ROBERT WOŹNIAK



Wiosenne wycieczki seniorów to już niemal tradycja

FOT. ROBERT WOŹNIAK



Pełne kwitnienie tulipanów przypadnie na majówkę

FOT. ROBERT WOŹNIAK

cyjny chrzest nowej odmiany - w tym roku tulipana „Robert Korzeniowski”.

Nie zabraknie również spotkań z ekspertami ogrodnictwa,

koncertów na żywo oraz efektownych pokazów florystycznych.

Wstęp na teren wydarzenia jest bezpłatny.

REKLAMA

0011516053

Kongres Wspólnot Mieszkaniowych i Zarządców Nieruchomości – Poznań, 7 maja 2026 r.

7 maja 2026 roku w Instytucie Chemii Bioorganicznej PAN (ul. Wieniawskiego 17/19, 61-704 Poznań) odbędzie się Kongres Wspólnot Mieszkaniowych i Zarządców Nieruchomości, poświęcony bieżącym zagadnieniom związanym z zarządzaniem nieruchomościami mieszkaniowymi. Wydarzenie jest częścią ogólnopolskiego cyklu spotkań branżowych organizowanych w różnych regionach kraju.

Wielkopolski Kongres to wyjątkowa przestrzeń wymiany wiedzy i doświadczeń dla środowiska rynku nieruchomości. Wydarzenie zgromadzi zarządców, przedstawicieli wspólnot i spółdzielni mieszkaniowych oraz ekspertów odpowiedzialnych za obsługę techniczną i prawną budynków. Program został zaprojektowany tak, aby odpowiadać na najbardziej aktualne wyzwania branży – od finansowania inwestycji i poprawy efektywności energetycznej, przez utrzymanie

obiektów o szczególnym znaczeniu, aż po kwestie relacji sąsiedzkich oraz praktyczne aspekty stosowania przepisów prawa budowlanego.

Uczestnicy poznają szeroki przegląd dostępnych źródeł finansowania, w tym instrumentów krajowych i europejskich, a także rozwiązania wspierające nowoczesne zarządzanie nieruchomościami. W agendzie znalazły się również zagadnienia związane z bezpieczeństwem budynków, ochroną danych osobowych, wdrażaniem KSeF w praktyce zarządczej oraz nadchodzącymi zmianami legislacyjnymi, które będą miały bezpośredni wpływ na funkcjonowanie wspólnot i spółdzielni. Wydarzenie zwieńczy sesja pytań i odpowiedzi, stanowiąca przestrzeń do omówienia najczęściej pojawiających się wątpliwości oraz problemów organizacyjnych, z jakimi mierzą się zarządcy i członkowie wspólnot w bieżącej działalności.

Organizatorem wydarzenia jest MUNICIPIUM S.A., wydawca miesięcznika „Wspólnota Mieszkaniowa”.



Udział w kongresie jest bezpłatny – obowiązuje wcześniejsza rejestracja online

Data: 7 maja 2026 r. Miejsce: Instytut Chemii Bioorganicznej PAN, ul. Wieniawskiego 17/19, 61-704 Poznań
Więcej informacji i rejestracja: <https://wm.info.pl/wielkopolski-kongres/>

Edyta K. miał 58 lat. Pochodziła z Komańczy, ale jako młoda dziewczyna wyjechała do Mokrego w gminie Zagórz. Urodziła troje dzieci. Pracowała na kolei, ale gdy kolej na linii 108 padła, pozostała bez roboty. Wraz z mężem udała się na emigrację i przez wiele lat mieszkała w Grecji. Przed kilkunastoma latami wróciła do Polski, na stare śmieci. Imała się różnych zajęć, pracowała przy sadzeniu lasów, przy zabezpieczaniu sadzonek przez zwierzyną, aż wreszcie na stałe znalazła zatrudnienie w MOPS. Pomagała seniorom i chorym.

Nie miała łatwego życia. Małżeństwo nie było jak z bajki i w domu nie przelewało się, ale starała się dbać o rodzinę. Dorabiała do domowego budżetu, zbierając grzyby i poroże.

Zbieranie zrzutów ma długą tradycję. Kiedyś było to hobby i współzawodnictwo.

- Z biegiem czasu to się zmieniło - mówi Mirek Piela, przewodnik bieszczadzki. - Przede wszystkim z powodu wilków, ale także człowieka zmniejszyła się znacznie populacja jelenia i zrodziła się nowa forma zbieractwa. W tej chwili, oprócz kolekcjonerów za zrzutami chodzą ludzie niezamożni, którzy chcą zarobić dodatkowy grosz, bo las jest często ich jedynym źródłem utrzy-

NIE KRZYCZAŁA. NIEDŹWIEDŹ MUSIAŁ JĄ SZYBKO ZABIĆ

Przy ofierze nie znaleziono butli z gazem, służącej do obrony przed niedźwiedziami, choć niedługo przed śmiercią, na szkoleniu z pierwszej pomocy, miała powiedzieć, że takową posiada

Dorota Mękarska

mania, oprócz zasiłków. To wynika z potężnej desperacji. Ludzie mają świadomość, że w lesie jest obecnie niebezpiecznie, ale idą i zbierają zrzuty, bo co mają robić? Kraść? Na tym terenie jest duże bezrobocie i ta grupa społeczna jest niejako życiowo zmuszona do zbierania.

Miejsce

W zeszły czwartek Edyta ostatni raz poszła do lasu. Razem z synem zapuścili się w okolice leżącej po sąsiedztwu

Płonnej. To sołectwo położone na pograniczu Beskidu Niskiego i Pogórza Bukowskiego. Przed II wojną światową była to duża i zamożna wieś - liczyła ponad 1000 mieszkańców. Po akcji „Wisła” w 1947 r. niemal przestała istnieć. W PRL na jej terenach utworzono Państwowe Gospodarstwo Rolne. Dzisiaj mieszka w niej 7 mieszkańców.

Asp. sztab. Anna Oleniacz, rzecznik prasowy policji w Sanoku, określiła teren, w którym doszło do ataku jako trudny,

i tak jest w istocie, ale w wielu przekazach zrobiono z tego miejsca „królestwo zwierząt”, choć leży ono zaledwie 2 km od najbliższych zabudowań.

Do ataku doszło w lesie użytkowanym gospodarczo. Jest to teren Nadleśnictwa Lesko, leśnictwo Mokre. Oddział leśny ma numer 151 i leży w kompleksie leśnym zwanym Żurawinka. Jak tłumaczy Wojciech Jankowski, rzecznik prasowy Nadleśnictwa Lesko, tamtejszy las stanowi drzewostan na grun-

tach porolnych, czyli założony na dawnych polach.

- Wspominanie o „rzadkich wizytach, w miejscu, gdzie znajdują się wieże nadajnikowe, składy drewna, tereny rolnicze oraz liczne szlaki turystyczne i pielgrzymkowe, jest zwyczajnie niepoważne. To miejsce stałej aktywności ludzi - pracowników, rolników i turystów. Ten las ma ograniczoną powierzchnię. Dla niedźwiedzia przejście z jednego końca tego „kompleksu” na drugi to krótki spacer, a nie wyprawa w dzicz. Fakt, że las można dosłownie objechać główną drogą, najlepiej świadczy o jego skali. Nazywanie tego obszaru „miejscem stałego występowania niedźwiedzi” i sugerowanie, że człowiek jest tam intruzem, brzmi jak próba zrzucenia odpowiedzialności na ofiarę i mieszkańców - zauważa autor listu, który trafił do redakcji „Nowin”.

W mediach społecznościowych pojawiły się natychmiast informacje, że kobieta weszła na teren młodnika, że jest to matecznik niedźwiedzia i ostoja zwierzyni.

Zaprzecza temu Wojciech Jankowski.

- Nie ma żadnych przeciwwskazań, ani żadnych zakazów zabraniających ludziom wchodzić do lasu, czy to na spacer, czy w celu zbierania grzybów, poroży czy jagód - podkreśla.

Wszystko też wskazuje na to, że do ataku doszło poza terenem młodnika.

- Wiemy, że niedźwiedź zaatakował ofiarę i wciągnął ją do młodnika. Świadczy o tym, że byli na miejscu, mówili, że widzieli buty wystające poza jego obszar - podkreśla rzeczniczka Nadleśnictwa Lesko.

Z kolei dr Wojciech Śmietana, badacz drapieżników, prezes Fundacji Przyroda i Nauka, który był na miejscu tragedii, nie stwierdził śladów walki, ani wleczenia ofiary. Jak zaznacza, obecne były natomiast ślady silnego krwotoku. Ze względu na suche podłoże nie znalazł tropów bezpośrednio w miejscu zdarzenia. Około 15 m dalej znalazł miejsce mogące stanowić legowisko niedźwiedzia.

Drapieżnik

Pierwsze informacje, które dotarły do mediów, mówiły, że ataku mogła dokonać niedźwiedzica z trójką młodych. Tym opinia publiczna zaczęła tłumaczyć agresję zwierzęcia. Późniejsze ustalenia wskazują raczej na samotnego osobnika.

Dr Śmietana pojedyncze odciski łap odnalazł w odległości około 0,5 km.

- Ich wielkość wskazuje na młodziaka samca lub dorosłą samicę - uważa badacz.

28 kwietnia w Zakładzie Patomorfologii Szpitala Woje-

REKLAMA

0011513549



Gabi
3 rok - Logistyka

**WSL
MASZ W TYM
BIZNES**

- ▶ Fachowa wiedza, realna praca.
- ▶ Praktyki i staże u liderów rynku.
- ▶ Uczelnia, którą cenią pracodawcy.



▶ Zapisz się na studia na

wsl.com.pl



WYŻSZA SZKOŁA
LOGISTYKI



FOT. PIXABAY

Wojciech Jankowski, rzecznik Nadleśnictwa Lesko: – Z dużą dozą prawdopodobieństwa wiemy, że był to pojedynczy, duży samiec, który był widywany na tamtym terenie

wódzkiego w Przemyślu przeprowadzono oględziny oraz sekcję zwłok 58-letniej kobiety.

Szczegółowe oględziny ran wykazały ponad wszelką wątpliwość, że kobieta padła ofiarą ataku niedźwiedzia. Świadczą o tym zarówno ślady pazurów, jak i zębów. Na podstawie rozstawu kłów należy stwierdzić, że ataku dokonał dorosły samiec – informuje dr Śmietana. – W związku z tym tropy odnale-

zione około 0,5 km od miejsca zdarzenia prawdopodobnie należały do innego, mniejszego osobnika.

Atak

– Mam nadzieję, że siostra długo się nie męczyła, ale wszystko wskazuje na to, że niedźwiedź musiał ją szybko zabić, dlatego że nie krzyczała. Gdyby nie telefon do syna, to Dawid by nawet nie wiedział,

gdzie jest mama – mówi Paweł Winkowski, brat ofiary.

Edyta i Dawid rozdzielili się w lesie. Każde poszło inną ścieżką, ale nie dzielił ich szmat drogi. Z relacji rodziny wynika, że kobieta zauważyła młode zwierzę – prawdopodobnie jelenia – i chwilę później doszło do dramatycznych wydarzeń. Akurat w tym czasie rozmawiała przez telefon z synem, który usłyszał tylko krzyk:

„Niedźwiedź!”. Następnego telefonu kobieta już nie odebrała.

Brat odpiera pogłoski, że siostra musiała zachowywać się bezgłośnie. Nie należała do takich.

– Ona nigdy nie była cicho – mówi Paweł. – Mówiłem nawet na nią „rozwrzeszczana Jadźka”.

Po dramatycznym krzyku matki Dawid natychmiast rozpoczął poszukiwania. Po krótkim czasie odnalazł ją. Miała rozległe obrażenia i nie dawała już oznak życia.

Przy ofierze nie znaleziono butli z gazem, służącej do obrony przed niedźwiedziami, choć niedługo przed śmiercią, na szkoleniu z pierwszej pomocy, Edyta miała powiedzieć, że takową posiada. Trudno jednak dzisiaj dywagować, czy gaz uchroniłby ją przed tragicznym końcem.

– To jest taki moment i taka siła, że człowiek nawet nie wie, co ma ze sobą zrobić. Sam byłem w takiej sytuacji, i gdyby nie koledzy, może już by mnie nie było na świecie – przyznaje się Paweł.

W zeszły czwartek mężczyzna pracował, jak zwykle, na składzie drewna. Pierwsza zadzwoniła siostra. Paweł usłyszał płacz. Potem zobaczył, że dobija się do niego Dawid. Młody mężczyzna przekazał bratu straszny komunikat. Paweł wsiadł w auto i razem z kolegą pojechał do Płon-

nej. – Na ciele były ewidentne ślady ataku niedźwiedzia – nie kryje strasznych szczegółów. – Przede wszystkim na głowie. Gdy niedźwiedź obalił ją na ziemię, stanął na jej plecach, gryzł i szarpał pazurami czaszkę.

Informacja o śmierci kobiety lotem o błyskawicy obiegła krajowe i zagraniczne media. Do tragedii odniósł się Związek Leśników Polskich RP.

– Musimy to sobie powiedzieć otwarcie – pogłowienie niedźwiedzi, wilków, żubrów czy łosi w Polsce wymknęło się spod jakiejkolwiek kontroli. Niestety, każde bicie na alarm w tej sprawie od lat spotyka się z histerią i agresją. To właśnie ta ideologia, blokująca racjonalną regulację populacji dzikich zwierząt, jest pośrednią przyczyną tragicznej śmierci kobiety w Płonnej. Tyle jeśli chodzi o brutalną prawdę.

System

Do redakcji „Nowin” dotarło pismo, którego autor wskazuje ma wysokie prawdopodobieństwo niedopełnienia obowiązków oraz narażenie na niebezpieczeństwo przez funkcjonariuszy publicznych odpowiedzialnych za bezpieczeństwo publiczne oraz ochronę przyrody w regionie Pogorza Bukowskiego.

– Tragedia w Płonnej nie była „lekcją pokory wobec na-

tury”, lecz skutkiem urzędniczego zaniechania – czytamy. – Instytucje ochrony przyrody przedłożyły ideologię ochrony drapieżnika nad konstytucyjny obowiązek ochrony życia ludzkiego. Brak realnych działań, odłowów, płoszenia, eliminacji osobników konfliktowych, w sytuacji lawinowo rosnącej liczby incydentów medialnych jest dowodem na paraliż decyzyjny i brak profesjonalizmu. Mieszkańcy Pogorza zostali de facto wykluczeni z systemu bezpieczeństwa państwa, stając się zakładnikami we własnych domach. Domagamy się pełnego wyjaśnienia, dlaczego głosy społeczności i dowody medialne były ignorowane aż do momentu, gdy doszło do rozlewu krwi.

Bieszczadnik Mirek Pielą zwraca uwagę na ograniczenie praw mieszkańców Bieszczad i Pogorza. Formalnie są to co prawda tylko zalecenia i rekomendacje, ale presja społeczna nie pozostawia złudzeń.

– Nie chcę być złośliwy, ale w rezerwacie Indianie mieli większe prawa niż my obecnie – uważa radny gminy Lutowska. – Nie możemy chodzić do lasu, bo zaraz podnosi się krzyk. Mieszkamy więc wśród lasów, ale z powodu drapieżników mamy siedzieć uwięzieni w domach.

REKLAMA

0011516537

K

ZEZŁOMUJEMY KAŻDY POJAZD, NAWET UFO!

PROSTO I EKOLOGICZNIE

- SKUP AUT
- SPRZEDAŻ CZĘŚCI
- AUTOKASACJA

KAPRAL-CAR STACJA DEMONTAŻU POJAZDÓW

CO ZYSKACIE W KAPRAL-CAR?

GODZIWĄ GOTÓWKĘ

Tak, nawet jeśli wasz pojazd miał kilka „mniej zaszczytnych” momentów, wciąż ma swoją cenę!

LEGALNE DOKUMENTY

Nie chcesz mieć stresu związanego z formalnościami? Nie ma sprawy! Nasza stacja demontażu zadba o to, abyś mógł pozbyć się swojego auta zgodnie z prawem.

ODBIÓR GRATIS!

Tak, dobrze przeczytaliście - nie musicie się martwić o transport swojego pojazdu, my zajmiemy się tym **ZA DARMO**.

SZYBKĄ WYCENĘ

Bez zbędnych ceregieli, dostaniecie od nas uczciwą ofertę!

KAPRAL-CAR

ZADZWOŃ

515 111 111

WWW.KAPRAL-CAR.PL

KATARZYNA GROCHOLA: JUDYTA SIĘ ZESTARZAŁA. ALE TO NIE ZNACZY, ŻE ZDZIADZIAŁA

– Po sześćdziesiątce kocha się przyjemniej, bo człowiek nie jest już taki głupi. Dzisiaj wiem: albo racja, albo związek. To dotyczy wszystkich moich relacji. Z córką, z wnukami, z mężem. Ze wszystkimi – mówi Katarzyna Grochola

Anita Czapryn

Kiedy ostatnio pomyślała pani sobie: „A właśnie, że tak!”?

Robię to z pewną konsekwencją od lat.

W najnowszej pani książce „Właśnie, że tak! Nigdy w życiu! 20 lat później” wraca Judyta, bohaterka, którą pokochały miliony kobiet. Bała się pani tego powrotu?

Nie. Zupełnie nie. W ogóle już nie zmuszam się do robienia rzeczy, których nie chcę robić. Po prostu pomyślałam, że jeśli ona wróci, to wróci. I wtedy będę wiedziała, co zapisać.

Kogo pani spotkała, pisząc tę książkę: Judytę czy dawną siebie?

Myślę, że nie tylko dawną siebie, ale też siebie teraźniejszą. Spotkałam też mnóstwo sytuacji, które dotyczą nas wszystkich. Wydaje mi się, że niektóre rzeczy, które przydarzają się Judycie, są tak zwyczajne, tak powszednie, że właśnie w nich warto szukać czegoś dobrego.

„Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj!”. O te powszednie rzeczy też powinniśmy się modlić?

Bardzo. Najbardziej o te powszednie.

Przeczytałam pani książkę i pomyślałam: Judyta się nie zestarzała. Jak ona to robi?

Judyta się zestarzała. Ale mam nadzieję, że nie zestarzała się w moich oczach. To, że ma więcej lat, a nawet dużo więcej niż „nieco”, nie znaczy przecież, że zdziadziała albo siedzi na wierzandzie i wyłącznie robi swetry z włóczki. Czego ja, nawiasem mówiąc, bardzo zazdroszczę tym, którzy to robią. Mam kuzynkę, która tak spędza emeryturę i to jest cudowne, bo robi naprawdę przepiękne rzeczy. Ale Judyta dalej idzie przez życie z pewną odwagą. Zupełnie jak jej autorka, Grochola.

Wyobraźmy sobie taką scenę: siedzi pani w kuchni, wchodzi



Katarzyna Grochola: Warto budzić się każdego dnia z wdzięcznością za to, co się stało. I z nadzieją, że dziś będzie wspaniały dzień

Judyta, siada przy stole, na przeciwko pani i pyta: „Kasiu, no to co myśm przez te dwadzieścia lat zrozumiały?”. Co by jej pani odpowiedziała?

Że prawie wszystko już zrozumieliśmy. Ale jeszcze nieco zostało nam do zrozumienia. Poza tym zrozumienie nie wyklucza popełniania tych samych błędów. Judyta jest mądra, jeśli chodzi o innych, a trochę mniej – nie chcę powiedzieć, że mniej mądra, może bardziej zapominalska – jeśli chodzi o własne sprawy.

Co Judyta już umie, a czego nadal nie umie? Osobiście mam wrażenie, że nadal nie potrafi nie wkręcać się w sprawy córki.

Tak. Ona wie, że jej wyobraźnia pracuje na pełnych obrotach i że to nie zawsze dobrze jej robi. Wyciąga niewłaściwe wnioski już po paru zdaniach. Jest jak błyskawica: zanim coś się wyjaśni, ona ma już swoją teorię. I chyba tak działa, nie chcę powiedzieć, że jak pistolet automatyczny, ale ona najpierw działa, opanowuje sytuację, wydaje jej się, że wszystko jest ogarnięte, a potem wyciąga wnioski. Które często okazują się kompletnie niesłuszne.

Ponad dwadzieścia lat temu książka „Nigdy w życiu!” dała pani kobietom prawo do niedoskonałości. I Judyta nadal z tego prawa korzysta?

Tak. I myślę, że to jest jej wielką siłą. Ona nie jest bez wad. Może się mylić i nic nie szkodzi, że się myli. Jesteśmy tylko ludźmi. A jednocześnie Judyta w dalszym ciągu szuka dobrych rzeczy we Wszechświecie i do dobrych rzeczy w swoim życiu. Jest otoczona przyjaciółmi, rodziną i tym, co naprawdę ważne. Proszę zauważyć, że w mojej książce prawie nie ma mediów społecznościowych i telefonów komórkowych. Komputer pojawia się właściwie jako maszyna do pisania.

Nie ma też portali randkowych. Jest za to zwykłe, tradycyjne biuro matrymonialne. Mam wrażenie, że część ludzi nadal tęskni za takim sposobem po-

znawania się, bardziej ludzkim, mniej algorytmicznym.

Wiem, że na Zachodzie, w czasie największego wzmocnienia portali randkowych, zaczęły powstawać takie miejsca i cieszyły się powodzeniem. Nie wiem, jak jest dzisiaj w Polsce, bo tego nie sprawdzałam, ale myślę, że część ludzi tęskni za osobistym spotkaniem. Za tym, żeby kogoś zobaczyć, sprawdzić, z kim naprawdę ma się do czynienia. A nie tylko lecieć za błękitną poświatą, nie wiedząc w ogóle, co jest po drugiej stronie. Miałam kiedyś koleżankę, która bardzo dawno temu zabawiła się udawaniem mężczyzny w internecie. Była niezwykle zadowolona, że spędza czas z jakimiś kobietami,

odciągając je od mężów. To dużo łatwiej przychodzi kobiecie, bo my znamy swoje potrzeby i wiemy, gdzie mamy braki. Pamiętam, że pomyślałam wtedy: to jest straszne świństwo. Takie robienie zła na świecie po nic. I ja się na to nie godzę.

Lubię pani książki także za to, że jest w nich konkret życia. Nie pisze pani z wydumania, tylko z doświadczenia. Pracowała pani przecież kiedyś w biurze matrymonialnym. Tyle że było to bardzo dawno temu.

Tak, ale postanowiłam przenieść tamtą dawną energię do dzisiejszego świata. Nie wiem, na ile mi się to udało, ale mam wrażenie, że świat wirtualny nie powinien być zastępstwem naszego świata. Bardzo podziwiam osoby, które znajdują się na sztucznej inteligencji, komputerach, grają po dwadzieścia cztery godziny w jakieś gry i zdobywają nagrody, bo są podobno takie zawody. Ale jednak myślę, że wszyscy coś tracimy, kiedy posługujemy się krótkim SMS-em, zamiast sprawdzić, czy ktoś ma co jeść.

Na ile biuro matrymonialne z pani najnowszej książki różni się od tego, które zna pani sprzed lat?

Jest bardzo podobne. To biuro w starym mieszkaniu, ze starymi meblami. Nie ma tam nowoczesności, plastiku, przezroczystości, tej współczesnej sterylności, która czasem zabija ducha, którego wszyscy w sobie mamy. Ja bardzo często mam tak, że wchodzę do jakiegoś mieszkania i od razu czuję się jak w domu. A wchodzę do innego i czuję się jak na wystawie Ikea albo innego, droższego sklepu. Jednak wolę być zapraszana do domu, a nie do mieszkania.

W najnowszej książce wnuczka Judyty nosi to samo imię co pani wnuczka.

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Bo ona tego zażądała. Zapytałam ją, czy mogę użyć pewnej sceny, która jest autentyczna i dotyczy naszego życia. Zapytałam porządnie: czy mogę? Wanda powiedziała: „No możesz, babciu, ale przecież ona ma zupełnie inaczej na imię niż ja. A ja tak nie chcę”. Więc po raz pierwszy w życiu zrobiłam coś takiego, że wpuściłam do książki prawdziwą osobę. Tosia też była wzorowana na mojej córce i mogła przecież w „Nigdy w życiu!” nazywać się Dorota. A jednak to, że była wzorowana na zachowaniach mojej córki, nie upoważniało mnie do nadania jej prawdziwego imienia.

Dopowiedzmy, o jaką scenę chodzi. Wnuczka weszła do kuchni i zażądała, że potrzebuje dorosłej osoby. Pani się zgłosiła, ale niestety...

Tak. Ona wyraźnie powiedziała, że chce osoby dorosłej, a nie starej (śmiech).

Kiedy patrzy pani na swoje wnuki, widzi czasem siebie małą? Jaką dziewczynkę nosi pani w sobie do dziś?

Myślę, że siedzi we mnie to małe dziecko, które czasami kompletnie nie zdaje sobie sprawy z powagi sytuacji. Trochę jak córka mojej przyjaciółki, która w Niedzielę Palmową podczas długiej mszy nudziła się i zaczęła zamiatać kościół palemką. Po prostu zaczęła sprzątać. Myślę, że tak bywa z dziećmi i nie należy się tego specjalnie wstydzić; byliśmy dziećmi. A to spojrzenie na siebie pozwala mi teraz patrzeć na dzieci i wnuki z zupełnie innej perspektywy niż kiedyś patrzyłam na własne dziecko. Z dużo bliższej, dużo bardziej pogodnej, z większym dystansem, także wobec złości czy zachowań, których może bym nie chciała. Dziecko krzyczy? Myślę sobie: bardzo dobrze krzyczy, niech pokrzykcy. To znaczy, że jest zdenerwowane.

Pani była dzieckiem, które przeszkadzało dorosłym?

Oj, myślę, że tak. Niekoniecznie musiałam być niegrzeczna, ale się wtrącałam. Siedziałam pod stołem, kiedy dorośli grali w brydża. W wieku dwóch i pół roku podnosiłam karty i mówiłam: „Brydż ci upadł!”. Oczywiście czytałam książki pod kołdrą, przy latarce, bo mieliśmy bardzo sztywno wyznaczony czas wchodzenia do łóżka. Czas spania w ogóle nie był dla mnie czasem spania, tylko czasem rozrabiania. Podchodziło się pod drzwi, kiedy rodzice mieli gości, i na przykład się ich straszyla.

Czego wtedy dziecku nie wolno było mówić ani robić?

O matko, prawie wszystkiego, jak patrzę z perspektywy czasu. Dzieci głosu nie miały. „Nie dotykaj”, „Nie przynoś”, „Nie

podnoś”, „Nie...”. Głównie pamiętam te słowa na „nie”. Ale to nie znaczy, że byliśmy całkowicie ubezwłasnowolnieni. Łaziliśmy z bratem po kanałach, po drzewach, robiliśmy mnóstwo różnych rzeczy. „Nie liź łyzwy!” – słyszałam. Oczywiście, że polizałam. I oczywiście, że przyczepił mi się kawałek języka, bo chciałam wiedzieć, dlaczego się nie liże łyżwy. Trzeba było sprawdzić, czy uczucie zimna i gorąca jest takie samo. I owszem, jest takie samo. To wszystko trzeba było sprawdzać. Byliśmy niepokornymi dziećmi. Wracaliśmy z rozwalonymi kolanami, które zresztą się ukrywało, bo przecież było: „Nie zrób sobie krzywdy”.

W pani domu częściej się chwaliło czy poprawiało?

Chyba jednak poprawiało.

Pani mama, nauczycielka, lubiła poprawiać. Miała czerwony długopis i poprawiała pani teksty.

Ale to już wtedy, kiedy byłam dorosła. Jako dzieci byliśmy poprawiani inaczej. Mieliśmy mówić poprawnie po polsku. Czasami rodzice się z nami wygłupiali i używali jakichś słów z gwary poznańskiej, ale to było w ramach żartów. My mieliśmy mówić poprawnie. A gwarą poznańska pojawiała się dlatego, że pierwsze dziesięć lat mieszkaliśmy w Poznaniu. Kiedy przyjechałam do Warszawy, nie miałam jednak nawet poznańskiego zaśpiewu, bo w domu mówiło się inaczej.

Jakie zdanie pani mamy zostało w pani najdłużej?

Chyba to, że słowo „nie” jest jednym z ważniejszych słów i że trzeba go używać z wielką mądrością. Nie na wszystko, nie zawsze, nie jako opór, tylko jako decyzję, że czegoś nie robię.

A zdanie taty?

Że wszyscy mężczyźni są beznadziejni. I żebym uważała. Byłam na tyle młoda, że nie zapytałam: „A ty?” (Śmiech).

To zdanie nadal w pani siedzi? Mężczyźni są beznadziejni i trzeba uważać? Przyjęła je pani jako swoje przekonanie?

Nie, oczywiście, że nie jest moim przekonaniem. Ale jakoś je zapamiętałam. Byłam wychowywana w czasach, kiedy troska i martwienie się były objawem miłości. Dużo większym niż przytulenie czy powiedzenie: „Kocham cię”, czy „Dasz sobie radę”. Teraz wiem, że to był objaw miłości. Znać: wiem to od jakichś dziesięciu lat. Wtedy bardzo się buntowałam przeciwko tym wszystkim ograniczeniom, które miały mnie chronić. „Nie wracaj późno”, „nie wracaj sama”. Dzisiaj wiem, że to nie były zdania po to, żebym w ogóle nie ruszała się po świecie.

Tylko po to, żebym uważała. Bardzo.

W wywiadach często mówi pani o odwadze. Mnie ciekawi ta pierwsza, dziecięca odwaga. Pamięta pani moment, kiedy po raz pierwszy pomyślała: „Nie zrobię tak, jak każą”?

Wie pani co? To była głupia sytuacja, ale bardzo dobrze ją pamiętam. Byliśmy w szkole podstawowej. Ktoś w naszej klasie rzucił w nauczycielkę matematyki papierową kulka. Myśmy się tymi kulkami przeczucali między sobą, ale nigdy w nauczyciela. To nie były czasy, kiedy nauczyciela się zaczepiało, a już na pewno nie czasy, kiedy można było być wobec niego chamskim. Tego w ogóle nie było. Ta kulka jakos uderzyła ją w policzek. Nauczycielka odwróciła się do nas i powiedziała, żebyśmy się przyznali. Że nie będzie kary. Ale dopóki ktoś się nie przyzna, nie będzie lekcji. I myśmy siedzieli w milczeniu. Z takim poczuciem, że stało się coś bardzo złego. Nie wiedzieliśmy, kto rzucił, bo kiedy nauczycielka była odwrócona do tablicy, te kulki po prostu latały. W którymś momencie pomyślałam: przyznam się. Już dosyć tego. Wtedy wydawało mi się, że to był akt odwagi. Że wzięłam to na siebie. Dzisiaj myślę, że tak naprawdę to nie była odwaga, tylko pewien niepokój. Napięcie, które pojawiło się w klasie, było dla mnie nie do wytrzymania. Bardzo dokładnie to pamiętam. Oczywiście żadnych konsekwencji nie było. Nauczycielka spojrzała na mnie z takim trochę politowaniem, bo chyba wiedziała, kto to zrobił i że to nie byłam ja. Ale pamiętam, że nogi się pode mną ugięły, kiedy wstałam i powiedziałam, że to ja. Wtedy traktowałam to jako akt odwagi. Dzisiaj wiem, że to było raczej niewytrzymywanie pewnych emocji.

Dzieciństwo dało pani skrzydła czy ubrało panią w pancerz?

Zdecydowanie dało mi skrzydła. Pancerz zrzucałam bardzo szybko. To był właściwie taki półpancerzyk. Mogłam się za nim schować albo próbować różnych wyjść z drugiej strony. I ja tych wyjść szukałam. Byłam dzieckiem spruwającym kłopoty. Musiałam wszystko sprawdzić, zjeść, zrobić, wylizać. Wyssać krew z własnych ran. Nie mówić o tym, że się pokaleczyłam, bo być może wtedy coś zostałoby mi zabronione. Stąd jestem pełna drobnych blizn.

Teraz rozumiem, dlaczego mój syn, kiedy miał siedem lat, nie powiedział mi, że rozbilił sobie głowę, jadąc na rowerze. Dopiero wieczorem, przy kąpeli, zobaczyłam krew. Pewnie myślał, że jeśli się przyzna, zabronię mu jeździć.

Oczywiście. A poza tym jesteśmy dzielni. Jesteśmy dzielnymi dziećmi, które dadzą sobie radę, nawet jeśli się potłuką.

Czekała pani na pochwałę od rodziców? To było dla pani ważne, żeby w końcu usłyszeć, że są z pani dumni?

Nie pamiętam, niestety, czy jako dziecko czekałam, więc prawdopodobnie czekałam i się nie doczekałam. Wtedy. Bo myślałam, że gdyby tak było, to jakoś by mi to w pamięci zagrało. Natomiast pamiętam moment, kiedy po raz pierwszy zrozumiałam, że rodzice otaczają mnie opieką i że są ze mnie dumni. Ojciec zobaczył raz w metrze kobietę, która czytała moją książkę. Podszedł do niej i powiedział: „To moja córka napisała”. I ta pani się uśmiechnęła. Moja matka po pierwszej książce powiedziała mi, żebym się nie podniecała, bo właściwie każdy jest autorem jednej dobrej książki, o swoim życiu. I że dopiero następne pokażą, czy naprawdę jestem pisarką. Ale przy którejś kolejnej książce, kiedy zapytałam ją, czy redaktor miał rację, coś mi zmieniał, powiedział: „Nie. Nie daj sobie nic zniszczyć. Dobrze piszesz”. Pamiętam te rzeczy, które może z boku wydają się nieważne. Kiedy rozmawiałam z rodzicami przed ich śmiercią i pytałam, czy nas chwalili, oni mówili, że tak. Że również chwalili. Że mówili, że coś jest ładne, że mój brat pięknie rysuje. Ale to nie zostawiło we mnie jakiegos szczególnego śladu. Z drugiej strony nie byłam też specjalnie gnębiona. Nie słyszałam, że się do niczego nie nadaję. Myślę więc, że to było jakoś wyważone. Natomiast wtedy naprawdę to poczułam, kiedy ojciec podszedł do obcej osoby w metrze i chwalił się, że autorka jest jego córką, i kiedy matka powiedziała: „Nie pozwól sobie nic zniszczyć”. Zrozumiałam, że to jest ta właściwa, dobra podpora.

Pierwszą książkę napisała pani jako jedenastoletnia dziewczynka. Pamięta pani, nie tyle temat, ile uczucie, które temu towarzyszyło?

Temat pamiętam doskonale, bo byłam siostrą Old Shatterhanda i kochałam się w Winnetou. Byłam przebrana za mężczyznę, żeby Winnetou mnie zaakceptował i żeby wiedział, że jestem jego białym przyjacielem. Moim zdaniem to była zdecydowanie książka o miłości. Nie była długa, bo mieściła się w szesnastokartkowym zeszytce. I kończyła się chyba w momencie, kiedy już nie wiedziałam, czym może się skończyć.

To było odkrycie, że może pani stwarzać świat?

To było znakomite, że mogę tworzyć historię. Że to jest coś, na co moje koleżanki z klasy czekały, bo czytałam im te ka-

walki. U mnie w Dolinie Śmierci rosły piękne drzewa. Potem byłam w Dolinie Śmierci i tam nie ma ani jednego źdźbła trawy. Jest wyłącznie sól. Ale w mojej Dolinie Śmierci drzewa rosły. Z tego wynika, że w szkole zajmowałam się innymi rzeczami niż nauka.

Jak jest dzisiaj? Pisz pani bardziej z radości czy wtedy, kiedy pani cierpi?

Bardzo różnie. Kiedy jestem smutna, piszę wesołe rzeczy. Kiedy jestem w dobrej formie, piszę rzeczy poważne. Jakoś tak mi się to układa.

Jest w pani pisaniu potrzeba ratowania ludzi przed rozpaczą?

Myślę, że jest w nim potrzeba ratowania siebie przed tym nieustannym karmieniem nas niepokojem. Aferami, które wydają się nieprawdopodobne, a okazują się prawdziwe. Wzajemnym straszaniem się. Manipulacją, która się odbywa. Myślę, że w ten sposób ratuję siebie. Pokazuję taki kawałek świata, w którym chcę żyć. I w tym świecie umieszczam swoich bohaterów. Tam nie ma zagrożenia wojną, zagrożenia epidemią, zagrożenia tym, że elity żywią się krwią i tak dalej.

Kiedy dzisiaj słyszy pani o sobie: „królowa polskiej literatury popularnej”, co pani myśli?

Rzadko słyszę to w odniesieniu do siebie. Natomiast bardzo mi się robi dobrze, kiedy spotykają mnie na ulicy ludzie i mówią: „Pani Kasiu, dzięki pani wyszłam z depresji”. Albo: „Po porodzie leżałam w szpitalu i przynosili mi pani książki, dzięki temu życie było łatwiejsze”. Albo: „W czasie zagrożonej ciąży czytałam pani książki”. Albo: „Psychiatra kazał mi czytać „Nigdy w życiu!” na oddziale dziennym”. Albo: „Po pani książce zgłosiłam się na terapię”. To są rzeczy niezwykle dla mnie przyjemne, budujące i chyba potrzebne.

Przez lata mówiono: skoro kobiety masowo czytają „Nigdy w życiu!”, to nie może to być dobre.

Tak, ale wie pani co? W ogóle każda popularna książka nie może być dobra. Książka, sztuka teatralna i tak dalej muszą być trudne, niesamowicie wydumane i przeznaczone dla maleńkiej cząstki ludzkości. Dopiero kiedy mają ograniczony zasięg, uznaje się, że są dobre. No ale co wtedy zrobimy z Biblią, która ma największe nakłady na świecie? Broń Boże, nie porównuję się. Natomiast nie jest tak, że coś, co jest popularne, automatycznie staje się złe.

Pani książki dają czytelnikom i czytelnikom też, pocieszenie. Miłość w pani powie-

ściach ma zwykle ostatnie słowo. Czym dzisiaj jest dla pani miłość? Nadal przygodą czy już spokojem, spełnieniem?

Raczej spokojem, spełnieniem, harmonią i możliwością porozumienia się w każdej sytuacji. Niekoniecznie kłótnią, niekoniecznie zwarciem, czyli czymś, co kiedyś uważałam za rodzaj napędu. Poza tym naprawdę już dzisiaj wiem: albo racja, albo związek. I to dotyczy wszystkich moich relacji. Z córką, z wnukami, z mężem. Ze wszystkimi.

To znaczy, że zrezygnowała pani ze swojej racji?

Bardzo często rezygnuję. W ogóle nie ma czegoś takiego jak moja racja.

Po sześćdziesiątce łatwiej jest kochać?

Myślę, że tak. I że przyjemniej. Bo człowiek nie jest już taki głupi.

A czy w miłości nadal jest pani hazardzistką?

Nie. Myślę, że przy moim mężu czuję się w miłości na tyle bezpieczna, że hazard uprawiamy już w domu, przy grze w kości. Mój mąż strasznie się denerwuje, kiedy przegrywa. A ja mu mówię, że dzisiaj nie wygra i pozwalam mu się denerwować. Oczywiście to jest nieprawda, bo kości to głupia gra losowa, od której nic nie zależy.

Co dzisiaj wie pani o życiu, czego nie wiedziała kobieta, która pisała „Nigdy w życiu!”?

Po pierwsze, że ono jest bardzo, bardzo krótkie. Po drugie, że jest niezwykle piękne. Ale ja jako Grochola mam trudność z pogodzeniem się z rozstawaniem. Nie wiedziałam, że tak dużo rozstań jest przede mną. Umierają przyjaciele, umiera rodzina, umierają rodzice. Nie wielu sześćdziesięciolatków ma jeszcze rodziców, ale jednak jakoś nie przyjmowałam do wiadomości, że odchodzą te istoty, które kochamy. I że to się bardzo zagęszcza. To jest smutne.

Po tych wszystkich latach wierz pani w kobiecą zdolność do czynienia od nowa?

Absolutnie wierzę. Wiadomo, że życie jest ciągiem. Nie kończy życia dzisiaj po to, żeby jutro zacząć zupełnie od nowa. Ale wierzę, że można zmienić wszystko. Patrzę na przykład na Ulę Dudziak z ogromną przyjemnością. Ja ją tak bardzo lubię. Ona po siedemdziesiątce zbudowała dom. Po siedemdziesiątce, jak sama mówi, znalazła sobie chłopaka. To, co nas dotyka dzisiaj, naprawdę jutro nie będzie miało takiego znaczenia, jakie dziś temu nadajemy. Dlatego warto budzić się każdego dnia z wdzięcznością za to, co się stało. I z nadzieją, że dziś będzie wspinały dzień.

HISTORIA

„Bałem się, że nikt nie uwierzy, co przeżyłem”

Prof. László Kiss kilkadziesiąt lat milczał o nieludzkich eksperymentach Josefa Mengele, które ten przeprowadzał na nim w Auschwitzu. „Rozmawialiśmy, że jak się wydostaniemy z Auschwitzu, nikt nam nie uwierzy, że coś takiego było zorganizowane przez kulturalny kraj w połowie XX wieku” – mówi prof. László Kiss, Węgier żydowskiego pochodzenia, w książce Tomasza Plaskoty „Byłem ofiarą doktora Mengele”.

Kiedy w czerwcu 1944 r. z bratem bliźniakiem Endre trafili do Auschwitzu, mieli po 16 lat. Bliźniacy trafili na oddział Josefa Mengele. Niemiecki lekarz, genetyk, w obozie zajmował się eksperymentami medycznymi. Nie przejmował się żadnymi ograniczeniami, ponieważ jego pacjenci nie mieli żadnych praw. Po latach przekonywał syna, że nikogo w obozie nie krzywdził.

Krematoria obok nas

Chemik i długoletni wykładowca akademicki Uniwersytetu ELTE w Budapeszcie wyraża się z precyzją właściwą swojej profesji, na zimno, bez ubarwiania, prawie bezemocjonalnie przedstawia szczegóły życia w obozie koncentracyjnym. W jego opowieści z tamtych dni nie ma żadnej nadziei. „Przyjeliśmy, że dobry Bóg nie byłby w stanie interweniować w Auschwitz” – stwierdza i dodaje: „Mieliśmy świadomość, co dzieje się w obozie, ponieważ krematoria działały blisko nas”.

Prof. Kiss traktuje swoją opowieść jako obowiązek dawania świadectwa o zamordowanych podczas ostatniej wojny. Swoje przesłanie postrzega jako memento, by podobna tragedia więcej się nie wydarzyła. Przestrzega: „Zawsze byłem przeciwny uogólnianiu, że tacy są Niemcy albo że tacy są Polacy. We wszystkich narodach i środowiskach są różni ludzie”. Radzi, by swoich racji nie wymuszać agresją.

Niemcy i regent Horthy

Rozmowa z prof. Kissem jest unikalnym wywiadem ze świadkiem piekła na ziemi, z człowiekiem, który przez kilka miesięcy, każdego dnia czekał na śmierć, bo miał świadomość, że nie może przeżyć pobytu w obozie. Takie świadectwo jest niezwykle ważne szczególnie teraz, kiedy odchodzą ostatni ofiary wojny. Wiarygodne relacje świadków i rzetelne opracowania historyczne są wypierane przez publikacje i filmy w zniekształcony sposób przedstawiające obraz niemieckich obozów koncentracyjnych i drugiej wojny.

Autor książki zadbał o osadzenie rozmowy z prof. Kissem w szerokim kontekście historycznym. W przystępny sposób przedstawia skomplikowaną historię Węgier w XX stuleciu. Sporo miejsca poświęca stosunkom polsko-węgierskim, które mimo sojuszu państwa regenta Miklósa Horthy'ego z Niemcami podczas wojny były pozytywne. Opisuje również niemiecki system obozów koncentracyjnych, zarysowuje tworzące go postacie i wskazuje, że wbrew powszechnej opinii Auschwitz nie przestał działać po styczniu 1945 r. Ale ciekawostek, mało lub zupełnie nieznanych faktów historycznych, można znaleźć w tej książce wiele.

tom



Tomasz Plaskota, „Byłem ofiarą doktora Mengele. W medycznym piekle Auschwitz”, wyd. eplika, Poznań 2026, cena 54,90 zł

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

GABI DRZEWIECKA

Skoczyła do Rzymu

Popularna dziennikarka jest od pewnego czasu związana z Józefem Gąsienicą-Gładczanem. To pochodzący z Zakopanego miłośnik sportów ekstremalnych. Para poznała się podczas udziału w reality-show „Azja Express”, początkowo nie przepadała za sobą, ale z czasem zakochała się w sobie. Od tamtej pory Drzewiecka co chwila wrzuca na Instagram relacje ze wspólnych podróży z ukochanym. Teraz pochwaliła się wypadem do Rzymu. Para zwiedziła Koloseum, raczyła się włoskimi przysmakami i nie szczędziła sobie czułości przed obiektywem, obejmując i całując się czule.

KAROLINA GILON

Ma ulubioną wagę

W styczniu zeszłego roku prezenterka urodziła swoje pierwsze dziecko. Od razu po porodzie postanowiła wrócić do formy sprzed ciąży. I udało jej się. Kilka dni temu zamieszczała na Instagramie swoje zdjęcia w bikini, odsłaniającym jej wyrzeźbioną sylwetkę. Okazało się, że schudła 12 kilogramów, stawiając nie tylko na regularną aktywność fizyczną, ale i zmieniając podejście do odżywiania. Fani byli dociekliwi i chwilę potem Gilon zdradziła jeszcze więcej. Okazało się, że waży obecnie 66 kg przy wzroście 181 cm. „Aktualnie mam swoją ulubioną wagę” – stwierdziła z dumą. Ale uspokoiła swe wielbicielek: „Nie sugerujcie się tym, proszę, bo każda z nas ma inną budowę. To bardzo indywidualne kwestie”.

KRZYSZTOF GOJDŹ

Wyznacza standardy

Specjalista od medycyny estetycznej wiedzy luksusowe życie w USA. Już kilka lat temu powiedział w jednym z wywiadów, że ma tyle pieniędzy, iż mógłby nie pracować do końca życia. Podczas niedawnej wizyty w ojczyźnie reporter Płotka spytał go o ceny życia w Polsce. – Bardzo drogo jest. To są praktycznie te same ceny, które mamy w Nowym Jorku czy w Los Angeles, ale zarobki są oczywiście inne – stwierdził.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Karolina Gilon od razu po porodzie postanowiła wrócić do formy sprzed ciąży. I to jej się udało

Wtedy dziennikarz postanowił dopytać go, ile trzeba zarabiać, by godnie żyć nad Wisłą. Wtedy Gojdz wyliczył: – Jeśli zarabiasz 15–20 tys. zł, to możesz faktycznie godnie żyć. Kiedyś mówiłem, jeszcze rok temu, że 10 tys. zł, ale to już nie dziś.

DOMINIKA TAJNER

Wymienia złośliwości

Celebrytka i jej były mąż Michał Wiśniewski byli gośćmi programu „Pytanie na Śniadanie”, gdzie opowiedzieli, jak dziś wyglądają ich relacje. Małżeństwo pary nie należało nigdy do najłatwiejszych – Dominika przyznała, że w pewnym momencie bardziej funkcjonowała jako menedżerka zespołu Ich Troje niż żona jego wokalisty. Dodatkowo różnice w podejściu do życia rodzinnego i kwestii posiadania dzieci stały się jedną z głównych przyczyn ich rozstania. Mimo to dziś oboje podkreślają, że potrafią utrzymać przyjacielskie relacje. – Byliśmy ognistym małżeństwem i dalej ogniste wymieniamy się zdaniem. Też sobie czasami nie żałujemy złośliwości, ale chcemy dla siebie dobrze i to jest najważniejsze – powiedział Tajner.

MONIKA RICHARDSON

Zarabiała krocie

Dziś prowadzi szkołę językową, ale kiedyś była jedną z największych gwiazd TVP. Zaczynała karierę prezenterki w latach 90., jednak najwięk-

sze sukcesy odnosiła w następnej dekadzie. Prowadziła wtedy show „Europa da się lubić”. Program cieszył się ogromną widownią – oglądało go w porywach aż 7 mln widzów. Dzięki temu Richardson mogła liczyć na wysokie wynagrodzenie. Podczas niedawnego wywiadu dla podcastu „Mój Świat” przyznała: – Zarabiałam w pewnym momencie bardzo dobrze i powiem wam, że to była tzw. „dwururka”. Kontrakt gwiazdorski, tzn. czy się stoi, czy się leży, 40 tysięcy się należy. Byli jednak lepsi ode mnie, bo niektórzy zarabiali w TVP 80 i 100 tys. zł, żeby była jasność – podkreśliła.

AGNIESZKA KACZOROWSKA

Zamknęła przeszłość

Dom, który przed laty Agnieszka Kaczorowska nabyła z Maciejem Pelą, po rozwodzie został w rękach tancerza. Celebrytka początkowo wynajmowała gniazdko w centrum stolicy, ale od jakiegoś czasu mieszka już w swojej nowej rezydencji w podwarszawskim Wawrze. Teraz postanowiła definitywnie zamknąć etap związany z byłym już partnerem. Paparazzi przyłapali ją podczas wynoszenia rzeczy z domu, który wcześniej dzieliła z Pelą, w tym wielki obraz z jej wizerunkiem. Po załamunku swojego życiowego dobytku Kaczorowska w wyrażnie szampańskim nastroju, zrobiła sobie pamiątkowe zdjęcie, pozując wraz z ekipą od przeprowadzek.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Wrażliwość pomoże Ci lepiej zrozumieć innych. Horoskop dzienny radzi zadbać też o siebie i znaleźć chwilę na odpoczynek.

Ryby (19.02 - 20.03)

Twoja kreatywność wzrośnie. Horoskop na dziś mówi, że przed Tobą dobry moment na nowe pomysły.

Baran (21.03 - 19.04)

Praca i obowiązki będą na pierwszym planie. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że Twoja wytrwałość zostanie zauważona.

Byk (20.04 - 20.05)

Poczuje potrzebę przygody lub zmiany. Horoskop dzienny zapowiada, że nawet mały krok w nowym kierunku poprawi Ci nastrój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Emocje mogą być intensywne. Horoskop na dziś stanowczo radzi je kontrolować i nie podejmować decyzji pod ich wpływem.

Rak (22.06 - 22.07)

Dzień sprzyja harmonii i rozmowom. Horoskop dzienny na czwartek radzi nie przejmować się drobiazgami.

Lew (23.07 - 22.08)

Cierpliwość przyniesie efekty. Horoskop dzienny na czwartek radzi nie przejmować się drobiazgami.

Panna (23.08 - 22.09)

Masz szansę zabłysnąć w pracy lub towarzystwie. Horoskop na dziś radzi pamiętać jednak, by dać przestrzeń także innym osobom.

Waga (23.09 - 22.10)

Twoja intuicja nie zawiedzie. Horoskop dzienny na czwartek radzi zaufać sobie i skupić się na sprawach domowych oraz emocjonalnych.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Komunikacja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny radzi uważać jednak na plotki i nieporozumienia, które mogą namieszać.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Dzień sprzyja refleksji i planowaniu. Horoskop na dziś radzi nie ignorować drobnych sygnałów od bliskich.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Dziś poczuje przyływ energii i chęć działania. Horoskop dzienny radzi: wykrzystaj ją mądrze, unikaj konfliktów i pośpiechu.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29 utworzą rozwiązanie: myśl Valeriu Butulescu.

ROZWIĄZANIE: MAŁE RYBY CHWAŁĄ DUŻE OCZKA W SIECI.

Krzyżówka panoramiczna

drzewiaste pnące		naczynie gorzkiej	mityczny połbóg	płaci czynsz gra na koniach	dawna gra w karty	zmniejsza tarcie	nogi szaraka
atribut aktora							
filmowy ordynat			3	2			
		14		były kabaret Abelarda Gizi			"żywiol" biurokraty
część kaszkietu przełożona				największy stan USA		13	
odmiana marchwi					Naomi, tenisistka		7
				sztuczka iluzjonisty	mieszkanie Baku	świątynia bud-dyjska	zasłona twarzy Arabki
chroni od deszczu demon	pozycja na drażku		roślina na wianki	wiatr nad Adriatykiem			
				grządka kwia-towa	wezwanie, apel		12
1		15				5	11
rejestr, wykaz		wdzięk piosen-nikowski			klasztor pustel-ników		
		4	17	ozdobna zapinka			
nie-chciane e-maile							
główna część mszy	kochał Kłarę		imię męskie z psoty				
gończy lub żelazny			16				
zaraz po alfie							
			6				
lokalny rywal Interu		zaborczość, chciwość					

Uśmiechnij się!

Dzwonek do drzwi.
Pani domu otwiera,
a w progu sąsiadzi:
– Przyszło nam do głowy, żeby was odwiedzić...
– Moglibyście chociaż nas uprzedzić!
– Coś ty, ...

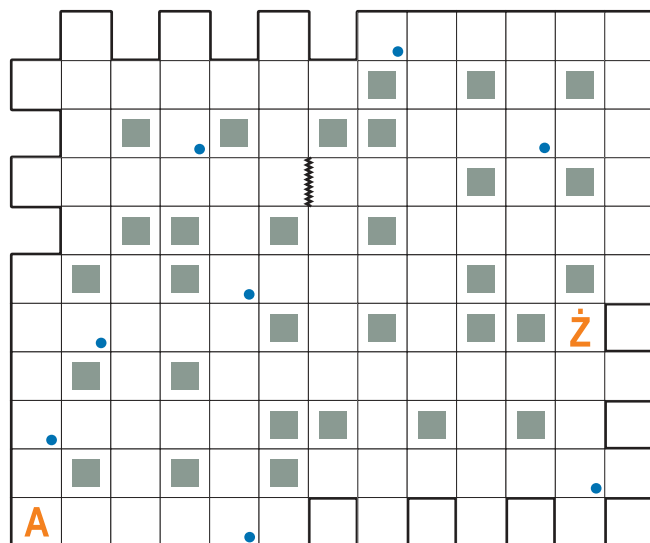


Litery z pól ponumerowanych od 1 do 19 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odpadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- A) reklamowany lek na niezbyt nosa (6).
- B) .. jumping to skakanie na linie z dużej wysokości (6).
- C) relikwia, atrybut świętej Weroniki (6).
- D) Salvador, twórca obrazu „Płonąca żyrafa” (4).
- E) poetycki utwór o tematyce miłosnej (6).
- F) zagranie piłkarza niezgodne z przepisami gry (4).
- G) „Ojciec ...”, powieść Balzaka (6).
- H) Heinrich, niemiecki poeta epoki romantyzmu (5).
- I) duchowny w meczecie (4).
- J) turecka broń sieczna (7).
- K) miododajna roślina na przyprawę (8).
- L) miasto w pobliżu Londynu



- z lotniskiem (5).
 Ł) kwadratowe kluski z kapu-
 stą (7).
 M) powód postępowania, po-
 budka (5).
 N) wiertło centrujące (9).
 O) żelazne pęta na nogach
 więźnia (5).
 P) poeta entuzjastycznie sła-
 wiący jakaś idee (6).
 R) szczelina po przejściu piły (4).
 S) sąsiad Fina i Norwega (5).
 T) okres godowy łososi (5).
 U) miejsce oddalone od sku-
 pisk ludzkich (8).
 W) zbiorcza nazwa systemów
 obronnych w Chinach (6,3).
 Z) utrwalenie dźwięku na
 taśmie (5).
 Ż) klasyczny styl pływacki (5).

Krzyżówka z hasłem

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 20 utworzą rozwiązanie: przysłowie.

Poziomo:

- | | |
|-----------------------------|----------------------------------|
| 1) susz na podpałkę, | 3) ziemne umocnienie połowe, |
| 7) „... i diament”, | 4) ożywienie gospodarcze, |
| 8) pokój pani domu, | 5) azjatycki jeleń, |
| 9) bodziec, zachęta, | 6) tenor lub bas, |
| 12) Bolesław, polski poeta, | 9) ptak z koralami, |
| 13) szczegóły, drobiazgi, | 10) ostatni przystanek tramwaju, |
| 15) narząd z trąbką, | 11) palone w karczmie „Rzym”, |
| 17) Borys, polski aktor, | 14) dziedzina nauki, |
| 18) kraina szczęścia, | 15) wystawne przyjęcie, |
| 22) Razem lub PSL, | 16) letnie łóżko, |
| 23) dawny zakład hutniczy. | 19) naczynie browarniane, |
| Pionowo: | 20) Salvador, hiszpański malarz, |
| 1) cukrowa w zieleniaku. | 21) ... Tuhaibejowicz. |

Pionowo:

- 1) cukrowa w zieleniaku.

benzynowa lub kolejowa

odgłos łamania chrustu

imię Dancewicz, aktorki

cyranka lub krzyżówka

partynj „kodeks”

WIRÓWKA PANORAMICZNA

rolniczy stan w USA

zwrotka wiersza

Czarny Łąd

dipol na dachu

dawny statek rzeczny

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: treść fraszki Mieczysława M. Szargana.

Duet jolek

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 7 utworzą rozwiązanie.

W przypadkowej kolejności:

- domieszka kawy zbożowej
- zbyt duża ilość
- włókno naturalne
- aparat do przeźroczy
- przyprawa do szarlotki
- szwajcar, odźwierny
- małpy wąskonosy
- niewinna miłostka
- wokół tarczy herbowej
- posiadacz nieruchomości
- pamiątkowe zdjęcie grupy osób
- brazylijski producent samolotów

Logogryf

1					
2					
3					
4					
5					

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł filmu dokumentalnego.

- 1) grzyb z lepką skórą,
- 2) francuska pani,
- 3) włoski port nad Adriatykiem,
- 4) Alan, reżyser filmu „Klute”,
- 5) wiekowa, zużyta miotła.

Szyfr

Szyfr					10
14	12	17	18	3	7
5			2		6
8	9	13	4	15	16
1					11

Litery z pól od 1 do 18 utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.

Poziomo:

- 8) tam stanął pierwszy słup graniczny w 1945 roku.

Pionowo:

- 10) największa antylopa, eland,
14) dzieło pacykarza,
18) wielki ssak morski.

Krzyżówka

A 6x6 grid with numbers 1-6 in the top-left cells and blue dots in the top-right cells. The grid contains several grey squares and empty cells.

1			2		3
4					
5					
6					

Litery w polach z kropką,
czytane rzędami, utworzą
rozwiązanie.

Poziomo:

- 4) ... siwa, ptak wodny,
5) dwuczuby, ptak wodny,
6) karolinka lub mandarynka.

Pionowo:

- 1) w parze ze zmiotką,
- 2) toster do grzanek,
- 3) wiruje w lunaparku.

Rozwiązania

Krzyżowka panoramiczna: ... chcieliśmy was zastąpić; krzyżówka z hasłem: Miłoścy! I bez chleba; logogryf: "Śladami Eskulapa"; wirokwa panoramiczna: Jak ten czas tyka nas; sztyf: "Zaklinaczka reklinów"; krzyżówka: kurak; krzyżówka A-Z: burleska; duet jolek: rarytas.

EKLKAMA		0010703171
POGOTOWIE		
Wypadki		999, 112
WAŻNE TELEFONY		
Policja		997
Straż Pożarna		998
Straż Miejska		986
Pogotowie Energetyczne		991
Pogotowie Gazowe		992
Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne		994
Pogotowie Ciepłownicze		993
UM Poznań		
Informacje ważne dla mieszkańców miasta		tel. 61 834 61 26
Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej		tel. 61 624 22 22
MPK Poznań, ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,		tel. 19 445
Informacja PKP		tel. 19 757
Informacja – Dworzec Główny Poznań		tel. 61 63 31 659
Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,		tel. 22 551 77 00
Bezpłatna Infolinia Obywatelska		800 676 676
Federacja Konsumentów Klub Poznański, ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,		tel. 61 851 61 52
Powiatowy Rzecznik Konsumentów Marek Radwański, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,		tel. 61 841 88 30
Miejski Rzecznik Konsumentów (dla Poznania) dr Marek Janczyk, ul. Libelta 16/20, Poznań,		tel. 61 878 58 70
ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej		tel. 22 560 16 00
Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” (czynny 24 godziny)		tel. 61 814 17 17
Zgłoszenia przemocy w rodzinie: niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl		
Katolicki Telefon Zaufania, Poznań		tel. 61 865 10 00
Telefon zaufania dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin (czynny 24 godziny)		tel. 61 843 01 01
Anonimowi Alkoholicy (czynny w godz. 18-22)		tel. 61 853 16 16
MONAR Poznań		tel. 61 868 72 27
(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)		
Infolinia WOW NFZ Poznań		800 190 590
(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)		
Krajowa Informacja Skarbowa		801 055 055
Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,		tel. 61 852 09 77
Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,		tel. 61 852 35 07
Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny, ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,		tel. 61 875 95 75
Wojewódzki Inspektorat Weterynarii, ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,		tel. 61 868 93 47
Całodobowa infolinia w sprawach kwarantanny i zdrowia - Sanepid		tel. 222 500 1115

REKLAMA

0011509364

CENTRUM USŁUG LOGISTYCZNYCH W WARSZAWIE

OĞŁASZA PRZETARG NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI

oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków
jako działki ewidencyjne nr 2/13, 2/25 i 2/26 obręb Gołęczin,
arkusz mapy 27, położonej w Poznaniu przy ul. Dojazd 34A
wpisanej w księdze wieczystej PO1P/00095292/9

Cena nieruchomości: 26 100 000 zł netto

Termin i miejsce przetargu: **19.05.2026 r. godzina: 10.30**
pok. 106, siedziba CUL w Warszawie, ul. Słoneczna 37, 00-789
Warszawa

Wysokość wadium: 1 305 000 zł

Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia: **www.cul.bip.gov.pl,**
www.cul.com.pl, tablica ogłoszeń I piętro w siedzibie CUL.

Szczegóły na stronie: www.cul.com.pl - zakładka ogłoszenia

**Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać
szczegółowe informacje dot. przetargu:**

Pan Piotr Sitnicki tel. 504 315 895

e-mail. piotr.sitnicki@cul.com.pl

REKLAMA 0011517001

Wójt Gminy Przemęt

O G Ł A S Z A

II Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, położonej w obrębie wsi Perkowo, stanowiącej własność Gminy Przemęt, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KW PO1E/00048872/4 w Sądzie Rejonowym w Wolsztynie, oznaczonej w ewidencji gruntów **działką nr 322 o powierzchni 0,0512 ha**. Nieruchomość jest niezabudowana i nieuzbrojona. Działka stanowi grunt leśny, sklasyfikowany w ewidencji gruntów jako Lasy (klasoużytek LsVI).

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 168.000,00 zł brutto (w tym 23% podatek VAT). Wadium wynosi 16.800,00 zł.

Wadium należy wpłacić w PLN na konto Gminy Przemęt: BS Wschowa oddział w Przemęcie 15 8669 0001 0042 0000 2000 0098 w terminie do dnia 3.06.2026 r. Za termin wpłacenia wadium i ceny osiągniętej w przetargu przyjmuje się dzień wpływu na wskazane konto.

Przetarg na sprzedaż przedmiotowej nieruchomości odbędzie się w siedzibie Urzędu Gminy Przemęt ul. Jagiellońska 8, pok. nr 25 w dniu 10 czerwca 2026 r. o godz. 9.00.

Ogłoszenie o przetargu opublikowane zostało na stronie internetowej www.przemet.pl, stronie Biuletynu Informacji Publicznej www.bip.przemet.pl (menu przedmiotowe - gospodarka nieruchomościami) oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Przemęt, ul. Jagiellońska 8. Bliższe informacje można uzyskać w siedzibie tut. Urzędu, pok. nr 12 lub pod nr tel. 65 615 69 73.

0011516760

REKLAMA

OBIWIESZCZENIE STAROSTY POZNAŃSKIEGO

z dnia 28 kwietnia 2026 r.

Działając na podstawie art. 11a ust. 1, art. 11d ust. 5 i ust. 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311 t.j.) oraz na podstawie art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691 t.j.)

zawiadamiam,

że na wniosek Pana Konrada Furmana Pełnomocnika Wójta Gmina Czerwonak z dnia 19.02.2026 r. (data wpływu), uzupełniony w dniu 20.04.2026 r. (data wpływu) i w dniu 28.04.2026 r. (data wpływu), zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie i przebudowie ulicy Dziewicza Góra w Czerwonaku (znak sprawy: WD.6740.9.2026.ST).

Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej:

- przed nawiasem podano nr działki ulegającej podziałowi;
- w nawiasie podano nr działek powstałych po podziale;
- pogrubionym drukiem zaznaczono działki niezbędne dla realizacji inwestycji.

Objęte projektowanymi liniami rozgraniczającymi teren:

Gmina Czerwonak

Jednostka ewidencyjna: 302104_2 Czerwonak

Obręb: 0002 Czerwonak

ark. 23, dz. o nr ewid. **263/7, 263/8, 263/5, 277/1, 258/1 (258/5, 258/6)**

Postępowaniem w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji objęte są również nieruchomości, lub ich części, na których zostanie przeprowadzona przebudowa zjazdów (poza liniami rozgraniczającymi dróg), w przypadku których **nie** następuje zmiana właściciela:

Gmina Czerwonak

Jednostka ewidencyjna: 302104_2 Czerwonak

Obręb: 0002 Czerwonak

ark. 23, dz. o nr ewid. **271/1**

Decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej będzie zatwierdzać projekt zagospodarowania terenu i projekt architektoniczno-budowlany i potwierdzać podział nieruchomości.

Z dniem zawiadomienia nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów ustawy o gospodarce nieruchomościami.

W związku z powyższymi informacjami, że zgodnie z art. 49 k.p.a., zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czterech dni od dnia **30.04.2026 r.**, tj. od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Poznaniu, urzędu gminy właściwego ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów oraz w prasie lokalnej.

W toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić Starostę Poznańskiego o każdej zmianie swojego adresu. Strony niniejszego postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wydziale Dróg i Gospodarki Przestrzennej Starostwa Powiatowego w Poznaniu, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań (IV piętro, pokój 406, tel. 61/84-10-796), w godzinach pracy Urzędu.

Z aktami sprawy można zapoznać się po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia wizyty: telefonicznie lub za pośrednictwem e-mail: zrid@powiat.poznan.pl. Ewentualne wnioski, uwagi można składać w Kancelarii Starostwa Powiatowego w Poznaniu, pocztą tradycyjną bądź elektronicznie za pośrednictwem e-Doręczy do dnia **15.05.2026 r.**

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 800 472 852, 61 86 94 143 Faxem: 61 623 25 28
Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mail: drobne@glos.com

Biuro Ogłoszeń: ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań tel. 61 869 41 43, 502 499 742,
e-mail: drobne@glos.com; pon.-pt. w godz. 8.00-16.00, sob. nieczynne

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

**Kupię mieszkanie zadłużone,
z trudnym lokatorem,
komornikiem, udziały. Gotówka,
883-402-202**

AUTOREKLAMA

aktualne
z całej Polski
przetargi



**nasze
komunikaty.pl**

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

BUDOWLANA

DZIAŁKA 0,38 ha, pełne uzbrojenie, WZ, Lednogóra 120zł/m², 883 635 324

Handlowe

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki, winyle, got. 604118772

Praca

ZATRUDNIĘ

DAM pracę w ogrodzie 727631984

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

Cyklinowanie bezpył. 602582486

Dachy 781-098-740

UKŁADANIE POZ-BRUKu 690 602 679

Turystyka

KRAJ

MORZA

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie wczasy z wyżywieniem dla Seniorów. 601-585-510 www.danaustronie.pl

Rolnicze

OGRODNICTWO

SADZONKI pomidorów wielkoowocowych mięsistych, beefsteak do uprawy pod osłonami i w gruncie ul. Starołęcka 165. Tel. 515-624-206

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

Matrymonialne

POZNAM Pana ok. 70l, P-ń, ok. Oferty BO, ul. Grunwaldzka 19 dla 11510248

REKLAMA 0011516619



Burmistrz Wyrzyska

ogłasza,

że od dnia 30 kwietnia 2026 roku na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wyrzysku zostanie wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do najmu.

Wykaz zostanie również opublikowany w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie www.wyrzysk.pl.

REKLAMA

makimani
www.makiman.pl

SZCZEGÓŁY NA STRONIE:
www.makiman.pl



**A U CIEBIE
BYŁ JUŻ MAKI MAN!?**

3 x 3 x SPRZEDAŻ = PLUSZOWY MAKI MAN

**SKUP TUCZNIKÓW
MACIOR KNURÓW
KAŻDA STREFA ASF**

tel: 601-19-19-44

REKLAMA 001151688

Wykaz nieruchomości Miasta Luboń przeznaczonych do wydzierżawienia

Burmistrz Miasta Luboń

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy informacyjnej Urzędu Miasta Luboń przy pl. E. Bojanowskiego 2

został wywieszony wykaz nieruchomości Miasta Luboń przeznaczonych do wydzierżawienia:

- cz. dz. nr 87 ark. 9, obręb Żabikowo o pow. 100 m² na cele parkingowe i zieleni,
- cz. dz. nr 1/22 ark. 11, obr. Luboń o pow. 74 m², 35 m², 13 m², 13m² na zieleni – ogródek i dojazd do budynku,
- cz. dz. nr 13/43 ark. 2, obr. Żabikowo o pow. 28 m² na ogródek reklamowo-gastronomiczny,
- cz. dz. nr 86 ark. 9 obr. Żabikowo pow. 20 m² na cele parkingowe i zieleni,
- cz. dz. nr 64/6 ark. 7 obr. Luboń o pow. 21 m² na cele składowe,
- cz. dz. nr 1171 obr. Lasek o pow. 3000 m² na cele składowe,
- cz. dz. nr 3 ark. 16 obr. Luboń o pow. 150 m² na cele składowe,
- cz. dz. nr 133/2 ark. 22 obr. Lasek o pow. 1008 m² na cele składowe,
- cz. nr 194/1 ark. 9 obr. Luboń o pow. 15 m² na kiosk handlowy, ogródek reklamowo-gastronomiczny.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miasta Luboń w Wydziale Spraw Komunalnych, tel. 61/81-30-011 wew. 40. Osoba udzielająca wyjaśnień: Michał Rusin.

0011516543

Vivis in cordibus nostris

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 24 kwietnia 2026 roku,
otoczona miłością najbliższych, odeszła
nasza ukochana Żona, Mama i Babcia

ś†p

Krystyna Czader

de domo Góralska

Msza Święta żałobna zostanie odprawiona
dnia 5 maja 2026 roku o godz. 10:30
w kościele pw. NMP Matki Kościoła przy ul. Kołłątaja 42.
Uroczystości pogrzebowe odbędą się
tego samego dnia o godz. 12:00
na cmentarzu parafialnym
na Górczynie przy ul. Ściegiennego 35 w Poznaniu.

Na zawsze pozostanie w naszych sercach.

Pogrążona w smutku
Rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

0011516900

Z głębokim żalem żegnamy

ś†p

Elżbietę Kędzioreę

wieloletniego pracownika
Państwowej Inspekcji Sanitarnej.

*Dyrekcja, Kadra Kierownicza
oraz Pracownicy
Wojewódzkiej Stacji Sanitarно-Epidemiologicznej
w Poznaniu*

REKLAMA

0011496116

NAGROBKI

ZAPEWNIAMY NAJWIĘKSZY WYBÓR!

Poznań, ul. Dąbrowskiego 139 (przed pętlą tramwajową Ogrody),
tel.: 61 843 62 37, kom.: 781 999 551, 601 999 551, www.nagrobki-wicherek.pl
Oborniki, ul. Kasztanowa 4 (za Urzędem Miejskim),
tel.: 601 999 551; www.nagrobki-oborniki.pl,
czynne od 9.00 do 17.00, sobota 9.00 - 13.00

AUTOPROMOCJA



Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net i gloswielkopolski.pl/nekrologi

0011516294

Z głębokim smutkiem i żalem żegnamy



prof.dr hab .n. med

Krystynę Pecold

Wybitną postać polskiej i europejskiej okulistyki,
nauczyciela akademickiego, wychowawczynię wielu
pokoleń okulistów

**Rodzinie, Bliskim, Przyjaciołom
i Współpracownikom**

wyrazy głębokiego współczucia składa
*Zespół Oddziału Okulistycznego Szpitala Miejskiego
im. J. Strusia w Poznaniu*

0011515108

Z głębokim smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Prof. dr hab. n. med.

Krystyny Pecold

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia

Rodzinie i Bliskim

składa

Rodzina Kałużnych

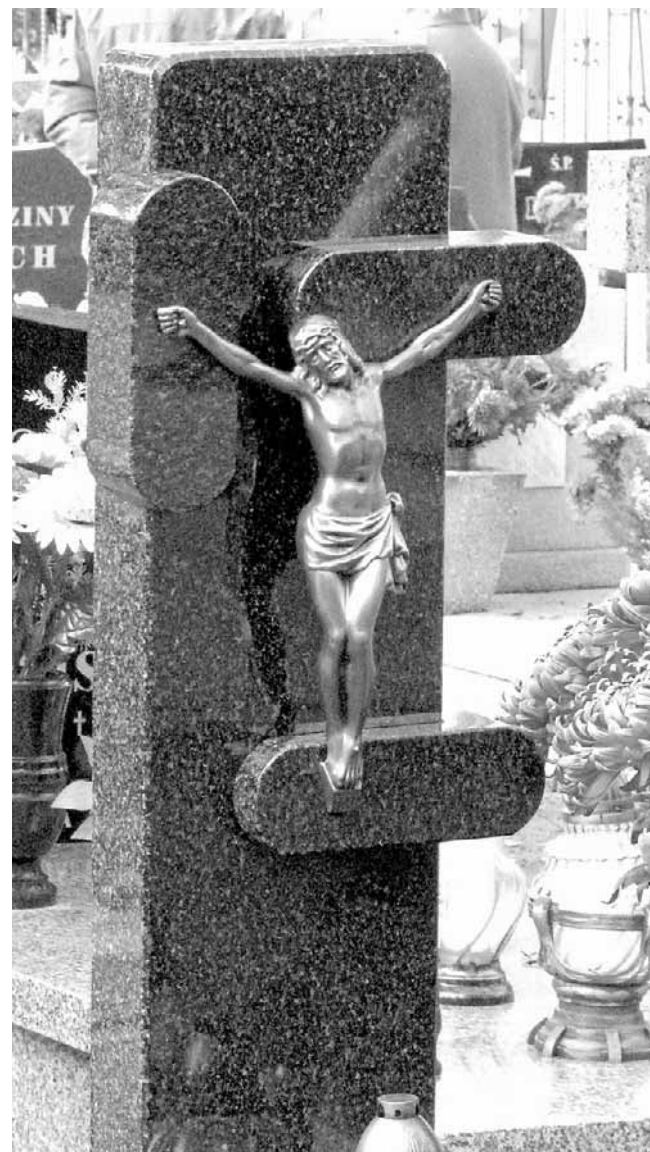
AUTOPROMOCJA

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są:

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
Poznań, ul. Grunwaldzka 19,
czynne **pn. - pt. 8.00 - 16.00**
tel. **61 866 66 81, 502 499 742**
- drogą mailową: nekrologi@glos.com
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych
współpracujących z „Głosem Wielkopolskim”


www.nekrologi.net


FOT. ARCHIWUM GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO



FOT. ARCHIWUM GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO

Finał Pucharu Polski. Górnik i Raków zagrają o marzenia

Rafał Musioł
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Po raz pierwszy od 1993 roku, a dziewięty w ogóle, decydująca batalia o Puchar Polski będzie wewnętrzną sprawą zespołów z województwa śląskiego.

W sobotę Warszawa przeżyje najazd kibiców ze Śląska. Fani Górnika Zabrze na PGE Stadionie Narodowym stanowią będą zdecydowaną większość, ale miłośnicy Rakowa Częstochowa też zapowiadają przybycie w solidnej sile ok. 15.000 osób. Wszystko za sprawą meczu finałowego STS Pucharu Polski.

Doświadczenie Rakowa

Dla Częstochowian to nie nowina. W ostatnich pięciu latach brali udział w podobnym wydarzeniu trzykrotnie, dwa razy świętując triumf swoich piłkarzy. W przypadku Górnika rzecz ma się zgoła inaczej - od ostatniego występu w finale mija w tym roku ćwierć wieku, a od zwycięstwa ponad dwa razy więcej: 54 lata! Obecny sezon może mieć dla Zabrzean wielokrotny triumfator - oprócz finału PP wciąż walczą o mistrzostwo kraju, a Lukas Podolski jeszcze przed końcem rozgrywek ligowych ma zostać właścicielem klubu.

Raków w Warszawie wystąpi bez kontuzjowanych Karola Struskiego i Michaela Ameyawa, w Górniku trwa wyścig z czasem Erika Janzy, ale szanse na grę kapitana zespołu są niewielkie, chociaż jego obecność zapowiadana jest na piątkowej oficjalnej przedmeczowej konferencji prasowej. Towarzyszyć mu będzie zresztą Lukas Podolski, który ostatnio pełni rolę



FOT. KARINA TROJOK

W dwóch meczach PKO Ekstraklasy w tym sezonie Górnik okazał się lepszy od Rakowa. Jak będzie w finale PP?

zmiennika, coraz rzadziej zresztą wchodzącego na murawę. Gdyby jednak pojawił się w wielkim finale, a jego zespół sięgnął po Puchar, byłoby to wydarzenie wyjątkowo symboliczne.

Szanse na zwycięstwo są niemal równe - bukmacherzy minimalnie wyżej stawiają Raków, ale jest to różnica niemal nieznacząca. Nie można jednak zapomnieć, że w Ekstraklasie oba mecze, zarówno domowy, jak i wyjazdowy, padły łupem Górnika. W Częstochowie wygrał 1:0, na własnym stadionie 3:1. Siłą Zabrzean okazywały się ich skrzydła, trudne do powstrzymania dla obrońców rywali. Raków

jednak posiada coś, czego nie ma ekipa z Roosevelta - potężne doświadczenie w pucharowych finałach oraz... klasowego napastnika jakim jest Jonatan Braut Brunes.

Cisza medialna Górnika

Czego się więc można spodziewać? Po prostu... wszystkiego. Pokazały to także ostatnie mecze ligowe w wykonaniu obu zespołów. Górnik wygrał podczas minionego weekendu w Białymstoku z Jagiellonią, a Raków w Gdańsku z Lechią po golach strzelanych w doliczonym czasie gry. Z ostatnich wieści z obu klubów wynikało, że

niezwykle istotnym elementem treningów były rzuty karne. Plotki z obozu jednego z finalistów, stanowiące zapewne te ż element wojny psychologicznej, nie wykluczają nawet dokonania zmiany bramkarza przed ewentualnym konkursem jedenastek.

Na marginesie koncentracji - Zabrzeanie szykując się do sobotniego występu zarządzili tygodniową ciszę medialną, która obowiązywała nawet... rzecznika prasowego oraz klubowych działaczy.

Na szali w Warszawie leżeć będą także wielkie pieniądze. Obaj finaliści zagwarantowali sobie premię w wysokości miliona złotych, zwycięzca zgaranie kolejne cztery miliony. Znacząca część tej kwoty trafi zapewne w formie premii do samych piłkarzy, co jest już niemal świecą tradycją. Na solidne transfery też jednak powinno starczyć.

Zdobywca Pucharu Polski zagra w III rundzie Ligi Europy. Zwycięstwo w tej rundzie oznacza już co najmniej fazę ligową Ligi Konferencji, a porażka występ w ostatniej rundzie kwalifikacji do tych rozgrywek. W praktyce otwiera to drogę do kolejnych dużych pieniędzy. W minionym sezonie Raków za awans do 1/8 tych najmniej prestiżowych rozgrywek zgarnął w sumie ok. 8 milionów euro. Liga Europy jest opłacana jeszcze wyżej.

Warto dodać, że jeśli zdobywca trofeum znajdzie się na mecie sezonu w czołowej czwórce, wówczas do Ligi Konferencji wskoczy też piąty zespół z tabeli.

Początek sobotniego meczu o godz. 16. Transmisja w TVP 1, TVP Sport i TVP Polonia. ©©

Maciusiak nadal trenerem kadry A polskich skoczków, a Doleżał ma mu pomagać

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Polski Związek Narciarski ogłosił, że Maciej Maciusiak pozostaje trenerem polskich skoczków. W kadrze A na sezon 2026/2027 znalazło się sześciu zawodników.

Kadra A jest mieszanką doświadczenia z młodością. Po zakończeniu kariery przez Kamila Stocha średnia wieku nie obniżyła się znacząco. W polskiej drużynie są 39-letni Piotr Żyła, 36-letni Dawid Kubacki, 34-letni Maciej Kot oraz 26-letni Paweł Wąsek, 21-letni Klemens Joniak i 19-letni Kacper Tomasiak, który w zeszłym sezonie był najlepszy z Biało-Czerwonych - w Predazzo zdobył trzy medale olimpijskie igrzysk Mediolan-Cortina 2026: dwa srebrne i brązowy.

Trenerem głównym kadry A pozostaje Maciej Maciusiak. Jego asystenci to Krzysztof Miętus i Kamil Skrobot. Trenerami współpracującymi są Krzysztof Biegun i Czech Michał Doleżał,

który w zeszłym sezonie pracował indywidualnie ze Stochem.

Serwisantem kadry pozostaje Maciej Kreczmer, fizjoterapeutą Paweł Gurbisz, a kierownikiem drużyny Wojciech Jurowicz. Za przygotowanie motoryczne odpowiada Michał Wilk, lekarzem jest Aleksander Winiarski.

W kadrze B znaleźli się Kamil Waszek, Jakub Wolny, Łukasz Łukaszczyk, Adam Niżnik, Szymon Sarniak, Aleksander Zniszczoł i Konrad Tomasiak - młodszy brat Kacpra. Trenerem głównym pozostaje Wojciech Topór, a jego asystentami będą Robert Mateja i Kacper Skrobot.

Marcin Bachleda i Stefan Hula nadal będą prowadzić kobiecą kadrę, w której znalazły się trzy zawodniczki: Anna Twardosz, Pola Bełtowska i Kamila Karpiel.

Letnia Grand Prix w skokach narciarskich rozpocznie się 1 sierpnia w Wiśle, a zakończy 25 października w Klingenthal. Wstępny kalendarz obejmuje 10 konkursów dla mężczyzn i 8 dla kobiet. Inauguracja zimowego Pucharu Świata odbędzie się 20 listopada w Lillehammer. ©©



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Kacper Tomasiak w przyszłym sezonie nadal będzie skakał w kadrze A pod okiem trenera Macieja Maciusiaka

Puchar Tymbark, czyli tu zaczyna się droga do kadry i wielkich klubów

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

PIŁKA NOŻNA. Puchar Tymbark to znana marka w młodzieżowej piłce. Ten największy turniej w Europie zawsze w maju i w czerwcu staje się niezapomnianym przeżyciem dla adeptów futbolu.

Nie inaczej będzie w tym roku w całej Polsce. W naszym regionie punktem kulminacyjnym rozgrywek będą finały wojewódzkie, zaplanowane od 18 do 20 maja w Obornikach.

W tym roku do rywalizacji zgłosiło się aż 15 tys. drużyn, w tym 1318 w Wielkopolsce. Nasz region, z którego wywodzi się wielokrotni triumfatorzy Pucharu Tymbark, będzie reprezentować 1318 zespołów. Większą liczbę drużyn zgłosiły jedynie szkoły z województwa lubelskiego i mazowieckiego.

Nie od dziś Puchar Tymbark jest ważną częścią rozwoju piłkarskiego dla wielu piłkarskich gwiazd. Trudno bowiem sobie wyobrazić obecną kadrę Jana Urbana bez zawodników, którzy w przeszłości reprezento-

wali swoje szkoły właśnie w rozgrywkach Pucharu Tymbark. Podobnie sytuacja wygląda zresztą w żeńskiej reprezentacji, prowadzonej przez Ninę Patalon.

W kadrze powołanej przez Jana Urbana na marcowe mecze barażowe o udział w tegorocznym mundialu aż dziesięciu piłkarzy miało za sobą występy w Pucharze Tymbark. W tym gronie było dwóch byłych zawodników Lecha Poznań, Jakub Moder i Jakub Kamiński oraz pochodzący z Rawicza, Karol Świdzki.

- Sam miałem okazję brać udział w Pucharze Tymbark i bardzo dobrze to wspominam. Z roku na rok przybywa zespołów i zawodników, a poziom sportowy rośnie. To świetna inicjatywa i turniej, który mocno rozwija pod kątem piłkarskim. Zawsze będę zachęcał do udziału, bo można przeżyć coś, co zostaje w pamięci na całe życie - mówi Jakub Kamiński, reprezentant Polski i były uczestnik Pucharu Tymbark. - Trzymam kciuki, aby napisała się kolejna piękna historia. To jest możliwe, co poka-

zuje liczne przykłady obecnych reprezentantów, którzy mają za sobą grę w tym turnieju - dodaje pomocnik FC Koeln, stawiający pierwsze kroki w dorosłej piłce w barwach mistrza Polski z Bułgarskiej.

W Pucharze Tymbark nie tylko rodzą się wielkie talenty. Część z jego uczestników nigdy nie trafi do wielkiej piłki, ale udział w zawodach pozostanie dla nich niezapomnianym przeżyciem, tym bardziej jeśli wspólnie z koleżankami lub kolegami uda się im dotrzeć do turnieju finałowego, rozgry-

wanego zazwyczaj na PGE Narodowym w Warszawie. Decydujące mecze mają wyjątkową oprawę, a ich zwycięzcy kilka miesięcy później na zaproszenie organizatorów turnieju mają okazję wspólnie dopingować naszą reprezentację.

Sponsorem generalnym rozgrywek jest marka Tymbark. XXVI edycja Pucharu Tymbark jest współfinansowana przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. W skład Komitetu Honorowego turnieju wchodzi: Minister Sportu i Turystyki, Minister Edukacji oraz Minister Zdrowia. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Nowy tor ożywił Skorpiony. Stal odprawiona z kwitkiem, bo lider miał wsparcie

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Na ten moment czekali fani czarnego sportu w Poznaniu. Ligowa inauguracja Hunters PSŻ Poznań na własnym stadionie odbyła się we wtorek wieczorem i przyniosła wygraną Skorpionów 51:39.

Przy sztucznym świetle i na nowym torze Skorpiony podejmowały Stal Rzeszów. Przed meczem trudno było wskazać zdecydowanego faworyta spotkania, którego stawką były punkty w 2. Ekstralidze.

Ostatecznie po ciekawym spotkaniu PSŻ pokonał Stal 51:39 i odniósł pierwsze zwycięstwo w sezonie. Najwięcej punktów dla Skorpionów zdobył Australijczyk, Ryan Douglas 14.

Poznaniacy w ostatnich dniach koncentrowali się na treningach na zupełnie nowej nawierzchni. Na nowym torze ma być więcej „mijanek” i więcej miejsca na zaciętą rywalizację. Poznański klub pochwalił się też współpracą z jednym ze sponsorów. Firma ta wypożyczyła dwa nowoczesne ciągniki, które będą odpowiadać za ułożenie nawierzchni na gołęcińskim torze.

Kibice natomiast z zazdrością patrzyli na wyczyny do niedawna jeżdżącego w PSŻ Kacpra Teski. Młody zawodnik wy-

kręcił w niedzielę swój rekord w 2. Ekstralidze, zdobywając 12 punktów. Jakby tego było mało był najsukuteczniejszym zawodnikiem Polonii Piła. Obecna formacja młodzieżowa Skorpionów, przynajmniej dotychczas, nie mogła się pochwalić takimi wynikami. Trochę zmieniło się to w meczu ze Stalą, choć dwa punkty Kamila Witkowskiego i wykluczenie nie mogą uchodzić za imponujący dorobek.

Dużo mówiło się też o wypożyczeniu last minute Rzeszowian. Mianowicie niecałą dobę przed spotkaniem w stolicy Wielkopolski Stal potwierdziła pozyskanie dobrze znanego w Poznaniu Francisa Gustsa ze Sparty Wrocław. Sprawa była błyskawicznie załatwiana, bo klub złożył nawet specjalne podziękowania prezesowi Sparty, Andrzejowi Rusko. Niektórzy z fanów Stali uznali nawet, że z Łotyszem w składzie można myśleć w Poznaniu o zwycięstwie, bo nowy zawodnik może wykręcić dwucyfrowy wynik. To były jednak opinie hurraoptymistów, co potwierdziły wydarzenia na poznańskim torze. Gusts zdobył tylko sześć punktów i w żadnym momencie nie przypominał zawodnika ze swojego najlepszego sezonu w karierze w barwach PSŻ.

Kolejne spotkanie Skorpionów już w sobotę. O godz. 14 Poznaniacy podejmą rewelację sezonu, czyli Orła Łódź.



Pierwszy domowy mecz Skorpionów przyniósł sporo emocji, a PSŻ pokazał, że nie musi być outsiderem ligi

OD DZIŚ POZNAŃSKI KONGRES BRYDŻOWY NA MTP
W Poznaniu brydżowa majówka rozpoczyna się już dziś. Rozpoczyna się bowiem Poznański Kongres Brydżowy na MTP.

Na pierwszy ogień pójdzie tradycyjnie turniej otwarcia – OTP.
– Oprócz tego amatorów zapraszamy na Mistrzostwa Wielkopolski – jeden turniej w czwartek, drugi w piątek, ale można zagrać tylko w jednym i też dobrze się bawić. W sobotę z kolei czeka nas turniej biało - czerwony. Zapraszamy do ubioru w kolorystyce naszej flagi – mówił nam Piotr Cieśliński, wiceprezes WZBS. **PAT**



FOT. RADOSŁAW PATRONIAK

1 MAJA BIEG UNIJNY
W piątek Przeźmierowo będzie areną dwunastej edycji Biegu Unijnego.

Start o godz. 11 z ulicy Kościelnej przy hali OSiR. Na uczestników czekają dystanse – 5 i 10 km. Dla dzieci organizatorzy szykują strefę z dmuchańcami.

Cztery mecze Lecha do tytułu – na Motorze po mistrzostwo?

Maciej Lehmann
sport@glos.com

Po rozbiću Legii 4:0 nastroje kibiców Lecha Poznań są wyśmienite. Wszyscy oczekujemy, że mistrzowie Polski w sobotę w Lublinie podtrzymają świetną passę.

Już tylko cztery kroki zostały Lechowi Poznań do obrony mistrzowskiego tytułu. Po remisach w Białymstoku (0:0) i GKS Katowice (3:3), Kolejorz rozstrzygnął na swoją korzyść dwa kluczowe w drodze po koronę mecze w Szczecinie (2:1) i derby Polski z Legią (4:0 przy Bułgarskiej). Rozmiary zwycięstwa i jego styl były imponujące. Podopieczni Nielsa Frederikseny pokazali ogromną jakość, a łatwość z jaką kreowali sobie sytuacje strzeleckie była wręcz niesamowita.

Takiej kadry wszyscy Lechowi zazdroszczą

W Lechu Poznań w tej chwili zgadza się wszystko. Defensywa z Robertem Gumnym i młodym Wojciechem Mońką, na środku funkcjonuje tak jak trzeba. wartością dodaną są boczni obrońcy Joel Pereira oraz Michał Gurgul. Ten ostatni w ubiegłą niedzielę rozegrał chyba swój najlepszy mecz w Lechu. Zanotował asystując przy голу Ishaka i zdobył bramkę na 3:0. Antoni Kozubal ma mocne wsparcie w postaci Timothy Oumy. Kenijczyk pokazał w klasyku nie tylko swoją siłę w pojedynkach z rywalami, ale potrafił też kreować sytuacje bramkowe.

I wreszcie ofensywa. Najlepsza w Ekstraklasie z zachwycającym „Księciem Persji” Ali Gholizadehem, „Królem Ishakiem” i szybkimi skrzydłami. Czy występują tam Walemark, Palma czy Bengtsson nie ma właściwie znaczenia. W każdej konfiguracji ten ofensywny walec trudno zatrzymać, a na dodatek Niels Frederiksen ma jeszcze szeroką ławkę rezerwowych. Ismaheel, Hakans, Jagiełło czy teraz wracający po pauzie z powodu karteek Rodriguez, byłiby podstawowymi zawodnikami w niemal każdym rywalizującym z Poznaniakami zespole. A przecież w odwodzie są jeszcze Mi-



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Lech Poznań zremisował jesienią z Motorem 2:2, ale w poprzednim sezonie w 28.kolejce pokonał w Lublinie ówczesnego beniaminka 2:1

lić, powracający po urazie Murawski czy nieobliczalny Agnero.

Kluczem do sukcesu będzie stabilność

Lecz nie tylko duże pole manewru w sprawach kadrowych jest atutem Kolejorza na finiszu sezonu. Grając raz w tygodniu może precyzyjnie zaplanować sobie mikrocykl treningowy, dozować obciążenia i spokojnie pracować nad tym, co trzeba poprawić, by grać jeszcze skuteczniej.

Czy można się więc obawiać sobotniego meczu w Lublinie? Na przedmeczowym briefingu przypomniał mieliśmy Nielsonowi sytuację sprzed niespełna dwóch miesięcy kiedy to Kolejorz po świetnym meczu z Rakowem, nieoczekiwanie przegrał w Łodzi.

– Nie mogę zagwarantować w sobotę zwycięstwa, ale mogę powiedzieć, że z tamtej lekcji też wyciągnęliśmy wnioski. Jedną rzecz będzie niezwykle istotną w tych 4 ostatnich meczach. Chodzi o stabilność w tym co mamy wykonywać na boisku. Mamy dużo pewności siebie w tym co robimy. Wszyscy z dużym optymizmem oczekujemy na następne

mecze. Wiemy jakie one są ważne, ale na pewno nie ma nerwowości przed kolejnym pojedynkiem. Jesteśmy gotowi na to, by zagrać znów bardzo dobrze – powiedział Duńczyk.

Padło też pytanie o „nowego” Oumę w kontekście jego kolejnych występów.

– Ouma jest taki sam jak był. Ale oczywiście miło było patrzeć na niego w ostatnim meczu. Wstawiliśmy go do składu bo potrzebowaliśmy siły i mocy w pojedynkach. I wyglądał w tym elemencie świetnie. Pokazał jednak też jak jest dobry, gdy jest przy piłce. Miał bardzo ważne podania na połowie Legii, wykreował nam sytuacje bramkowe. Czy zagra też w Lublinie? Trudne pytanie, może tak może nie. Jeszcze nie zdecydowałem jak będzie wyglądała wyjątkowa „11” – odpowiedział trener Lecha.

Niels Frederiksen został też zapytany czy jego zdaniem zespół jest teraz w najlepszej formie w całym sezonie.

– Trudne pytanie, ale prawdę mówiąc nie spodziewaliśmy się przed meczami z Pogonią i Legią, że będziemy mieli w nich taką przewagę. Wygraliśmy te dwa mecze w takim stylu, że zespół ma teraz na pewno dużo

pewności siebie. To jest pozytywne. Ale wiecie też, że zbyt pewność siebie może przerodzić się w coś złego. Dlatego musimy mieć też pokorę i świadomość, że w meczu z Motorem będziemy musieli wykonać ogromną pracę, by zdobyć 3 punkty – powiedział.

Szkoleniowiec Lecha stwierdził, że Motor jest jednym z tych zespołów w ekstraklasie, który zawsze chce grać w piłkę. Nie koncentruje się tylko na niskiej obronie i szuka swoich szans przy stałych fragmentach.

– Wiemy, że mają dużo jakości. Myślę, że to będzie walka o kontrolę na boisku, po to, by kreować jak najwięcej sytuacji – zdradził Duńczyk.

Motor wiosną wygląda solidnie, ale przegrał dwa ostatnie mecze. Lech to z kolei najlepiej grający w ekstraklasie klub na wyjazdach. Można więc powiedzieć, że wszystko w sobotę przemawia za Kolejorzem. Ale jak to w piłce bywa, trzeba ten mecz udźwignąć mentalnie i pokazać swoją wyższość na boisku.

Ekstraklasa (1-4.05) Piątek: Korona - Piast (17.30), Legia - Widzew (20.30) **Sobota:** Motor - Lech (20.15); **Niedziela:** GKS - Termalica (12.15), Zagłębie - Cracovia (14.45), Pogoń - Wisła (17.30). **Poniedziałek:** Radomiak - Lechia



CZWARTEK
30.04.2026

Z I E M I A kaliska

www.naszemiasto.pl

Nr 100

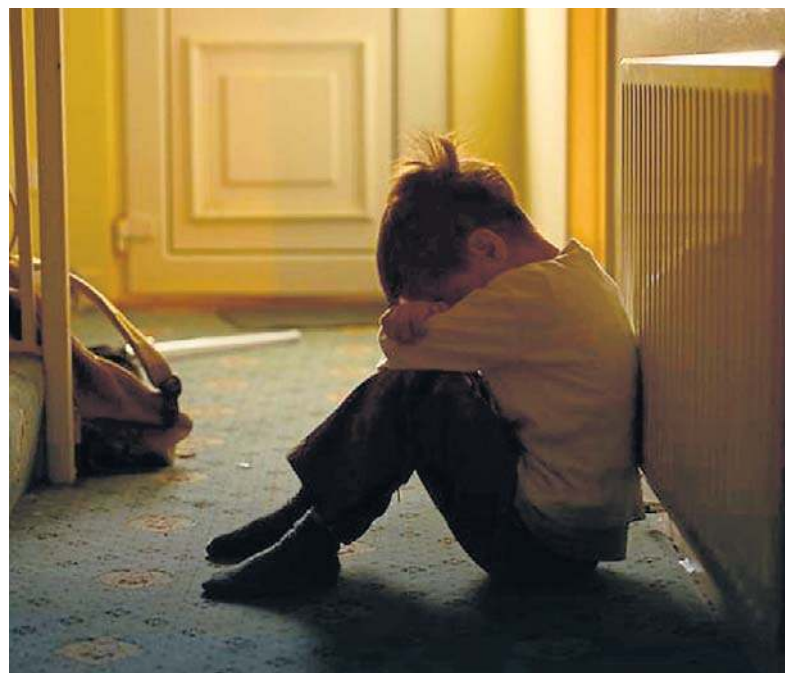
KALISZ

**CZY PRZENIOSĄ
WSZYSTKICH
UCZNIÓW VII LO
DO SOBIESKIEGO?
KURATOR
KONTRA
PREZYDENT.
str. 5**

KALISZ

Chłopcy mieszkali w zimnym kempingu, jedli karmę dla psów i ciężko pracowali

Rodzice zastępczy znęcali się
fizycznie i psychicznie
nad dziećmi. str. 4



KALISZ



FOT. MKS KALISZ

Kaliskie siatkarki wygrały finał I ligi i wracają do elity!

Kaliszanki po raz trzeci pokonały KSG Warszawa
i kolejny raz udowodniły, że są najlepsze. str. 15

REGION

Protesty przeciwko
planom ministry
likwidacji Domu
Chłopaków.
str. 3

PLESZEW

Oddała oszustowi swoje
karty bankomatowe.
Straciła 36 tysięcy złotych.
str. 5

KALISZ

Obwodnica miasta
coraz bliżej
realizacji. Będą
dodatkowe pieniądze
z budżetu. str. 7

KALISZ

Kaliski szpital
i fundacja ruszyły
na ratunek ciężarnej
Wietnamce.
str. 11

Mariusz
Kurzejczyk

KENIA W CEKOWIE, CZYLI ZA MURZYNAMI

Przekleństwo Chamberlaina „obyś żył w ciekawych czasach” spełnia się w Polsce od ponad 100 lat, a niektórzy historycy twierdzą, że - poza krótkimi przerwami - przez całą naszą historię. Nie inaczej jest obecnie, stąd miałem sporą zagwozdkę, o czym napisać, a co odłożyć lub zapomnieć.

Dawno nie było o sporcie, czy raczej obrzeżach sportu, więc zacznę od... mety, którą w minioną sobotę przebiegło w Cekowie-Kolonii sześcioro czarnoskórych zawodników. Nie pamiętam takiej ekipy rywalizującej w biegu im. Adama Mariana Walczaka i wcale nie chodzi o wyjątkowe wyniki. Jeśli były wyjątkowe, to wyjątkowo słabe. Po prostu Kenijczycy nie mieli godnych siebie rywali, a przecież w przeszłości finiszowali tu ze znacznie lepszymi czasami Biali, a nawet Polacy. Tym razem jako gospodarze nie dopisalimy, więc goście z Afryki, a konkretnie z... Węgier zgarbili miejsca na podium i całą kasę. Dzięki stosunkowo łatwej wygranej tego samego dnia pojechali na inne biegi i tam także wzięli premie, a po dobrze przespanej nocy wystartowali znów w niedzielę i ponownie wzięli wszystko.

Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji w Kaliszu, ale nie tylko, rozległy się głosy, że to niesprawiedliwe i że Keniole wygrywają, bo... są na doping. Ja mam mieszane uczucia. Z jednej strony chciałbym, żeby wygrywali nasi, tyle że jak nie było Murzynów, kasę zazwyczaj brali Ukraińcy... Z drugiej strony w Kenii jest straszna bieda, jak i w pozostałych krajach afrykańskich, które pognały kolonizatorów, więc te parę złotych z Cekowa znaczy wiele dla biegaczy i ich rodzin. Jeśli zaś chodzi o doping, to sprawa jest prosta. Akurat Kenijczycy często startują w dużych imprezach, w których jest kontrola antydopingowa. I rzadko wpadają. Druga w Cekowie Sang Chelangat tydzień wcześniej wygrała Cracovia Maraton i zgarbła 33 razy tyle złotych! To znaczy w Krakowie dostanie 20 tysięcy, o ile badanie antydopingowe da wynik negatywny.

Warto też zauważyć, że gdy w Polsce rej wodzą Murzyni i Ukraińcy, Polacy biorą kasę za zwycięstwa w bogatszych państwach. Kilkanaście dni temu Anna Bodnar z przeciętnym czasem 2:54:23 wygrała maraton w Bratysławie. Na krótszych dystansach triumfują w Niemczech czy Francji inni Polacy, którzy po prostu szukają lepszych nagród. Skoro my, przez parę miesięcy 20. potęgą świata, jeździmy za chlebem, co mają zrobić ci biedni Kenijczycy? Musimy się pogodzić z tym, że u siebie jesteśmy za Murzynami.

KALISZ

Biskup kaliski znosi obowiązek wstrzemięźliwości od mięsa

W związku z przypadającym 1 maja świętem państwowym, biskup kaliski Damian Bryl udzielił wiernym dyspensy od obowiązku zachowania pokutnego charakteru piątku. Decyzja dotyczy wszystkich osób przebywających na terenie diecezji kaliskiej i wiąże się z dodatkowymi zaleceniami duszpasterskimi.

Biskup wskazał konkretne warunki duchowe związane z korzystaniem z dyspensy. Osoby, które zdecydują się

z niej skorzystać, są proszone o: odmówienie dowolnej modlitwy w intencji papieskiej na maj 2026 roku, podjęcie formy zadośćuczynienia, np. poprzez uczynki miłości lub przekazanie jałmużny.

Intencja papieska na maj koncentruje się wokół problemu marnowania żywności i odpowiedzialności za jej sprawiedliwą dystrybucję. Wierni są zachęceni do refleksji nad tym zagadnieniem i praktycznego zaangażowania. Andrzej Kurzyński

Zakończenie ostatniego roku szkolnego dla maturzystów w VII LO SMS

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

W piątek, 24 kwietnia wybrzmiał ostatni dzwonek dla maturzystów. W szkołach odbyły się uroczyste i wzruszające zakończenia roku szkolnego. Z murami swojej szkoły i nauczycielami pożegnali się również absolwenci VII Liceum Ogólnokształcącego Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Kaliszu. Za nimi wyjątkowy i trudny rok.

Zakończenie roku dla maturzystów to jeden z najważniejszych momentów w szkolnym życiu. Dla wielu był to czas podsumowań, refleksji i ostatnich wspólnych chwil w gronie koleżanek i kolegów z klasy. Dla maturzystów VII LO w Kaliszu ten rok był wyjątkowy również ze względu na sytuację związaną z niepewną przyszłością szkoły.

- Ten rok szkolny pokazał, że VII LO uczy bycia drużyną i uczy odpowiedzialności za innych. Ten rok pokazał Was nie tylko jako uczniów i sportowców, ale przede wszystkim jako



Zakończenie roku szkolnego w VII LO SMS w Kaliszu.

ludzi dojrzałych, odpowiedzialnych i odważnych. W obliczu trudnej sytuacji, w jakiej znalazła się nasza placówka staliście w jej obronie, a co najważniejsze - nie musieliście. Zrobiliście to, mimo że kończycie szkołę i zaraz Was tu nie będzie, a jednak potrafiłście pomyśleć z troską o młodszych kolegach, o Waszych nauczycielach, o miejscu, które było dla Was drugim domem. To jest coś czego nie da się nauczyć z pod-

ręcznika, to jest coś co świadczy o przekazanych wartościach. Nie wiemy jeszcze, jakie będą ostateczne decyzje, czy jesteście ostatnim rocznikiem, który kończy tę szkołę. Natomiast niestety jedno jest pewne - niebawem będziemy mówić o tej szkole tylko w czasie przeszłym, ale dopóki jesteście Wy ta szkoła istnieje - we wzruszającym wystąpieniu nauczycielom, trenerom, rodzicom i przede wszystkim uczniom, a już teraz absol-

wentom - dziękowała Ewa Szymczak, dyrektor Zespołu Szkół nr 9 w Kaliszu.

Później przyszedł czas na podziękowania i kwiaty dla dyrekcji, wychowawców i nauczycieli. A ci, odwzajemniwszy swoim uczniom tym samym. Każdy z nich mógł poczuć się wyjątkowy, dzięki przygotowanym i opisanym specjalnie dla nich szarform, które określały każdego z nich indywidualnie.

Czytaj też na str. 5.

MATURZYŚCI Z LO OPUŚCILI MURY SZKOŁY



Kolejne grono absolwentów opuściło mury I Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Asnyka w Kaliszu. Zakończenie roku szkolnego odbyło się w piątek, 24 kwietnia. Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą, następnie uczniowie nauczyciele wspólnie złożyli kwiaty przy pomniku Adama Asnyka, a później przyszedł czas na oficjalne spotkanie w szkole. Były nagrody, wyróżnienia, podziękowania i wiele wzruszeń. - Drodzy Absolwenci - jesteście z Was bardzo dumni. Wierzmy w Was i w to, że poradzicie sobie znakomicie na egzaminach maturalnych - podkreśla I LO w Kaliszu. Ewelina Samulak-Andrzejczak



Reforma planowana przez ministerstwo wyrok dla Domu Chłopaków.

Krzyk rozpacz z Domu Chłopaków

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Czy Dom Chłopaków w Broniszewicach, który od 75 lat daje miłość tam, gdzie inni rozkładają ręce, stał się zbędny? Ministerstwo przedstawiło plany reformy opieki społecznej, które z czasem doprowadzą do likwidacji placówki. Z różnych stron rozległy się głosy protestu.

Wiceministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Katarzyna Nowakowska kreśli nową mapę pomocy społecznej w Polsce. Dzieci nie powinny trafiać do Domów Pomocy Społecznej. Zamiast tego mają powstawać ośrodki terapeutyczne. W teorii - pięknie. W praktyce to tworzenie instytucji pod nowym szyldem, która może odebrać dzieciom poczucie stabilizacji.

Dla chłopaków dom w Broniszewicach to nie „placówka”, to DOM. Jedyny, jaki mają. Tutaj wszyscy są dla siebie, jak RODZINA. Słowa takie, jak MAMA, SYNUS padają tutaj codziennie.

- Dom Chłopaków nie jest potrzebny, nie służy wystarczająco dzieciom z największymi niepełnosprawnościami, nie wspiera odpowiednio polskich rodzin. Taką wizję przedstawia dziś pani minister Katarzyna Nowakowska i jej zespół profesjonalistów w ministerstwie - wizję, w której ma powstać coś rzekomo lepszego, a Dom Chłopaków nie będzie już mógł przy-

mować nowych dzieci - można przeczytać w poruszającym apelu Domu Chłopaków w Broniszewicach.

Zgodnie z projektowanymi zmianami, od przyszłego roku dzieci nie będą trafiać do takich miejsc jak Broniszewice. Oficjalna narracja ministerstwa pełna jest komplementów pod adresem sióstr i personelu - mówi się o ich „misji” i „profesjonalizmie”. Jednak za tymi uprzejmościami idzie zapis, który dla wielu jest wyrokiem: zakaz przyjmowania nowych podopiecznych.

Przez osoby ze środowiskiem ministrowi, siostry dominikanki z Domu Chłopaków w Broniszewicach nazywane są „betonem”, który rzekomo nie rozumie nowoczesnego podejścia do opieki.

- Może rzeczywiście dzieci z najcięższymi niepełnosprawnościami zaczynają biegać i zakładać rodziny dzięki nowym ośrodkom terapeutycznym? - pytają z gorzką ironią pracownicy Domu Chłopaków. - Każdy, kto choć raz spojrzal w oczy dziecku z głęboką niepełnosprawnością, wie, że tu nie chodzi o „cudowne przemiany”, ale o godność. O to, by ktoś cię przewinął z miłością, by czuć się bezpiecznym, by miał swój własny kąt na ziemi do końca swoich dni - podkreślają dominikanki z Domu Chłopaków.

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej zapewnia, że nowe ośrodki będą „lepsze”. Dla dzieci, dla których każda

zmiana jest traumą, „deinstytucjonalizacja” przeprowadzana przy biurku w Warszawie może okazać się brutalnym wyrwanym z jedynego bezpiecznego portu.

Tymczasem pomysły Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej spotkały się z ogromną falą krytyki, na którą odpowiedziała pomysłodawczyni.

- Co do zasady dzieci powinny wychowywać się w rodzinach, a nie w instytucjach; dotyczy to także dzieci z niepełnosprawnościami. Dlatego w planowanej reformie, zamiast skierować dziecko ze szczególnymi potrzebami do domu pomocy społecznej, dążymy do tego, żeby potrzebne wsparcie dostało w domu, w swojej rodzinie, w swoim środowisku. Jeśli z jakiegoś powodu rodzice biologiczni nie mogą zająć się dzieckiem, także dzieckiem z niepełnosprawnością - potrzebna jest rodzina zastępcza - tłumaczy wiceminister Katarzyna Nowakowska.

Głos w tej sprawie zajęli posłowie z różnych klubów.

- Większość chłopaków, nawet po najlepszej rehabilitacji, nie będzie zdolna do samodzielnego życia. System nie radzi sobie z usamodzielnianiem zdrowych dzieci z pieczy zastępczej, a chce interweniować w coś, co w Domu Chłopaków działa świetnie - podkreśla posłanka Centrum Barbara Oliwiecka. Marcin Józefaciuk z KO

uważa, że sztywne ramy systemowe nie mogą być stosowane do tak specyficznych i wymagających placówek.

- Byłem dziś w Broniszewicach. 67 mieszkańców to osoby wymagające bardzo intensywnej, całodobowej opieki. Rozumiem kierunek zmian, o którym się dziś mówi - mniej dużych instytucji, więcej życia w środowisku. Ale ten system nie jest jednorodny - podkreśla Józefaciuk. - W takich miejscach nie rozmawiamy o systemie. Rozmawiamy o konkretnych ludziach i ich codziennym życiu.

Niepokój o los placówki podziela również poseł opozycyjnego Prawa i Sprawiedliwości, Jan Dziędziczak. Parlamentarzysta przeszedł od słów do konkretnych działań kontrolnych, widząc w nowych regulacjach realne widmo likwidacji tego wyjątkowego miejsca.

- Nowe regulacje mogą ograniczyć funkcjonowanie Domu Chłopaków i doprowadzić do zamknięcia placówki. To budzi poważne wątpliwości, gdyż nie każde dziecko może funkcjonować bez opieki całodobowej, nie każda rodzina jest w stanie ją zapewnić - napisał w mediach społecznościowych Dziędziczak. Poinformował również o złożeniu zapytania poselskiego, w którym domaga się od rządu natychmiastowych wyjaśnień w tej sprawie.

Kto wie, może burza wokół Broniszewic doprowadzi do korekty ministerialnych planów...

Dwa miliony złotych wsparcia dla wielkopolskich pszczelarzy

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Miliony dla pszczół trafiają do wielkopolskich pasiek. Samorząd Województwa Wielkopolskiego przeznaczy w 2026 roku dwa miliony złotych na realizację programu „Wielkopolska wspiera pszczoły”.

Program „Wielkopolska wspiera pszczoły - poprawa zdrowia i jakości warunków bytowo-rozwojowych rodzin pszczelich poprzez wsparcie finansowe zakupu pokarmów pszczelich” zakłada zakup pokarmów pszczelich lub węzy oraz ich dystrybucję wśród pszczelarzy z terenu województwa wielkopolskiego. Uzupełnieniem działań będą inicjatywy edukacyjne.

Wsparcie pszczelarstwa w Wielkopolsce ma ogromne znaczenie dla środowiska przyrodniczego, rolnictwa oraz zachowania bioróżnorodności. Od 2018 na jego realizację programu przeznaczono łącznie 18

milionów złotych, co pozwoliło na zakup blisko 172 ton węzy pszczelej oraz niemal 1400 ton pokarmów pszczelich. Dzięki tym działaniom poprawiono warunki fitosanitarne ponad 160 tysięcy rodzin pszczelich.

- Konsekwentnie realizujemy program, który spotyka się z ogromnym zainteresowaniem wśród pszczelarzy z województwa wielkopolskiego. Od samego początku stawiamy na działania kompleksowe - łączymy wsparcie finansowe z elementami edukacyjnymi i dbałością o długofalowy rozwój sektora pszczelarskiego - mówi wicemarszałek województwa wielkopolskiego Krzysztof Grabowski.

W siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu odbyło się podpisanie umowy na realizację zadania przez wicemarszałka Krzysztofa Grabowskiego i prezesa RZP w Chodzieży Marka Komasińskiego, reprezentującego przedstawicieli organizacji pszczelarskich.



Krzysztof Grabowski, wicemarszałek Województwa Wielkopolskiego poinformował o szczegółach wsparcia dla wielkopolskich pszczelarzy.

Sprzątali okolice Prosnę

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

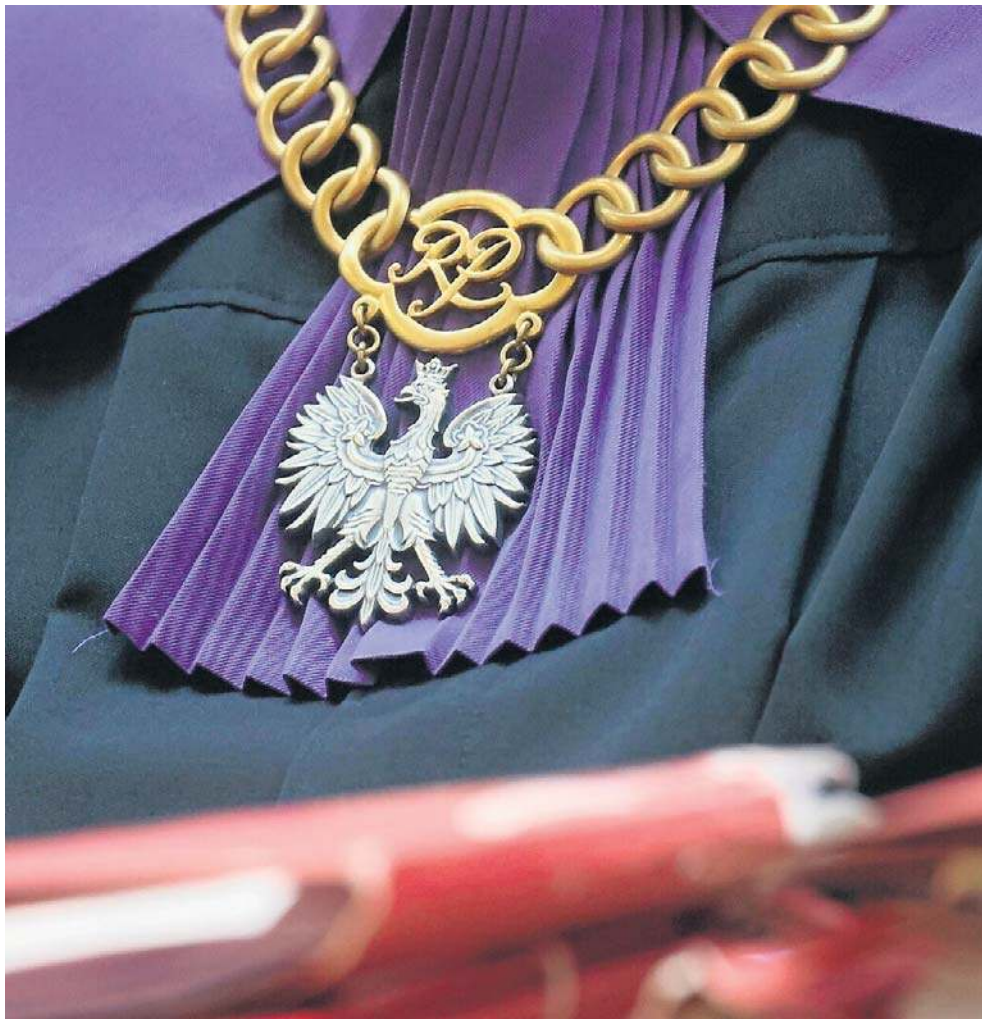
Z okazji Dnia Ziemi pracownicy Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska w kaliskim Urzędzie oraz pracownicy Wód Polskich sprzątali okolice rzeki Prosnę.

Także kaliscy samorządowcy włączyli się aktywnie w obchody Dnia Ziemi, który świętujemy 22 kwietnia.

- Przy tej okazji pracownicy Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska kaliskiego magistratu z wiceprezydentem Grzegorzem Kulawinkiem oraz Wód Polskich sprzątali brzegi Prosnę od źródła i jej odnóg. Ilość śmieci jest przerażająca. Dbajmy o nasze miasto - nie zaśmiecajmy go, żeby takie akcje sprzątania nie były potrzebne - zaapelował Krystian Kinastowski, prezydent Kalisza.



Urzędnicy i wiceprezydent sprzątali okolice Prosnę. Zastali przykry widok.



FOT. ARCHIWUM NAM

Rodzice zastępczy znęcali się fizycznie i psychicznie nad dziećmi.

Dzieci jadły karmę dla psów

Ewa Bąkowska/PAP
Kalisz

Przed Sądem Rejonowym w Kaliszu zakończył się proces rodziców zastępczych oskarżonych o znęcanie się nad trojgiem dzieci. Usłyszeli nieprawomocne wyroki dwóch lat bezwzględnej więzienia.

Proces o znęcanie się nad dziećmi przez rodziców zastępczych toczył się przed Sądem Rejonowym w Kaliszu od marca 2025 r. Z aktu oskarżenia wynika, że w latach 2020-2022 rodzice zastępczy znęcali się fizycznie i psychicznie nad dziećmi. Kazali małoletnim mieszkać w zniszczonej przyczepie campingowej obok domu, w którym żyli ze swoimi biologicznymi dziećmi. Przyczepa była bez zaplecza sanitarnego, ogrzewania i elektryczności.

- Dzieci były zmuszane do pracy fizycznej ponad siły, nie dbano o ich higienę osobistą, opiekę medyczną, edukację szkolną. Nie podawano dzieciom regularnych posił-

ków. Zdarzało się, że do jedzenia dostawali karmę dla psów. Oskarżeni bili dzieci kijem i ręką po twarzy, używali słów wulgarnych, a ponadto pozostawiali na posesji bez zabezpieczenia agresywne psy, które uniemożliwiały wyjście dzieciom z przyczepy. Jedno z rodzeństwa zostało pogryzione przez psa - powiedziała PAP prokurator Elżbieta Fingas-Waliszewska.

Sąd uznał winę oskarżonych i skazał małżonków Katarzynę i Bartłomieja K. na dwa lata bezwzględnej więzienia oraz dożywotni zakaz zajmowania stanowisk i prowadzenia działalności związanej z wychowaniem, edukacją, leczeniem małoletnich i opieką nad nimi. Orzekł zakaz kontaktowania się z dziećmi przez 10 lat i wymierzył oskarżonym po 6 tys. zł na-

Dzieci zmuszane były do pracy fizycznej ponad siły, mieszkaly w przyczepie campingowej bez prądu i ubikacji.

wiązki dla każdego z pokrzywdzonych.

Sprawa ujrzała światło dzienne, kiedy dwóch braci mających 14 i 11 lat przywędrowało ze wsi pod Sieradzem do Kalisza, pokonując pieszo prawie 50 km. Ich celem było odnalezienie znanej im pracownicy Centrum Interwencji Kryzysowej, żeby opowiedzieć o swoich przeżyciach pod opieką rodziców zastępczych. Chłopcom udało się uciec, kiedy ojca nie było w domu. W tym czasie mama zastępcza przebywała ze swoimi biologicznymi dziećmi na wakacjach nad morzem.

Po dotarciu do Kalisza bracia zostali przewiezieni do szpitala. Byli wycieńczeni, odwodnieni i mieli poodparzone stopy. W drodze do Kalisza spali w rowie. Rodzeństwo Krzysztof, Mateusz i Nikola B. trafiło do rodziny zastępczej ze względu na niewydolność wychowawczą biologicznych rodziców. Ich mama zmarła, a tata miał ograniczoną władzę. Zamieszkali w rodzinie, w której było jeszcze troje biologicznych dzieci.

KRÓTKO

KALISZ

Przekroczył prędkość o 102 km

Policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego zatrzymali kierowcę Mercedesa, który w obszarze zabudowanym przekroczył dopuszczalny limit prędkości. Pomiar wykazał, że pojazd którym poruszał się 25-latek jechał z prędkością, aż 162 km/h w miejscu gdzie obowiązywało ograniczenie do 60 km/h.

- Po sprawdzeniu w bazie danych szybko wyszło na jaw, że mieszkaniec Kalisza był już karany za podobne wykroczenie. Dlatego też policjanci, zgodnie z obowiązującymi przepisami nałożyli na nieodpowiedzialnego kierowcę mandat w ramach tzw. recydywy drogowej. Co oznacza, że grzywna za przekroczenie prędkości wynosi dwa razy więcej niż ta, która jest przypisana do danego wykroczenia - w tym wypadku wyniosła 5000 złotych - podaje podkom. Anna Jaworska-Wojnicz, oficer prasowy KMP w Kaliszu.

Kierujący za popełnione wykroczenie drogowe otrzymał też 15 punktów karnych. Musi się też liczyć z utratą prawa jazdy na okres 3 miesięcy.

Ewelina Samulak-Andrzejczak

KALISZ

Zatrzymali pijanego cyklistę

Policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego kaliskiej komendy zatrzymali 44-letniego rowerzystę, którego styl jazdy wzbudził podejrzenia. Badanie wykazało aż 2,5 promila alkoholu w organizmie. Sprawą zajmie się sąd.

W minioną niedzielę policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego przeprowadzili kontrolę drogową rowerzysty, którego sposób poruszania się wzbudził ich podejrzenia. Jak się okazało, za kierownicą jednośladu znajdował się 44-letni mieszkaniec Kalisza.

Jak informuje podkom. Anna Jaworska-Wojnicz, rzeczniczka prasowa Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu, podczas interwencji funkcjonariusze wyczuli od mężczyzny woń alkoholu, co stało się podstawą do przeprowadzenia badania stanu trzeźwości. Wynik nie pozostawiał wątpliwości - rowerzysta miał 2,5 promila alkoholu w organizmie. W związku z tym sprawa zostanie skierowana do sądu. Andrzej Kurzyński

Oddała oszustowi karty bankomatowe



FOT. TOMASZ GOLA/SPGW

Mieszkanka gminy Pleszew straciła 36 tysięcy złotych.

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Mieszkanka gminy Pleszew zaufała głosowi w słuchawce i gorzko tego pożałowała. Bezwzględni oszuści, podający się za pracowników banku, ogołocili jej konto z 36 tysięcy złotych! Policjanci apelują, aby nie dokonywać operacji finansowych pod wpływem impulsu. Oszust tylko na to liczy!

Wszystko zaczęło się od telefonu. Mieszkanka gminy Pleszew usłyszała w słuchawce głos kobiety, podającej się za pracownika banku, która poinformowała ją o próbie użycia jej karty bankomatowej przez nieuprawnioną osobę.

- Po chwili zadzwonił mężczyzna, który polecił załogować się do aplikacji bankowej. Wszystko po to, by dowiedzieć

się, kto rzekomo użył tej karty. Następnie rozmówca zażądał, aby kobieta podała swoje dane osobowe i PIN do karty, a także dane z dowodu osobistego - relacjonuje asp. szt. Monika Kołaska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie.

Oszust poinformował, że przyjedzie do niej kurier, któremu ma przekazać swoje karty bankomatowe. Zgłaszająca przekazała karty bankomatowe obcemu mężczyźnie.

- Następnie w godzinach popołudniowych ponownie nawiązali z nią kontakt i polecieli, aby udała się do banku w celu odblokowania konta. To właśnie tam, w placówce banku, dowiedziała się, że padła ofiarą oszustów - dodaje rzeczniczka prasowa KPP Pleszew.

Bezwzględni oszuści, podający się za pracowników banku, ogołocili jej konto z 36 tysięcy złotych!

Kradł grzejniki i jeździł bez uprawnień

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Policjanci z Kalisza zatrzymali 31-latka podejrzanego o kradzież żeliwnych grzejników z terenu remontowanej posesji. Mężczyzna wpadł dzięki nagraniom monitoringu. Jak się okazało, to niejedyny przestępstwo na jego koncie.

Z relacji zawiadamiającego wynikało, że podczas remontu jednego z budynków na terenie Kalisza, zdemontowano grzejniki żeliwne, które miały być poddane renowacji. Po pewnym czasie pracownicy firmy zorientowali się, że doszło do kradzieży. Niepełna cztery dni po przyjęciu zawiadomienia w tej sprawie policjantom Wydziału Kryminalnego udało się wytypować i zatrzymać sprawcę przestępstwa. - W tej konkretnej spr-

wie bardzo pomocny okazał się zabezpieczony monitoring. Dzięki nagraniom wytypowano pojazd, którym poruszali się sprawcy kradzieży. Policjanci szybko ustalili właściciela auta, a następnie dotarli do osoby, która użytkowała pojazd. Okazało się, że to 31-letni mieszkaniec Kalisza. Mężczyzna został zatrzymany - mówi podkom. Anna Jaworska-Wojnicz, rzeczniczka prasowa Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu.

Po sprawdzeniu w systemach informatycznych okazało się, że 31-latek ma cofnięte uprawnienia do kierowania pojazdami, a pojazd którym się poruszał nie posiada obowiązкового ubezpieczenia. Kaliszanie odpowie za kradzież oraz za kierowanie pojazdem pomimo cofniętych uprawnień. Za te przestępstwa grozi mu kara nawet 5 lat pozbawienia wolności.

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

To pewne, że VII Liceum Ogólnokształcące - Szkoła Mistrzostwa Sportowego w Kaliszu zostanie zlikwidowana. Jednak Wielkopolski Kurator Oświaty negatywnie zaopiniował plany Miasta Kalisza i chce, żeby uczniowie klas 2-4 VII LO SMS Kalisz dokończyli naukę w placówce na osiedlu Dobrze!

Wielkopolski Kurator Oświaty, który wydał negatywną opinię, co do zamknięcia szkoły i przeniesienia obecnie uczęszczających tam uczniów VII LO.

- W ocenie Wielkopolskiego Kuratora Oświaty rozstrzygnięcie zaproponowane przez organ prowadzący dotyczące przeniesienia wszystkich oddziałów szkoły (w tym przypadku oddziałów mistrzostwa sportowego) z jednej szkoły do drugiej nie stanowi przekształcenia szkoły, gdyż zmiana ta prowadzi faktycznie do likwidacji całej szkoły, a nie zmiany w zakresie np. jej typu, rodzaju, siedziby - czytamy w piśmie kuratora.

Jak mówi Magdalena Sekura-Nowicka, radna Miasta Kalisza - prawdopodobnie obecni uczniowie VII LO pozostaną w swojej szkole i dokończą ją na zasadzie wygaszenia kierunków.

Czy uczniowie VII LO przeniosą się do Sobieskiego?



Trwa zamieszanie przy likwidacji VII LO w Kaliszu. Czy uczniowie z klas 2-4 będą musieli przenieść się do V LO im. Jana III Sobieskiego?

czą ją na zasadzie wygaszenia kierunków.

- Wiemy też jednocześnie i równoległe z miastem, że nabór do V Liceum, do tych klas sportowych jest realizowany i tym sposobem nastąpi naturalne przekształcenie jednej szkoły w drugą. Natomiast ważne jest to, że według kontroli, które

były przeprowadzone w jednej i w drugiej szkole, według Wielkopolskiego Kuratora Oświaty V Liceum Ogólnokształcące na dzień dzisiejszy nie posiada

wystarczającej infrastruktury i możliwości technicznych do tego, żeby mogły tam odbywać się zajęcia i mogły kształcić się dzieci, jako szkoła mistrzostwa sportowego. Wiemy też tutaj ze strony miasta, że takie inicjatywy są podejmowane, żeby tę infrastrukturę odpowiednio dostosować - mówi radna Magdalena Sekura-Nowicka.

Prezydent pisze do ministra

Tymczasem Prezydent Krystian Kinastowski wystosował pismo do Barbary Nowackiej, minister Edukacji Narodowej, w sprawie blokowania przez kuratorium oświaty zmian, które - jak twierdzi - samorząd Kalisza wprowadził w odpowiedzi na zalecenia Ministerstwa Edukacji Narodowej. Prezydent Krystian Kinastowski wskazuje, że decyzja ta wynikała z optymalizacji systemu

oświaty w mieście, której efektem miało być uzyskanie możliwie największej efektywności w ramach posiadanych możliwości finansowych. To kierunek zalecany przez MEN.

- Decyzja o reorganizacji kaliskich liceów została podjęta po analizie wielu czynników: organizacyjnych, demograficznych, lokalowych oraz edukacyjnych. Równocześnie szczególnie istotnym elementem tej zmiany jest poprawa warunków funkcjonowania Szkoły Podstawowej nr 24. Obecnie w jednym budynku przebywają dzieci w wieku od 6 do 19 lat, co rodzi istotne wyzwania organizacyjne i wychowawcze. Planowane rozdzielenie etapów edukacyjnych pozwoli na stworzenie bezpieczniejszego i bardziej dostosowanego środowiska dla najmłodszych uczniów - podkreśla Krystian Kinastowski.

Do tematu wrócimy.

Pijany kierowca ciężarówki błyskawicznie skazany

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

W trybie przyspieszonym stanął przed sądem 52-letni obywatel Węgier, który po pijanemu prowadził pojazd ciężarowy. Mężczyzna został zatrzymany przez policjantów kaliskiej drogówki dzięki interwencji świadków.

Oficer dyżurny Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu został powiadomiony o kierowcy pojazdu ciężarowego, który może znajdować się pod wpływem, alkoholu. Wątpliwości co do stanu trzeźwości nabrali pracownicy jednej z firm, do której przyjechał 52-latek.

O sytuacji natychmiast powiadomili policję.

- Skierowani na miejsce policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego już podczas rozmowy z kierowcą wyczuli woń alkoholu. Przeprowadzone przez funkcjonariuszy badanie stanu trzeźwości potwierdziło, że mężczyzna siedzący za kierownicą ciągnika siodłowego miał w organizmie promil alkoholu. Jego nieodpowiedzialne zachowanie mogło doprowadzić do tragedii na drodze - dodaje rzeczniczka kaliskich policjantów.

52-letni obywatel Węgier został zatrzymany. W czasie, gdy trzeźwiał policjanci gromadzili materiał dowodowy, który ze-

zwoliłby na osądzenie zatrzymanego w trybie przyspieszonym. Następnego dnia mężczyzna został doprowadzony do Sądu Rejonowego w Kaliszu gdzie usłyszał wyrok.

- Ta sytuacja pokazuje, jak ogromne znaczenie ma szybka i zdecydowana reakcja świadków. Dzięki ich odpowiedzialnej postawie udało się wyeliminować z ruchu drogowego osobę, która mogła stanowić poważne zagrożenie dla innych uczestników. Każda taka interwencja to realny wkład w poprawę bezpieczeństwa na naszych drogach - podkreśla podkom. Anna Jaworska-Wojnicz, rzeczniczka prasowa Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu.

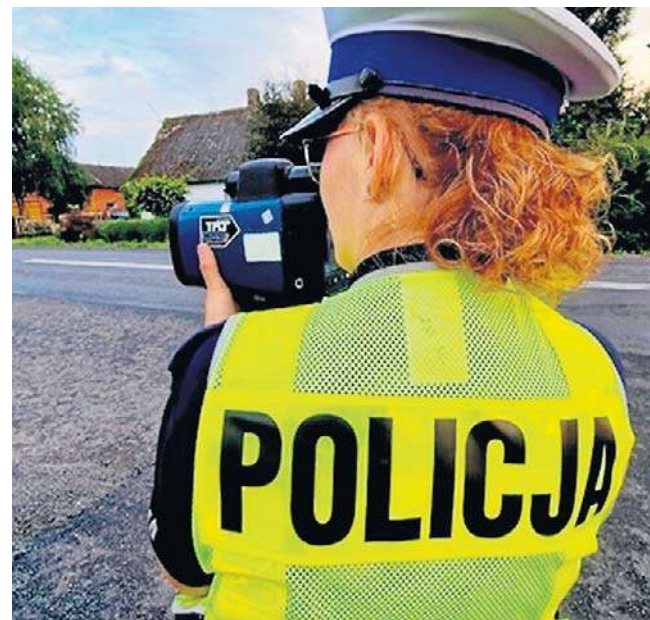
Cieszył się prawem jazdy przez... cztery dni

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Funkcjonariusze kaliskiej drogówki z policyjnej grupy SPEED zatrzymali 21-letniego kierowcę BMW, który znacznie przekroczył dozwoloną prędkość. Młody mężczyzna stracił prawo jazdy, które miał od zaledwie czterech dni...

Policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego KMP w Kaliszu, pełniący służbę na terenie powiatu kaliskiego, zwrócili uwagę na kierowcę BMW. Młody mężczyzna przejechał obok policyjnego patrolu, który kontrolował prędkość kierowców i nagle gwałtownie przyspieszył.

- Przeprowadzony pomiar prędkości oddalającego się pojazdu wykazał, że kierowca BMW w miejscu, gdzie obowiązywało ograniczenie prędkości do 90 kilometrów na godzinę, jechał z prędkością aż 143 kilometrów na godzinę. Policjanci dogonili lekkomyślnego uczestnika ruchu drogowego. Okazało się, że za kierownicą BMW siedział 21-latek. Najwyraźniej młody mężczyzna nie spodziewał się, że funkcjonariusze mają możliwość mierzenia prędkości oddalającego się pojazdu - wyjaśnia podkom. Anna Jaworska-Wojnicz, rzecz-



Policjanci kaliskiej drogówki zatrzymali kolejnego pirata drogowego.

niczka prasowa Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu.

Ten nie do końca przemyślany manewr kosztował kierującego 1500 złotych i 13 punktów karnych. Dodatkowo zgodnie z przepisami, które weszły w życie 3 marca br. policjanci zatrzymali tymczasowe prawo jazdy 21-latkowi. Młody mężczyzna będzie mógł wsiąść za kierownicę dopiero za trzy miesiące. Przypominamy, że według obowiązujących prze-

pisów za przekroczenie prędkości m.in.: o 71 km/h i więcej mandat karny wynosi 2500 zł oraz 15 punktów karnych, od 61 km/h do 70 km/h mandat wynosi 2000 zł oraz 14 punktów karnych, od 51 km/h do 60 km/h mandat wynosi 1500 zł oraz 13 punktów karnych, od 41 km/h do 50 km/h mandat wynosi 1000 zł oraz 11 punktów karnych, od 31 km/h do 40 km/h mandat wynosi 800 zł oraz 9 punktów karnych.



Badanie alkomatem wykazało, że kierowca ciężarówki był pod wpływem alkoholu.

Trzeciomajówka na Głównym Rynku

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Kancelaria Prezydenta Kalisza zaprasza na imprezę na Głównym Rynku. 3 maja przed ratuszem wybrzmia największe przeboje Whitney Houston. Na scenie wystąpią Jan Adamczewski Kwartet i Kornelia Rażniewska - po koncercie potańcówka.

- Zapraszamy na Trzeciomajówkę, którą w tym roku zdominuje muzyka w rozrywkowym wydaniu. Niezapomniane przeboje amerykańskiej artystki w jazzowych aranżacjach z pewnością zachwycą publiczność. A po wysłuchaniu kon-

certu przyjdzie czas na taniec w rytm znanych i lubianych hitów - zapowiada Krystian Kinastowski, prezydent Kalisza.

Projekt „Whitney Houston in Concert” łączy znane, światowe hity z brzmieniem saksofonu, żywą sekcją rytmiczną i charyzmą wokalistki, tworząc wieczór pełen emocji. Przed ratuszem wystąpią: Kornelia Rażniewska - wokół, Jan Adamczewski - saksofon, Katarzyna Stroińska-Sierant - fortepian, Piotr Wiśniewski - gitara basowa, Mateusz Brzostowski - perkusja. Około godz. 19:00, rozpocznie się pierwsza w tym sezonie potańcówka. Scenę przejmie DJ, który odtworzy największe taneczne hity. Zabawa potrwa do godz. 21:00.



Trzeciomajówka tym razem odbędzie się na Głównym Rynku.

Pustostany w Kaliszu do remontu. 15 lokali zostanie odnowionych

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Miasto Kalisz pozyskało 2,3 mln zł na remonty pustostanów. Odnowionych zostanie 15 lokali mieszkalnych w mieście. Do remontu nadaje się jeszcze 240 z 447 pustostanów, które są w zasobach Miasta.

Miasto Kalisz pozyskało środki w wysokości ponad 2,3 mln zł na remont pustostanów z Rządowego Funduszu Dopłat na lata 2026-2027.

- Nie ukrywam również satysfakcji, że proces remontów pustostanów wyraźnie przyspieszył od czasu, kiedy wspólnie z radną Magdaleną Walczak zaczęliśmy regularnie wskazywać i nagłaśniać skalę problemu pustostanów miejskich w Kaliszu - podkreśla radny Ekan Darwich w interpelacji do prezydenta Kalisza.

Do realizacji zadania z dofinansowaniem z Funduszu Dopłat BGK przeznaczono 15 lokali mieszkalnych: 1. ul. Babina 1 m1, 2. ul. Ciasna 10 m6-7, 3. ul. Chodyńskiego 5 m 9-10, 4. ul. Fa-



Pustostany w Kaliszu do remontu. Sprawdź, które lokale zostaną odnowione.

bryczna 16 m1, 5. ul. Fabryczna 16 m10, 6. ul. Kościuszki 8 m 4, 7. ul. Pułaskiego 30 m 3A, 8. ul. Sułkiewicza 5 m 4, 9. ul. Śródmiejska 31 m 6A, 10. ul. Śródmiejska 31 m 14A, 11. ul. Widok 30 m 1, 12. ul. Widok 30 m 3, 13. ul. Widok 30 m 7-8, 14. ul. Widok 30 m 9-10, 15. ul. Widok 30 m 13-14.

- Remont lokali zgłoszonych przez Miasto Kalisz zostało podzielone na dwa wnioski aplikacyjne i zadanie to będzie realizowane w dwóch etapach - podaje Krystian Kinastowski, prezydent Kalisza w odpowiedzi na interpelację radnego.

Łączna wartość finansowa tego pierwszego etapu wynosi ponad 1,3 mln zł, z czego środki własne to kwota 197.821,55 zł. Z kolei łączna wartość finansowa drugiego etapu wynosi blisko 1,5 mln zł, z czego środki własne to kwota 296.463,16 zł.

Liczba pustostanów stanowiących własność Miasta Kalisza i zarządzanych przez Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Kaliszu wynosiła na koniec 2025 roku 447 lokali mieszkalnych, z czego liczba pustostanów nadających się do remontu i to 240 lokali.

- Pustostany nie nadające się do remontu znajdują się w budynkach rozkwaterowanych, w budynkach w trakcie rozkwaterowania z uwagi na zły stan techniczny i nieopłacalność remontu, lokali wyłączonych z użytkowania, małych jednoizbowych lokali niespełniających wymogów technicznych aby spełnić rolę lokalu mieszkalnego. Ponadto wiele pustostanów nie kwalifikuje się do remontu ze względu na swoje położenie, układ funkcjonalny pomieszczeń oraz warunki bytowe - wyjaśnia Krystian Kinastowski.

Ptasi skwer powstał w Godzieszach Małych

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Wyjątkowe miejsce edukacji i leśnej terapii powstało w Godzieszach Małych. Ptasi skwer to wspólne dzieło Nadleśnictwa Kalisz i fundacji Skrzydła Lasu. Znajduje się on w lesie przy fundacyjnym azylu.

W tym miejscu dzieci oraz dorośli będą mogli zapoznać się z gatunkami ptaków, usłyszeć ich głosy i poznać ich zwyczaje, a przy okazji pobawić się w niezwykłym miejscu i odpocząć na łonie natury. Szczególnie zadowolone będą dzieci, dla których przygotowano huśtawki i wiele innych atrakcji.

- Chcieliśmy stworzyć miejsce, gdzie można sobie przyjść i odpocząć. To miejsce terapii dla nas wszystkich, bo świat poszedł do przodu i to co było kiedyś dla nas naturalne, teraz stało się obce i trzeba tego szukać. Tutaj przechodzimy lasoterapię. To jest po prostu czysta przyjemność przebywania w takich miejscach - mówił Piotr Nadolski z fundacji Skrzydła Lasu.

Ptasi skwer powstał przy fundacji Skrzydła Lasu w Godzieszach Małych, gdzie mieści się również azyl dla pta-

ków chorych i po przebytych urazach.

- Często mamy do czynienia z potrzebującą dużą zwierzyń. Ktoś powie, że nie jest to może potrzeba pierwszego rzędu, ale ona jest. Rocznie w Nadleśnictwie Kalisz odbieramy 30-35 telefonów o rannych ptakach. Kierujemy wszystkie te telefony do Piotra Nadolskiego. Gdyby nie on, musielibyśmy powiedzieć, że to nie jest kompetencyjnie nasza sprawa - podkreślił nadleśniczy Szymon Lis z Nadleśnictwa Kalisz.

W uroczystym otwarciu Ptasi skweru uczestniczyli przedstawiciele Powiatu Kaliskiego: wicestarosta kaliski Paweł Kaleta, dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Natalia Pleśnierowicz oraz dyrektor Wydziału Promocji, Informacji i Obsługi Rady Marta Wolarz, a także wójt Godziesz Wielkich Mariusz Szyszkiewicz.

Ptasi skwer jako pierwsze testowały dzieci z terenu gminy. Swoje stanowiska wystawił PUK i Nadleśnictwo Kalisz.



Ptasi skwer powstał w Godzieszach Małych.

Boarte Piano Trio na finał festiwalu w Antoninie

Bartłomiej Hypki
bartlomiej.hypki@polskapress.pl

Za nami występ Boarte Piano Trio, czyli ostatni akcent VII Festiwalu Polskiego Radia oraz Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu. To było sześć wyjątkowych dni w Pałacu Myśliwskim książąt Radziwiłłów w Antoninie.

Jak wyjaśniała Róża Świątczyńska z Polskiego Radia Chopin, „Chopin w Antoninie” ma odróżniać się od „Chopina w barwach jesieni”.

- Każdy dzień to dla nas wielkie muzyczne święto, święto do którego długo się przygotowaliśmy - mówi dziennikarka muzyczna i prowadząca festiwal. - Pojawiło się tu znacznie więcej i muzyki improwizowanej, pojawili się jazzmani, pojawiło się przede wszystkim bardzo wielu młodych wykonawców. Postawiliśmy na młodość, jesteśmy festiwalem wiosennym i rzeczywiście mieliśmy tu fantastyczną energię młodości. Począwszy od pierwszego występu Piotra Pawlaka, ulubieńca nie tylko konkursowej publiczności, który zachwy-



Chopin w Antoninie. Boarte Piano Trio na finał festiwalu.

cił zwłaszcza swoim wykonaniem improwizacji. Mieliśmy fantastyczny koncert ośmiorga muzyków z jazzowymi improwizacjami na temat pieśni Karłowicza. Mieliśmy wspaniałe utalentowanego, niespełna dwunastoletniego Mikołaja Brzostowicza, który wykonał z kwartetem Prima Vista cały Koncert F-moll Fryderyka Chopina specjalnie dla nas przygotowany.

Jak dodaje Robert Kuciński, dyrektor Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu VII edycja

pełna była wzruszeń. - Festiwal był tryskający energią, a jednocześnie miał wiele wspaniałych dodatków w postaci warsztatów jogi, warsztatów improwizacji jazzowej. Na ten odmienny charakter składało się też to połączenie muzyki z komentarzem, znakomitym komentarzem radiowym, jak i znakomitym komentarzem samych muzyków, którzy opowiadali o tym, co ich inspirowało, w jaki sposób podchodzą do interpretacji - tłumaczy szef CKiS.

Umowa na remont Dobrzeckiej

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Kalisz przygotowuje się do jednej z najważniejszych inwestycji drogowych ostatnich lat. Miasto podpisało umowę z wykonawcą na kompleksowy remont ulic Dobrzeckiej i św. Michała.

Oficjalnie sfinalizowano formalności związane z wyborem wykonawcy remontu strategicznego ciągu komunikacyjnego – ulic Dobrzeckiej oraz św. Michała. Przetarg wygrało lokalne Przedsiębiorstwo Budownictwa Drogowego SA z Kalisza.

Prace obejmą blisko 4,5 kilometra drogi. Przebudowana zostanie cała ulica św. Michała od ulicy Dobrzeckiej do granicy

miasta oraz ulica Dobrzecka na odcinku od św. Michała do ronda Dobrzec. Zmodernizowane zostanie również samo rondo, które będzie dwujezdniowe, co znacznie poprawi komunikację w tej części miasta.

W ramach prac zaplanowano wykonanie ulic o przekroju ulicznym. Zakres zadania uwzględni ponadto budowę nowych jezdni, chodników, ścieżek rowerowych i pieszo-rowerowych, przystanków i zatok autobusowych, zatok postojowych, kanalizacji deszczowej i oświetlenia w energooszczędnej technologii.

Inwestycja pochłonie kilkadziesiąt mln zł. Samorząd Kalisza otrzymał na ten cel aż 30 mln zł dofinansowania z Rządowego Funduszu Polski Ład.



Remont Dobrzeckiej i św. Michała w Kaliszu: Umowa podpisana.

Obwodnica Kalisza coraz bliżej realizacji



Konferencja prasowa posła Mariusza Witczaka oraz radnych KO Marcina Małeckiego oraz Dariusza Grodzińskiego na temat obwodnicy Kalisza.

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Budowa obwodnicy Kalisza wchodzi w kluczową fazę przygotowań. Po rozstrzygnięciu przetargu i analizie ofert zapadła decyzja o zwiększeniu finansowania inwestycji.

W lutym Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad otworzyła koperty na zaprojektowanie i budowę obwodnicy Kalisza w ciągu drogi krajowej nr 25. Najkorzystniejszą cenę zaproponowała firma Mirbud, która zaoferowała realizację zadania za nieco ponad 683,5 mln zł. Kwota przekraczała jednak

zabezpieczone na tę inwestycję środki. Poseł Mariusz Witczak oraz kaliscy radni Dariusz Grodziński i Marcin Małecki podczas konferencji prasowej poinformowali, że budżet państwa zostanie dostosowany do najkorzystniejszej oferty wyłonionej w postępowaniu.

- Ministerstwo Infrastruktury, rząd polski, rząd Donalda Tuska zdecydował o bardzo konsekwentnym realizowaniu budowy obwodnicy Kalisza i zostało już podpisane zarządzenie ministra, tak zwany aneks do umowy, który dostosowuje wydatki budżetu państwa, a ściślej mówiąc w tym przypadku inwestora, czyli Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych

i Autostrad do najkorzystniejszej ceny, która została w przetargu wyłoniona. Zatem ponad 70 milionów złotych zostanie dołożonych do najkorzystniejszej oferty - wyjaśnia poseł Koalicji Obywatelskiej Mariusz Witczak.

Nie zgłoszono istotnych zastrzeżeń ani odwołań, które mogłyby zagrozić podpisaniu umowy z wykonawcą. W najbardziej optymistycznym scenariuszu może do tego dojść jeszcze pod koniec czerwca, a najpóźniej w lipcu. Od podpisania umowy na realizację obwodnicy wykonawca będzie miał 3 lata na jej ukończenie.

- Kalisz, subregion kaliski, Aglomeracja Kalisko-Ostrow-

ska, w tym szerszym tego słowa znaczeniu, to jest ten obszar, który zostanie chyba najbardziej dofinansowany w skali kraju, jeżeli chodzi o inwestycje. Całość inwestycji, czyli to czteropasmowe połączenie Kalisza z autostradą A2 i połączenie dwóch miast, czyli czteropasmowe połączenie Kalisza z Ostrowem Wielkopolskim, to będzie inwestycja, która grubo przekroczy 2,5 mld zł. Z tego punktu widzenia będzie to jedna z największych, biorąc pod uwagę proporcje ludnościowe, potencjał obszarowy, inwestycji tego typu realizowanych w Polsce - podkreśla Mariusz Witczak.

Piknik dla dzieci z rzemiosłem

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Izba Rzemieślnicza w Kaliszu zaprosiła na piknik. Głównym celem pełnego atrakcji wydarzenia było przybliżenie rzemiosła i pracy rzemieślników najmłodszym.

Podczas pikniku, który odbył się w piątek, 24 kwietnia na terenie Izby Rzemieślniczej w Kaliszu prezentowały się Ochotnicze Hufce Pracy, fundacja Walkiria, rymarz Arkadiusz Wojtkowiak, Smolarec Leathercraft, Glinofrajda, cukiernia Gucio, Zdzisław Gotfryd z Domu Pracy Twórczej w Brzezinach, Cech Zdunów Polskich, firma Kotłospaw, Bractwo Kurkowe oraz studio L'ART, stowisko fryzjerskie i strażacy z Komendy Miejskiej PSP w Kaliszu.

- Po raz pierwszy Izba Rzemieślnicza w Kaliszu otwiera się na wizytę najmłodszych. Pokazujemy rzemiosło z różnej

strony. Jest oczywiście z nami cech Zdunów Polskich, przez których w zasadzie to zamieszanie jest robione, bo oni dzisiaj mają swoje święto. Jesteśmy dumni, że możemy im pomagać i przy tej okazji zorganizowaliśmy piknik rodzinny, w którym pokazujemy przede wszystkim branżę zdunską, kołarską. Mamy również snycerzy, rymarzy, pracownię garncarstwa, ceramiki. Na każdym stoisku coś się dzieje, są jakieś minikonkursy, warsztaty, zaplatamy warkoczki z naszymi fryzjerami. Pokazujemy to, czym się zajmujemy, otwieramy się na najmłodsze pokolenie i zachęcamy ich do wybrania tej ścieżki zawodowej w przyszłości - relacjonuje Maciej Całka, prezes Izby Rzemieślniczej w Kaliszu.

Na wydarzenie zaprosiła Izba Rzemieślnicza, Cech Zdunów Polskich i Cech Rzemiosł Budowlanych i Różnych. Impreza odbyła się pod patronatem prof. Jana Klimka, prezesa Związku Rzemiosła Polskiego.



Piknik z rzemiosłem w Kaliszu.

KALISZ POMOGLI CIĘŻARNEJ OBYWATELCE WIETNAMU.

Szpital i fundacja idą na ratunek

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Znalazła się w obcym kraju, bez znajomości języka i bez wsparcia. W efekcie ciężarna obywatelka Wietnamu potrzebowała podstawowej opieki medycznej. Wsparcie znalazła w fundacji „Promyczek Nadziei - Integracja bez Granic” z Kalisza i na oddziale położniczo-ginekologicznym kaliskiego szpitala.

Do Fundacji „Promyczek Nadziei - Integracja bez Granic” z Kalisza zgłosiła się obywatelka Wietnamu, pracująca na terenie miasta. Kobieta jest w ciąży i - jak wynika z relacji fundacji - znalazła się w sytuacji, w której nie była w stanie samodzielnie skorzystać z podstawowej opieki medycznej.

Zna tylko wietnamski

Nie mówi po polsku ani po angielsku, co w praktyce uniemożliwiało jej kontakt z instytucjami.

- Według informacji fundacji jest to jeden z pierwszych tego typu przypadków w Kaliszu, który tak wyraźnie pokazuje problem cudzoziemców funkcjonujących bez wsparcia językowego. Fundacja natychmiast objęła kobietę pomocą - informuje Grzegorz Gorzkiewicz, prezes fundacji Promyczek Nadziei - Integracja bez Granic.

Prezes fundacji Grzegorz Gorzkiewicz zaangażował się w działania, organizując wizyty lekarskie, pomagając w rejestracji oraz towarzysząc pacjentce w kontaktach z placówkami medycznymi.

- Na szczególne uznanie zasługuje postawa personelu medycznego kaliskiego szpitala. Podziękowania kierowane są do doktora Pawła Podhalańskiego, specjalisty ginekologii oraz zespołu pielęgniarskiego, którzy - mimo bariery językowej - wykazali się profesjonalizmem, empatią i dużym zaangażowaniem w opiekę nad pacjentką - podkreśla fundacja.



Kaliski szpital i fundacja pomogli ciężarnej obywatelce Wietnamu. Kobieta potrzebowała pomocy medycznej.

Brakuje wsparcia dla cudzoziemców

Kluczową rolę w zapewnieniu komunikacji odegrały osoby wspierające tłumaczenia

- pani Ph m Th Giang, współpracująca z Ambasadą Rzeczypospolitej Polskiej w Wietnamie, która zapewniała tłumaczenia zdalne, często w trybie

pilnym, pomimo różnicy czasu między Wietnamem a Polską wynoszącej od 5 do 6 godzin. Równie istotne wsparcie zapewniła pani Van Anh Ton, re-

prezentująca Wietnamsko-Polskie Stowarzyszenie „Serce”, która aktywnie pomaga w tłumaczeniach na język polski, umożliwiając bieżącą komunikację i sprawne funkcjonowanie pacjentki w systemie opieki zdrowotnej.

- Przypadek ten pokazuje, jak poważnym problemem jest brak systemowego wsparcia dla cudzoziemców, którzy - mimo legalnej pracy - pozostają wykluczeni z dostępu do podstawowych usług z powodu bariery językowej. Jednocześnie jest to przykład skutecznej interwencji organizacji społecznej oraz dobrej współpracy z personelem medycznym, która w sytuacjach wymagających szybkiego działania ma kluczowe znaczenie - podkreślają przedstawiciele fundacji.

Fundacja „Promyczek Nadziei - Integracja bez Granic” zapowiada dalsze działania na rzecz wsparcia cudzoziemców w regionie, szczególnie w sytuacjach wymagających natychmiastowej pomocy.

Centrum symulacji medycznej za miliony

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Nowoczesne Centrum Symulacji Medycznej, specjalistyczne sale i symulator ambulansu - to tylko część inwestycji, które już wkrótce będą służyć studentom kierunku lekarskiego na Uniwersytecie Kaliskim. Uczelnia realizuje projekt o wartości blisko 15 mln zł, finansowany ze środków Krajowego Planu Odbudowy.

Przy ul. Kaszubskiej powstaje m.in. wieloprofilowe Centrum Symulacji Medycznej, w którym przyszli lekarze będą uczyć się w warunkach maksymalnie zbliżonych do realnej praktyki klinicznej.

- Centrum umożliwi rozwój praktycznych kompetencji klinicznych oraz komunikacyjnych studentów w warunkach wysokiej wierności, przy jednoczesnym zachowaniu pełnego bezpieczeństwa procesu dydaktycznego. To przestrzeń, w której studenci będą mogli wielokrotnie ćwiczyć procedury medyczne, uczyć się pracy w zespole oraz podejmowania decyzji klinicznych bez ryzyka dla pacjenta. Jednocześnie centrum zapewni realizację zajęć zgodnie z obowiązującymi



Nowoczesne Centrum Symulacji Medycznej powstaje w Kaliszu.

jącymi standardami kształcenia na kierunku lekarskim, co znacząco wzmocni jakość przygotowania przyszłych lekarzy - wyjaśnia prof. Andrzej Wojtyła, rektor Uniwersytetu Kaliskiego.

Studenci będą mieli do dyspozycji m.in.: sale symulacji, wysokiej wierności symulator ambulansu, sale umiejętności technicznych, sale BLS i ALS, sale do sesji debriefingowych. Infrastruktura umożliwi również przeprowadzanie egzaminów w formule OSCE, zapewniającej standaryzowaną i obiektywną ocenę kompetencji klinicznych.

W ramach projektu doposażenie w wyspecjalizowany sprzęt zyskają ponadto laboratoria: biofizyki, biologii molekularnej/biochemii, mikrobiologii, fizjologii, histologii oraz pracownia komputerowa. Zrefundowana zostanie także modernizacja sal dydaktycznych na potrzeby kierunków medycznych Collegium Medicum.

Inwestycja ma być zrealizowana do końca czerwca br., a więc studenci będą mogli korzystać z nowej infrastruktury już od przyszłego roku akademickiego. Na kierunku lekarskim w Kaliszu kształci się już trzeci rocznik studentów.

Rozmawiali o bezpieczeństwie i odporności społecznej

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Na Uniwersytecie Kaliskim odbyła się III Ogólnopolska Konferencja Naukowa Studentów i Doktorantów Kół Naukowych „Uczyć bezpieczeństwa. Budować odporność”, połączona z jubileuszowym XV Seminarium Uczniowsko-Studenckim z cyklu „Odkrywamy naukę”.

W konferencji uczestniczyli studenci, doktoranci oraz uczniowie szkół ponadpodstawowych, a także przedstawiciele reprezentanci dziewięciu ośrodków akademickich z Warszawy, Krakowa, Poznania, Wrocławia, Opola, Koszalina, Słupska, Dębina oraz Kalisza. Łącznie 31 studentów i doktorantów zaprezentowało wyniki badań dotyczących szeroko rozumianego bezpieczeństwa, ze szczególnym uwzględnieniem zagrożeń w cyberprzestrzeni oraz sposobów ich ograniczania.

Jak podkreślał odpowiedzialny za organizację wydarzenia dr Wiesław Jaszczur, celem konferencji było nie tylko upowszechnianie wiedzy w zakresie bezpieczeństwa, lecz także stworzenie przestrzeni do rzeczowej dyskusji oraz wymiany doświadczeń między uczestni-

kami reprezentującymi różne środowiska edukacyjne. Istotnym elementem inicjatywy jest również kształtowanie postaw obywatelskich oraz refleksja nad współczesnymi zagrożeniami, w tym wynikającymi z funkcjonowania w środowisku cyfrowym. Podczas inauguracji konferencji rektor Uniwersytetu Kaliskiego prof. Andrzej Wojtyła zwrócił uwagę na znaczenie kształtowania kultury debaty publicznej oraz postaw obywatelskich.

Równoległe z konferencją odbywało się XV Seminarium Uczniowsko-Studenckie, które - obok części merytorycznej - pełniło funkcję forum wymiany

poglądów i doświadczeń między uczniami i studentami.

W ramach seminarium zorganizowano I Konkurs Wiedzy o Bezpieczeństwie dla uczniów szkół ponadpodstawowych. Uczestniczyło w nim 75 uczniów z Kalisza (czterech szkół) oraz Kępna. Najwyższe wyniki uzyskali: Szymon Macniak - Zespół Szkół Samochodowych w Kaliszu (30 pkt), Oliwier Chrzanowski - Zespół Szkół Techniczno-Elektronicznych w Kaliszu (29 pkt), Maksymilian Szklarek - Zespół Szkół Ekonomicznych w Kaliszu (28 pkt), Franciszek Kaczmarek - Zespół Szkół Techniczno-Elektronicznych w Kaliszu (28 pkt).



III Ogólnopolska Konferencja Naukowa Studentów i Doktorantów Kół Naukowych w Uniwersytecie Kaliskim

KALISZ JUBILEUSZ 35-LECIA SAMORZĄDU PIELĘGNIAREK I POŁOŻNYCH.

Okazja do świętowania i wskazywania wyzwań

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

22 kwietnia odbyły się uroczyste obchody jubileuszu 35-lecia samorządu zawodowego pielęgniarzek i położnych Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych w Kaliszu. Wydarzenie zgromadziło liczne grono przedstawicieli środowiska medycznego, władz publicznych oraz gości.

Uroczystego otwarcia dokonał przewodniczący Okręgowej Rady Pielęgniarek i Położnych w Kaliszu dr n. med. i n. o zdr. Marek Przybył, który w swoim wystąpieniu podkreślił, że jubileusz jest nie tylko wydarzeniem o charakterze oficjalnym, lecz przede wszystkim momentem zatrzymania i spojrzenia na drogę, jaką przeszło środowisko pielęgniarzek i położnych w Polsce. Zwrócił uwagę, że powołanie samorządu zawodowego w 1991 roku było aktem odwagi i wizji, który zapoczątkował proces przechodzenia od ograniczeń do pełnej podmiotowości zawodowej.

Wysoko wykwalifikowani specjaliści

Jak zaznaczył, dzisiejsze pielęgniarki i położne to wysoko wykwalifikowani specjaliści, którzy nie tylko realizują świadczenia zdrowotne, ale także podejmują samodzielne decyzje kliniczne, koordynują proces leczenia, prowadzą edukację zdrowotną oraz pełnią funkcje liderów w systemie ochrony zdrowia. Podkreślił, że obecna pozycja zawodowa jest efektem wieloletniej pracy, determinacji i zaangażowania całego środowiska.

W swoim wystąpieniu przewodniczący zwrócił szczególną uwagę na rolę wspólnoty zawodowej, wskazując, że samorząd to przede wszystkim ludzie – zarówno ci, którzy na co dzień pracują przy pacjencie, jak i osoby aktywnie działające na rzecz rozwoju struktur samorządowych. Podkreślił również znaczenie solidarności i jedności środowiska jako kluczowego czynnika umożliwiającego skuteczne działanie i dalszy rozwój zawodu.

Nie zabrakło także odniesienia do wyzwań, przed którymi stoi środowisko pielęgniarzek i położnych. Wśród najważniejszych wskazano niedobory kadrowe, starzenie się personelu, potrzebę wzmacniania kompetencji oraz konieczność poprawy warunków pracy i prestiżu zawodu. Jednocześnie wyrażono przekonanie, że przyszłość pielęgniarstwa i położnictwa



FOT. OIRP

stwa w Polsce może być silna i nowoczesna, jeśli oparta będzie na współpracy i wspólnym działaniu.

Wystąpienie przewodniczącego zostało uzupełnione wykładem dr n. med. Grażyna Rogali-Pawelczyk, która przedstawiła drogę samorządu pielęgniarzek i położnych do samodzielności i profesjonalizmu. W prezentacji wskazano, że przez wiele lat pielęgniarzki i położne funkcjonowały jako personel pomocniczy, wykonujący czynności wyłącznie na zlecenie lekarza, bez możliwości samodzielnego działania. Dopiero zmiany legislacyjne – w szczególności ustawa o samorządzie z 1991 roku oraz ustawa o zawodach z 1996 i 2011 roku – ugruntowały ich status jako samodzielnych zawodów medycznych i zawodów zaufania publicznego.

Podkreślono również znaczenie rozwoju kształcenia – od systemu szkół średnich do pełnego modelu akademickiego – oraz dynamiczny wzrost liczby specjalizacji i możliwości doskonalenia zawodowego. W latach 2000–2025 specjalizację uzyskało ponad 126 tysięcy pielęgniarzek i ponad 16 tysięcy położnych, co świadczy o rosnącym poziomie profesjonalizacji zawodu.

W prezentacji zwrócono także uwagę na rozszerzanie kompetencji zawodowych. Obecnie pielęgniarki i położne mogą m.in. ordynować określone leki, kierować na badania diagnostyczne, prowadzić porady pielęgniarskie, a od 2025 roku również m.in. kwalifiko-



FOT. OIRP

wać do szczepień, wystawiać krótkoterminowe zwolnienia lekarskie czy – w określonych przypadkach – stwierdzać zgon.

Uhonorowano załóżonych

Istotnym elementem uroczystości było uhonorowanie osób szczególnie zasłużonych dla samorządu i środowiska zawodowego. Odznaczenia „Zasłużony dla Samorządu Pielęgniarek i Położnych” otrzymali: brązowe – Dorota Dąbek, Beata Mirska, Katarzyna Musiała, Wanda Olesińska, Monika Pindor-Peter, Małgorzata Sztukowska, Joanna Żurawka; srebrne – Jolanta Bartmańska, Mieczysława Kwaśniewska, Izabela Rykowska.

Wręczono również medale okolicznościowe osobom i instytucjom współpracującym z samorządem oraz wspierającym rozwój pielęgniarstwa i położnictwa. Wśród wyróżnionych znaleźli się m.in. prof. Andrzej Wojtyła, dr Łukasz Mikołajczyk, dr Wojciech Grzelak, a także przedstawiciele władz publicznych i samorządowych oraz liderzy środowiska zawodowego.

Szczególne wyróżnienia przyznano również osobom, które tworzyły fundamenty samorządu oraz aktywnie uczestniczyły w jego rozwoju na przestrzeni lat, podkreślając ich wkład w budowę silnej i niezależnej organizacji zawodowej. Podczas obchodów wielokrotnie podkreślano, że samo-

rząd zawodowy pełni kluczową rolę w zapewnieniu jakości wykonywania zawodu, nadzorze nad kształceniem, tworzeniu standardów etycznych oraz reprezentowaniu środowiska w procesie legislacyjnym.

Jubileusz był nie tylko okazją do świętowania, ale również do wskazania wyzwań stojących przed środowiskiem – w tym niedoborów kadrowych, starzenia się personelu oraz konieczności dalszego wzmacniania prestiżu zawodu. Jednocześnie podkreślono, że przyszłość pielęgniarstwa i położnictwa zależy od jedności środowiska, inwestycji w rozwój kompetencji oraz konsekwentnego wzmacniania

jego roli w systemie ochrony zdrowia.

Obchody zakończyły się częścią artystyczną i spotkaniem integracyjnym. Uroczystość pięknym koncertem uświetniły Dorota Wróblewska, Martyna Hojak i Zofia Rogacka.

Jubileusz 35-lecia samorządu pielęgniarzek i położnych w Kaliszu stanowi ważny symbol rozwoju, profesjonalizacji i rosnącego znaczenia tych zawodów w Polsce, a także wyraz uznania dla wszystkich, którzy przez lata współtworzyli jego historię.

Wydarzeniu towarzyszyła wystawa „Pielęgniarki i położne w świetle archiwaliów” autorstwa kierownik Oddziału IV popularyzacji zasobu archiwalnego Archiwum Państwowego w Kaliszu dr Anny Bestian-Zajac, przygotowana w 2020 i 2021 roku z okazji Międzynarodowego Dnia Archiwów oraz obchodów Roku Pielęgniarki i Położnej. Niewątpliwą inspiracją do pracy nad niniejszą wystawą był czas pandemii koronawirusa. W czasie pandemii, bardzo zauważalna była rola i znaczenie personelu medycznego.

– Oddajemy hołd pielęgniarkom i położnym i dziękujemy im za ich zaangażowanie – powiedziała wówczas Grażyna Schlender, dyrektor Archiwum Państwowego w Kaliszu. Wystawa obejmuje kilkadziesiąt skanów, większość pochodzi z zasobu Archiwum Państwowego w Kaliszu. Materiały pokazują historię kaliskich pielęgniarzek i położnych w latach 1834–2009.

KOŹMINEK LOKALNI TWÓRCY ZAPREZENTOWALI SWOJE PRACE.

O opowieść o wielkich talentach ukrytych w domowym zaciszu

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

W Gminnym Centrum Kultury w Koźminku zaprezentowano rękodzieła artystyczne seniorów z gminy Koźminek. Jak podkreślają organizatorzy, każda z tych osób niesie ze sobą wyjątkową historię - o dziedziczeniu umiejętności, o pasji odkrywanej na nowo, o twórczości jako formie spokoju i radości.

W poniedziałkowy wieczór, 21 kwietnia Dwór w Koźminku rozjaśnił się blaskiem niezwykłych talentów. Prace tutaj zaprezentowane to nie tylko efekty wieloletnich ćwiczeń; to opowieści o życiu, rodzinnych tradycjach i pasji, która łączy pokolenia.

- Ta wystawa ma dla mnie szczególne znaczenie. Twórcy są wśród nas, pochowani w domach, pochyleni nad własnymi pracami, które pochłaniają ich na długie godziny. Swoje prace oceniają bardzo surowo i bardzo krytycznie, często bagatelizując ich jakość i oryginalność. Nie pokazują ich tak często, jak powinni, nie cenią ich tak bardzo, jak na to zasługują. Oczywiście nie dotyczy to wszystkich, ale zbyt często właśnie tak się dzieje. Odchodzą w zapomnieniu, niezauważeni i niedocenieni. Wystawa oprócz prezentacji prac, ma za zadanie pokazać tym wszystkim, którzy nie dość mocno wierzą w swój talent, że warto pokazywać



FOT. MONIKA NOWAK/TOMASZ POTEMKOWSKI

swoje prace, warto oceniać i je i siebie znacznie lepiej, niż nam się wydaje - podkreśla Tomasz Potemkowski, dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Koźminku.

Na wystawie swoje prace zaprezentowało dziesięcioro artystów z terenu gminy Koźminek. Marianna Marciniak z Gaci Kaliskiej od ponad 50 lat zajmuje się haftem krzyżykowym. Sztuki tej nauczyły ją mieszkanki rodzinnej wsi Rzymsko - pani Stanisława oraz Maria Kaźmierkie. Z biegiem lat zaczęła tworzyć haftowane obrazy, inspirowane motywami z czasopism. Swoją pasją zaraziła córkę Barbarę.

Szydełkowanie towarzyszy Hannie Baraszkiewicz z Józefiny od najmłodszych lat - pierwsze kroki stawiała pod okiem mamy. Tworzy serwetki, obrusy i dekoracyjne koszyczki, czerpiąc inspiracje z katalogów i internetu. Swoją umiejętność przekazuje wnuczce, traktując rękodzieło jako formę relaksu i więzi rodzinnej. Julianna Durman z Koźminka tworzy serwetki i obrusy techniką haftu richelieu oraz haftu angielskiego. Umiejętności przekazywane są w jej rodzinie z pokolenia na pokolenie - od babci, przez mamę Mariannę, aż po nią samą. Przez lata prowadziła za-

jęcia z rękodzieła w ośrodku doradztwa rolniczego. Zna jest także z tworzenia palm wielkanocnych i kwiatów z bibuły.

Malarstwo jest spełnieniem długo skrywanego marzenia Bożeny Lazarek z Dębska-Dosinek, która od czterech lat rozwija pasję na zajęciach w Dworze w Koźminku. Inspiracje czerpie z natury i codzienności, pracując przede wszystkim w technice farb olejnych. Swoją miłością do malarstwa zaraziła wnuczkę Alicję. Stanisława Wolniaczek z Koźminka od około siedmiu lat z pasją zajmuje się haftem gobelinowym. Przygodę z tą formą rękodzieła rozpoczęła

dzięki inspiracji koleżanki Teresy Kałach. Haftuje na kanwie z muliny, czerpiąc wzory głównie z czasopism. Haftowanie jest dla niej przede wszystkim formą wyciszenia i relaksu.

Teresa Kiernicka z Koźminka od zawsze przejawiała zamiłowanie do malarstwa - zaczynała od zdobienia butelek i słoików, by z czasem przejść do obrazów na płótnie. Posługuje się techniką akrylu i akwareli, a szczególne miejsce w jej twórczości zajmuje motyw kwiatów. Należy do zgrupowania artystek w Godzieszach Wielkich. Jej talent odziedziczył wnuk Sebastian. Teresa Kałach z Koźminka tworzy obrazy haftem krzyżykowym - gdy kończy jedną pracę, natychmiast zaczyna kolejną. Jej dzieła trafiają do różnych miejsc w całej Polsce, a jedno - przedstawiające twarz Chrystusa z Całunu Turyńskiego - znalazło się nawet w Watykanie. Każdy dzień często rozpoczyna od porannego rytuału - haftowania przy filiżance kawy.

Jadwiga Nowak z Koźminka szydełkuje od dziecka - podstaw nauczyła ją babcia Marianna Pawlaczyk. Przez lata tworzyła różnorodne elementy odzieży, dziś szydełkuje głównie na życzenie wnuczek, tworząc dla nich stroje dla lalek i zabawki. Swoją pasją zaraziła córkę Dorotę i wnuczkę Lenę.

Marianna Filipiak, twórczyni ludowa z Dąbrowy, zajmowała się plastyką obrzędową i wyplataniem ze słomy:

pajakami, pisankami, koszyczkami, ozdobami choinkowymi. Współpracowała z Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu oraz Muzeum Okręgowym Ziemi Kaliskiej, należała do ogólnopolskiego Stowarzyszenia Twórców Ludowych. Jej córka Maria Adamczewska kontynuuje tę tradycję, tworząc przede wszystkim słomiane pajaki i nadając im własny, współczesny wyraz.

Danuta Czupryńska zajmuje się szydełkowaniem obrusów i serwet. Zainteresowanie rękodziełem wyniosła z domu rodzinnego - jej mama Helena robiła na drutach i szydełkowała. Pierwsze kroki stawiała, wykonując serwetki, ucząc się samodzielnie i podpatrując teściową. Pasję do rękodzieła przekazuje wnuczce Agacie, która już podejmuje pierwsze próby szydełkowania.

Wydarzenie objęli honorowym patronatem: starosta Jan Adam Kłysz oraz Monika Nowak - burmistrz Gminy Koźminek. Wystawę zorganizowały wspólnie cztery instytucje i środowiska: Rada Seniorów Gminy Koźminek, Sekcja Seniorów w Koźminku, Gminna Biblioteka i Centrum Kultury w Koźminku oraz Powiatowa Rada Seniorów Powiatu Kaliskiego.

Przed otwarciem wystawy zgromadzonych gości oczarowało dwoje wybitnych muzyków: wokalistka jazzowa Agata Górecka-Lipińska oraz pianista i aranżer Tomasz Ratajczak.



FOT. MONIKA NOWAK/TOMASZ POTEMKOWSKI



FOT. MONIKA NOWAK/TOMASZ POTEMKOWSKI

W wielkopolskich gospodyniach jest siła



Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Druga edycja Wielkopolskich Samorządowych For Kół Gospodyń Wiejskich dobiegła końca. Uczestniczyło w nich prawie 7 tysięcy osób, w ramach 30 spotkań poświęconych wspieraniu działalności, budowaniu wizerunku oraz skutecznego wnioskowania o wsparcie finansowe na realizację inicjatyw przez koła gospodyń wiejskich.

Społeczność obszarów wiejskich w Wielkopolsce jest zaangażowana w aktywizację, integrację oraz promocję swoich małych ojczyzn. Koła gospodyń wiejskich są jednymi z najprężniej działających form organizacji mieszkańców oraz realizacji różnych inicjatyw i działań. Zgodnie z obietnicą po raz

drugi samorząd województwa wielkopolskiego zrealizował cykl spotkań odbywających się w każdym powiecie z przedstawicielami kół gospodyń wiejskich oraz organizacjami skupiającymi mieszkanki i wielkopolskich wsi i małych miejscowości. Pierwsze z spotkań odbyło się 13 listopada 2025 r., a ostatnie 16 marca 2026 r.. Każde ze spotkań miało swój lokalny szczególny charakter. Największe z wydarzeń miało miejsce w Liskowie w powiecie kaliskim, które przyciągnęło blisko 700 uczestników.

Inicjatorem Wielkopolskich Samorządowych For Kół Gospodyń Wiejskich był wicemarszałek województwa Krzysztof Grabowski, a organizatorem Wielkopolskie Samorządowe Centrum Rozwoju Wsi w Sielinku.

- Blisko 7 tysięcy osób wzięło udział w Wielkopolskich Fo-

rach Kół Gospodyń Wiejskich, a było ich 30, bo zorganizowaliśmy je we wszystkich wielkopolskich powiatach. W Wielkopolsce działa ponad 2240 kół gospodyń wiejskich. Rozwijają się, są to również miejsca aktywności społecznej, a podczas tych forów mogliśmy przedstawić możliwości pozyskania środków na Waszą działalność. Jedną z możliwości wsparcia jakie daje samorząd województwa wielkopolskiego do KGW jest realizacja konkursu „Wielkopolska wspiera gospodynie wiejskie” z programu Wielkopolska Odnowa Wsi, w ramach którego w 2025 roku zawarłem 525 umów o łącznej wartości 3 mln zł. Inną formą oraz prezentacją możliwości podczas for był pokaz małych mobilnych kuchni warsztatowych. Spotkania dowodziły ogromnego potencjału kół w naszym regionie



i potrzeby ich wspierania. Organizowane fora były także inspiracją dla innych mieszkańców do czynnego włączania się w życie KGW oraz realizację nowych pomysłów. Dziękuję Wam za tą pracę, aktywność, i że jesteście takim motorem napędowym w swoich lokalnych społecznościach - mówił wicemarszałek województwa wielkopolskiego Krzysztof Grabowski.

W forach brali udział: parlamentarzyści, radni Sejmiku Województwa Wielkopolskiego, lokalni samorządowcy ale przede wszystkim członkowie kół gospodyń wiejskich i organizacji zrzeszających kobiety. Uczestnicy często podkreślali, że niewątpliwą zaletą forów jest to, że organizowane są blisko ich miejsc zamieszkania. Podczas wydarzeń pracownicy Urzędu Marszałkowskiego w Pozna-

niu zaprezentowali założenia „Programu ograniczenia marnotrawstwa i strat żywności w Wielkopolsce na lata 2026-2030” w tym konkursów „Wielkopolskie Jadłodzielnie” oraz „Małe Mobilne Kuchnie Warsztatowe”. Przedstawiono także zasady programów wsparcia pszczelarstwa oraz retencjonowania i zagospodarowania wód opadowych „Deszczówka”. Ważnym punktem była prezentacja możliwości jakie daje program „Wielkopolska Odnowa Wsi” w którym uczestnictwo daje duże możliwości rozwoju miejscowości oraz aktywizacji mieszkańców, w tym KGW.

Osoby uczestniczące w forach mogły wysłuchać również prelekcji na temat skutecznych sposobów promowania działalności swojej organizacji w Internecie, popularnych mediach społeczno-

ściowych, pozwalających budować wizerunek KGW jako lokalnego lidera rozwoju.

Ciekawym elementem były prezentacje „Małych Mobilnych Kuchni Warsztatowych”. Każdorazowo lokalne KGW przywoziło swój zestaw, zakupiony dzięki dofinansowaniu udzielonemu przez samorząd województwa wielkopolskiego. Uczestniczki mogły więc z bliska obejrzeć każdy z jego elementów oraz dopytać o szczegóły dotyczące ich wykorzystania podczas imprez plenerowych i warsztatów niemarnowania żywności. Na każdym z spotkań nie zabrakło również występów lokalnych artystów. Po każdej części oficjalnej był poczęstunek i rozmowy networkingowe, które sprzyjały sieciowaniu organizacji, a także wymianę pomysłów i doświadczeń.

Tężnia solankowa na Dobrzeczu

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Mieszkańcy osiedla Dobrzecza będą mieli swoją tężnię solankową. Miasto ogłosiło przetarg na jej budowę na Polach Marsowych.

- Dobra informacja dla mieszkańców Dobrzecza! Na Polach Marsowych wybudujemy tężnię solankową. Teren wokół niej zagospodarujemy, będą nowe nasadzenia roślin. Ogłosiliśmy przetarg na tę inwestycję. Na oferty firm czekamy do 4 maja - poinformował Krystian Kinastowski, prezydent Kalisza.

Zakres prac obejmuje roboty budowlane związane z budową tężni solankowej o wymiarach 200x650 cm, nawierzchni mineralnej, wykonanie nasadzeń, a także dostawę i montaż elementów



Kolejna tężnia solankowa powstanie w Kaliszu.

małej architektury (ławki, kosze na śmieci, tablica regulaminowa) i wykonanie przyłącza wodociągowego i elektroenergetycznego. Inwestycja

będzie dofinansowana ze środków Wielkopolskiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu.

Tak zmienia się wejście oraz hol w szpitalu

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Powoli dobiega końca remont wejścia oraz holu głównego w kaliskim szpitalu. Miejsce zmieni się w estetyczną, nowoczesną i funkcjonalną przestrzeń pacjentów i odwiedzających. Zobaczcie jak przebiegają prace na finiszu.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. Ludwika Perzyny w Kaliszu po sześciu intensywnych miesiącach prezentuje efekty prac remontowych w głównym holu.

- Wnętrze holu jest już niemal gotowe! Nowoczesne, jasne i funkcjonalne przestrzenie po obu stronach wejścia zaczynają pełnić swoją rolę. Będzie tu estetyczna wygodna recepcja, uporządkowana i praktyczna rejestracja oraz komfortowa szatnia - podkreśla kaliski szpital. Pacjentów i odwiedza-



Powoli dobiega końca remont wejścia oraz holu głównego w kaliskim szpitalu.

jących czeka jeszcze ostatni etap prac, czyli przebudowa samego wejścia do budynku i modernizacja przedsiionka. To

właśnie te elementy domkną całą inwestycję i sprawią, że przestrzeń stanie się w pełni spójna i reprezentacyjna.

Wiosenne Targi Ogrodniczo-Rolnicze w Opatówku

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

W weekend odbyły się Wiosenne Targi Ogrodniczo-Rolnicze i Działkowe w Opatówku. Na terenie Zespołu Szkół im. Stanisława Mikołajczyka pojawiło się mnóstwo wystawców i odwiedzających.

To prawdziwy raj dla miłośników roślin. Po raz XXVII na Wiosenne Targi Ogrodniczo-Rolnicze i Działkowe zaprosiło Starostwo Powiatowe w Kaliszu, Gmina Opatówek i Zespół Szkół im. St. Mikołajczyka w Kaliszu. To właśnie na terenie szkoły co roku od-

wiedzać można wielu wystawców, a wydarzenie jest połączone z Drzwiami Otwartymi w Szkole.

Na placu przy szkole kupić można było sadzonki roślin, kwiaty, krzewy, drzewa zarówno ozdobne jak i owocowe, a także sprzęt ogrodowy, fontanny, a nawet rybki do oczek wodnych. Dostępne były tradycyjne i dobrze znane odmiany, a również wyszukane rośliny, które ozdobią nasz ogród. Podczas tegorocznej imprezy odbywał się również charytatywny kiermasz dla Ani Mrówczyńskiej.

Więcej zdjęć na kalisz.nasze-miasto.pl.



FOT. EVELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EVELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EVELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EVELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EVELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EVELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Przedшкоlaki wiedzą jak dbać o naszą planetę

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Przedшкоlaki z Sieci Przedszkoli Ekologicznych w Kaliszu świętowały Dzień Ziemi w Parku Przyjaźni. W otoczeniu zieleni wzięły udział w grze terenowej. Każda z drużyn popisała się wiedzą na temat naszego środowiska i świetnie się przy tym bawiła.

W środę, 22 kwietnia, a więc dokładnie w dniu, w którym świętujemy Międzynarodowy Dzień Ziemi, dzieci z kaliskich przedszkoli rozegrały drugą organizowaną przez Sieć Przedszkoli Ekologicznych grę terenową.

- To jedno z takich wydarzeń, organizowanych często

właśnie w okresie wiosennym, czyli gry i zabawy terenowe, które odbywają się w Parku Przyjaźni. Zawsze staramy się, żeby to było w pięknym odczuciu, zielono i radośnie. Mamy przygotowane dla dzieci stacje, zadania, które będą wykonywane w sposób radosny, na sportowo. Jesteśmy przyjaciółmi naszej ziemi. To kolejne takie spotkanie po to, żeby pokazać jak ważne jest czyste środowisko, w którym mieszkamy, dbamy o nie. Myślę, że to, co najbliższym otoczeniu przekazujemy swoim dzieciom, podopiecznym jest bardzo ważne - mówiła Izabela Szymańska, dyrektor Publicznego Przedszkola nr 30 w Kaliszu.

Głównym celem integracji kaliskich przedszkolaków, propagowanie postaw ekologicznych wśród dzieci, poszerzanie ich wiedzy przyrodniczej oraz kształtowanie wrażliwości na otaczającą przyrodę i zachęcanie do aktywnego spędzania czasu na świeżym powietrzu. Grę rozpoczęło odśpiewanie hymnu Przedszkoli Ekologicznych.

Organizatorami wydarzenia było Niepubliczne Przedszkole im. Marii Konopnickiej w Kaliszu i Przedszkole nr 30 im. „Krasnala Hałabały” w Kaliszu. Do Sieci Przedszkoli Ekologicznych, która działa już od 8 lat należy 11 placówek z Kalisza. W rozgrywkach w Parku Przyjaźni uczestniczyło dziewięć z nich.



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Za nami Biegi Uliczne „Wiosna Cekowska 2026”

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Po raz 35. gmina Ceków-Kolonia zaprosiła biegaczy do wspólnej rywalizacji. W sobotę odbyły Biegi Uliczne „Wiosna Cekowska”.

W sobotę, 25 kwietnia odbyły się Biegi Uliczne „Wiosna Cekowska”. Bieg główny im. Adama Mariana Walczaka na dystansie 5 km rozpoczął rywalizację w ramach Grand Prix Ziemi Kaliskiej 2026. Zmagania ukończyło ostatecznie blisko 230 uczestników. Zawodnicy rywalizowali w Cekowie-Kolonii, ze startem i metą obok Przedszkola i Biblioteki Ceków.

W rywalizacji OPEN dominowali dziś zawodnicy z Kenii: kobiety - 1. Chepkwony Caren Chepkwony (Kenia) - 16:53, 2. Sang Chelangat (Kenia) - 16:55, 3. Ruth Nundu Mbatha (Kenia) - 17:25; mężczyźni - 1. John

Chege Waweru (Kenia) - 16:09, 2. Hillary Kiptum Maiyo Kimaio (Kenia), 3. 16:16 Albert Kipkorir Tonui (Kenia) - 16:21.

Najlepszymi z Polaków byli Marcin Wicherski (Warta) - 16:29 oraz Patrycja Gerlach (Ostrów Wielkopolski) - 18:59

W Cekowie-Kolonii nie mogło zabraknąć również przedstawicieli samorządu powiatowego. Na miejscu wraz z zawodnikami byli wicestarosta Paweł Kaleta i radni powiatu Łukasz Kolonko i Laura Wojtyśiak.

Głównym organizatorem wydarzenia był Urząd Gminy Ceków-Kolonia wraz z wójtem Mariuszem Chojnackim i dyrektorem biegu Januszem Nowakiem. Powiat Kaliski współorganizował zmagania. Sponsorem cyklu Grand Prix Ziemi Kaliskiej jest Bank Spółdzielczy Ziemi Kaliskiej!

Pełne wyniki znajdziecie na foxter-sport.pl/xxxv-biegi-uliczne-wiosna.



FOT. FB/ POWIAT KALISKI



FOT. FB/ POWIAT KALISKI



FOT. FB/ POWIAT KALISKI



FOT. FB/ POWIAT KALISKI



FOT. FB/ POWIAT KALISKI



FOT. FB/ POWIAT KALISKI

KALISZ KALISZANKI PO RAZ TRZECI POKONAŁY KSG WARSZAWA.

Siatkarki Netland MKS zdobyły mistrzostwo I ligi i wróciły do krajowej elity!



Siatkarki Netland MKS Kalisz wywalczyły awans do Tauron Ligi



Razem z kaliskimi siatkarkami cieszyły się tłumy kibiców.



Kaliszanki po raz trzeci pokonały KSG Warszawa i kolejny raz udowodniły, że są najlepsze w I lidze.

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Po jednym sezonie spędzonym na zapleczu Tauron Ligi, siatkarki Netland MKS Kalisz wracają do elity. W wielkim finale I ligi Kaliszanki po raz trzeci pokonały KSG Warszawa i razem z kibicami mogły świętować awans.

NETLAND MKS KALISZ - KSG WARSZAWA - 3:1 (25:18, 24:26, 25:18, 26:24)

Netland MKS: Allasia, Lewandowska, Lindgren, Kuligowska, Deptuch, Kubacka, Bodasirska (L), Łuszyńska (L) oraz Dąbrowska, Pustelnik, Burzawa, Nastawska Łyszkiewicz. Trener: Sebastian Devash. KSG: Kaszyńska, Kaczmarzyk, Michałek, Jedut, Wojtyński, Waszyńska-Bartnik, Saad (L) oraz Kott, Sobanty, Zięba, Stancewska, Kudlik. Trener: Piotr Olenderek

Od pierwszych akcji gospodynie narzuciły rywalkom swoje warunki. Skuteczna gra w ataku Zuzanny Kuligowskiej oraz Saany Lindgren, wspierana solidnym blokiem, pozwoliła szybko zbudować wyraźną przewagę. Kaliszanki imponowały konsekwencją, a ich dominacja była widoczna szczególnie w środkowej fazie

W czwartym secie było 24:24, ale więcej zimnej krwi zachowały Kaliszanki, które zdobyły brakujące do wygranej dwa punkty.

seta. Warszawianki próbowały odrabiać straty, jednak końcówka należała do zespołu trenera Sebastiana Devasha. Set zakończył się pewnym zwycięstwem 25:18.

Druga partia była zdecydowanie bardziej wyrównana. Obie drużyny szły punkt za punkt, a ciężar gry po stronie gości wzięła na siebie Waszyńska. Kaliszanki kilkakrotnie obejmowały prowadzenie, jednak nie potrafiły go utrzymać w decydujących momentach. Końcówka dostarczyła ogromnych emocji - mimo doprowadzenia do remisu 24:24, to siatkarki KSG Warszawa zachowały więcej zimnej krwi, wygrywając 26:24 i doprowadzając do remisu w meczu.

Trzeci set pokazał charakter kaliskiej drużyny. Po wyrównanym początku gospodynie zaczęły przejmować inicjatywę dzięki skutecznej grze środkiem - świetnie prezentowała się Sonia Kubacka, a swoje robiła także Koleta Łyszkiewicz. Kaliszanki ponownie odskoczyły rywalkom, kontrolując przebieg seta aż do końca. Wygrana 25:18 przybliżyła je do spełnienia marzeń.

Czwarta odsłona była prawdziwym finałem z krwi i kości. Początkowo żadna z drużyn nie potrafiła zbudować wyraźnej przewagi. W decydującej fazie seta emocje sięgnęły zenitu - gra toczyła się punkt za punkt, a wynik długo pozostawał nierozstrzygnięty. Przy stanie 24:24 wszystko mogło się jeszcze wydarzyć. Wtedy jednak kaliszanki pokazały klasę - najpierw skuteczny atak Soni Kubackiej, a chwilę później decydujący punkt Zuzanny Kuligowskiej przypieczętowały zwycięstwo 26:24 i zakończyły spotkanie.

Ostatecznie Netland MKS Kalisz wygrał całe spotkanie 3:1, sięgając po mistrzostwo I ligi i awans do Tauron Ligi. Było to zwieńczenie znakomitego sezonu, w którym kaliszanki imponowały zarówno jakością sportową, jak i determinacją.

MVP spotkania została wybrana przyjmująca Netland MKS Kalisz Koleta Łyszkiewicz.

- To niesamowite uczucie i ogromna duma. Jestem Kaliszanką, dlatego ten awans smakuje dla mnie wyjątkowo - to także mój pierwszy w karierze. Ten medal naprawdę dużo waży, ale to najpiękniejszy ciężar. To był najlepszy sezon w moim życiu, a mimo trudnych

momentów w finale pokazałyśmy charakter i sięgnęłyśmy po cel - mówiła Oliwia Nastawska środkowa Netland MKS.

- Czuję ulgę, spełnienie i ogromne wzruszenie. Zrealizowaliśmy cel, ale ten sukces to efekt pracy wielu ludzi wokół klubu. To była wyjątkowa drużyna. W trudnych momentach ogromnie pomogli nam kibice - przy takiej atmosferze można wygrać z każdym. Cieszę się, że Kalisz wraca do Tauron Ligi - podkreślał trener Netland MKS-u Sebastian Devash.

- To był trudny sezon i choć czujemy niedosyt, trzeba oddać Kaliszowi zasłużone zwycięstwo. Finał stał na wysokim poziomie i pokazał, że oba zespoły mają potencjał, by grać w Tauron Liga. My dalej będziemy pracować i w przyszłym sezonie ponownie powalczymy o awans - zapowiedział trener KSG Warszawa Piotr Olenderek.

Nieruchomości

GOSPODARSTWA

GOSPODARSTW ogrodnicze Tłokinia
sprzedam. Kontakt 519457099

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Piotr Ludwiczak ze złotym medalem mistrzostw Polski

Mariusz Kurzajczyk
mariusz.kurzajczyk@polskapress.pl

Piotr Ludwiczak obronił tytuł najlepszego sprintera w kraju. Także pozostali pływacy KKS Włókniarz 1925 Kalisz znaleźli się w czołówce swoich konkurencji podczas Mistrzostw Polski.

Mistrzostwa Polski w pływaniu open odbyły się w Olsztynie w dniach 21-24 kwietnia. Reprezentanci KKS Włókniarz 1925 Kalisz wrócili z nich z jednym, złotym medalem, ale wszyscy znaleźli się na czołowych miejscach w swoich konkurencjach.

Tytuł mistrza Polski zdobył Piotr Ludwiczak, który triumfował na dystansie 50 metrów stylem dowolnym z czasem 22,36. Co ciekawe, zajął pierwsze miejsce ex aequo z Karolem Ostrowskim. Kalisziemowi zawodnikowi zabrakło zaledwie 0,09 sekundy do uzyskania kwalifikacji na Mistrzostwa Europy. Kolejną próbę podjęcie za miesiąc podczas Grand Prix Polski w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Tym razem medalu nie zdobyła Julia Maik, która zajęła 5. miejsce na 50 metrów



Piotr Ludwiczak (z lewej) najszystszy sprinter mistrzostw Polski.

stylem dowolnym z czasem 25,66 s. Kaliszanka zrezygnowała z udziału w głównym wyścigu na 100 metrów kraulem, aby podjąć próbę uzyskania minimum na 50 metrów stylem motylkowym. Ostatecznie zajęła w tej konkurencji 8. miejsce.

Jak podkreśla sztab szkoleniowy, Julia Maik przygotowywała się do zawodów w Olsztynie, jednak w tym sezonie jej priorytetem są lipcowe Młodzieżowe Mistrzostwa Polski. To w tej kategorii wiekowej zawodnicy zdobywają kluczowe punkty. Równolegle pływaczka

walczy o przepustkę na tegoroczne Mistrzostwa Europy w Paryżu.

Z kolei Konrad Czerniak wystartował na dystansie 50 metrów stylem motylkowym. Awansował do głównego wyścigu o medale z siódmym czasem eliminacji. Ostatecznie za-



Znakomicie spisali się zaledwie 16-letni Patryk Sadłowski.

kończył zmagania jako szósty zawodnik w kraju.

Natomiast Patryk Sadłowski znacząco poprawił swoje dotychczasowe wyniki na 100 i 200 metrów stylem grzbietowym. 16-latek na dłuższym dystansie uzyskał czas 2:09,75, co pozwoliło mu zająć 13. miejsce.

Dodajmy, że pływak reprezentuje barwy kaliskiego klubu, jednak na co dzień trenuje w Zielonej Górze pod okiem Jacka Miciuła - trenera specjalizującego się w stylu grzbietowym, który w przeszłości prowadził m.in. Radosława Kawęckiego.

Netland MKS Kalisz znów przegrał z Industrią Kielce

Dorota Kułaga
dorota.kulaga@polskapress.pl

W sobotę, 25 kwietnia odbył się drugi ćwierćfinałowy mecz. Industria Kielce pewnie pokonała Netland MKS Kalisz. Kielecki zespół poprowadził... wychowanek Ostrovii Krzysztof Lijewski, który zastąpił Talanta Dujsebajewa.

INDUSTRIA KIELCE - NETLAND MKS KALISZ 40:24 (22:11)

Industria: Cordalija 7/27, Morawski 5/9 - Vlah 6, Olejniczak 5, A. Dujshebaev 4, Karalek 4, Kounkoud 4, Jędraszczuk 3, Moryto 2, D. Dujshebaev 2, Nahi 2, Monar 2, Jarosiewicz 1, Rogulski 1, Latosiński.

Netland MKS: Szczecina 8/27, Wyszomirski 2/20 - Poliszczuk 3, Molski 2, Moryni 2, Klimków 2, Starcevic 2, Kucharzyk 2, Nodzak, Bekisz, Koldziejczyk.

Gospodarze tydzień wcześniej łatwo wygrali w Kaliszu i byli absolutnym faworytem tej potyczki. W 10 minucie Industria prowadziła już 8:2, a cztery bramki miał już na swoim koncie bardzo dobrze grający w ofensywie Michał Olejniczak.

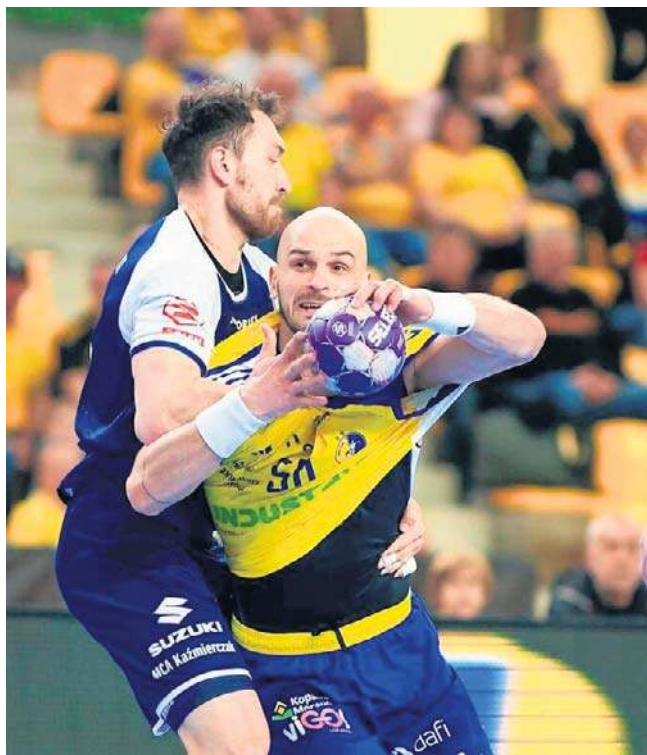
W pierwszej połowie goście starali się jak mogli, a kilkoma znakomitymi interwencjami popisał się bramkarz MKS Kalisz Krzysztof Szczecina. Golki-per pochodzący z Kielc obronił

między innymi rzut karny Piotra Jarosiewicza i dobitkę tego samego zawodnika, a także w sytuacji sam na sam z Benoît Kounkoudem.

Niestety, dobre interwencje w bramce miał również Bekir Cordalija, który obronił sześć na 17 prób Kaliszan. Nic więc dziwnego, że pierwsza połowa

zakończyła się wyraźnym prowadzeniem gospodarzy 22:11.

W 40 minucie zespół prowadzony przez Lijewskiego prowadził 28:18 i powiększał przewagę. Ostatnią bramkę rzucił Arkadiusz Moryto i kielecki zespół pewnie wygrał 40:24 i jest w półfinale. MVP tego spotkania został Michał Olejniczak.



Kaliszanom nie udało się powstrzymać faworytów.

Młodzi Kaliszanie weszli na podium z Korzeniowskim



Kaliszanie na 5th Korzeniowski Warsaw Race Walking Cup 2026.

Mariusz Kurzajczyk
mariusz.kurzajczyk@polskapress.pl

W Warszawie odbyły się międzynarodowe zawody w chodzie sportowym - 5th Korzeniowski Warsaw Race Walking Cup 2026. Znakomicie spisali się w nich reprezentanci UKS 12 Kalisz oraz uczniowie SP nr 8.

W 5th Korzeniowski Warsaw Race Walking Cup 2026 uczestniczyła liczna kaliska reprezentacja, składająca się z zawodników Uczniowskiego Klubu Sportowego 12 oraz młodzieżowych adeptów lekkiej atletyki ze Szkoły Podstawowej nr 8 w Kaliszu.

W kategorii U10 na 1 km zwyciężyła Nina Ignaszak, druga była Diana Sienova. W tej samej kategorii wśród chłopców triumfował Antoni Pawlaczek, czwarty był Nikodem Wojtaszek. W kategorii U12 na 1 km trzeci wśród chłopców finiszował Filip Kubicki, a na 8. pozycji sklasyfikowana została Klaudia Wypych. Na 2 km w kategorii U12 6. miejsce zajęła Michalina Mateja, 9. była Milena Wypych, 10. Nadia Trzcińska, a 11. Zuzanna Talar.

W kategorii U16 na 3 km świetnie spisała się Liliana Bronz, zajmując 6 lokatę, a wynikiem 18:51 zapewniła sobie start w jesiennych mi-

strzostwach Polski w tej kategorii wiekowej. W debiucie na dystansie 3 km, bardzo dobrze spisała się Oliwia Stein uzyskując wynik 20:54.

Na 5 km w kategorii U16 kaliski klub reprezentowało dwóch zawodników. Jan Misiak był 5. z wynikiem 29:55, a na 6. pozycji przyszedł do mety Jakub Sapiński z rezultatem 31:10. Te dwa wyniki również uprawniają zawodników do startu w jesiennych mistrzostwach kraju.

Po dłuższej nieobecności spowodowanej kontuzją, na trasie zobaczyliśmy Julię Graczykowską, która przeszła 5 km w czasie 30:22 - podkreśla trener Paweł Wiśniewski.

TYGODNIK wągrowiecki

www.naszemiasto.pl

Nr 100

WĄGROWIEC

Zbiórka karmy dla psów i kotów w Wągrowcu ma być hołdem dla Łukasza Litewki

Do 9 maja trwa akcja zbierania karmy, która trafi do Fundacji Zwierzaki i do schroniska. str. 5



WĄGROWIEC



Tłumy wągrowczan połączyły pomaganie z dobrą zabawą

10. Trucht Charytatywny wsparciem dla Szymona i Martyny Pieróg. str. 8-9

WĄGROWIEC

Utrudnienia dla kierowców z powodu zamknięcia przejazdu. str. 2

WĄGROWIEC

Priorytety to modernizacja dróg i budowa obwodnic
Walne zebranie stowarzyszenia „Komunikacja”. str. 3

SPORT

Nielba Wągrowiec lepsza od Stali!
Przełamanie po wielkich emocjach. str. 12

Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350281



18

KRÓTKO

WĄGROWIEC

Zmiany w kursowaniu autobusów

Pasażerowie Zakładu Komunikacji Miejskiej muszą przygotować się na zmiany w kursowaniu autobusów w rejonie osiedla Berdychowo.

Ze względu na planowane prace remontowe, odcinek obejmujący skrzyżowanie ulic Główniej Osiedla i Grunwaldzkiej zostanie wyłączony z ruchu.

Utrudnienia potrwać od 4 maja do 4 czerwca. W tym

czasie autobusy będą poruszać się objazdem przez ulicę Daleką. Na czas trwania prac budowlanych wszystkie przystanki znajdujące się przy ulicy Główniej Osiedla zostają całkowicie wyłączone. Wyznaczono nowe, tymczasowe miejsca zatrzymywania się autobusów przy ulicy Dalekiej oraz ulicy Berdychowskiej.

Paweł Brzeźniak



FOT. ZKM WĄGROWIEC

SKOKI

Pożar lasu przy jeziorze Maciejak

W niedzielę, 26 kwietnia strażacy z OSP Skoki interweniowali przy pożarze poszycia leśnego oraz trzciny wzdłuż jeziora Maciejak w Skokach. Dzięki szybkiej reakcji i sprawnej akcji udało się opanować ogień, zanim rozprzestrzenił się na większy obszar.

- Pamiętajcie - w lasach panuje obecnie bardzo duża susza. Wystarczy chwila nieuwagi, by doszło do pożaru. Nie używajcie otwartego ognia i zachowujcie szczególną ostrożność - apelują strażacy.

Kilka dni wcześniej druhowie z OSP Damasławek gasili pożar w Dąbrowie. Tutaj także płonęły trawy, ale na nasypie kolejowym. Paweł Brzeźniak



FOT. OSP SKOKI

Utrudnienia dla kierowców w Wągrowcu z powodu zamknięcia przejazdu

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Przejazd kolejowo-drogowy w ciągu ulicy Kościuszki w Wągrowcu zostanie zamknięty. Do 17 maja w związku z pracami remontowymi linii kolejowej nr 356 zostanie wprowadzona zmiana organizacji ruchu.

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej w Wągrowcu informuje, że z związku z planowanymi robotami, parking płatny przy ul. Dworcowej zostanie udostępniony za darmo na czas remontu.

Realizowane roboty spowodują również zmiany w kursowaniu autobusów komunikacji miejskiej. Zakład Komunikacji Miejskiej sp. z o.o. w Wągrowcu informuje, że w związku z zamknięciem od 4 do 17 maja przejazdu kolejowego na ul. Kościuszki autobusy pojadą objazdem przez ul. Średnią, Paderewskiego, Przemysławą, Janowiecką. Przystanek ZCK / Dworcowa / Kolejowa na czas remontu zostaje wyłączony z ruchu. Autobusy odjadą



FOT. STAROSTWO

Utrudnienia dla kierowców w Wągrowcu.

z przystanków na ul. Kolejowej.

Przypomnijmy, że prace remontowe związane są z rewitalizacją linii kolejowej nr 356 na odcinku Wągrowiec - Gołańcz - granica województwa. Inwestorem jest spółka PKP Polskie Linie Kolejowe SA,

a wykonawcą firma PORR SA. Prowadzone prace mają poprawić jakość połączenia do Gołańczy, a w perspektywie utworzyć alternatywne połączenie z Poznania do Bydgoszczy przez Wągrowiec. Wiele z tych prac będzie prowadzo-

nych także w naszym mieście, obejmując przebudowę przejazdów kolejowych oraz budowę nowego przystanku przy ulicy Gnieźnieńskiej - informuje Hubert Jezierski z UM w Wągrowcu.

Kolejne utrudnienia komunikacyjne i zmiany w organizacji ruchu są planowane w następnych miesiącach i będą one dotyczyły następujących przejazdów kolejowo-drogowych w Wągrowcu: przejazd kolejowo-drogowy w km 52,303 - ul. Bartodziejska (w okolicy skrzyżowania z ul. Rogozińską), przebudowa przejazdu w terminie między 14 a 20 czerwca; przejazd kolejowo-drogowy w km 52,359 - ul. Bobrownicka, przebudowa przejazdu w terminie między 21 a 27 czerwca; przejazd kolejowo-drogowy w km 53,180 - ul. Bartodziejska (w okolicy skrzyżowania z ul. Grzybową), przebudowa przejazdu w terminie między 28 czerwca a 4 lipca; przejazd kolejowo-drogowy w km 51,605 - ul. Kościuszki, przebudowa przejazdu w terminie między 19 a 28 listopada.

Harmonogram ten może jeszcze ulec zmianie.

SENIORZY POSPRZĄTALI OKOLICĘ



FOT. FRANCISZEK SZKLENNIK

W środę, 22 kwietnia dokładnie w Światowym Dniu Ziemi członkowie Gminnej Rady Seniorów w Skokach sprzątali naszą ziemię. Dziesięciu radnych posprzątało teren wokół stadionu Wełny Skoki, teren wokół dawnego boiska treningowego i spory pas brzegowy nad Jeziorem Rościńskim. - Pełna integracja i niestety smutna refleksja nad skłonnością ludzi po zostawianiu śmieci, gdzie popadnie - podkreśla Franciszek Szklennik ze skockiej Rady Seniorów. Z pewnością, jest to okazja do tego, aby przykład ze starszych osób wzięła młodzież. Paweł Brzeźniak

WĄGROWIEC WALNE ZEBRANIE STOWARZYSZENIA JEDNOSTEK SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO „KOMUNIKACJA”.

Modernizacja dróg i budowa obwodnic

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W piątek 24 kwietnia w Hotelu Pietrak w Wągrowcu odbyło się Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia Jednostek Samorządu Terytorialnego „Komunikacja”. Jaki jest plan działań na rok 2026?

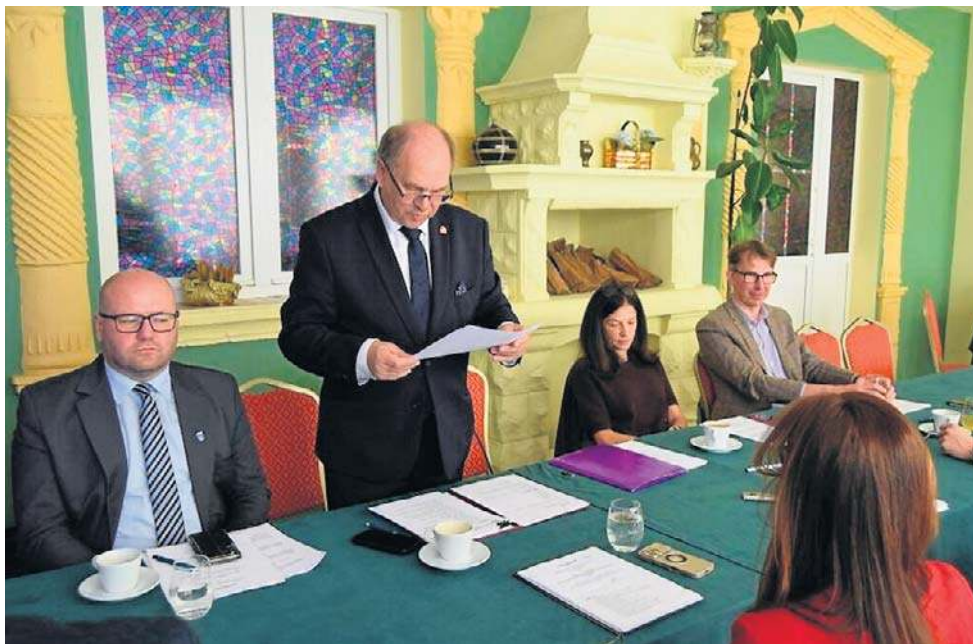
Poprzedni rok był intensywny, bowiem dużo działało się na liniach kolejowych w naszym regionie. Polskie Linie Kolejowe ogłosiły przetarg na wykonanie prac remontowych na linii kolejowej nr 356 pomiędzy granicą województw wielkopolskiego i kujawsko-pomorskiego a Kcynią oraz linii kolejowej nr 281 z Kcyni do Nakła nad Notecią. Był to kolejny krok w kierunku uruchomienia pociągów z Poznania do Bydgoszczy przez Wągrowiec i Kcynię.

Zarząd „Komunikacji” otrzymał absolutorium. Członkowie jednogłośnie przyjęli plan działań na 2026 rok.

- Priorytety to m. in. wspieranie modernizacji dróg woje-

wódzkich: nr 190 Wągrowiec - Mieścisko, Wągrowiec - Margonin, budowa obwodnicy Wągrowca - odcinek Kaliska - Durów; nr 193 Gołańcz - Margonin; nr 196 - poprawa bezpieczeństwa ruchu w Czerwonaku; nr 241 - budowa obwodnicy Rogoźna, projekt obwodnicy Kcyni, koncepcja połączenia z drogą nr 246 w Paterku, gm. Nakło; remont odcinka Wągrowiec - Krosno; nr 246 - połączenie w Szubinie z węzłem Łachowo na drodze S5; nr 251 - odcinek Wągrowiec - Damasławek - informuje starosta Tomasz Kranc.

Kolejne główne kierunki działania to m. in.: wspieranie przebudowy drogi krajowej nr 11 na drogę ekspresową wraz z niezbędnymi obwodnicami miast, zwłaszcza Miasta Oborniki; zabieganie o właściwe funkcjonowanie pasażerskich przewozów kolejowych na linii nr 356 Poznań - Wągrowiec - Gołańcz; wspieranie samorządu województwa wielkopolskiego i kujawsko-pomorskiego oraz PKP PLK w zakresie modernizacji linii kolejowej nr 356



Zebranie Stowarzyszenia Jednostek Samorządu Terytorialnego „Komunikacja”.

Poznań - Wągrowiec - Gołańcz - Kcynia - Bydgoszcz, wspieranie modernizacji i przywrócenia ruchu pasażerskiego na linii kolejowej nr 281 na odcinku Gniezno - Nakło oraz kontynu-

owanie działań zmierzających do realizacji tego zadania; wspieranie rewitalizacji linii kolejowej Wągrowiec - Rogoźno - Bzowo Goraj - Czarnków w ramach programu Kolej Plus.

Jednogłośnie przyjęty został przez członków stowarzyszenia budżet na 2026 rok.

Jednym z głównych celów stowarzyszenia jest poprawa warunków komunikacyjnych

pomiędzy gminami, powiatami i województwami w obrębie województwa wielkopolskiego i kujawsko-pomorskiego.

Stowarzyszenie liczy 16 członków. Są to: Miasto Poznań, Powiat Poznański, Powiat Wągrowiecki, Miasto i Gmina Nakło, Miasto i Gmina Murowana Goślina, Miasto i Gmina Rogoźno, Miasto i Gmina Skoki, Miasto i Gmina Gołańcz, Gmina i Miasto Kcynia, Miasto Wągrowiec, Gmina Wągrowiec, Gmina Czerwonak, Gmina Damasławek, Gmina Mieścisko, Gmina Wapno, Miasto i Gmina Janowiec Wlkp. - od czerwca 2021 r.

Obecny zarząd tworzą: starosta Tomasz Kranc - prezes, zastępca dyrektora Biura Koordynacji Projektów i Rewitalizacji Miasta w Urzędzie Miasta Poznania Agnieszka Górczewska - wiceprezes, burmistrz Janowca Wielkopolskiego Leszek Grzeczka - wiceprezes, wójt gminy Wągrowiec Małgorzata Chmielarz - skarbnik oraz burmistrz Mieściska Przemysław Renn - sekretarz.

Osobowości roku 2025 z gminy Gołańcz

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

22 kwietnia w Sali Białej poznańskiego Bazaru odbyła się gala wręczenia nagród w plebiscycie Głosu Wielkopolskiego - Osobowość Roku 2025. Nie zabrakło przedstawicieli gminy Gołańcz.

Podczas gali uhonorowano laureatów z całej Wielkopolski - osoby, które swoją działalnością mają realny wpływ na rozwój lokalnych społeczności. W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele gminy Gołańcz - Sławomir Maciaszek, zastępca burmistrza oraz Andrzej Szpis, dyrektor GOK, którzy zostali nominowani przez kapitułę i osiągnęli w głosowaniu znakomite wyniki.

Andrzej Szpis otrzymał wyróżnienie Osobowość Roku 2025 Powiatu Wągrowieckiego w kategorii Kultura. Z kolei Sławomir Maciaszek zdobył tytuł Osobowości Roku 2025, zajmując 1. miejsce w powiecie oraz 1. miejsce w województwie w kategorii Polityka, Samorządność i Społeczność Lokalna i awansował do finału ogólnopolskiego, w którym zajął 6. miejsce!



Osobowość roku Sławomir Maciaszek.

- To wyjątkowe wyróżnienia, które pokazują, jak wielu zaangażowanych i aktywnych ludzi działa na rzecz naszej społeczności. Laureaci serdecznie dziękują za wszystkie oddane głosy i okazane wsparcie - przekazali przedstawiciele urzędu.

- Plebiscyt daje okazję pokazać tych ludzi, którzy coś w Wielkopolsce robią. Oni nie zawsze trafiają na pierwsze strony gazet, bo jest ich tak dużo - podkre-

śla Leszek Waligóra, redaktor naczelny „Głosu Wielkopolskiego”. - Wielkopolska jest regionem aktywnych ludzi, którzy w wielu dziedzinach, branżach i miejscach robią coś lokalnie, ponadlokalnie, regionalnie. My jako dziennikarze nie jesteśmy w stanie do wszystkich dotrzeć. Ten plebiscyt daje okazję, żeby ich pokazać, popularyzować i aby wreszcie wypłynęli na szersze wody.

Miejska inwestycja przy ulicy Moniuszki

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Komunalny wielorodzinny budynek mieszkalny przy ulicy Moniuszki 8-28 zyska nowe oblicze dzięki kompleksowej termomodernizacji

Chodzi nie tylko o poprawę estetyki osiedla, ale przede wszystkim o realne oszczędności energii. 24 kwietnia w Urzędzie Miejskim sfinalizowano formalności, podpisując umowę z wykonawcą wyłonionym w przetargu.

Inwestycja obejmuje szeroki zakres robót budowlanych, które mają na celu poprawę efektywności energetycznej obiektu.

- W ramach prac zaplanowano ocieplenie elewacji oraz stropodachu, co pozwoli na zatrzymanie ciepła wewnątrz mieszkań w okresie zimowym. Budynek zyska nową kolorystykę elewacji, wymienione zostaną drzwi zewnętrzne, a remont przejdą także okładziny posadzek przy wejściach do lokali - informuje Hubert Jezierski z UM w Wągrowcu.

Realizacja projektu przyczyni się do znaczącego zmniejszenia zużycia energii pierwotnej, co jest kluczowe dla ochrony środowiska poprzez ograniczenie emisji CO2. Wykonawcą prac została firma KO-SOX Sebastian Kaczmarczyk.

- Inwestycja przy ulicy Moniuszki to kolejny krok w stronę nowoczesnego i ekologicznego mieszkalnictwa komunalnego w naszym mieście. Dzięki skutecznemu pozyskiwaniu środków zewnętrznych, w tym z KPO, możemy realizować zadania, które realnie odciążą do-

mowe budżety mieszkańców poprzez mniejsze zapotrzebowanie na energię ciepłą, a jednocześnie poprawią komfort ich codziennego życia - podkreśla burmistrz Alicja Trytt.

Wartość umowy wynosi 945 tys. zł. Miasto pozyskało na ten cel dofinansowanie z budżetu państwa w ramach premii Mieszkaniowego Zasobu Gminy z Banku Gospodarstwa Krajowego oraz z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności w wysokości 735 tys. zł.

Wykonawca ma 80 dni na zrealizowanie inwestycji.



Miejska inwestycja przy ul. Moniuszki.



Burmistrz Przemysław Renn (z prawej) mówi o remontach dróg.

GMINA MIEŚCISKO CO DALEJ Z DROGAMI?

Zaklewanie dziur po zimie

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Radny Zbigniew Konwiński zapytał burmistrza Przemysława Rennę o planowane inwestycje drogowe w gminie, w kontekście spotkania stowarzyszenia „Komunikacja”.

Podczas poniedziałkowej sesji Rady Miejskiej radny zwrócił uwagę na drogę z Rudy w kierunku Skoków przez Popowo Kościelne, która w jego ocenie jest tragiczna.

- Ponadto, już wcześniej zgłaszałem pilną przebudowę chodnika wzdłuż ulicy Głównej w Popowie - od strażnicy w kierunku Skoków. Ten chodnik wygląda tragicznie z dużymi dziurami i obsunięciami - powiedział Zbigniew Konwiński.

Burmistrz Przemysław Renn przekazał, że spotkanie stowarzyszenia „Komunikacja” poświęcone m.in. drogom w regionie, dotyczyło przekazania informacji ze strony starosty wójtom i burmistrzom o planowanych działaniach po okresie zimowym.

- Niestety, nie są to dobre wiadomości ze względu na to, że teraz będę oczywiście tutaj parafrazował, mówił swoimi słowami, ale sens chcę przekazać, że ta zima wyrządziła tyle szkód w stanie dróg powiatowych, że Powiat musi się ograniczyć do działań czysto ratunkowych w najgorszych miejscach na terenie powiatu. Teraz, niestety nie pamiętam, ale nie jest to na terenie naszej gminy konieczność wręcz odbudowania jednej z dróg, która przestała istnieć po zimie i tam zostały skierowane środki - mówił burmistrz. - Natomiast jeżeli chodzi o naszą gminę, to na drodze z Mieściska do Rożkowa, czyli przez Popowo Kościelne będą łatwy wkładane, jak to miało miejsce we wcześniejszych latach i w paru wybranych miejscach chyba też w Kłodzinie, drodze

Zima wyrządziła tyle szkód w stanie dróg powiatowych, że Powiat musi się ograniczyć do działań czysto ratunkowych.

do Gołaszewa. Być może coś na Zakrzewo-Żabiczyn - dodał burmistrz Renn.

- To tyle w zasadzie z takich prac remontowych, które są planowane przez Powiat. To co ma być jeszcze w tym roku realizowane, to już też Państwo wiecie, bo wyrażaliście zgodę, na przekazanie pomocy na drogę we Wielu. Prawdopodobnie we wtorek z panem starostą takie porozumienie zawrzemy, żeby na najbliższej sesji Rady Powiatu, która ma być w środę, mogło to zadanie być przez powiat wprowadzone do budżetu i wówczas to zadanie będzie też w tym roku realizowane. Natomiast co do chodnika, to powiem w ten sposób: ze strony Powiatu, jeżeli chodzi o chodniki, to wygląda to tak, że zostawiają te kwestie mieszkańcom i gminom, ponieważ zawsze słyszymy, że w pierwszej kolejności będą utrzymywane drogi, a nie ciągi piesze. Zresztą to widać, że tak jest, więc niestety nie mam żadnych pozytywnych informacji, że zostało to uwzględnione w planie remontowym - relacjonował Przemysław Renn.

KRÓTKO

WĄGROWIEC

Dotacje na zadania sportowe

24 kwietnia burmistrz Wągrowca wydała zarządzenia dotyczące przyznania dotacji celowych na wsparcie projektów w zakresie rozwoju sportu. Dotacje przyznane zostały na podstawie uchwały Rady Miejskiej w Wągrowcu z dnia 20 stycznia 2011 roku.

Wągrowieckie Towarzystwo Tenisowe z siedzibą w Kobylcu otrzymało 7 000 zł na wsparcie projektu pod nazwą „Organizacja współzawodnictwa sportu dzieci, młodzieży i dorosłych w tenisie ziemnym w 2026 roku”. W ramach realizacji zadania Wągrowieckie Towarzystwo Tenisowe już w maju przygotowuje otwarcie sezonu, podczas którego wystartuje III edycja Wągrowieckiej Ligi Tenisa, a także przeprowadzi turniej deblowy w ramach wydarzenia Wągrowiec Aktywny Nocą. Przyznana dotacja w całości zostanie przeznaczona na zakup niezbędnego sprzętu oraz nagród dla zawodników.

Miejski Klub Pływacki Wągrowiec otrzymał 62 tys. zł na wsparcie projektu pod nazwą „Organizacja treningów pływackich dla dzieci i młodzieży”. Klub w terminie od 1 maja do 31 grudnia 2026 r. będzie prowadził treningi pływackie dla 60-osobowej grupy dzieci i młodzieży w wieku od 8 do 17 lat. Przyznana dotacja przeznaczona zostanie na pokrycie kosztów realizacji programu szkoleniowego.

Paweł Brzeźniak

MIEŚCISKO

Owocny recykling

Z okazji Międzynarodowego Dnia Ziemi odbyła się druga odsłona akcji „Owocny recykling”. Tym razem w zamian za oddane szkło mieszkańcy Miasta i Gminy Mieścisko otrzymywali sadzonkę drzewka owocowego. Akcja miała na celu zachęcenie mieszkańców do prawidłowej segregacji odpadów, a co za tym idzie dbania o środowisko.

- Dziękujemy mieszkańcom za chęć dbania o naszą wspólną przyszłość. Dzięki waszemu zaangażowaniu udało się zebrać dużą ilość szkła, które trafi do recyklingu, a w zamian wiele nowych drzewek owocowych znajdzie swoje miejsce w ogrodach i na działkach - dodają organizatorzy. Paweł Brzeźniak

Samochodowe rozpoczęcie sezonu w Skokach



Samochodowe rozpoczęcie sezonu w Skokach. Ponad 200 samochodów na płycie targowiska!

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W sobotę, 25 kwietnia Skoki zamieniły się w prawdziwą stolicę motoryzacji w regionie, goszcząc ponad 200 samochodów na płycie targowiska - sercu całego wydarzenia. Przyjechały auta nie tylko z tej gminy, ale także z odleglejszych miejscowości.

Wśród zaprezentowanych pojazdów znalazły się zarówno nowoczesne, tuningowane modele, jak i klasyczne, odrestaurowane perełki, które zachwycaly miłośników motoryzacji. Organizatorzy - Auto Fani Wielkopolska, przy wsparciu gminy Skoki oraz sponsorów, zadbał o liczne konkursy i atrakcyjne nagrody, co dodatkowo podkreśliło wyjątkowość zlotu oraz jego integracyjny charakter.

Połączenie pasji do samochodów z pomocą lokalnej społeczności pokazało, że złoty aut mogą łączyć ludzi nie tylko wokół wspólnego hobby, lecz także ważnych inicjatyw społecznych.

Wydarzenie miało nie tylko charakter motoryzacyjny, ale również charytatywny. Dzięki zaangażowaniu uczestników i organizatorów, udało się wspomóc Katolickie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych „Wesołe Misie” ze Skoków. 29 marca minęły 22 lata od wpisu stowarzyszenia na listę Krajowego Rejestru Sądowego, jednak początek działalności to rok 1998, kiedy to ówczesny wikariusz ks. Sławomir Pawlicki, dostrzegł problemy osób niepełnosprawnych i ich rodzin. To on zainicjował comiesięczne spotkania na mszy św. oraz spotkania przy ciastku i herbacie.

Dyskutowali na temat profilaktyki uzależnień w pracy trenera

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Przez dwa dni Miejski Ośrodek Profilaktyki Uzależnień w Wągrowcu stał się centrum wymiany wiedzy o tym, jak mądrze łączyć pasję do sportu z realnym wsparciem wychowawczym.

W warsztatach pod hasłem „Sport, który chroni - profilaktyka uzależnień w pracy trenera” wzięła udział 13-osobowa grupa nauczycieli wychowania fizycznego, trenerów, instruktorów oraz animatorów pracujących z dziećmi i młodzieżą w naszym mieście. Szkolenie skupiało się na praktycznym wykorzystaniu nowoczesnych strategii profilaktycznych, które wykraczają poza tradycyjne metody nauczania. Uczestnicy kursu zgłębiali wie-

dze na temat wzmocnienia tzw. czynników chroniących, które pomagają młodym ludziom radzić sobie z presją i unikać zachowań ryzykownych.

Podczas intensywnych zajęć uczono się, jak unikać działań pozornych, które nie przynoszą realnych efektów, oraz jak dostosowywać projekty sportowe do restrykcyjnych wymogów finansowania ze środków publicznych, zgodnie z rekomendacjami Krajowego Centrum Przeciwdziałania Uzależnieniom.

Dzięki kursowi, wągrowieckie kluby i szkoły zyskały kompetencje do realizacji zadań opartych na solidnych, naukowych podstawach. Kurs został sfinansowany w ramach Programu Profilaktyki Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii dla miasta Wągrowca na lata 2026-29.

Wypadek pijanego motorowerzysty

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W piątek 24 kwietnia o 19:00 w Sławicy w gminie Skoki doszło do wypadku z udziałem motorowerzysty. Ze zgłoszenia wynikało, że 28-latek przewrócił się, a jego pojazd koziołkował.

Według relacji zgłaszającego wynikało, że mężczyzna stracił panowanie nad pojazdem na łuku drogi, wyrzuciło go z zakrętu, a podczas upadku uderzył głową w asfalt.

Policjanci ustalili, że zdarzenie nie było spowodowane kolizją z innym pojazdem.

- Badanie alkomatem wykazało około dwa promile alkoholu w organizmie. Dodatkowo mężczyzna posiadał sądowy zakaz prowadzenia pojazdów - informuje st. asp. Dominik Zieliński, oficer prasowy KPP w Wągrowcu.

Motorowerzysta po wytrzeźwieniu usłyszał zarzuty kierowania pomimo orzeczonego sądowego zakazu, będzie również odpowiadał za kierowanie w stanie nietrzeźwości.



FOT. GOOGLE STREET VIEW

Grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności, grzywna od 5 000 zł, a także zakaz prowadzenia pojazdów.

Na urokliwej trasie rozpoczerli Duo Cyklu Wielkopolska

opr. Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W Skokach zainaugurowano dwunastą edycję prestiżowego Duo Cyklu Wielkopolska 2026 - wydarzenia, które na stałe wpisało się w kalendarz sportowych zmagania regionu.

Startujący w pierwszym, z czterech etapów, zawodnicy stanęli do rywalizacji na wymagającej trasie składającej się z biegu 5,6 km, jazdy rowowej 16 km, aby zakończyć kolejnym odcinkiem biegowym 2,8 km.

- Trasa, wiodąca nad urokliwe Jezioro Budziszewskie oraz przez gęste lasy, wymagała od uczestników doskonałej kondycji i strategicznego rozplanowania sił. Wydarzenie przyciągnęło aż 90 startujących, dla których przygotowano pamiątkowe statuetki, dyplomy oraz medale, honorujące ich wysiłek i determinację - relacjonuje Hubert Matuszak z Urzędu Miejskiego w Skokach.

Zmagania okazały się niezwykle emocjonujące. Jako



FOT. A. SZYMANOWICZ, M. DONDA

W Skokach zainaugurowano dwunastą edycję prestiżowego Duo Cyklu Wielkopolska 2026.

pierwszy linię mety przekroczył dobrze znany uczestnikom Duo Cykl Wielkopolska Piotr Kluczyński, który imponującym czasem 1:04:46 udowodnił doskonałą formę i umiejętności.

Na podium stanęli również Artur Adamczak oraz Maciej Klawiński. Pierwszą kobietą była Joanna Napiórkowska-Rutkowska.

Najlepszym w stawce reprezentantem gminy Skoki okazał się Dominik Marut z Potrzanowa, który pokonał wyznaczony dystans w czasie 1:26:14. Tuż za nim byli Dariusz Szukała oraz Radosław Modlibowski.

Wśród mieszkanki gminy Skoki, najszybciej dystans pokonała Magdalena Danielewicz z czasem 1:47:00, a następnie Irena Nowak i Justyna Wieczerek-Fredrich. To wydarzenie nie zapomniało o najmłodszych - odbyła się także specjalna, dedykowana dzieciom część Skoki Cross Duathlon Kids, gdzie rywalizacja zeszła na drugi plan, ustępując miejsca radości, dobrej zabawie i propagowaniu sportowych wartości od najmłodszych lat. Tutaj każde dziecko po przekroczeniu mety otrzymało pamiątkowy medal.

Wyróżnikiem całego wydarzenia był również duch zespołowej rywalizacji, a więc sztafety - z podziałem na etap rowowy o długości 16 km oraz biegowy na dystansie 2,8 oraz 5,6 km. Najlepsze okazały się drużynowe wysiłki Grzegorza Ziemińskiego i Radosława Markiewicza.

Gratulujemy zawodnikom startu i rywalizacji w duchu fair play. Zachęcamy do udziału w następnych sportowych wydarzeniach organizowanych w gminie Skoki.

KRÓTKO

GOŁAŃCZ

Filmowcy kręcili na zamku

21 kwietnia Gołańcz odwiedziła ekipa filmowa przygotowująca materiał o zamku. W zdjęciach udział wzięli ambasadorzy kampanii „rAZem zmieniamy Wielkopolskę” - Life Catchers (Marta Jankowska i Filip Kowalik), którzy przy wsparciu Sławomira Maciaszka, zastępcy burmistrza odkrywali historię Gołańczy oraz znaczenie Funduszy Europejskich w odnowieniu zamku.

Odcinek będzie miał vlogowy charakter. „rAZem zmieniamy Wielkopolskę” to kampania promocyjna realizowana przez Urząd Marszałkowski. W jej ramach powstaje seria reportaży i videocastów pokazujących, jak Fundusze Europejskie wpływają na rozwój regionu i życie mieszkańców. Serial można oglądać na kanale YouTube oraz w TVP3 Poznań.

Paweł Brzeźniak

WĄGROWIEC

Zmiany w zarządzie Stowarzyszenia im. ks. Jerzego Musolfi.

22 kwietnia w siedzibie parafii pw. św. Wojciecha w Wągrowcu odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Stowarzyszenia im. ks. Jerzego Musolfi.

Organizacja prowadzi niezwykle ważną działalność społeczną, obejmującą m.in. hospicjum, noclegownię oraz jadłodajnię, niosąc realną pomoc osobom najbardziej potrzebującym wykraczającą

poza granice powiatu wągrowieckiego.

Następnie dokonano wyboru nowych władz stowarzyszenia oraz komisji rewizyjnej. Prezesem zarządu ponownie został ks. kan. Tomasz Kruszelnicki, wiceprezesem pozostał Stanisław Owsianny, a nowym sekretarzem została Urszula Wierzbicka.

Paweł Brzeźniak

Zbiórka karmy dla psów i kotów hołdem dla Łukasza Litewki

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

28 kwietnia do 9 maja w Wągrowcu trwa akcja zbierania karmy dla psów i kotów, która trafi do Fundacji Zwierząt oraz Schroniska w Obornikach. Tak jak w innych miastach w Polsce ma to być hołd dla zmarłego Łukasza Litewki.

Kilka dni temu dotarła do nas wstrząsająca wiadomość o tragicznej śmierci Łukasza Litewki - człowieka o wielkim sercu, który wspierał potrzebujących i walczył o dobro zwierząt. Często wychodził poza schematy i przez całe swoje życie zrobił mnóstwo wspaniałych akcji charytatywnych. Prowadził również fundację.

- Zachęcam wszystkich do wsparcia zbiórki i uhonorowania Łukasza. Miejsce zbiórki: ul. Kościuszki 57. Chciałbym bardzo podziękować Angelice Cisek z firmy Polisa Expert, która udostępniła miejsce na zbiórkę. Karmę można zostawiać zarówno na zewnątrz przy zdjęciu Łukasza, jak i w budynku agencji ubezpie-



FOT. SZYMON JASIŃSKI

W Wągrowcu rozpoczęła się zbiórka karmy dla psów i kotów. To hołd dla Łukasza Litewki.

czenia w godzinach otwarcia. Oddajmy hołd Łukaszowi i wspierajmy potrzebujące zwierzęta - zachęca radny Szymon Jasiński.

Łukasz Litewka był politykiem i samorządowcem, związanym głównie z Sosnowcem.

Urodził się w 1989 roku i zdobył rozpoznawalność jako radny miejski oraz aktywny działacz społeczny.

Był członkiem Nowej Lewicy i zasłynął z bezpośredniego stylu komunikacji, szczególnie w mediach społeczno-

ściowych, gdzie poruszał tematy lokalne, społeczne i polityczne. Zyskał popularność dzięki inicjatywom pomocowym - m.in. organizowaniu zbiórek dla potrzebujących czy wsparciu dla mieszkańców w trudnych sytuacjach. Był powszechnie lubiany i szanowany nie tylko w społeczeństwie, ale także wśród wszystkich sił parlamentarnych, co nie jest częstym zjawiskiem.

Śmierć Łukasza Litewki

Policjanci z Dąbrowy Górniczej wyjaśniają okoliczności tragicznego w skutkach wypadku, do którego doszło 23 kwietnia. W wyniku zderzenia z samochodem zginął 36-letni rowerzysta. Okazało się, że był to Łukasz Litewka. Ustalenia wskazują, że 57-letni sosnowiczanie, kierujący Mitsubishi Colt, najprawdopodobniej zasnął lub zasnął za kierownicą i zjechał na przeciwny pas ruchu, gdzie zderzył się z jadącym z przeciwka cyklistą. Medycy podjęli próbę reanimacji 36-letniego mieszkańca Sosnowca, jednak ich wysiłki okazały się bezskuteczne.

Majówkę można spędzić na Zamku w Gołańczy

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Nadchodzący weekend majowy daje nam wiele propozycji wydarzeń, zarówno tuż za rogiem, jak i w dalszej okolicy. Postanowiliśmy sprawdzić, dlaczego warto wybrać się na Zamek w Gołańczy.

Zapraszamy wszystkich chętnych do odwiedzenia gołanieckiego zamku, szczególnie już w najbliższy weekend majowy, podczas którego 2 maja będzie się odbywać na polanie przy zamku koncert muzyczny wraz ze złotem motocyklistów, a także z pokazem samochodów zabytkowych na dziedzińcu południowym.

- 3 maja chcemy uczcić 370. rocznicę bitwy o gołaniecki zamek, wraz z uczczeniem w kościele mszą, a także złożeniem kwiatów pod współczesną mogiłą obrońców zamku. Potem przeniesiemy się w pobliże zamku, gdzie przedstawimy przy dźwiękach muzyki historię bitwy, a także zaprezentujemy animację, która dotyczy legendy związanej z gołaniecką kasztelanką - zachęca Sławomir Maciaszek, zastępca burmistrza miasta i gminy Gołańcz.

Zamek Pałuków w Gołańczy został wzniesiony w drugiej połowie XIV wieku jako rezydencja rodu Pałuków, prawdopodobnie z fundacji biskupa Macieja z Gołańczy. Pełnił funkcje obronne i mieszkalne. W 1656 roku był celem oblężenia podczas potopu szwedzkiego. XIV-



Zamek Pałuków w Gołańczy został wzniesiony w drugiej połowie XIV wieku.

wieczna rezydencja powraca w nowym blasku po kompleksowej rewitalizacji. Od 10 marca wrota zamku są oficjalnie otwarte dla zwiedzających.

Odwiedzający gołaniecki Zamek Pałuków mogą zobaczyć elementy związane z czterema poziomami użyteczności tego obiektu. W pomieszczeniach piwnicznych znajduje się informacja o legendzie na temat gołanieckiej kasztelanki. Można także zobaczyć artefakty, które były zgromadzone podczas archeologicznych sezonów badawczych, a zostały odnalezione w zamku, a także na wyspie zamkowej.

Na drugiej kondygnacji jest makieta zamkowa, a także punkt informacyjny.

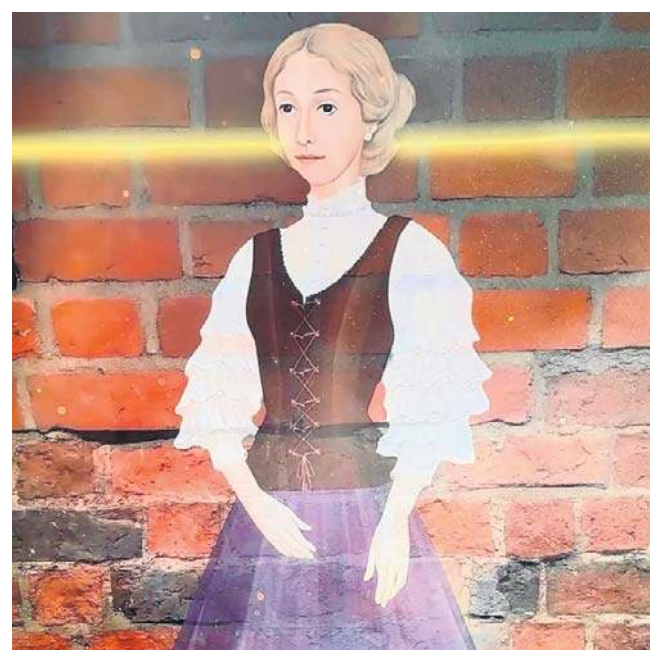
- Na trzeciej kondygnacji znajdujemy najbardziej reprezentacyjne miejsce w zamku, to znaczy salę kominkową, która jest użytkowana na szczególne uroczystości i szczególne okazje, z odnowionym, odrestaurowanym piecem kaflowym, a także kominkiem zabytkowym. Jeśli chodzi o czwartą kondygnację, w sali wystaw czasowych będzie można zobaczyć aktualną wystawę czasową lub też uczestniczyć w różnych inicjatywach kulturalnych, które realizo-

wane są przez Gołaniecki Ośrodek Kultury - wyjaśnia Sławomir Maciaszek.

Zapraszamy do odkrywania bogatej historii rodu Pałuków, zwiedzania odnowionych wnętrz oraz podziwiania architektury, która przetrwała wieki. Zwiedzanie odbywa się wyłącznie z przewodnikiem: wtorek - piątek: 10:00, 11:00, 12:00, 13:00, 14:00, 15:00, niedziela: 12:00, 13:00, 14:00, 15:00, 16:00, 17:00, 18:00. Zwiedzanie jest bezpłatne i nie wymaga wcześniejszych zapisów. Odbywa się po odebraniu darmowej wejściówki w zamkowym punkcie informacyjnym.



Do zwiedzania zamku zachęca Sławomir Maciaszek, zastępca burmistrza miasta i gminy Gołańcz.



W pomieszczeniach piwnicznych znajduje się informacja o legendzie na temat kasztelanki.

Dofinansowanie dla samorządów szkolnych

opr. Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

16 kwietnia w starostwie odbył się finał VIII edycji Powiatowego Programu Wsparcia Samorządów Szkolnych dla których Powiat Wągrowiecki jest organem prowadzącym.

Pomysłodawcami przedsięwzięcia byli były radny Piotr Pałczyński oraz obecny członek zarządu powiatu Robert Woźniak. Przedstawiciele samorządów zaprezentowali swoje dokonania w II semestrze roku szkolnego 2024/2025 oraz w I semestrze roku szkolnego 2025/2026.

Komisja złożona z uczniów i wychowanków oceniła wystąpienia, doceniając działania



Program wsparcia dla samorządów.

swoich koleżanek i kolegów. Największe uznanie uzyskała działalność samorządu Zespołu Szkół nr 2 w Wągrowcu. Nagrodą była gratyfikacja finansowa przyznana przez Zarząd

Powiatu Wągrowieckiego w wysokości 5000 zł przeznaczona na działalność samorządu szkolnego. Kolejne miejsce i gratyfikację w wysokości 4000 zł otrzymali przedstawiciele Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Antoniewie. Głosami komisji trzecie miejsce oraz nagrodę w wysokości 3000 zł otrzymał samorząd Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Wągrowcu.

Samorządy Bursy Szkolnej nr 1 w Wągrowcu, Zespołu Szkół nr 1 w Wągrowcu, I Liceum Ogólnokształcącego w Wągrowcu, Zespołu Szkół w Gołańczy oraz Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii w Gołańczy, uzyskały tytuł laureata oraz gratyfikacje w wysokości 2000 zł.

Hity „króla latino” w sali sportowej

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W niedzielę, 26 kwietnia, w sali sportowej w Wapnie odbył się koncert Skolim. Wydarzenie rozpoczęło się z opóźnieniem spowodowanym problemami technicznymi.

Choć koncert zaplanowano na godzinę 16:00, początek wydarzenia został przesunięty. Organizatorzy informowali o problemach technicznych, które wpłynęły na harmonogram. Mimo tego publiczność cierpliwie czekała na występ.

Po rozpoczęciu koncertu Skolim zaprezentował swoje najpopularniejsze utwory, które spotkały się z dobrą reakcją zgromadzonych. Nie zabrakło znanych hitów oraz bezpośredniego kontaktu z publicznością.

Atmosfera w sali była żywa, a uczestnicy chętnie włączali się we wspólną zabawę.

Koncert w Wapnie był kolejnym przystankiem na trasie artysty, który od dłuższego

czasu cieszy się dużą popularnością. Mimo początkowych trudności organizacyjnych, wydarzenie przebiegło zgodnie z oczekiwaniami uczestników.



Skolim zagrał w Wapnie. Hity „króla latino” w sali sportowej.

W Skokach podzielili się krwią

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

22 kwietnia na targowisku w Skokach odbyła się wyjątkowa akcja „Oddaj krew, ratuj życie”, zorganizowana we współpracy z Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa.

W sumie 18 osób zdecydowało się podarować bezcenny dar życia i zebrano aż 8,1 litra krwi. Cenne jest także to, że jedna osoba zapisała się do bazy dawców szpiku kostnego.



Na targowisku w Skokach odbyła się wyjątkowa akcja „Oddaj krew, ratuj życie”.

- Każda kropla krwi jest na wagę złota, dlatego serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy odpowiedzieli na nasz apel i pojawili się, by wspólnie nieść pomoc tym, którzy jej najbardziej potrzebują - podkreśla Hubert Matuszak z Urzędu Miasta i Gminy w Skokach.

Decyzją Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Poznaniu, w trosce o racjonalną gospodarkę zasobami krwi, podczas akcji wyjazdowych nie pobiera się krwi od osób z grupami AB Rh+, AB Rh- oraz B Rh+.

W Bartodziejach zostanie zbudowana nowa świetlica

opr. Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W czwartek, 23 kwietnia wójt gminy Wągrowiec Małgorzata Chmielarz podpisała umowę na budowę świetlicy wiejskiej w Bartodziejach z firmą MAT-POL z Przysieki.

W ramach zamówienia zaplanowano budowę budynku wykonanego w technologii energooszczędnej o pow. zabudowy 150 m kw. wraz z wewnętrznymi instalacjami wodno-kanalizacyjnymi, instalacją ogrzewania i podgrzewania ciepłej wody użytkowej, instalacjami elektrycznymi (w tym instalacją fotowoltaiczną), instalacją wentylacji, klimatyzacji, przyłączami do sieci elektrycznej, wodociągowej i kanalizacyjnej, instalacją teletechniczną oraz monitoringiem.

Do ogrzewania budynku przewiduje się klimatyzatory z funkcją grzania obiektu oraz pojemnościowy elektryczny podgrzewacz do ciepłej wody. Instalacja fotowoltaiczna pokrywać będzie zapotrzebowanie budynku na energię związaną



Wójt Małgorzata Chmielarz podpisała umowę na budowę świetlicy wiejskiej w Bartodziejach.

z jego eksploatacją (zasilanie). Budynek wyposażony zostanie w energooszczędną instalację elektryczną i teletechniczną. W budynku znajdować się będą m.in. pomieszczenia o następujących funkcjach: duża sala, zaplecze kuchenne z pomieszczeniem towarzyszącym, toalety w tym dla osób niepełnosprawnych, korytarz, pomieszczenie techniczne i pomieszczenie gospodarcze.

W ramach projektu wykonany zostanie innowacyjny system nawadniający dla zielonego

skwerku z roślinami i drzewami miododajnymi. W ramach zagospodarowania terenu zaplanowano wykonanie różnego rodzaju utwardzeń o pow. 500 mkw. w szczególności dojazdów do budynku, oraz opaski wokół budynku. W ramach zagospodarowania przewidziano również odtworzenie terenów zielonych po zakończeniu prac.

Wykonany zostanie zielony skwer z roślin i drzew miododajnych, które nawiązują do historii miejscowości Bartodzieje. Ponadto wykonane zostaną

stojaki na rowery oraz oświetlenie terenu przy pomocy lamp solarnych. Dostęp do drogi publicznej odbywać się będzie projektowanym zjazdem z drogi gminnej. W celu zwiększenia bezpieczeństwa zarówno obiektu świetlicy wiejskiej, jak również osób korzystających z obiektu zaprojektowano system monitoringu w postaci kamer umieszczonych w strategicznych miejscach budynku. W ramach wyposażenia wewnętrznego budynku wykonana zostanie zabudowa meblowa zaplecza kuchennego wraz ze stołem kuchennym, szatni, wyposażenie obiektu w krzesła i stoły dla 60 osób, wyposażenie toalet, wyposażenie w sprzęt AGD (płyta indukcyjna wraz z piekarnikiem pod zabudowę, okap elektryczny pod zabudowę, lodówka, zmywarka).

Wartość zawartej umowy to ponad 1,2 mln zł. Zamówienie zostanie zrealizowane w tym roku. Projekt współfinansowany jest ze środków unijnych. Nadzór nad realizacją zamówienia powierza się Przedsiębiorstwu Budowlane „u Smolińscy z Łazisk”.

Wiosenne Zawody Pływackie o Puchar Burmistrza Wągrowca. Udział wzięło blisko 230 zawodników!

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W czwartek, 23 kwietnia wągrowiecki Aquapark wypełnił się sportową energią, zaciętą rywalizacją i uśmiechami setek młodych pływaków. Tradycyjne Wiosenne Zawody Pływackie o Puchar Burmistrza Wągrowca po raz kolejny udowodniły, że nasze miasto sportem stoi, a pasja do pływania łączy pokolenia uczniów lokalnych szkół.

W tegorocznej edycji zawodów udział wzięło blisko 230 zawodników. Na starcie stanęli reprezentanci wągrowieckich szkół podstawowych, oraz podstawówki z Wapna. Silną reprezentację wystawiły także szkoły ponadpodstawowe - I Liceum Ogólnokształcące oraz Zespoły Szkół nr 1 i nr 2.

Oficjalnego otwarcia imprezy dokonała Agnieszka Świostek, prezes Aquaparku Wągrowiec, która życzyła wszystkim uczestnikom nie tylko rekordów życiowych, ale przede wszystkim bezpiecznej i udanej zabawy w duchu fair play.

Rywalizacja została podzielona na dwa bloki. Jako pierwsza do basenu wskoczyła młodzież ze szkół ponadpodstawowych, zmagając się na dystansie 50 metrów w stylach dowolnym, grzbietowym oraz klasycznym. W tej kategorii bezkonkurencyjni okazali się uczniowie Zespołu Szkół nr 2, którzy sięgnęli po puchar w klasyfikacji generalnej oraz zwyciężyli w widowiskowym wyścigu sztafet 6x50 m.

Drugi blok należał do młodszych adeptów pływania. Uczniowie szkół podstawowych rywalizowali na dystansach 25 i 50 metrów. W tej części zawodów prym wiodła Szkoła Podstawowa nr 1 w Wągrowcu, zdobywając główne trofeum. Najmłodsi uczestnicy z klas I-III otrzymali pamiątkowe medale za udział oraz dyplomy, co dla wielu z nich było pierwszym tak ważnym sportowym wyróżnieniem. Dekoracji najlepszych zawodników przy dźwiękach uroczystych fanfar dokonały burmistrz Alicja Trytt oraz prezes Agnieszka Świostek.

- Gratuluję wszystkim uczestnikom - zarówno zwy-

cięzcom, jak i tym, którzy stanęli na starcie. Wasza praca i pasja naprawdę robią wrażenie. Patrząc na Wasze występy, jestem przekonana, że Wągrowiec może być kolebką przyszłych wielkich sportowców - i bardzo trzymam za Was kciuki, żeby tak właśnie było! - podkreśliła burmistrz Alicja Trytt.

Zwyczajy: szkoły ponadpodstawowe, 50 m styl dowolny - Dominika Spychalska i Aleksander Łatka, grzbietowy - Dominika Spychalska i Aleksander Łatka, klasyczny Jadwiga Małecka i Franciszek Drewicz, sztafeta 6x50 m dowolnym: Zespół Szkół nr 2, klasyfikacja szkół - Zespół Szkół nr 2; szkoły podstawowe, klasy I, 25 m dowolny Mikołaj Michalik, grzbietowy Marcel Rączkowski, klasyczny Mikołaj Michalik, klasy II, dowolny - Apolonia Przybysz, Jędrzej Świerad, grzbietowy Matylda Szafryna, Jędrzej Świerad, klasyczny - Apolonia Przybysz; klasy III, 25 m, dowolny - Iga Rybczyńska, Fabian Mikołajczak, grzbietowy - Iga Rybczyńska, Igor Zych, klasyczny - Pola Rosowska,

klasyczny - Pola Rosowska, Fabian Mikołajczak; klasy IV, 25 m dowolny - Marta Świostek, Antoni Małkowski, grzbietowy - Marta Świostek, Antoni Małkowski, klasyczny Barbara Kosiór; klasy V, 25 m dowolny - Nadia Spychalska, Leon Odrobiński, grzbietowy - Hanna Warzybok, Leon Odrobiński, klasyczny - Nadia Spychalska, Igor Piechocki; klasy VI, 50 m styl dowolny - Maja Markowska, Wojciech Trytt, grzbietowy - Maja Markowska, Wojciech Trytt, klasyczny - Helena Trytt, Jan Jezierski; klasy VII, 50 m dowolny - Blanka Urbanika, Mateusz Pawlak, grzbietowy - Blanka Urbanika, Mateusz Pawlak, klasyczny - Marianna Surdyk, Szymon Pilarczyk, klasy VIII, 50 m dowolny - Lena Ratajczak, Stanisław Szymkowiak, grzbietowy - Lena Ratajczak, Stanisław Szymkowiak, klasyczny - Amelia Błażejewska, Ignacy Szymkowiak; klasyfikacja sztafet 6 50 m dowolnym - Szkoła Podstawowa nr 1; w klasyfikacji szkół - Szkoła Podstawowa nr 1.

Komplet wyników na wągrowiec.naszemiasto.pl



Wiosenne Zawody Pływackie o Puchar Burmistrza Wągrowca. Udział wzięło blisko 230 zawodników!

WĄGROWIEC TŁUMY NA 10. TRUCHCIE CHARYTATYWNYM.

Pomaganie połączone z dobrą zabawą

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

Świetna pogoda, wysoka frekwencja i rekordowa kwota zbiórki - tak zapisał się 10. Trucht Charytatywny w Wągrowcu. Wydarzenie połączyło sport, integrację i realną pomoc.

W sobotę, 25 kwietnia na terenie camping przy OSiR w Wągrowcu odbył się jubileuszowy, 10. Trucht Charytatywny. Wydarzenie przyciągnęło liczne grono mieszkańców, którzy chętnie włączyli się w inicjatywę pomocy dla Szymona i Marty Pieróg.

Na uczestników czekały trzy formy aktywności - bieg oraz marsz nordic walking na dystansie około 6 kilometrów, a także rodzinny rajd rowerowy. Każdy mógł wybrać coś dla siebie i aktywnie spędzić czas.

Bogaty program i moc atrakcji

Impreza rozpoczęła się od odbioru numerów startowych, a oficjalne otwarcie nastąpiło o godzinie 15:00. Już chwilę później ruszyły pierwsze licytacje, które cieszyły się dużym zainteresowaniem.

Po wspólnej rozgrzewce, wystartowali uczestnicy rajdu rowerowego, a następnie biega-cze i miłośnicy nordic walking. Na scenie nie zabrakło również części artystycznej - uczestnicy mogli posłuchać koncertu w stylu Elvise. W programie znalazło się także losowanie na-



FOT. R. PILACHOWSKI

gród, kolejne licytacje oraz podsumowanie wydarzenia, które zakończyło się wieczorem.

Rekordowa kwota zbiórki

Tegoroczna edycja przyniosła wyjątkowy efekt - udało się zebrać aż 14 573 zł. To najwyższa kwota w historii wydarzenia. Do wyniku przyczyniły się

m.in. licytacje, które cieszyły się dużym zainteresowaniem uczestników. Wśród wystawionych przedmiotów i atrakcji znalazły się m.in. vouchery na przelot helikopterem, które wzbudziły spore emocje i rywalizację.

Na miejscu przygotowano wiele dodatkowych atrakcji. Dużym zainteresowaniem cie-

szyły się pokazy i stoiska edukacyjne, strzelnica, obecność motocyklistów oraz retro aut, w tym samochodu prosto z USA.

Atrakcje dla całych rodzin

Nie zabrakło również propozycji dla najmłodszych - animacji, dmuchańców, bajko-

wych maskotek czy zaplatania warkoczyków.

Na uczestników czekało także stoisko Koła Gospodyń Wiejskich oraz ognisko z kiełbaskami. Całość dopełniała muzyka serwowana przez DJ-a.

Dopisała nie tylko pogoda, ale przede wszystkim frekwencja i atmosfera. Tłumy

mieszkańców pokazały, że potrafią łączyć aktywność fizyczną z pomaganiem innym.

10. Trucht Charytatywny był kolejnym dowodem na to, że lokalna społeczność potrafi się jednoczyć w ważnych sprawach, tworząc wydarzenia pełne pozytywnej energii i realnego wsparcia dla potrzebujących.



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI

Inwestycje w drogę i meliorację

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Mieszkańców gminy Gołańcz czeka przebudowa drogi w miejscowości Kona-ry. Umowę na realizację zadania podpisał w poniedziałek burmistrz Robert Torz.

Zakres inwestycji obejmuje przebudowę drogi gminnej wewnętrznej w m. Kona-ry (dz. nr 34 i 48) na odcinku o długości 180 m i szerokości 3,5 m wraz z wykonaniem mijanki o długości 25 m i szerokości 5 m. Powstanie nowa nawierzchnia jezdni oraz zjazdów (2 szt.) oraz utwardzone pobocza z o szerokości 0,75 m. Termin realizacji upłynie 26 czerwca, a wykonawcą zadania jest Przedsiębior-

stwo Inżynieryjno-Drogowe sp. z o.o. z Olszy. Wartość inwestycji to blisko 140 tys. zł brutto.

Miasto i Gmina Gołańcz zawarła także umowę z Gminną Spółką Wodno-Melioracyjną w Gołańczy na udzielenie dotacji celowej w wysokości 50 tys. zł. Środki zostaną przeznaczone na konserwację urządzeń melioracji szczegółowych o kluczowym znaczeniu dla utrzymania prawidłowej gospodarki wodnej na terenie gminy.

Umowę podpisał burmistrz Robert Torz przy kontrasygnacie skarbnik Edyty Koniecznej. Dzięki tej inwestycji poprawi się drożność urządzeń melioracyjnych, co wpłynie na bezpieczeństwo mieszkańców oraz lepsze warunki dla rolnictwa.



Umowę na realizację zadania podpisał burmistrz Robert Torz przy kontrasygnacie skarbnik Edyty Koniecznej.

Rondo Władysława Janty-Połczyńskiego w Żabiczynie



Rondo w Żabiczynie otrzymało imię Władysława Janty-Połczyńskiego.

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W poniedziałek, 27 kwietnia Rada Miejska w Mieścieku jednogłośnie podjęła decyzję w sprawie nadania patrona nowemu rondowi w Żabiczynie.

Działki, na których znajduje się rondo, stanowią własność Skarbu Państwa i znajdują się w zarządzie Powiatowego Zarządu Dróg w Wągrowcu, od którego otrzymano zgodę na nadanie nazwy. Dodatkowo przesłano pismo do Instytutu Pamięci Narodowej w celu uzyskania opinii oraz weryfikacji danych historycznych dotyczących Władysława Janty-Poł-

czyńskiego. IPN wydał pozytywną opinię.

Proponowana nazwa „Rondo Władysława Janty-Połczyńskiego” upamiętnia pisarza, społecznika, ziemianina oraz uczestnika Powstania Wielkopolskiego, żyjącego w latach 1854-1946.

Urodził się w podtucholskiej Wielkiej Komorzy, jako syn właściciela ziemskiego Stanisława Janty-Połczyńskiego i Natalii Anieli Grąbczewskiej. W młodym wieku jego rodzice przenieśli się do Wielkopolski. Poślubiając Różę Biberstein-Paruszewską, stał się właścicielem majątku Redgoszczy, gdzie wybudował okazały pałac, który stał się centrum życia społecznego i myśliwskiego w regionie.

- Władysław Janta-Połczyński był aktywnym organizatorem środowiska myśliwskiego w Wielkopolsce i w całej Polsce. W 1906 r. przyczynił się do powstania Towarzystwa Łowieckiego w Poznaniu, a w 1920 r. był jednym z inicjatorów utworzenia Polskiego Związku Myśliwych w Poznaniu. Był współtwórcą czasopism branżowych: „Łowca Wielkopolski”, „Łowiec Polski” oraz „Łowca Polski”, które odegrały istotną rolę w popularyzacji wiedzy o łowiectwie i ochronie przyrody. Jego działalność obejmowała także ochronę zwierząt i środowiska - angażował się w ratowanie populacji bobrów i żubrów oraz wspierał regulacje

prawne dotyczące łowiectwa w Polsce. Dzięki jego staraniom powstały lokalne i ogólnopolskie struktury zrzeszające myśliwych i propagujące odpowiedzialne korzystanie z zasobów przyrody - czytamy w uzasadnieniu do uchwały.

Nadanie nazwy rondowi jego imienia ma na celu zarówno upamiętnienie tej wybitnej postaci, jak i uporządkowanie nazewnictwa przestrzeni publicznej oraz umożliwienie jednoznacznej identyfikacji miejsca w systemach ewidencyjnych czy w działaniach służb ratunkowych. Projekt uchwały został poddany konsultacjom społecznym. W toku procedury nie wpłynęła żadna uwaga ze strony mieszkańców.

Diamantowe gody państwa Fabiańskich

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Państwo Maria i Tadeusz Fabiańscy z gminy Skoki świętują niezwykle jubileusz - 60 lat wspólnego życia, które wypełnione było miłością, wzajemną akceptacją i stałą troską o siebie nawzajem.

- Od 20 lat mieszkają w Sławicy, kontynuując tradycję wspólnego życia i pielęgnując rodzinne wartości. To właśnie tolerancja, uzupełnianie się oraz ciężka praca na co dzień stanowią fundament tak długiego i szczęśliwego związku. Para poznała się w okolicach Jeleniej Góry, podczas dancingu, gdzie pan Tadeusz swoją pasją do tańca zaraził panią Marię. I tak tańczą „w jednym rytmie” nieprzerwanie przez sześć dekad - informuje Hubert Matuszak ze skockiego urzędu.

Diamantowe gody jubilatów zostały uroczysto uczczone nie tylko przez rodzinę i przyjaciół,

ale także przez burmistrza Wojciecha Cibaila oraz kierownik USC w gminie Skoki, Joannę Wolicz-Przywarty, którzy złożyli serdeczne życzenia.

Pan Tadeusz i pani Maria wspólnie wychowali dwie córki, dziś cieszą się szczęściem trójki wnuków, jednej wnuczki oraz czterech prawnuków. Ich codzienność to nie tylko troska o bliskich, ale również wspólne dbanie o ogród, a także w okresie jesiennym przygotowywanie zapraw.

- Życzymy szanownym Jubilatom niezmiennego zdrowia, wszelkiej pomyślności oraz wielu radosnych chwil w otoczeniu najbliższych. Niech czas spędzony razem nadal będzie pełen ciepła rodzinnego i wzajemnego wsparcia, które przez lata stanowiły siłę ich związku. Niech każdy dzień przynosi im powody do uśmiechu, a wspólnie pielęgnowana miłość będzie dalej rozkwitać i stanowić wzór - życzy urząd w Skokach.



Diamantowe gody państwa Fabiańskich.

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W piątkowe południe, 24 kwietnia, w I Liceum Ogólnokształcącym im. Powstańców Wielkopolskich w Wągrowcu odbyła się uroczystość pożegnania maturzystów. Już w poniedziałek 4 maja przystąpią oni do pierwszego egzaminu maturalnego - z języka polskiego.

- Każdy koniec jest nowym początkiem... Od wczoraj trochę trudniej przejść szkolnym korytarzem... Ocieramy łzy i z nostalgią przeglądamy zdjęcia, bo aż ciężko uwierzyć, że od poniedziałku nie spotkamy już na Kłasztornej żadnego z naszych 175 czwartoklasistów - przyznają przedstawiciele ILO w Wągrowcu.

Za nami uroczyste zakończenie roku szkolnego klas czwartych. W tym wyjątkowym udział wzięli zaproszeni goście: przewodnicząca Rady Powiatu Wągrowieckiego Natalia Pałczyńska oraz przewodniczący Rady Rodziców Wojciech Pietrowski.

Podczas części oficjalnej nagrodzono tych, którzy przez ostatnie 4 lata osiągnęli wybitne i bardzo dobre wyniki w nauce, rozwijali swoje pasje i aktywnie tworzyli życie szkoły - na scenie, w sporcie, w samorządzie, wolontariacie, mediach społecznościowych i wielu innych miejscach. Poznaliśmy też wyniki konkursu na najsympatyczniejszych maturzystów, zorganizowanego przez Radę Samorządu Uczniowskiego. Część artystyczna to prawdziwy rollercoaster emocji. Wspomnienia zamknięte w zdjęciach, historie każdej klasy i piękna, współczesna in-

Pożegnanie maturzystów I LO



Pożegnanie maturzystów I Liceum Ogólnokształcącego w Wągrowcu

terpretacja „Niech żyje bal” - było wzruszająco i... bardzo „po klasztorniacku”.

Gdy rozdano już wszystkie świadectwa, na korytarzach i dziedzińcu szkolnym zapanała mieszanina emocji: radość, duma, wzruszenie i nostalgia. Były uściski, śmiech, pamiątkowe zdjęcia i obowiązkowe nagrywki przy kultowym lustrze.

- Piątkowej uroczystości przyświecało zdanie „Każdy koniec jest nowym początkiem”. I dokładnie tak na to patrzmy! Drodzy Absolwenci, kończy się dla Was pewien etap, ale zaczyna się coś nowego, równie ważnego i ekscytującego. Dziękujemy Wam

za te 4 lata. Za obecność, energię i wspólnie tworzone wspomnienia - dodają przedstawiciele szkoły.

Ostatnie klasy szkół ponadpodstawowych w 2026 roku ukończyło: I Liceum Ogólnokształcące w Wągrowcu - absolwenci/maturzyści: 175 uczniów (+25 absolwentów, którzy poprawiają egzamin maturalny lub podwyższają wyniki), Zespół Szkół nr 1 w Wągrowcu - absolwenci - 118, maturzyści - 112, Zespół Szkół nr 2 - absolwenci - 199, maturzyści - 197, Zespół Szkół w Gołanicy - absolwenci - 18, maturzyści - 6.

- Drodzy maturzyści, niebawem przystąpiacie do najważniejszego egzaminu w Waszej

dotychczasowej edukacji. Wykorzystajcie swoją szansę najlepiej jak potraficie, bo to Wasza przepustka do spełnienia marzeń w przyszłości. Życzymy Wam pomyślnego zdania egzaminów maturalnych oraz niesłabnącej determinacji w realizacji ambitnych planów już w Waszym dorosłym życiu. Niech egzamin dojrzałości będzie dla Was znakomitą wstępną w dorosłe życie, które życzymy Wam, abyście budowali mądrze i odpowiedzialnie - czyli w szkołach podlegających powiatowi starosta Tomasz Kranc, przewodnicząca Rady Powiatu Wągrowieckiego Natalia Pałczyńska oraz wicestarosta Jerzy Springer.



Nagrodzono tych, którzy przez ostatnie 4 lata osiągnęli wybitne i bardzo dobre wyniki.



Piątkowej uroczystości przyświecało zdanie „Każdy koniec jest nowym początkiem”.

Ekospacer i sprzątanie świata w Durowie

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Mieszkańcy Wągrowca po raz kolejny udowodnili, że wspólne działanie na rzecz czystych lasów ma dla nich ogromne znaczenie, łącząc aktywny wypoczynek z realną pomocą dla przyrody.

Uczestnicy wydarzenia „Ekospacer i sprzątanie świata”, reprezentujący niemal każde pokolenie wągrowczan, wyruszyli na ścieżki Nadleśnictwa Durowo, by uporządkować tereny leśne z zalegających odpadów.

Akcja, odbywająca się pod wymownym hasłem „Las wspólnym dobrem”, pokazała, że świadomość ekologiczna w naszym mieście stale rośnie. Problem zanieczyszczenia lasów pozostaje jednak realnym obciążeniem. Wśród znalezisk, obok drobnych odpadów, wciąż pojawiają się przedmioty



Ekospacer i sprzątanie świata w Durowie. Rozdano 200 młodych roślin.

gabarytowe, opony czy gruz, które powinny trafić do Punktu Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych (PSZOK).

W ramach akcji „Papier zbierasz, klimat wspierasz”, mieszkańcy wymieniali makulaturę na sadzonki drzew - łącznie

rozdano aż 200 młodych roślin. Po zakończeniu sprzątania na uczestników czekał zasłużony odpoczynek przy wspólnym ognisku. Wydarzenie zostało zorganizowane przez Fundację Ask Dobro, Fundację Green Way oraz Nadleśnictwo Durowo.

Młodzi obradowali w Mieścisku

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W czwartek, 23 kwietnia w Mieścisku odbyła się ostatnia sesja Młodzieżowej Rady Miejskiej. Spotkanie to było okazją do podsumowania dwuletniej działalności Rady.

Młodzieżowi Radni okazali się bardzo aktywni, angażując się przez ostatnie dwa lata w różne akcje charytatywne, społeczne czy działania organizacyjne, biorąc udział w wielu szkoleniach i wyjazdach studyjnych.

- Nie bez znaczenia było wsparcie, na jakie mogli liczyć ze strony swojej opiekunki - pani Wiesławy Pakulskiej, radnej Rady Miejskiej z Klubu Radnych Koalicja Na Rzecz Miasta i Gminy Mieścisko, do której również kierują swoje podziękowania! - przyznaje burmistrz

Przemysław Renn. - Jako inicjator powstania Młodzieżowej Rady Miejskiej nie ukrywam swojej radości, że młodzieżowi Radni tak aktywnie wypełniali swoje mandaty społeczne i liczę na to, że raz rozpalony za-

pał do działalności społecznej nigdy w nich nie zagaśnie! Raz jeszcze dziękuję i gratuluję całemu ustępującemu składowi MRM i życzę kolejnych sukcesów na innych polach działalności publicznej! - dodaje.



W Mieścisku odbyła się ostatnia sesja Młodzieżowej Rady Miejskiej.

WĄGROWIEC LIGA CENTRALNA PIŁKI RĘCZNEJ MĘŻCZYZN.

Przełamanie po wielkich emocjach. Nielba lepsza od Stali



Nielba Wągrowiec pokonała Stal Gorzów 32-30.

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

25 kwietnia w Wągrowcu Nielba rozegrała spotkanie Ligi Centralnej przeciwko Stali Gorzów. Po serii mniej udanych występów był to dla gospodarzy bardzo ważny mecz - zarówno pod kątem przełamania, jak i potwierdzenia, że zespół należy do solidnych drużyn tej ligi.

Już od pierwszych minut Nielba narzuciła swoje warunki gry. Bardzo dobra organizacja

w obronie, wsparta skutecznymi interwencjami Macieja Burzawy oraz dobra postawa w ataku szybko przyniosły efekt. Po 10 minutach gospodarze prowadzili 7:3, a w kolejnych fragmentach konsekwentnie powiększali przewagę, osiągając nawet sześć bramek różnicy.

Choć w pewnym momencie pojawiła się chwila przestoju, końcówka pierwszej połowy ponownie należała do Nielby. Zespół wrzucił wyższy bieg i na przerwę schodził z wyraźnym prowadzeniem 18:12.

W przerwie meczu miało

miejsce wyjątkowe wydarzenie. Drużyna młodzików Nielby odebrała medale i dyplomy za mistrzostwo Wielkopolski. Wyróżnienia wręczył prezes WZPR Piotr Łuszcz. To czwarte z rzędu takie osiągnięcie młodych zawodników, którzy ponownie sięgnęli po tytuł mistrzowski. Drużynę prowadzi Andrzej Duszyński, na co dzień zawodnik zespołu seniorów, obecnie kontuzjowany.

Zwrot akcji po przerwie
Druga połowa przyniosła zupełnie inny obraz gry. Stal

Gorzów zaczęła grać zdecydowanie lepiej i systematycznie odrabiała straty. W 39. minucie na tablicy wyników pojawił się remis, a chwilę później goście po raz pierwszy objęli prowadzenie. Kryzys Nielby się pogłębił i w 46. minucie to rywale prowadzili już różnicą czterech bramek.

W tym momencie rozpoczęła się prawdziwa walka o każdą piłkę. Gospodarze pokazali ogromny charakter, a wsparcie kibiców poniosło zespół do odrabiania strat. Na dwie minuty przed końcem

Nielba doprowadziła do remisu, a w końcówce przechyliła szalę zwycięstwa na swoją stronę i nie oddała prowadzenia do ostatniej syreny.

Duży wkład w końcowy sukces miał Mariusz Kowalewski, który pojawił się na parkiecie w decydującej fazie meczu i zdobył dwie ważne bramki ze skrzydła. Tym razem nie zabrakło tego, czego brakowało w poprzednich spotkaniach - zimnej krwi i odrobiny szczęścia.

Ostatecznie więc Nielba Wągrowiec pokonała Stal Gorzów

32:30 Najwięcej bramek dla Nielby zdobyli: Kędzierski - 9, Gierak - 7, Klem - 5.

W tygodniu poprzedzającym spotkanie klub przekazał również dobre informacje kadrowe. Po przedłużeniu kontraktu z trenerem Arturem Markowskim ogłoszono, że w drużynie na kolejny sezon pozostają także Łukasz Gierak oraz Eliasz Kapela. Kolejne spotkanie Nielba rozegra na wyjeździe. Rywalem będzie Siódemka Miedź Legnica. Mecz zaplanowano na sobotę, 2 maja o godzinie 17:00.

Nielba wygrała ważny mecz z Wartą Międzychód

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

W sobotę, 25 kwietnia o godzinie 15:00 Nielba Wągrowiec pokonała 3:2 Wartę Międzychód w meczu o ogromnym znaczeniu dla układu tabeli IV ligi. Spotkanie miało charakter typowego starcia „o 6 punktów”.

Przed pierwszy gwizdkiem odbyło się uroczyste pożegnanie Danuty Serafinowicz po blisko 20 latach pracy w Nielbie. To jest osoba, która dla wielu była tu od zawsze.

A od pierwszych minut było widać determinację gospodarzy. Już w pierwszej akcji prawym skrzydłem przedał się Wiktor Moskalik, oddał strzał, a odbitą przez bramkarza piłkę do siatki skierował Damian Śmigielski, otwierając wynik

spotkania. Chwilę później było już 2:0. Rafał Leśniewski popisał się efektywnym uderzeniem z około 30 metrów, lobując bramkarza Warty.

Goście szybko odpowiedzieli, zdobywając bramkę kontaktową. Nielba jednak nie zwolniła tempa i w 10. minucie ponownie odskoczyła rywa-

lowi - po akcji Damiana Śmigielskiego padła bramka samobójcza. W 25. minucie sytuacja skomplikowała się dla gospodarzy. Czerwoną kartkę otrzy-

mał Błażej Rajewski i od tego momentu Nielba musiała grać w osłabieniu. Dodatkowo po rzucie wolnym Warta zdobyła drugiego gola. Mimo trud-

nej sytuacji żółto-czarni nie oddali inicjatywy i konsekwentnie walczyli o utrzymanie prowadzenia.

Druga połowa również dostarczyła wielu emocji, jednak Nielba skutecznie broniła korzystnego wyniku. Kluczową rolę odegrał Patryk Łagodziński, który kilkakrotnie interweniował w trudnych sytuacjach, w tym w samej końcówce meczu.

Ważne punkty

Zwycięstwo z Wartą Międzychód to bardzo cenne trzy punkty w kontekście walki o utrzymanie w lidze. Obecnie Nielba zajmuje trzecie miejsce od końca tabeli, tracąc niewiele do bezpiecznej strefy. Kolejne spotkanie żółto-czarni rozegrają 1 maja o godzinie 15:00 na wyjeździe z Wartą Śrem.



Nielba Wągrowiec pokonała Wartę Międzychód w meczu o ogromnym znaczeniu dla układu tabeli IV ligi.



Uroczyste pożegnanie Danuty Serafinowicz

INTENCJE MSZALNE 30 KWIETNIA - 3 MAJA



PARAFIA PW. WNEBOWZIĘCIA NMP W WĄGROWCU
Kościół św. Piotra i Pawła
Czwartek
9.00 + Józefa, Tadeusza Owczarzak, Helenę Szczepaniak, Kazimierę Walczak
Piątek
9.00 + Marię Myszkowską - gr.1
Sobota
7.30 + Marię Myszkowską - gr. 2
11.00 + Teresę, Henryka Grześkowiak, Marianna, Pelagię Smolarz oraz Kazimierza Kostrzewskiego
Niedziela
7.30 + Marię Myszkowską - gr. 3
11.00 O szczęśliwe zdanie matury dla Konrada
Klasztor
Czwartek
16.00 Dziękczynna, z prośbą o dalsze błogosławieństwo i opiekę Matki Bożej dla Grażyny i Wincentego Abram z ok. 50 - lecia małżeństwa
18.00 1. + Krystynę Kamińską - od syna Marka z rodziną oraz synem Krzysztofem z rodziną
2. + Jolantę Marciniak - od cioci Zosi
Piątek
17.30 Nabożeństwo majowe
18.00 1. + Janusza Piechowiaka w 17. rocz. śm.
2. + Stanisława Piątkowskiego w 2. rocz. śm. - od żony
Sobota
12.30 + Zofię i Edwarda Konickich
17.30 Nabożeństwo majowe
18.00 1. + Lucynę i Sławomira Koczorowskich
2. + Stanisława Nowaka - od żony z rodziną Wieleśpin - 19.15

Niedziela
9.30 Dziękczynna, z prośbą o błogosławieństwo Boże dla Teresy w dniu imienin
11.00 Pierwsza Komunia
12.30 Za parafian
17.30 Nabożeństwo majowe
18.00 + Marię Ossowską - od męża i dzieci z rodzinami.
PARAFIA PW. BŁ. MICHAŁA KOZALA W WĄGROWCU
Czwartek
17.30 - + Marianna Radomska
18.30 - + Edward Borucki
Piątek
8.30 - + Zofia, Sylwester, Ryszard Budniak
17.30 - + Władysława Przybył (Sr.) i zmarli z rodziny
18.30 - + Teodor Kucz
Sobota
8.30 - Wynagrodzenie Niepokalanemu Sercu Maryi
18.30 - + Czesława, Stefan Kownaccy i zmarli z rodziny
Niedziela
8.00 - + Maria Heler
9.30 - + Monika Dera
11.00 - O Boże błogosławieństwo i opiekę Maryi, Królowej Polski dla Narodu i Ojczyzny
12.15 - + Elżbieta Grzeszczyk
17.00 - + Feliks Gryka, Krystyna, Jarosław Witkowski.
PARAFIA PW. ŚW. JAKUBA AP. W WĄGROWCU
Czwartek
18.00 - Z podziękowaniem Panu Bogu za odebrane łaski, z prośbą



o dalsze Boże bł. i opiekę M.B.
z okazji 50 rocznicy ślubu dla Bronisławy i Piotra
18:30 - Śp. Bogdana Woźniaka - int. od syna Marka, syna Leszka z rodziną
Piątek 01.05.2026
18:00 - Śp. Bogdana Alamenciaka
18:30 - Śp. Marię, Ludwika Nogalskich, Krystynę Koczorowską

Sobota
18:00 - Śp. Jerzego Karpińskiego z okazji imienin - int. od żony
18:30 - Śp. Jacka Piwosza w 5 r. śm. i zm. z rodz. oraz śp. Jana Michalskiego
Niedziela
8:00 - Śp. Kazimierza, Pelagię, Katarzynę Kapalczyńskich, Stanisława, Helenę Kramer, Krystynę, Piotra Machnikowskich
8:00 - Roberta Jessę i zm. z rodz.
9:30 - Śp. Józefę, Barbarę, Tomasza Torzewskich, Zygryda Sturmę, Joannę Wandę Stanisława Krystkowiak i zm. z rodz.
11:00 - Śp. Macieja Tyrakowskiego w 5 r śm. int. od żony i dzieci z rodzinami
12:30 - Śp. Bronisława Adamskiego i o zdrowie mamy Gabrieli
19:00 - Śp. Stanisławę, Walentego, Franciszka Przesławskich, Zofię Wierńską, Hieronima Pelagię Franciszka Brandt.

PARAFIA ŚW. WOJCIECHA W WĄGROWCU
Czwartek
7:00 1. † Marian Artur Szwagrzak i zm. rodzice i rodzeństwo z obojga stron
2. † Józef Książniakiewicz
18:00 1. Z podziękowaniem za otrzymane łaski w 50 rocz. urodzin Renaty i z prośbą o Boże Błogosławieństwo i dar zdrowia
2. † Bogdan Szamkuć - od rodz. Korybalskich
Piątek
7:00 1. O Boże miłosierdzie dla zatwardziałych grzeszników i ich nawrócenie - od Żywego Różańca
2. † Emilia Jańczak - od Roberta i Katarzyny Biernat
18:00 1. † Jadwiga Parfionow - od brata Henryka z rodz.
2. † Edwin Maćkowski - od brata z żoną i rodziną
Sobota
7:00 1. Wynagradzająca za grzechy popełnione przeciw Niepokalanemu Sercu Maryi - od Żywego Różańca
2. † Julian Nogaj - 9 r. śm.
3. W intencji Ojczyzny - od Wspólnot Żywego Różańca i Czcieli Miłosierdzia Bożego
18:00 1. Z podziękowaniem za odebrane łaski w 30 r. ślubu Magdaleny i Piotra Kośmickich z prośbą o Boże błogosławieństwo, opiekę świętej Rodziny, zdrowie i potrzebne łaski na dalsze lata wspólnego życia
2. † Eugeniusz Kowalczyk - 8 r. śm.
Niedziela
7:00 † Mariusz Małkowski - od żony
9:00 1. † Przemysław Zyta Franciszek Hofmann
2. † Stanisław Bojarczuk - od córki Róży z rodziną
10:30 W intencji Parafian
12:00 Piotr Urszula Alojzy Gabriela Roman Olejniczakowie; Janina Konstanty Kliszewscy
18:00 Z podziękowaniem za otrzymane łaski i otwartość na światło Ducha Św. w rodzinie
† zm. z rodz. Stronków i Paszków
† Aleksander Olejniczak
† Jan Matczyński - od sąsiadów z ul. Reja 79c
† Feliks Marta Ignacy Bolesława Wawrzyn Zieliński; Franciszka Stanisław Olszanowscy
† Stanisław Zbigniew Michalak i zm. z rodziców z obojga stron
† Bolesława Piotrkowska - od rodz. Cybul z Wapna
† Maria Majka - od męża
† Kazimiera Wiśniewska - od córek z rodzinami
† Krystyna Edward Kiestrzyn i zm. z rodz.
† Bożena Agata Figura.

Koniec tańszego sezonu w sanatoriach. Od maja cenniki w całej Polsce idą w górę



Sanatorium w Krynicy-Zdroju

Ola Głowacka
redakcja@stronazdrowia.pl

Od 1 maja 2026 r. w uzdrowiskach zacznie obowiązywać nowy wiosenno letni cennik. A to oznacza jedno: podwyżki. Kończy się tańszy sezon, który trwa tylko do 30 kwietnia.

Leczenie i zabiegi w sanatoriach są finansowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia, jednak zakwaterowanie i wyżywienie wymagają dopłat. I właśnie te koszty ulegają zmianie wraz z nadejściem nowego sezonu.

WARTO WIEDZIEĆ

Czy można wyjechać do sanatorium ze współmałżonkiem?

Pary mogą wyjechać razem na leczenie uzdrowiskowe. Decyzja o tym, czy małżonkowie będą mogli wyjechać razem do sanatorium, zależy od kilku czynników, takich jak rodzaj leczenia oraz schorzenie, które stanowi podstawę skierowania na leczenie uzdrowiskowe. Wyjazdy są zazwyczaj dostępne dla małżonków, którzy potrzebują leczenia w tym samym czasie i mają podobne schorzenia.

Nowe ceny w sanatoriach NFZ. Tyle zapłacisz od 1 maja

NFZ udostępnił szczegółowy cennik dopłat do pobytu. Oto ile kosztuje 21-dniowy turnus w sanatorium, w zależności od rodzaju pokoju:

- Pokój jednoosobowy z pełnym węzłem sanitarnym - 40,90 zł/dobę (858,90 zł za 21 dni)
- Pokój 1-os. w studiu - 37,40 zł/dobę (785,40 zł za 21 dni)
- Pokój 1-os. bez pełnego węzła - 33,20 zł/dobę (697,20 zł za 21 dni)
- Pokój 2-os. z pełnym węzłem - 27,30 zł/dobę (573,30 zł za 21 dni)
- Pokój 2-os. w studiu - 24,90 zł/dobę (522,90 zł za 21 dni)
- Pokój 2-os. bez pełnego węzła - 19,50 zł/dobę (409,50 zł za 21 dni)
- Pokój wieloosobowy z łazienką - 14,80 zł/dobę (310,80 zł za 21 dni)
- Wieloosobowy pokój w studiu - 13,60 zł/dobę (285,60 zł za 21 dni)
- Wieloosobowy bez łazienki - 11,90 zł/dobę (249,90 zł za 21 dni).

Różnica między najtańszą a najdroższą opcją wynosi ponad 600 zł.

Możesz więc zapłacić od 249,90 zł do 858,90 zł za taki sam, 21-dniowy turnus.

Wszystko zależy od standardu zakwaterowania.

Ukryte koszty pobytu w sanatorium. Za co jeszcze zapłacisz z własnej kieszeni?

NFZ jasno wskazuje, że nie wszystkie wydatki są finansowane z publicznych środków. Do czego pacjent musi dopłacić? Koszty, których NFZ nie pokrywa:

- przejazd na leczenie uzdrowiskowe i powrót,
- dopłata do zakwaterowania i wyżywienia,
- wyżywienie i noclegi przy leczeniu ambulatoryjnym,
- pobyt opiekuna,
- dodatkowe lokalne opłaty (np. klimatyczne),
- zabiegi niezwiązane z chorobą będącą podstawą skierowania.

Efekt? Nawet jeśli turnus jest „na NFZ”, pacjent i tak ponosi szereg kosztów, o których wiele osób nie wie, dopóki nie dostanie skierowania.

Zwolnienia z opłat: kto może pojechać do sanatorium za darmo?

Nie wszyscy muszą płacić za pobyt. Z opłat zwolnione są:

- osoby pracujące przy produkcji wyrobów zawierających azbest,
- dzieci i młodzież do 18. roku życia,

- młodzi dorośli do 26. roku życia, jeśli kontynuują naukę,
- dzieci z niepełnosprawnością w znacznym stopniu - bez ograniczenia wiekowego.

Jeśli należysz do którejś z tych grup, pobyt w sanatorium może być całkowicie bezpłatny.

Jak nie przepłacić za sanatorium? Rady, które warto znać

Wybieraj pokoje wieloosobowe - są nawet trzykrotnie tańsze.

Poluj na skierowania poza sezonem - wczesna wiosna i późna jesień to niższe dopłaty.

Sprawdź lokalne opłaty klimatyczne - różnią się w zależności od gminy.

Wcześniej zaplanuj transport - bilety kupione z wyprzedzeniem mogą być o połowę tańsze.

Zabierz podstawowe leki i akcesoria - unikniesz opłat na miejscu.

Sanatorium nadal się opłaca

Choć od 1 maja 2026 r. ceny rosną, sanatoria na NFZ wciąż pozostają jednym z najtańszych sposobów na profesjonalną rehabilitację i regenerację zdrowia. Warto jednak wcześniej sprawdzić koszty, by nie dać się zaskoczyć po przyjeździe do uzdrowiska.



Wiosenna alergia może powodować u pacjentów także suchość w ustach

Wiosenna alergia to nie tylko katar i kichanie. Co robić?

Katarzyna Wąs-Zaniuk
katarzyna.was-zaniuk@polskapress.pl

Wiosenna alergia zwykle kojarzy się z katarzem, kichaniem i łzawieniem oczu. Mało kto łączy ją z suchością w ustach.

Wiosenne alergie mają wiele twarzy, a ich źródła potrafią różnić się w zależności od osoby. Najczęściej winowajcami są unoszące się w powietrzu pyłki drzew i traw, ale swoje trzy grosze dorzucają też zarodniki pleśni, które w cieplejszych miesiącach zaczynają intensywniej się rozwijać.

Aby zrozumieć, co dokładnie wywołuje reakcję alergiczną, warto zerknąć w kalendarz pylenia. To on najprecyzyjniej podpowiada, co akurat krąży w powietrzu. Wiosną szczególnie dokuczliwe bywają pyłki drzew. Największe „uderzenie” zwykle przypada na okres kwitnienia brzozy, która zaczyna pylić pod koniec marca i potrafi męczyć alergików aż do maja. Wcześniej, bo już od lutego, aktywna jest olsza, a jej pyłek również potrafi wywołać silne objawy. W dalszej części wiosny największym problemem stają się trawy - to one należą do najsilniejszych alergenów i odpowiadają za większość sezonowych reakcji alergicznych. W tym czasie pyli też dąb, buk i jesion.

Wiosenna alergia większości osób kojarzy się przede wszystkim z katarzem, napadami kichania, swędzeniem oczu czy drapaniem w gardle. To właśnie te objawy są najbardziej dokuczliwe i najłatwiej zauważalne. Mało kto zdaje sobie jednak sprawę, że reakcje alergiczne mogą wpływać również na kondycję jamy ustnej. Wielu alergików może uskarżać się na suchość w ustach.

- Do suchości w ustach może prowadzić oddychanie przez usta, jeśli mamy zatłakany nos wskutek kataru, ale także antyhistaminowe leki przeciwalergiczne czy stosowana pomocniczo pseudoefedryna zmniejszająca obrzęk śluzówek. Obniżona ilość śliny to większe ryzyko namnażania się szkodliwych bakterii, co skutkuje nieświeżym oddechem oraz, co gorsza, zwiększonym ryzykiem chorób dziąseł i próchnicy - ostrzega lek. dent. Agnieszka Juśkiewicz.

W łagodzeniu skutków suchości w ustach warto działać na dwóch frontach. Po pierwsze, zadbać o codzienną higienę jamy ustnej, aby ograniczyć rozwój drobnoustrojów i chronić szkliwo przed uszkodzeniami. Oznacza to regularne szczotkowanie zębów pastą z fluorem, nitkowanie oraz systematyczne wizyty kontrolne u dentysty. Kluczowe jest także utrzymanie odpowiedniego nawilżenia śluzówek.



Picie wystarczającej ilości niegazowanej wody pomaga utrzymać nawilżenie śluzówek

Cięcia w pakietach NFZ. Pacjenci będą musieli dopłacać do pełnej higienizacji



Niedawno NFZ opublikował niejasny komunikat dotyczący zasad finansowania usuwania złogów nazębnych. Największym problemem jest to, że ogranicza profilaktykę do minimum, podczas gdy powinna ona być kompleksowa

Katarzyna Wąs-Zaniuk
katarzyna.was-zaniuk@polskapress.pl

Lakoniczny komunikat Narodowego Funduszu Zdrowia dotyczący zasad finansowania usuwania złogów nazębnych wywołał konsternację wśród stomatologów i niepokój pacjentów.

Poprosiliśmy o komentarz w tej sprawie lekarz stomatolog Kamile Wasiluk z warszawskiej kliniki L'experta.

Komunikat NFZ na temat świadczeń stomatologicznych

Publiczna stomatologia, oparta na przepisach ustawowych i zarządzeniach NFZ, coraz wyraźniej traci zdolność realnego działania. W wielu miejscach istnieje już tylko w teorii.

Kolejne decyzje Funduszu nie naprawiają sytuacji, lecz ją pogarszają: ograniczane jest finansowanie, poszerzane są uprawnienia bez zapewnienia środków, a do tego pojawiają się zmiany wprowadzane bez solidnej podstawy prawnej.

W efekcie system dryfuje w stronę chaosu, którego konsekwencje odczuwają zarówno osoby korzystające z publicznej opieki zdrowotnej, jak i lekarze.

Symbolicznym dopełnieniem jest opublikowana przez Narodowy Fundusz Zdrowia informacja, która zapowiada jednostronne zmiany w dotyczące świadczeń stomatologicznych.

„Centrala NFZ przypomina, że pakiety świadczeń ST30

(usuwanie złogów nazębnych z połowy łuku zębowego - przyp. red.), ST 30A (usuwanie złogów nazębnych z całego łuku zębowego - przyp. red.), ST30B (usuwanie złogów nazębnych z 1/2 łuku zębowego, pacjent w I lub II stadium choroby przyzębia lub z zapaleniem dziąseł - przyp. red.), ST30C (podobnie, ale pacjent w III lub IV stadium choroby przyzębia lub zapaleniem dziąseł - przyp. red.), odnoszą się wyłącznie do usunięcia złogów twardych. Usunięcie złogów miękkich nie jest świadczeniem gwarantowanym finansowanym ze środków publicznych. Wycena przywołanych pakietów obejmuje również lakierowanie zębów lakierem z fluorem” - czytamy w komunikacie NFZ.

Ekspertka alarmuje: Pacjenci będą musieli dopłacać do pełnej higienizacji

Zdaniem lek. stom. Kamili Wasiluk, znanej jako Mama Ortodonta, komunikat NFZ w obecnej formie jest mało czytelny zarówno dla pacjentów, jak i dla samych lekarzy.

- W dużym uproszczeniu sprowadza się on do tego, że w ramach świadczeń refundowanych finansowane jest wyłącznie usuwanie twardych złogów nazębnych, czyli tzw. kamienia nazębnego (scaling). Nie obejmuje natomiast usuwania złogów miękkich, czyli płytki bakteryjnej i osadów - ujawnia specjalistka z warszawskiej kliniki L'experta.

Dla pacjenta taki przekaz zostaje mało zrozumiały, ponieważ w praktyce profesjonalna higienizacja jamy ustnej to kompleksowy zabieg, który obejmuje kilka uzupełniających się etapów:

- scalingu, czyli usunięcia kamienia nazębnego (i to Narodowy Fundusz Zdrowia chce tylko refundować);
- piaskowania - usunięcia osadów i przebarwień;
- polerowania - wygładzenia powierzchni zębów;
- fluoryzacji - zabezpieczenia szkliwa;
- często także instruktażu higieny.

Poszczególne etapy tego zabiegu są ze sobą ściśle powiązane i dopiero wykonywane łącznie zapewniają pełny efekt zdrowotny.

Poszczególne etapy tego zabiegu są ze sobą ściśle powiązane i dopiero wykonywane łącznie zapewniają pełny efekt zdrowotny. Ich rozdzielenie ma charakter sztuczny i w praktyce prowadzi do przeprowadzenia niekompletnej procedury.

- Największe wątpliwości budzi rozróżnienie na złogi twarde i miękkie, gdzie twarde to kamień nazębny, a miękkie to płytka bakteryjna, która również jest odpowiedzialna za powstawanie próchnicy i chorób dziąseł. Trudno więc zrozumieć, dlaczego jej usuwanie nie miałoby być elementem świadczenia profilaktycznego, skoro to właśnie profilaktyka powinna być fundamentem systemu publicznego. Co więcej, w praktyce klinicznej te proce-

dury często się zazębiają i nie da się ich całkowicie rozdzielić. Jeśli chodzi o różnice między poszczególnymi świadczeniami NFZ (np. połowa łuku, cały łuk, różne stadia chorób przyzębia), wynikają one głównie z rozliczeń punktowych i zakresu pracy - nie zmieniają jednak faktu, że dotyczą tylko jednego etapu higienizacji, czyli usunięcia samego kamienia. Z perspektywy pacjenta oznacza to, że zabieg wykonany na Fundusz może być bardzo ograniczony, nie obejmie wszystkich kluczowych etapów higienizacji, a jego efekt profilaktyczny będzie niepełny - ostrzega lek. stom. Kamila Wasiluk z warszawskiej kliniki L'experta.

W opinii Mamy Ortodonty ma to ogromne znaczenie, ponieważ regularna higienizacja, wykonywana średnio co 6 miesięcy (a przy chorobach dziąseł nawet częściej), stanowi jeden z najważniejszych elementów zapobiegania poważniejszemu problemom stomatologicznym.

- Komunikat NFZ wprowadza więcej zamieszania niż jasności. Największym problemem jest to, że ogranicza profilaktykę do minimum, podczas gdy z punktu widzenia zdrowia pacjenta powinna ona być kompleksowa. W praktyce może to oznaczać, że pacjenci będą musieli dopłacać do pełnej higienizacji albo pozostaną z zabiegiem, który nie spełnia w pełni swojej funkcji i, co gorsze, będą myśleli, że tak częściowo wykonany zabieg jest pełnowartościowy - dodaje ekspertka.

Czy zakładanie nogi na nogę szkodzi zdrowiu? Niektórzy robią to regularnie

oprac. Katarzyna Wąs-Zaniuk
katarzyna.was-zaniuk@polskapress.pl

Większości z nas zdarzyło się kiedyś dostać reprimendę za to, jak siedzimy. „Nie zakładaj nogi na nogę, zrujniesz sobie kolana”, „dostaniesz żyłaków”, „usiądziesz porządnie”, „wyprostuj się”.

To część tego dobrze znanego zestawu ostrzeżeń zdrowotnych, które wielu z nas słyszało w dzieciństwie, obok straszenia strzelaniem palcami czy siedzeniem zbyt blisko telewizora. Czy siedzenie z założoną nogą na nogę rzeczywiście może szkodzić zdrowiu?

Dla większości osób odpowiedź raczej brzmi: nie. Istnieje niewiele dowodów na to, że siedzenie z nogą założoną na nogę uszkadza kręgosłup, „zużywa” biodra czy kolana albo powoduje żyłaki.

W rzeczywistości większym problemem bywa dla wielu z nas pozostawanie zbyt długo w jednej pozycji. Pojawiają się wtedy sztywność i ból, które często automatycznie interpretujemy jako sygnał, że z naszym ciałem dzieje się coś niepokojącego.

Pogląd ten prawdopodobnie częściowo wyrasta ze starszych wyobrażeń o „właściwej” postawie. Przez długi czas „porządne” siedzenie uznawano za przejaw dyscypliny, samokontroli i dobrego charakteru. Gdy takie przekonania się utrwalają, łatwo zaczyna brzmieć jak fakty medyczne, choć w rzeczywistości są jedynie normami społecznymi. Łatwo też (i zdarza się to często) mylić dyskomfort z uszkodzeniem. Siedzenie po turecku czy z nogą na nodze przez dłuższą chwilę może sprawić, że poczujemy się zesztywniali, „ściśnięci” albo gotowi do zmiany pozycji. Zazwyczaj to po prostu sygnał, że warto się poruszyć, a nie dowód na to, że po cichu niszczyliśmy swoje ciało. To dobrze współgra

ze współczesnym podejściem do postawy i bólu, które odchodzi od przekonania, że istnieje jedna „idealna” postura. Siedzenie z nogą założoną na nogę często uznaje się za przykład „złej postawy”, jakby automatycznie miało prowadzić do problemów z kręgosłupem. Jednak badania nad postawą i bólem pleców nie wykazały istnienia jednej idealnej pozycji siedzącej, która chroniłaby wszystkich, ani jednej codziennej pozycji, która w sposób pewny powodowałaby szkody.

Postawa ma znaczenie, ale twój kręgosłup jest silny i umie się przystosować. Jest zbudowany tak, by znosić szeroki zakres pozycji. Zazwyczaj większym problemem jest utknięcie na długo w jakiegokolwiek jednej pozycji - czy to z nogą na nodze, w sztywnym wyproście, czy skulonym nad laptopem.

Kolejne popularne twierdzenie głosi, że zakładanie nogi na nogę „wykańcza” biodra lub kolana. Również i tutaj istnieje niewiele dowodów na to, że to prawda. Twoje biodra i kolana radzą sobie z dużo większymi siłami, gdy wchodzisz po schodach, wstajesz z krzesła, biegniesz, skaczesz czy niesiesz zakupy.

A czy siedzenie z założonymi nogami powoduje żyłaki? Odpowiedź na to pytanie brzmi: nie. Żyłaki pojawiają się, gdy zastawia w żyłach nie działają tak dobrze, jak powinny, przez co krew może się gromadzić, a żyły się poszerzają. Ryzyko jest silnie powiązane z takimi czynnikami, jak wiek, obciążenia rodzinne, ciąża, otyłość oraz niektóre wzorce pracy, w tym długotrwałe stanie. Zakładanie nogi na nogę może na chwilę zmienić przepływ krwi, kiedy siedzisz w takiej pozycji. To jednak nie to samo, co powodowanie żyłaków.

Najważniejsza nie jest jedna „idealna” pozycja, lecz różnorodność ruchu. Ciało funkcjonuje najlepiej, gdy nie pozostaje długo w bezruchu.



Czy siedzenie z założoną nogą na nogę rzeczywiście może szkodzić zdrowiu?

Turniej Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W czwartek, 23 kwietnia na terenie wągrowieckiego OSIR-u odbyła się powiatowa edycja Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym. W tegorocznych eliminacjach wzięło udział 29 uczestników reprezentujących szkoły podstawowe z całego powiatu wągrowieckiego.

Zmagania turniejowe rozpoczęły się po godzinie 9:00, przed każdym zawodnikiem czekały do wykonania trzy zadania.

- Uczestnicy w ciągu 40 minut musieli rozwiązać dwa testy wiedzy, składające się łącznie z 35 pytań dotyczących przepisów ruchu drogowego. W dalszej części konkursu uczniowie wykazali się swoimi umiejętnościami jazdy na rowerze po torze przeszkód. Tu nad przebiegiem konkurencji czuwali policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego. Następnie każda drużyna przystępowała do zadań przygotowanych przez ratowników medycznych. Adam Mendel i Martyna Laskowska oceniali znajomość udzielania pierwszej pomocy - opisuje st. asp. Dominik Zieliński, oficer prasowy KPP w Wągrowcu.

W zmaganiach brali udział uczniowie ze szkół w: Łeknie, Popowie Kościelnym, Skoków, Morakowa, Smogulca, Dama-

ślawka oraz SP nr 2 i SP nr 4 z Wągrowca.

Po przeprowadzeniu wszystkich konkurencji, policjanci podliczyli wyniki, na podstawie których wyłonili laureatów w dwóch kategoriach wiekowych. W kategorii wiekowej 10-12 lat 1. miejsce zdobyli uczniowie Szkoły Podstawowej w Popowie Kościelnym w składzie: Zuzanna Kurdelska, Gabriela Wachowiak, Michał Sroczyński, Szymon Witucki. Tuż za nimi na drugim miejscu uplasowali się uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Łeknie w składzie: Michałina Kamińska, Malwina Nowak, Jan Jankowski, Igor Szafranek. Najlepszym uczestnikiem zawodów w młodszej grupie wiekowej okazał się Michał Sroczyński ze Szkoły Podstawowej w Popowie Kościelnym. Wyróżnienie od ratowników medycznych otrzymała Gabriela Wachowiak ze Szkoły Podstawowej w Popowie Kościelnym.

Klasyfikacja wiekowa powyżej 12 lat wyglądała następująco: 1. miejsce Szkoła Podstawowa w Skokach - drużyna w składzie: Miłosz Migasiewicz, Zakhar Mazur, Maksymilian Modlibowski, 2. Szkoła Podstawowa nr 2 w Wągrowcu - drużyna w składzie: Gabryś Kukla, Maksymilian Nowak, Tomasz Wojnowicz, 3. Szkoła Podstawowa w Morakowie - drużyna w składzie: Nikodem Skotowski, Wojciech Kabański, Gabriela Wojciechowska.

Najlepszym uczestnikiem zawodów w starszej grupie wiekowej okazał się Maksymilian Nowak z SP nr 2 w Wągrowcu. Wyróżnienie od ratowników medycznych otrzymał Zakhar Mazur z SP w Skokach

Fundatorami nagród w konkursie o łącznej puli 7100 złotych były instytucje wspomagające komendę na co dzień: Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Pile, samorządy gminne, miejskie i Powiat Wągrowiecki. Turniej wsparty został również rzeczowo przez policjantów zrzeszonych w NSZZ Policjantów KPP w Wągrowcu, którzy ufundowali drożdżówki i napoje dla uczestników i organizatorów.

W nagrodzeniu laureatów udział wzięli: Alicja Trytt - burmistrz, Małgorzata Chmielarz - wójt gminy Wągrowiec, Agnieszka Walczak - wójt gminy Wapno, Kinga Pilna - zastępcza burmistrza Miejsiska, Maria Chojnacka - zastępcza burmistrza Damasławka, Urszula Wierzbicka - sekretarz miasta i gminy Gołańcz, Marta Miller - zastępcza burmistrza Skoków i sekretarz urzędu, Dariusz Stoll - reprezentujący starostę, Ireneusz Michniak z WORD w Pile.

Wszystkim uczestnikom i opiekunom gratulujemy, a laureatom życzymy powodzenia na etapie wojewódzkiego konkursu, który odbędzie się 22 maja w Pile.



FOT. KPP WĄGROWIEC



FOT. KPP WĄGROWIEC



FOT. KPP WĄGROWIEC



FOT. KPP WĄGROWIEC



FOT. KPP WĄGROWIEC



FOT. KPP WĄGROWIEC